

UNIWERSYTET WARMIŃSKO MAZURSKI W OLSZTYNIE
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

Prace
Językoznawcze

IX
2007



WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO
OLSZTYN 2007

Rada Programowa

ZOFIA ABRAMOWICZ (Białystok), ALEKSANDRA BELCHNEROWSKA (Szczecin),
MARIA BIOLIK (Olsztyn), EDWARD BREZA (Gdańsk), ADAM DOBACZEWSKI
(Olsztyn), JERZY DUMA (Olsztyn), SŁAWOMIR GALA (Łódź), ROBERT MRÓZEK
(Cieszyn), EWA RZETELSKA-FELESZKO (Warszawa), ZYGMUNT SALONI (Olsztyn),
MARIA WOJTAK (Lublin), EWA WOLNICZ-PAWŁOWSKA (Warszawa)

Recenzent tomu

EWA WOLNICZ-PAWŁOWSKA

Redaktor tomu

MARIA BIOLIK

Sekretarz Redakcji

IZA MATUSIAK

Projekt okładki

BARBARA LIS-ROMAŃCZUKOWA

Redakcja wydawnicza

BARBARA STOLARCZYK

ADRES REDAKCJI

UWM w Olsztynie

Instytut Filologii Polskiej

ul. Kurta Obitzta 1, 10-725 Olsztyn

tel. (0-89) 527-63-13

e-mail: filpol.human@uwm.edu.pl

ISSN 1509-5304

© Copyright by Wydawnictwo UWM • Olsztyn 2007

Wydawnictwo UWM

Olsztyn 2007

Ark. wyd. 13,2; ark. druk. 11,2

Druk: Zakład Poligraficzny UWM, zam. nr 709

Spis treści

Wspomnienia

Maria Biolik: Anna Pospiszyl (16 II 1933 – 8 II 2007)	7
--	---

Artykuły

Joanna Chłosta-Zielonka: O metaforze w prozie Mariusza Sieniewicza	17
Marzena Guz: Zum Stereotyp der alten Jungfer	27
Ewa Jakus-Borkowa: Polskie nazwy miejscowości zakończone na <i>-awka</i>	51
Ewa Kujawska-Lis: Aliteracje zagubione w tłumaczeniu. Analiza porównawcza trzech tłumaczeń opowiadania G. K. Chestertona <i>The Strange Crime of John Boulnois</i>	65
Urszula Lesińska: Nazwiska i przezwiska występujące we wlepkach	81
Iwona Maciejewska: Kilka uwag o języku i stylu Elżbiety Drużbackiej (na podstawie romansu <i>Przykładne z wiernej i statecznej miłości małżeństwo</i>)	103
Iza Matusiak: Metaforyczne sposoby tworzenia nazw osobowych (na przykładzie nazwisk mieszkańców komornictwa jeziorańskiego w XVII–XVIII w.)	113
Maria Wojtak: Modernizacja konwencji gatunkowych we współczesnym modlitewniku	129
Ewa Wolnicz-Pawłowska: Nazwy geograficzne w kulturze narodu	143
Katarzyna Zawilska: Zapożyczenia francuskie w toruńskich gazetach rękopiśmiennych z XVII i XVIII wieku	157

Recenzje, omówienia, archiwalia, sprawozdania

Jan Grzenia: <i>Komunikacja językowa w Internecie</i> . Wydawnictwo PWN. Warszawa 2006 (<i>Alina Naruszewicz-Duchlińska</i>)	163
Alicja Nowakowska: <i>Świat roślin w polskiej frazeologii</i> . Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego. Acta Universitatis Wratislaviensis nr 2755. Wrocław 2005 (<i>Marzena Guz</i>)	167
Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Język, społeczeństwo, wartości”. Bydgoszcz 17–18 września 2007 (<i>Iza Matusiak</i>)	172

Pamięci
PROFESOR ANNY POSPISZYL
tom ten poświęcają
przyjaciele, współpracownicy i uczniowie

WSPOMNIENIA

Maria Biolik
Olsztyn

Anna Pospiszyl
(16 II 1933 – 8 II 2007)



Prof. dr hab. Anna Pospiszyl, z domu Kawulok, urodziła się 16 lutego 1933 r. w Istebnej. W czasie wojny przez pięć lat uczęszczała do niemieckiej szkoły podstawowej, a następnie do Państwowego Gimnazjum Koedukacyjnego i Liceum w Wiśle. W 1951 r. ukończyła Szkołę Ogólnokształcącą Stopnia Licealnego oraz Państwowe Kursy Nauczycielskie. Po zdaniu matury została skierowana przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej – Wydział Oświaty w Zawierciu do pracy nauczycielkiej w wiejskiej Szkole Podstawowej w Toporowicach w powiecie zawierciańskim. Tam 24 września 1951 r. napisała w życiorysie: „Ja Kawulok Anna urodziłam się 16 lutego 1933 r. w Istebnej powiatu cieszyńskiego. Ojciec mój razem z matką pracowali na gospodarstwie rolnym dziadka. Siedem lat mojego życia spędziłam pod opieką rodziców. Kiedy w 1939 r. Polska znalazła się pod okupantem, ja zaczęłam uczęszczać pierwszy rok do szkoły. Chodziłam jednak do szkoły niemieckiej (Volksschule), gdyż innej u nas nie było. W lipcu 1944 r. straciłam ojca, który został uwięziony, a następnie stracony za sprawy polityczne w Katowicach”.

17 marca 1952 r. napisała podanie do Wydziału Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Zawierciu: „Zwracam się do Prezydium Pow. Rady Narod. w Zawierciu Wydział Oświaty z prośbą o przeniesienie mnie z obecnego miejsca pracy, ze Szkoły Podstawowej w Toporowicach, gdzie pracuję w charakterze nauczycielki, do powiatu rybnickiego. Prośbę swoją motywuję tym, iż chciałabym kształcić się dalej zawodowo i w tym celu uczęszczać na W.K.N. wydział polonistyczny w Katowicach. Dojazd do Katowic z mojego obecnego miejsca pracy jest wprost niemożliwy, natomiast z powiatu rybnickiego jest bardzo łatwy, miałabym tam równocześnie zapewnione dobre warunki mieszkaniowe. Proszę o przychylne załatwienie mojej prośby. Kawulok Anna”.

Na podstawie powyższej prośby w 1952 r. została przeniesiona do Szkoły Podstawowej w Świerklanach Górnych w powiecie rybnickim, gdzie przepracowała trzy lata. Jej praca została oceniona pozytywnie. Kierownik referatu kadrowego Wydziału Oświaty w Rybniku Rudolf Piekiełko w opinii z 13 października 1954 r. napisał: „Pod względem moralnym nie budzi się żadnych zastrzeżeń. Wymieniona jest uświadomiona, podąża za rozwojem zjawisk społeczeństwa i świadoma swych czynów. Do obecnej rzeczywistości ustosunkowana pozytywnie, treści socjalistyczne są jej znane, w społeczeństwie cieszy się dobrym autorytetem, wykazuje zdolności organizacyjne, lecz społecznie mniej aktywna. W zawodzie nauczycielskim pracuje od dnia 15 sierpnia 1951 r., daje się instruować, chętnie korzysta z uwag, dorabia się metody, do lekcji przygotowuje się sumiennie i dlatego wyniki jej pracy są zadowalające. Jej stosunek do dzieci odpowiedni”.

W październiku 1954 r. Anna Kawulok została przyjęta do Zaocznego Studium Nauczycielskiego w Kielcach. W zawiadomieniu napisano: „Na pierwszą dwudniową sesję zaoczną zgłosi się ob. w Kielcach w dniu 26 X 54 r. o godz. 9.00, ul. Leśna 16. Uczestnikom sesji zapewnia się noclegi i wyżywienie. Zwrot kosztów podróży będziemy zwracać pocztą. Do delegacji należy dołączyć bilety PKS (jeśli nie ma dojazdu pociągiem). Koszty furmanek – rachunek należy poświadczyć przez PGRN. Przywieźć ze sobą 2 prześcieradła, koc, jasiek”.

W 1956 r. Anna Kawulok została przeniesiona służbowo do pracy w szkole w Kończycach Wielkich w powiecie cieszyńskim. W 1957 r. ukończyła filologię polską w Zaocznym Studium Nauczycielskim w Kielcach „i uzyskała kwalifikacje do nauczania języka polskiego w klasach V–VII szkoły podstawowej”. Jej bezpośredni przełożony, kierownik szkoły w Kończycach Wielkich, napisał w opinii z 31 stycznia 1959 r.: „Wykazuje sumienność w wykonywaniu obowiązków służbowych. Osiąga dobre wyniki nauczania. Stale doskonali się i pracuje nad ulepszaniem metod wychowawczych i dydaktycznych. Na lekcjach wciela je w życie. W stosunku do dzieci jest wymagająca, stanowcza, ale delikatna. W stosunku do przełożonego jest uczciwa, wykonuje dokładnie polecenia. Nauczycielka zajęta jest bez reszty studiami. Praca zawodowa i studia nie po-

zwalają jej na poświęcenie się szerszej pracy społecznej. Do aktualnych zagadnień politycznych odnosi się ze zrozumieniem”.

W latach 1958–1962 Anna Kawulok studiowała zaocznie filologię polską w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Pracę magisterską na temat: „Słowotwórstwo aktualnych neologizmów technicznych” napisała pod kierunkiem prof. Stanisława Jodłowskiego. 30 czerwca 1962 r. złożyła egzamin dyplomowy z wynikiem bardzo dobrym i uzyskała tytuł magistra filologii polskiej.

Przez cały czas musiała godzić studia z pracą zawodową. Pomimo pozytywnej opinii inspektorów szkolnych, stwierdzających, iż: „Jest bardzo sumienną nauczycielką, wykonuje swoje obowiązki z pełną odpowiedzialnością. W pracy osiąga bardzo dobre wyniki nauczania, stosuje w pełni poznane metody pracy, posiada dużą wiedzę rzeczową, którą umiejętnie przekazuje” – jej próby o przeniesienie ze Szkoły Podstawowej w Kończycach Wielkich do Studium Nauczycielskiego w Cieszynie, Studium Nauczycielskiego w Gliwicach lub do szkolnictwa średniego na stanowisko nauczycielki języka polskiego były załatwiane odmownie.

W 1964 r. mgr Anna Kawulok została przyjęta naienne studia doktoranckie w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Przez cztery lata – od 1 września 1964 r. do 31 sierpnia 1968 r., korzystając z płatnego urlopu, uczęszczała na seminarium prowadzone przez prof. Stanisława Jodłowskiego. Po ukończeniu studiów doktoranckich, w latach 1968–1972 pracowała jako bibliotekarka w Zasadniczej Szkole Zawodowej, a później jako nauczycielka języka polskiego w Technikum Poligraficznym w Katowicach Piotrowicach. Pracę doktorską z zakresu składni na temat: „Wypowiedzenia niewerbalne w języku polskim i ich stosowanie w różnych odmianach języka” napisała pod kierunkiem prof. Stanisława Jodłowskiego. Obroniła ją w czerwcu 1971 r. Praca ta nie została wydana drukiem, ale główne tezy badawcze stały się podstawą artykułów publikowanych w „Pracach Językoznawczych” WSP w Krakowie oraz „Pracach Językoznawczych” Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Drukowała też wartościowe i inspirujące artykuły dotyczące składni w „Języku Polskim” (tomy 53 i 54). Składni poświęciła też przeznaczony dla studentów skrypt *Materiały pomocnicze do ćwiczeń ze składni opisowej języka polskiego* (WSP Olsztyn, 1986).

1 lipca 1972 r. dr Anna Pospiszyl została zatrudniona na stanowisku adiunkta w Zakładzie Języka Polskiego na Wydziale Humanistycznym w Wyższej Szkole Nauczycielskiej, później w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie. Od 1 listopada 1974 r. do końca 1976 r. była kierownikiem Zakładu Języka Polskiego. Przez szesnaście lat, aż do uzyskania habilitacji na Uniwersytecie Gdańskim w 1988 r., pracowała na etacie adiunkta. Kontakty naukowe z prof. dr. hab. Hubertem Górniewiczem skierowały jej zainteresowania ku onomastyce i dialektologii. Jej praca habilitacyjna *Toponimia południowej Warmii. Nazwy miejscowe*, wydana w 1987 r., spotkała się z dużym uznaniem recenzentów. Prof. dr hab. Edward Breza

z Uniwersytetu Gdańskiego napisał: „Analiza językoznawcza opracowanych toponimów jest wszechstronna i dogłębna. Dotyczy nazw genetycznie różnych: pruskich, niemieckich i polskich oraz wszystkich działów języka: fonetyki, słowotwórstwa, fleksji i leksyki z semantyką. Poddane jej zostało 256 nazw pruskich, 211 nazw niemieckich, 380 nazw polskich i 27 innych nazw. Monografia wykracza więc znacznie poza wymagania stawiane pracom polonistycznym. Na osobne podkreślenie zasługuje wszechstronne rozpatrzenie niemczenia nazw polskich. Autorka wykazała też ścisły związek między toponimami i antroponimami na Warmii”. W 1990 r. ukazała się druga część tego opracowania pt. *Toponimia południowej Warmii. Nazwy terenowe*. Obie części są całościowym opracowaniem toponimicznym południowej Warmii, służą językoznawcom, głównie onomastom i dialektologom, ale także historykom i innym badaczom zainteresowanym przeszłością Warmii.

Oprócz wymienionych książek prof. dr hab. Anna Pospiszyl napisała wiele artykułów, w których przedstawiała szczegółowe problemy dotyczące toponimii Warmii. Jej prace ukazywały się w takich czasopismach, jak: „Acta Baltico-Slavica”, „Slavia Occidentalis”, „Lingua Posnaniensis”, „Onomastica”, „Folia Linguistica”, „Prace Filologiczne”, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”.

Prof. dr hab. Anny Pospiszyl wiele uwagi poświęciła językowi rodzinnej wsi – Istebnej. Opracowała nazwy własne tej miejscowości, pisała artykuły poświęcone osobliwościom językowym, zapożyczonym leksemom, archaizmom występującym w gwarze wsi Istebna. W swoich pracach wykorzystywała leksykę zgromadzoną przez Andrzeja Cinciałę w słowniku gwar Śląska Cieszyńskiego. Jej prace dialektologiczne, dotyczące zwłaszcza gwar powiatu cieszyńskiego (dialekt jabłonkowski), znacznie poszerzyły dorobek naukowy, stanowiąc wkład prof. dr hab. Anny Pospiszyl w rozwój dialektologii polskiej.

Po habilitacji, z dniem 1 sierpnia 1989 r. dr hab. Anna Pospiszyl została zatrudniona na stanowisku docenta w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie, a od 1 marca 1991 r. na stanowisku profesora nadzwyczajnego WSP w Olsztynie. Na tym stanowisku pracowała aż do emerytury, na którą przeszła 31 grudnia 2003 r. jako profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Od 20 lutego 1990 r. do 31 grudnia 1999 r. prof. dr hab. Anna Pospiszyl była dyrektorem Instytutu Filologii Polskiej. Dużo pracy i wysiłku włożyła w rozwój olsztyńskiej polonistyki. Kierowała gronem ludzi o różnych aspiracjach i zainteresowaniach naukowych. Wszystkim starała się pomóc i doradzić. Za swoją pracę była wielokrotnie nagradzana. W 1973 r. otrzymała Złoty Krzyż Zasługi, w 1983 r. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Została też odznaczona medalem: „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”.

Prof. dr hab. Anna Pospiszyl pracowała i mieszkała w Olsztynie przez trzydzieści cztery lata. Dała się poznać swoim uczniom i przełożonym jako osoba bardzo sumienna i odpowiedzialna, o dużej wiedzy merytorycznej, zdolnościach pedagogicznych i organizacyjnych. Była naszym nauczycielem, koleżanką i przyjacielem.

Wykaz publikacji

1973

Anna Pospiszyl: *Elipsa orzeczenia wyrażonego czasownikiem o pełnej wartości leksykalnej*. „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, nr 35. Prace Językoznawcze II, s. 97–114.

Anna Pospiszyl: *Wyodrębnienie dowolnej części zdania w oddzielne wypowiedzenie*. „Język Polski” LIII, 1973, s. 330–337.

Anna Pospiszyl: *Wypowiedzenie z elipsą czasownika „być” w dialektach polskich*. „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny”, z. 47. Prace Językoznawcze II. Wydawnictwo Naukowe WSP w Krakowie 1973, s. 131–140.

1974

Anna Pospiszyl: *Uwagi o funkcji wypowiedzeń nominatywnych w polskim języku literackim*. „Język Polski” LIX 1974, s. 252–263.

1975

Anna Pospiszyl: *Na Kirkak – na kierkutach*. „Język Polski” LV, 1975, s. 47–48.

1980

Anna Pospiszyl: *Nazwy części wsi, przysiółków i tzw. placów oraz formacje pochodne we wsi Istebnej*. „Onomastica” XXV, 1980, s. 73–88

1981

Anna Pospiszyl: *Nazwy części wsi i tzw. placów w beskidzkiej wsi Istebnej*. „Onomastica” XXVI, 1981, s. 16–22.

Anna Pospiszyl: *Bałtyckie rdzenie dub-/daub-/duob-, kuk-/kauk- gil-/gel- w toponimach i hydronimach południowej Warmii*. „Z prac polonistycznych”. Olsztyn WSP, 1981, s. 25–37.

1983

Anna Pospiszyl: *Polskie hydronimy i toponimy południowej Warmii w okresie XIV – XVII w.* „Onomastica” XXVIII, 1983, s. 243–269.

Anna Pospiszyl: *Nazwy staropruskie na siedemnastowiecznej mapie komornictwa olsztyńskiego*. „Acta Baltico-Slavica” XV, 1983, s. 243–269.

1984

Anna Pospiszyl: *Nazwy pojedynczych zabudowań mieszkalnych we wsi Istebnej*. „Onomastica” XXIX, 1984, s. 91–113.

1985

Anna Pospiszyl: *Nazwy terenowe łądowe z XVI i XVII wieku w Księgach rachunkowych komornictwa olsztyńskiego*. „Slavia Occidentalis” XLII, 1985, s. 61–74.

1986

Anna Pospiszyl: *Materiały pomocnicze do ćwiczeń ze składni opisowej języka polskiego*. WSP. Olsztyn 1986.

1987

Anna Pospiszyl: *Polonization of Old-Prussian geographical names in the region of south Warmia*. „Linqua Posnaniensis” XXIX, 1987, s. 61–75.

Anna Pospiszyl: *River names: Łyna and Pasłęka. Etymology, adaptational changes, derived and related names*. „Linqua Posnaniensis” XXIX, 1987, s. 77–87.

Anna Pospiszyl: *Toponimia południowej Warmii. Nazwy miejscowe. Pojezierze*. Olsztyn 1987.

Anna Pospiszyl: *Nazwy geograficzne z obszaru południowej Warmii zawierające podstawowy komponent -k- w części sufiksanej*. „Onomastica” XXXII, 1987, s. 65–83.

1988

Anna Pospiszyl: *Niemieckie nazwy miejscowe południowej Warmii*. „Studia i Materiały WSP w Olsztynie” nr 1: *Demografia a literatura i język*. Olsztyn 1988, s. 87–97.

Anna Pospiszyl: *Losy niemieckich nazw miejscowych obszaru Warmii południowej*. „Onomastica Slavogermanica” XVI, 1988, s. 129–149.

1989

Anna Pospiszyl: *Dawne hydronimy z terenu Warmii (związane etymologicznie ze znaczeniem „woda”, „ruch wody”)*. „Onomastica” XXXIII, 1989, s. 89–108.

Anna Pospiszyl (rec.): *M. Biolik: Hydronimia dorzecza Pregoty z terenu Polski*. Olsztyn 1987. „Onomastica” XXXIV, 1989, s. 261–269.

1990

Anna Pospiszyl: *Toponimia południowej Warmii. Nazwy terenowe*. WSP. Olsztyn 1990.

Anna Pospiszyl: *Staropruskie nazwy fizjograficzne z terenu Warmii południowej wydobyte w czasie eksploracji terenowej oraz występujące w źródłach od XVI wieku*. „Acta Baltico-Slavica” XIX, 1990, s. 361–376.

Anna Pospiszyl: *Niektóre typy zaimków w gwarze wsi Istebna*. „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” XXVI, 1990, s. 49–73.

Anna Pospiszyl: *Wspólne typy bazy semantycznej w nazwach geograficznych staropruskich, niemieckich i polskich*. „Slavia Occidentalis” XLVI/XLVII, 1990, s. 143–153.

1991

Anna Pospiszyl: *Polskie nazwy geograficzne południowej Warmii na tle typów nazewniczych innych regionów Polski*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1991, nr 1–2(191–192), s. 69–78.

Anna Pospiszyl: *Ekspresywa osobowe w gwarze wsi Istebna*. „Prace Filologiczne” XXXVI, 1991, s. 139–154

Anna Pospiszyl: *Niektóre latynizmy w gwarze istebniańskiej*. „Rocznik Cieszyński” VI/VII, 1991, s. 166–172.

1992

Anna Pospiszyl: *Germanizmy przymiotnikowe i przysłówkowe w gwarze wsi Istebna*. „Slavia Occidentalis” XLVIII/XLIX, 1991/1992, s. 175–185.

1993

Anna Pospiszyl: *Gwarowe przysłówki wyrażające w zdaniu dodatkową predykcję*. „Slavia Occidentalis” L, 1993, s. 139–147.

Anna Pospiszyl: *Bałtycko-bałkańskie analogie w nazewnictwie geograficznym Warmii i Mazur*. „Folia Linguistica” XXVII, Łódź 1993, s. 231–237.

Anna Pospiszyl: *Partykuły w gwarze wsi Istebna*. „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” XXXI, 1993, s. 83–99.

Anna Pospiszyl: *Słowotwórstwo rzeczowników ekspresywnych w gwarze wsi Istebna*. „Prace Filologiczne” XXXVIII, 1993, s. 33–46.

1994

Anna Pospiszyl: *Dialektyzmy leksykalne w gwarze wsi Istebna związane z czasownikami rzecz, pytać*. „Studia Linguistica Polono-Slovaca” IV. Bratislava 1994, s. 84–91.

Anna Pospiszylowa: *Wpływy słowackie i czeskie w leksemach przymiotnikowych w gwarze wsi Istebna*. „Slavia Occidentalis” LI, 1994, s. 81–91.

1995

Anna Pospiszyl: *Cieszyńskie Boże opar.* „Język Polski” LXXV, 1995, s. 108–114.

1996

Anna Pospiszyl: *Staropruskie i polskie nazwy osobowe na -ko z dawnych ziem pruskich (XIII–XVII w.)*. [W:] *Antroponimia słowiańska. Prace onomastyczne XXXV*. Warszawa 1996, s. 251–257.

Anna Pospiszyl: *Uwagi o fleksji imiennej w utworach E. Redlińskiego*. [W:] *Polszczyzna regionalna II*. Warszawa 1996, s. 52–59.

Anna Pospiszyl: *Zadwerializowane formy przypadkowe rzeczowników w gwarze wsi Istebna*. „Prace Filologiczne” XLI, 1996, s. 73–86.

Anna Pospiszyl: *Cechy archaiczne i wpływy obce w zakresie liczebników w gwarze wsi Istebna*. „Slavia Occidentalis” LIII, 1996, s. 61–67.

Anna Pospiszyl (rec.): *Jan Krop, Józef Twardzik, Józef Pilch, Jadwiga Wronicz: Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego*. Red. J. Wronicz *Wisła – Ustroń 1995*, ss. 358. „Język Polski” LXXVI, 1996, z. 4–5, s. 389–392.

1997

Anna Pospiszyl: *Zdania przydawkowe w utworach Michała Kajki*. „Prace Językoznawcze WSP w Olsztynie” I. Olsztyn 1997, s. 47–56.

1998

Anna Pospiszyl: *Zadwerializowane wyrażenia przyimkowe w gwarze istebniańskiej*. „Slavia Occidentalis” LV, 1998, s. 93–101.

1999

Anna Pospiszyl: *Osobliwości w odmianie czasownika „być” w gwarze istebniańskiej*. „Slavia Occidentalis” LVI, 1999, s. 77–82.

Anna Pospiszyl: *Czasownik gnać: formacje pochodne, warianty gwarowe*. „Prace Językoznawcze” I. UWM. Olsztyn 1999, s. 49–57.

2000

Anna Pospiszyl: *Rzeczownik pies jako podstawa derywacyjna oraz człon kompositów i frazeologizmów w gwarze cieszyńskiej*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” XVIII. Lublin 2000, s. 229–237.

Anna Pospiszyl: *Composita rzeczownikowe w „Słowniku gwarowym” Andrzeja Cinciały*. „Prace Językoznawcze” II. UWM. Olsztyn 2000, s. 139–148.

Anna Pospiszyl: *Zoonimy w „Słowniku gwarowym” Andrzeja Cinciały*. „Onomastica” XLV, 2000, s. 317–326.

2001

Anna Pospiszyl: *Gwarowe nazwy odzieży w Istebnej*. „Slavia Occidentalis” LVIII, 2001, s. 79–93.

Anna Pospiszyl: *Nieosobowe struktury wypowiedzeniowe w opowiastkach filozoficznych Józefa Tischnera*. „Prace Językoznawcze” III. UWM. Olsztyn 2001, s. 107–116.

Anna Pospiszyl: *O „Słowniku gwarowym” Andrzeja Cinciały po raz drugi*. „Język Polski” LXXXI, 2001, z. 1–2, s. 110–112.

Anna Pospiszyl: *Nazwy gatunków jabłek i gruszek w „Słowniku gwarowym” Andrzeja Cinciały*. „Język Polski” LXXXI, 2001, s. 360–362.

2002

Anna Pospiszyl: *Dialektyzmy, archaizmy i kolokwializmy we frazie werbalnej tekstu „Historii filozofii po góralsku” Józefa Tischnera*. „Prace Językoznawcze” IV. UWM. Olsztyn 2002, s. 59–70.

2004

Anna Pospiszyl: *Nazwy naczyń z drewnianych klepek*. „Prace Językoznawcze” VI. UWM. Olsztyn 2004, s. 119–132.

ARTYKUŁY

Joanna Chłosta-Zielonka
Olsztyn

O metaforze w prozie Mariusza Sieniewicza**On the metaphor of the Mariusz Sieniewicz's prose**

Metaphoricalness is a valuable material of this young writer's style. It very often soothes anti-aestheticism of the introduced world and negative emotions of the heroes. It also leads Sieniewicz's prose towards lyric verse.

Słowa kluczowe: metafora, współczesna proza regionalna

Key words: metaphore, modern regional prose

Pisarstwo Mariusza Sieniewicza wyrasta z niszowego środowiska „Portretu” – młodoliterackiego czasopisma wydawanego w Olsztynie, którego Sieniewicz był redaktorem od początku, tj. od 1995 r., aż do zmiany warty w roku 2002. To właśnie w pierwszej serii wydawniczej „Portretu” ukazała się debiutancka powieść pisarza pt. *Prababka*. Utwór ten, w sposób przekorny realizujący model inicjacyjny odpamiętywania lat dziecięcych, zdecydował o włączeniu Sieniewicza do nurtu tzw. młodej prozy. Pisarz znalazł się tam w towarzystwie m.in. Wojciecha Kuczoka, Daniela Odii, Michała Witkowskiego, Miłki Malzahn. W 2003 r. Sieniewicz wydał powieść *Czwarte niebo*, która przyniosła mu wiele wyróżnień: nominację do Nagrody Literackiej Nike i Paszportu „Polityki”, a także stypendium projektu „Homines Urbani” zorganizowanego przez Stowarzyszenie Willa Decjusza i Instytut Książki w Krakowie. Uwieńczeniem owych sukcesów literackich było wydanie w 2005 r. zbioru opowiadań *Żydówek nie obsługujemy*. Ponownie nominowany do Paszportu „Polityki”, wymieniany bardzo często w czołówce przedstawicieli najmłodszego pokolenia pisarzy, nieunikający odpowiedzi na pytania o własne miejsce w świecie literatury i formułujący jasne odpowiedzi, swoim pisarstwem niesie zapowiedź własnych jeszcze niedokonań.

W dyskusjach na temat tzw. młodej prozy, tj. roczników posiademdziesiątych, pojawiają się coraz to nowe wątki, formułowane są nowe konstatacje. W tym

festynie komentarzy biorą udział znawcy prozy najnowszej, m.in. Przemysław Czapliński, Dariusz Nowacki, Robert Ostaszewski, tworząc kolejne pojęcia, dzieląc pisarzy i przypisując im określone strategie. Współczesna krytyka literacka wie bowiem więcej niż sam pisarz. Najważniejsze pytania dotyczą miejsca literatury najmłodszej w polskim życiu kulturalnym oraz problemu znalezienia kryteriów oceny debiutów literackich ostatnich lat. Komentując przełom roku 1989, Czapliński prognozował: „Może być zatem i tak, że wyrazista i mocna koniunktura na młodą literaturę, zaznaczająca się u schyłku lat osiemdziesiątych, doczeka się bessy, a nie doczeka arcydzieła”¹. Powodem takiego podsumowania jest źle działająca infrastruktura życia literackiego, aprobująca, zdaniem Czaplińskiego „współwystępowanie kryteriów takich, jak »sprawność«, »rzemieślniczość« obok »nowatorstwa«, »autentyczności«, »niekonwencjonalności« czy »świeżości«, a także obok – najtrudniej definiowalnych – mierników właściwych dziełom wybitnym”². W ostatnich wypowiedziach Czapliński świadomie formułuje pogląd, że: „Literatura nie jest od zgłaszania idei i formułowania pomysłów na rzeczywistość. Jej rola polega na odsłanianiu problemów tam, gdzie ich nie widzimy, i na proponowaniu języka wyrazu. I to się kilku książkom w minionym roku [2005 – J.Ch.-Z.] udało. Jest więc w nich zawarta pochwała literatury – traktowania tekstu jako narzędzia do poznawania świata [...] budowania formy, szukania suwerennego języka”³.

Z tymi sugestiami polemizuje Jarosław Klejnocki, uważając, że: „literatura wyrzekająca się idei rozumianej jako pewna wizja świata czy też człowieka w świecie, odrzucająca zadanie sportretowania rzeczywistości w jej skomplikowaniu (nie zaś diagnozująca rzeczywistość) wyzbywa się ambicji bycia wybitną”⁴. I dalej: „czy nie jest jednak tak, że dość powszechne przekonanie o mizerności polskiej literatury współczesnej wynika właśnie z rezygnacji pisarzy z podjęcia tematyki ideowej? [...] Zwłaszcza w prozie obserwujemy rejteradę z podejmowania kwestii fundamentalnych na korzyść tematów doraźnych, »krótkodystansowych«, publicystycznych”⁵.

W tym kontekście książki Mariusza Sieniewicza, Daniela Odi, druga powieść Doroty Masłowskiej, twórczość Sławomira Shutego – zdaniem Klejnockiego – „realizują szlachetny zamiar odsłaniania problemów tam, gdzie ich nie widzimy, i proponują nowy język wyrazu [...]”. Czytamy je z podziwem dla daru obserwacji autorów, dla maestrii języka – ale zauważamy także, że potrafią zgrzeszyć prowincjonalnością, że prezentują zazwyczaj chaotyczną wizję rze-

¹ P. Czapliński: *Literatura polska 1976–1998. Przewodnik po prozie i poezji*. Kraków 1999, s. 230.

² Ibidem.

³ P. Czapliński: *Literatura, nasz Obcy*. „Gazeta Wyborcza” 2006, nr 17 z 16 stycznia.

⁴ J. Klejnocki: *Polskie pisanie minimalne*. „Gazeta Wyborcza” 2006, nr 37 z 8 lutego.

⁵ Ibidem.

czywistości i że właśnie brak im jakiejś nadrzędnej idei [...] Że brak im wybitności”⁶.

Nie miejsce tu jednak, by zajmować się tym, czego prozie Mariusza Sieniewicza brakuje, lecz tym, co ją wyróżnia i wyraźnie dystansuje od innych młodych pisarzy.

Łatwo dostrzeżemy, że prozy Mariusza Sieniewicza epatują niekonwencjonalną stylistyką, zatrzymują uwagę brzmieniem słów, zastanawiają niedosłownością i naddanym znaczeniem. Owa strategia przyjęta przez pisarza konsekwentnie od pierwszej powieści ma niewątpliwie swoje uzasadnienie. Sieniewicz gromadzi w tych słownych konstrukcjach nietuzinkowy świat emocji własnych i tych „wyczytanych” z dorobku literackiego wcześniejszych pokoleń. Sam autor wśród tekstów kultury kształtujących go jako pisarza wymienia Gombrowicza, Pascala, Foucaulta, Dostojewskiego, Gogola, Baudelaire’a, dodając: „Piłem tę ambrozię [tekstową – J.Ch.-Z.] przez wiele lat szkoły średniej i studiów, aż zauważyłem, że popadam w intelektualno-mentalny alkoholizm i niebezpiecznie się uzależniam od tych autorów. To przeszkadzało wiarygodności i autentyczności własnego pisania”⁷. Sugerowanie zatem, że podkrada gotowe formy, to postępowanie zdradliwe i wiodące mylnym tropem, skoro sam autor od źródeł się niejako odwraca.

Najwyraźniejsze w prozie Sieniewicza jest nawiązanie do Gombrowicza: posługiwanie się natychmiast rozpoznawalnym stylem wypowiedzi, konstruowanie świata przedstawionego na podobnych zasadach – z nietuzinkowymi bohaterami w onirycznych światach, uwikłanych w historie, które zrodzić się mogły tylko w wyjątkowej wyobraźni autora, przemawiających językiem opartym na zasadach Gombrowiczowskiej składni i słowotwórstwa. Po latach Witold Gombrowicz powrócił odświeżony młodością, którą tak cenił, w twórczości wielu pisarzy debiutujących w latach dziewięćdziesiątych. Powrócił w konstrukcjach epatujących groteską, kpina i szyderstwem. Niekiedy tylko jako znak owej konwencji, czasem zaś w całej narracji, w określonym, drwiącym stosunku do świata wartości uniwersalnych, jego form i formuł.

Autorzy, wyzyskując model literacki stworzony przez Gombrowicza, rozpoczynają grę wedle reguł przez niego określonych. Przestrzegają jej zasad, ale w umowny sposób, bo ta gra ich nie więzi. Pobudza raczej wyobraźnię, inspiruje do nowych eksperymentów. Gombrowicz jest potrzebny, by mieć punkt odniesienia, by stanowić sprawdzone zaplecze pomysłów: fabuły i uwikłanych w nich postaci.

Nie inaczej dzieje się w debiutanckiej powieści Mariusza Sieniewicza *Prababka* (1999), docenionej przez krytykę ogólnopolską. Nie sposób pominąć entuzja-

⁶ Ibidem.

⁷ M. Sieniewicz: *Inspiracje i frustracje. Ankieta*. „Dekada Literacka” 2001, nr 9/10, s. 10.

stycznych słów Dariusza Nowackiego, który określił *Prababkę* „mianem błyskotliwego debiutu”⁸. Za nim inni kazali patrzeć na powieść jako na odświeżającą model inicjacyjny, przez co nienująca⁹, w której Sieniewicz wskazuje, że pamięć ulega nieustannej erozji¹⁰. Nie obyło się bez uszczypliwości i lokalnych „poklepywań”. Olsztyński poeta Kazimierz Brakoniecki napisał: „Proza Sieniewicza zwróciła moją uwagę nie tyle przestarzałym patronem Witolda Gombrowicza, ile tym, że była to jakaś rzetelna próba i stylistycznego, i treściowego porządkowania świata”¹¹. Zgodzić się jednak należy z tezą, że pisarstwo autora *Prababki* cechuje ów charakterystyczny dla Gombrowicza styl wypowiedzi, polegający na tworzeniu typowych niby-neologizmów, stosowaniu szyku przestawnego, specyficznym stosowaniu powtórzeń, zaprzeczaniu, wcześniej przyjętych jako jedyne prawd, odczuć i emocji.

Jakie są zatem jeszcze inne możliwe inspiracje literackie Sieniewicza? Nie ukrywa on w *Czwartym niebie* zbliżenia do *Mistrza i Małgorzaty* Michała Bułhakowa. Pojawiający się w powieści Bela-Belowski to jakby tajemniczy Wolan, a Północny to uosobienie cech jego pomocnika. Owa intertekstualność nie jest zaskoczeniem w powieści reprezentującej nurt literatury najnowszej. Tak czyniło na początku lat dziewięćdziesiątych wielu pisarzy, by wspomnieć Jerzego Pilcha (postać Gustawa, cytaty z Herberta w *Spisie cudzołóżnic*), Janusza Rudnickiego (w powieści *Cholerny świat* rozprawa poświęcona twórczości Bruno Schulza), Izabelę Filipiak (pastisze Słowackiego i Ajschylosa w *Absolutnej amnezji*), Manulę Gretkowską (cytaty z Baudelaire’a, Mucha w *Podręczniku dla ludzi*). Tego rodzaju mistyfikacje Przemysław Czapliński każe traktować jako przejawy metafikcji, która pojawiła się jako przeciwstawienie modnej przed przełomem 1989 r. antyfikcji. Metafikcja „powołuje do życia tekst, który wpisuje się w pewien ciąg innych tekstów. Przepelnione odwołaniami teksty metafikcyjne nie dają się odnosić wyłącznie do świata realnego i nie pozwalają się odczytywać bezpośrednio, wskazują na swoją »wtórność«, bawią się swoją literackością”¹².

Czapliński udowadnia, że w zdecydowanej większości utworów należących do metafikcji zaobserwujemy fakt, że „wchłonęła ona światopogląd semiotyczny, uznając zarazem, że liczba znaków jest nieograniczona, że języki i reguły budowy wypowiedzi mają charakter jednokrotny i, w efekcie, że świat jest zbiorem tekstów – przekazów o płynnych granicach”¹³. Dlatego najistotniejsza w powieści realizującej model metafikcyjny jest ontologia fikcji, czyli metaforyka służąca opisowi świata.

⁸ D. Nowacki: *Uśmiech dzieciństwa*. „Tygodnik Powszechny” 1999, nr 29, s. 6.

⁹ K. Uniłowski: *Pamięć, czyli nasza szkapa*. „FA-art.” 1999, nr 2, s. 50.

¹⁰ R. Ostaszewski: *Czołg a kwestia mitografii*. „Twórczość” 2000, nr 11, s. 120.

¹¹ K. Brakoniecki: *Prowincja człowieka*. Olsztyn 2003, s. 120.

¹² P. Czapliński: *Ślady przełomu. O prozie polskiej 1976–1996*. Kraków 1997, s. 120.

¹³ Ibidem, s. 124.

Metaforyka współtworząca ontologię fikcji ustanawia relację między narratorem i światem także w powieści Mariusza Sieniewicza *Czwarte niebo*. Powieść zebrała sporo opinii krytyki, nie zawsze w pełni pozytywnych. Marian Szczurek np. pisał: „Każdą próbą opisu naszej rzeczywistości budzi mój szacunek. Szkoda, że nie można tego uczynić ot tak, po prostu, po bożemu i że jak się nie wpada w reinkarnację, to przynajmniej w oniryzm, ale dobre i to. Ciekawe to ujęcie, demonstrujące stan ducha polskich trzydziestolatków; ukazujące z pasją, ale i z humorem oraz odrobiną szaleństwa dziwne dzieje polskiego partykularza. Cenne jest właśnie to, że znajdujemy tu obraz polskiej prowincji, gdyż polscy autorzy na ogół zbyt mocno zapatrzeni są w Warszawę, która nierzadko przesłania im łatwość widzenia pełni rzeczywistości”¹⁴. *Czwarte niebo* ma być prezentacją stanu świadomości człowieka poddanego współczesnym, często logicznie niewytłumaczalnym, przejawom życia społecznego. Dwudziestosiedmioletni Zygmunt Drzeźniak jest przedstawicielem pokolenia ludzi tuż po studiach, lecz bez przyszłości. Skazani na zderzenie wyidealizowanych oczekiwań z przyziemną rzeczywistością są sprawcami swego rodzaju buntu. Nikt go niestety nie słyszy, nikt go nie widzi i to chyba najbardziej boli. Bohaterowie przeżywają, jak się zdaje, standardowy ból istnienia. Marta Cuber pisała, że „Sieniewicz [...] jest pierwszym, który w tak krytyczny sposób analizuje swoją pokoleniowość [...] po lekturze *Czwartego nieba* nie będzie już można sarkać na niezorientowanie młodej literatury w codzienności”¹⁵. Pokolenie, bunt, niemoc tworzą znany stereotyp. Tu kończy się właściwie ta część fabuły, która może być bliska niefikcyjnemu światu. Sieniewicz – sprawca, Sieniewicz – narrator stwarza, pamiętając o wizji Bułhakowa, byt nadrzędny, postać Beli-Belowskiego, przedsiębiorcy lub diabła, jak kto woli. Oprócz odwołania czysto literackiego znajdujemy tu także społeczno-kulturowy stereotyp myślenia o biznesmenie naszych czasów. Fabuła toczy się więc już niezależnie od intencji narratora, a tym bardziej bohatera, prowadząc tego ostatniego do unicestwienia.

Sieniewicz fabuluje na kilku poziomach. Po raz pierwszy, gdy nawiązuje do tekstu rosyjskiego pisarza, po raz drugi – tworząc z pozoru bardzo dobrze znany i tożsamy z rzeczywistością odległy świat powieściowych zdarzeń. Wreszcie, gdy konstruuje jego ontologię, metaforyzuje rzeczywistość językową.

Pisarz świadomie buduje swą wypowiedź prozatorską, korzystając ze środków artystycznych, jakimi dysponuje liryka. Bogactwo figur metaforycznych szczególnie wyraźne jest w *Czwartym niebie* oraz w zbiorze opowiadań *Żydówek nie obsługujemy*.

Metaforyzowanie rzeczywistości to ulubiony zabieg Sieniewicza. W powieści *Czwarte niebo* dotyczy on kilku obszarów: przede wszystkim obrazu miasta –

¹⁴ M. Szczurek (red.): „*Czwarte niebo*” M. Sieniewicza. „Nowa Trybuna Opolska” 2003 z 18/19 października.

¹⁵ M. Cuber: *Bicz na pokolenie?* „Nowe Książki” 2003, nr 12, s. 33.

czyli najbliższego krajobrazu, aktualnie panującej pogody, a w tym zwłaszcza wyglądu chmur na niebie oraz w mniejszym zakresie wyrażania emocjonalnych stanów ducha bohaterów. Najbardziej wyraziście z wymienionych zarysowane są emblematy miejskiej aglomeracji, czyli Olsztyna, bo tam rozgrywa się akcja powieści. Widzimy zatem miasto, które „zasnęło na dobre w wieczornej pozie, kocio zwinięte w kłębek kilku ulic” (s. 174), miasto, które „zdążyło zrzucić kaptur nocy” (s. 230), dzielnicę, która „zrywała maskę dnia i pokazywała prawdziwe oblicze” (s. 52), „przerdzewiały przelyk miasta” (s. 8), piekarnię „otuloną zapachem chleba” (s. 87), „przebudzone neony nachalnie strzelały jęzorami światła” (s. 43), „autobusy przystawały parszkając na przystankach” (s. 98), ratusz, który „sterczał radośnie niczym zuchwały penis w białych biodrach chmur” (s. 16). Pomysłowością i rozległością skojarzeń zwraca uwagę prezentowany widok domów: „Lokatorzy w oknach [...] przypominali miniaturowe postacie ze starych znaczków pocztowych, które blakły włożone do klasera najlepszego z filatelistów – czasu” (s. 13), a kamienica „zdefektowane sito, przez które przeciekły wielkie strzępy odgłosów” (s. 19). Owo ożywianie rzeczy martwych ma spełniać w utworze specyficzną rolę: oswoić i zaprzyjaźnić wstępujących do powieściowego świata. Owo przydanie cech ludzkich budynkom czy ulicom, być może wbrew intencjom autora, robi na czytelniku bardzo dobre wrażenie.

W podobny sposób, tzn. przywołujący i łągodzący zbyt natarczywą rzeczywistość powieści, przedstawia obraz trwającej właśnie aury. Niczym meteorolog fabularny Zygmunt odnotowuje prawie każde zachowanie natury. Ponownie zostaje tu więc zastosowany chwyt personifikujący zachowanie żywołów. Niezwykle plastyczny jest obraz nadciągającej, a potem trwającej burzy: „wiatr [...] zaczął mieszać zaciekle ścięty kisiel powietrza, gołębie wzbily się z parapetów, zatrzepotały skrzydła niczym oklaski. Wiatr nie zwrócił uwagi na ten aplauz. [...] podwiewał szare suknie kurzu [...] rysował przezroczyste elipsy i gwizdem ponaglał deszcz” (s. 193). Następnie „ociemniała ziemia spoglądała w niebo rozszerzającymi się z minuty na minutę kałużami” (s. 194–195), a potem „deszcz za oknem gadał” (s. 199) i „powoli ustawał, bębniąc ostatnie akordy dwudniowej pieśni” (s. 218).

Zygmunt z *Czwartego nieba* buduje własną niebologię, stąd zresztą znamienity tytuł powieści. Wyróżnia mianowicie rodzaje nieb według miejsc, w których się rodziły, a więc jest niebo wschodnie, zachodnie, północne i południowe. Twierdzi też, że chmury są „ustami nieb” (s. 37). Jego obserwacje oparte są na skojarzeniu chmur z różnorodnymi zjawiskami. I tak: „chmury ze wschodu są pędzącym stadem ludzi [...] Bije z nich groza potępienia. Przybierają kształty zdeformowanych dzieci i kobiet, konających mężczyzn. Są lustrem odbijającym ludzką rozpacz. Przynoszą historie głuchych wiosek, zaślepionych miast i rozpalonych buntów – wszystkiego, co w ludziach dobre i złe, piękne i obmierzone, wszystkiego, co wypływa z serca i roztrząskuje się o bezlitosną

ścianę rozumu” (s. 37). „Te z zachodu są stadami ptaków. Najczęściej suną po niebie w karnym szyku, tworząc jednobarwny klucz. Nie zatrzymują się na odpoczynek, nie szukają dogodnych gniazd – odpoczywają w locie, z głowami schowanymi w skrzydłach. To ślepe ptaki, które straciły wzrok od słonecznych promieni” (s. 38). „Chmury północne to stada żubrzyc [...] Są ciężkie i ogromne, z łatwością mogłyby przykryć cały świat [...] Chmury północne w swych rozdętych wymionach zawsze niosą groźbę wielodniowych ulew, wypełniają przestrzeń urywanymi pomrukami” (s. 39). „Najbardziej płochliwe i zabawne są chmury południowe. Tworzą stada zwinnych ławic, jak egzotyczne rybki z rubinowymi skrzelałami podpływają ostrożnie nad sąsiedni blok” (s. 40).

Stworzony przez bohatera system niebologii podnosi go na duchu (s. 41). Trwanie w świecie bez granic, tworzenie odrealnionych, chmurowych imaginacji przynosi mu ukojenie w apatycznych stanach wywołanych codziennością.

Autor pobudza w tworzeniu owej podniebnej fantazji swoją językową wyobraźnię. Wpisując w żywot chmur obraz człowieka targanego przeciwnościami losu, dowodzi jego nieobliczalności, przypadkowości i zmienności. Kreśląc ludzkie życiorysy, każe bohaterom walczyć o przetrwanie w nierównej walce. Podglądając świat natury, buduje wyobrażone wizje, przypisując zachowania ludzi światu zwierząt.

Znajdujemy wreszcie w powieści Sieniewicza wiele scen, które można zinterpretować jako symboliczne, będące sumą niedefiniowalnych wrażeń czy wyrazem niewypowiedzianych wprost przekonań o świecie. Do takich „szaleńczych” fragmentów należy np. casting dla bezrobotnych mieszkanki Zatorza, podczas którego na filmowanych kobietach dokonuje się swego rodzaju wiwisekcji. Ten chwyt kompozycyjny jest kamuflażem kondycji współczesnego świata, w którym zdecydowanie wyżej ceni się młodość i urodę niż doświadczenie i umiejętności w jakiegokolwiek dziedzinie. Owo metaforyzowanie tym razem dotyczy przesunięcia konkretnego znaczenia na wymyśloną sytuację fabularną.

Trafnym podsumowaniem rozważań o powieści *Czwarte niebo* jest wypowiedź Roberta Ostaszewskiego: „Nowa powieść Sieniewicza sprawia wrażenie chaotycznej i niespójnej. Jest w niej realizm pomieszany z elementami groteski i fantastyki. Są zapisy długich rozmów bohaterów i kunsztowne, barokowe niemal opisy chmur. Narracja ma zmienny rytm, to przyspiesza, popędzana namiętnymi ekspresją równoważnikami zdań, to zwalnia, rozwijając się niespiesznie w długich frazach. Ale ta swoista nadorganizacja prozy Sieniewicza jest niezbędna, bo oddawać ma chaos świata i pomieszanie Zygmunta, który nie potrafi poradzić sobie rzeczywistością”¹⁶.

Charakter przenośni ma także tytuł najnowszego tomu opowiadań Sieniewicza *Żydówek nie obsługujemy*. Owa figura Żydówki oznacza po prostu odmiennosc

¹⁶ R. Ostaszewski: *Przekłete niebo obojętności*. „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 49, s. 7.

nieakceptowaną społecznie. Każdy może być Żydówką, czyli ofiarą rzeczywistości. Joanna Sobolewska z przekonaniem twierdzi, że: „W swojej trzeciej, najlepszej książce Sieniewicz zamiast głaskać czytelnika, wydaje go na pastwę jego własnych lęków i to lęków zbiorowych [...] w tym świecie, na hipermarketowym śmietniku ujawnia się jakaś fundamentalna śmieszność istnienia i poczynań człowieka. Przy czym jest w tym więcej grozy niż śmiechu. Sieniewicz tak to przyrządził, że czytelnik jak ta Żydówka staje oko w oko ze swoją odmiennością. Wykluczony, nie do pary. Jakiś ułomny, inny niż wszyscy”¹⁷.

Ów zbiór na wskroś przenikniętych złem, druzgocącą obcością drugiego człowieka, złowieszczą stereotypowością zachowań ludzkich i miałkością chęci ich przemian złagodzony zostaje w warstwie stylistycznej. Bo Sieniewicz lubi rozpiszać się w słowie. Soczystość słów, ich wieloznaczność i wieloobrazowość przesuwają uwagę z wywołujących negatywne reakcje treści. Bo jak tu znieść dyszenie śmierzącego kloszarda (*Posuń się, posuń! Bo cię posunę*), performensy polegające na wyrafinowanym samookaleczeniu (*Złota akszyn*), czy publiczne pozbywanie się nie tylko płynów fizjologicznych (*O, kurna! W głowie wujna!*).

Szczególnie sugestywne językowo jest opowiadanie *Posuń się, posuń! Bo cię posunę*, w treści którego odnajdziemy zwielokrotnienie nienawistnego stosunku do przyziemnej codzienności, poprzez zastosowanie zasady domina, tj. podejmowania przez kolejnych bohaterów podanej na wstępie, tytułowej kwestii, w autobusie pełnym ludzi. I oto, zapewne wbrew intencjom narratora, dzieje się tak, że uwaga odbiorcy zatrzymuje się na poziomie języka. Wizja miasta układa się w interesujący ciąg metafor w taki sposób, że można z tej prozatorskiej wypowiedzi zbudować całkiem zgrabną wypowiedź liryczną. Oto próba:

wieloryb blaszany (s. 10)
 podgryzany przez skwar (s. 10)
 pogrążony jestem w hymnicznej piętnastej piętnaście (s. 10)
 czas wpełza do jamy, cytryna światła zmienia się w pomarańczę (s. 12)
 świat kłębi się we wstrętnych odbiciach (s. 12)
 zatkana blaszana muszla (s. 12)
 zapchane jelita ulic (s. 13)
 w marchewkowych liściach marchewkowe światło na marchewkowo zabarwia wszystko (s. 14)
 autobus wydała z siebie [...] zgniecione, stłamszone ciała (s. 15)
 miasto pełga w szybach (s. 17)
 wyzięble warownie Boga (s. 19)
 ciemność nieprzenikniona jak smoła (s. 22)
 dach autobusu otwiera się niczym wieko konserwy (s. 23)
 białe pontony płyną po niebie (s. 23)

¹⁷ J. Sobolewska: *Dopaść Innego*. „Przekrój” 2005, nr 20 z 12 maja, s. 10.

Wielkowiejska (może po prostu miejska) wizja dopełnia się zatem gdzieś na granicy rodzajów, a nawet bardziej po stronie liryki. Ten śmiercionośny dla prozy, a interesujący dla liryki zabieg pozwala ujrzeć prawdziwe oblicze pisarstwa Mariusza Sieniewicza. Jego epickie kreacje są tylko (aż?) rozbudowanymi obrazami wyobraźni. Wyrazistość środków artystycznych kształtuje plastyczną rzeczywistość, która współgra z sugestywną treścią.

Wśród wielu omówień tej powieści najbardziej adekwatna jest w tym kontekście interpretacja Przemysława Czaplińskiego, który tłumaczy w pewnym sensie ów językowy paradygmat. Pisze on: „Jest to [...] wyprawa w nieznane – w głąb naszej mentalności, a także parodia literatury zaangażowanej, której autor nie potrafi przekroczyć – i słusznie – jak tylko zwracając się od rzeczywistości ku społecznemu stwarzaniu rzeczywistości. Stąd w kolejnych opowiadaniach mówi o tym, co widzi, a także dzieli się swoją niewiedzą – domysłem, intuicją, niepewnością. Dlatego forma tych narracji przekształca się na naszych oczach – z satyrycznego obrazka rodzajowego, poprzez przypowieści z codzienności, aż do parabolicznej opowieści o miasteczku [...]. Sieniewicz szuka bowiem odpowiedniej formy, która pomieściłaby tę dziwną sieć zbiorowych przekonań, które wytwarzają rzeczywistość”¹⁸.

Dariusz Nowacki, komentując to opowiadanie Sieniewicza, zwraca uwagę na mieszanie języków i usamodzielnienie metafory: „jest to mikstura trzyskładnikowa: styl przezroczysty krzyżuje się z mową religijną i językiem marketingu”¹⁹. Z kolei w opowiadaniu tytułowym: „obok wspomnianych kodów, pojawia się również język polityki (w odmianie populistycznej), a także parodystyczne cytaty z literatury i obrazów filmowych nawiązujących do lat wojny i okupacji hitlerowskiej”²⁰.

Równie pomysłowe pod względem językowym są zabiegi dokonywane w opowiadaniu *Ból brzucha od ucha do ucha*, w którym znajdujemy emblematy kultury, literatury popularnej i świata mediów.

Antyestetyzm i ekspansja negatywnych emocji bohaterów opowiadań są, jakby wbrew woli autora, złagodzone jego niestłumioną językową pomysłowością. Ta predylekcja autora do poetyzowania w prozie staje się wyrazem odmienności jego stylu pisarskiego, wyróżnia go spośród grona współtworzących światy powieściowe. Zdawałoby się, że wierny prozie, zdradza ją jednak dla poezji. I gdyby przyjąć za Anną Pajdzińską, że „metafora jest naruszeniem reguł języka, które zmusza odbiorcę do sensotwórczego współdziałania”²¹, to w tym wypadku jest ono jak najbardziej twórcze.

¹⁸ P. Czapliński: *Literatura, nasz Obcy...* .

¹⁹ D. Nowacki: *Tak trzymać!* „Studium” 2005, nr 3, s. 148.

²⁰ Ibidem.

²¹ A. Pajdzińska: *Językowe granice metafory*. [W:] *Studia o tropach II*. Wrocław 1992, s. 41.

Summary

The sketch under the title *About metaphor in Mariusz Sieniewicz's prose* portrays his works in a new nature. Mariusz Sieniewicz belongs to the youngest writer generation so-called „the 1970s generation”. He has published two novels so far: *Great-grandmother* (1999), *The fourth heaven* (2003) and collection of short stories *We don't serve the Jewish ladies* (2005). His prose impresses with unorthodox stylistics, makes us pay attention to the language tone of words, makes us wonder because of being not literal and over-given meaning. Sieniewicz's works have inter-textual character, they clearly refer to Gombrowicz's style or Bulgakov's prose and other texts belonging to the literary tradition.

Marzena Guz
Olsztyn

Zum Stereotyp der alten Jungfer

The Stereotype of an Old Spinster

The aim of the present study was to present the stereotype of an old maid based on the results of a survey conducted among students.

Key words: linguistics, semantics, stereotype

Das Ziel unseres Artikels ist die Darstellung des Stereotyps der alten Jungfer. Die Grundlage dieses Beitrags bildet eine im Jahr 2006 unter 80 Germanistikstudenten des ersten und zweiten Studienjahrs der Warmia-und-Mazury-Universität durchgeführte Umfrage. Der dazu verwendete Fragebogen wurde auf Polnisch vorbereitet, um sprachlichen Einschränkungen der Probanden entgegenzuwirken. Später wurde unser Fragebogen mit den Antworten der Studenten ins Deutsche übersetzt.

Bevor wir zum empirischen Teil übergehen, stellen wir die Meinungen einiger Forscher vor, die sich mit dem Stereotyp befasst haben.

Quasthoff (1973) definiert das Stereotyp folgendermaßen:

„Ein Stereotyp ist der verbale Ausdruck einer auf soziale Gruppen oder einzelne Personen als deren Mitglieder gerichteten Überzeugung. Es hat die logische Form eines Urteils, das in ungerechtfertigt vereinfachender und generalisierender Weise, mit emotional-wertender Tendenz, einer Klasse von Personen bestimmte Eigenschaften oder Verhaltensweisen zu- oder abspricht. Linguistisch ist es als Satz beschreibbar“. (Quasthoff 1973: 28)

Gerndt (1988: 11) nach sind Stereotype nicht nur verfestigte, erstarrte Vorstellungen, sondern bewertete Vorstellungen, die auf Vorurteilen beruhen und die in Differenz zur erfahrbaren Realität stehen.

Klein (1998) ist der Ansicht, dass „Stereotyp“ typischerweise verwendet wird, „um eine mentale Operation und/oder körperliche Verhaltensweise in ih-

rem Verhältnis zu den Objekten oder Sachverhalten, auf die sie bezogen ist, zu charakterisieren als

- stark schematisch – ,
- frequent verwendet,
- wenige Merkmale umfassend,
- die Komplexität und/oder Individualität der Bezugsobjekte und -sachverhalte nicht nur oder nur in sehr reduziertem Maße erfassend,
- stark resistent gegen Veränderung”. (Klein 1998: 25 f.)

Krampe (1990: 134 f.) führt die Meinung von Lippmann (1922) an, dass das Zentrum unserer moralischen, ästhetischen und anderweitigen Kodes aus einer Struktur von Stereotypen bestünde, die bestimmen, welche Tatsachen wir in welchem Licht sehen. Laut Lippmann sehen wir durch einen Filter von Stereotypen Zeichen, die wir mit eigenen Bildern füllen. Im Alltagsleben haben Stereotype eine vereinfachende, zeitsparende Funktion und müssen demzufolge immer kritisch betrachtet werden. Zusätzlich zu dieser Funktion bilden sie ein System, das unsere gesamte Weltanschauung untermauert und verteidigt.

Auch ein Prototyp, so Hermanns (2002: 294), ist metaphorisch – wie ein Stereotyp – ein Bild. *Prototyp* ist laut Hermanns im Englischen wie im Deutschen die Bezeichnung für ein Muster eines industriell produzierten Gegenstandes, das gebaut wird, bevor dieser Gegenstand in Serie hergestellt wird, wobei man den Prototyp nachbildet. Prototypen sind mentale Repräsentationen, eigentlich nichts anderes als Lippmanns Stereotype.

Was unsere Methodologie betrifft, haben wir folgende Bearbeitungen zu Rate gezogen. Bartmiński (1998: 66) behauptet, dass ein Sprachwissenschaftler, der den Inhalt eines Stereotyps bestimmen möchte, drei verschiedene Datenarten benutzen kann: das Sprachsystem, das Fragebogenmaterial und Texte. Wenn man sich für die Umfrage entscheidet, kann untersucht werden, welche Elemente der Bedeutung sich die meisten Sprecher bewusst werden, in welcher Reihenfolge sie genannt werden, welche Konfigurationen sie bilden, wie die typische Verbindungsfähigkeit eines Wortes ist usw.

Jakubiak (2003) hat anhand der Texte von Witzen aus der Wende des 19. zum 20. Jahrhundert das Stereotyp des Juden untersucht. Sie stellt fest, dass in diesem Stereotyp solche Elemente wie Namen, Herkunft, Äußeres, Religion, Beschäftigungen, Verhalten und die spezifische Sprache exponiert worden sind.

Bei Michajłowa (2003) entstand das Stereotyp des Bulgaren anhand einer Umfrage unter 40 Vertretern der polnischen Gemeinschaft in Bulgarien. Die Autorin hat drei Arten von Texten verwendet: sprachliche Formulierungen, die mit Hilfe der Methode freier Assoziationen entstanden, autobiographische Erzählungen, Sprichwörter und Redensarten.

Im Folgenden stellen wir unsere Untersuchungen dar. Unser Fragebogen bestand aus achtzehn Fragen oder Punkten und die Befragten wurden gebeten, sie zu beantworten oder sich dazu zu äußern.

Manche Fragen überschneiden sich, weil wir ein möglichst großes Spektrum an Informationen bekommen wollten. Da sich die Daten somit manchmal decken, haben wir entschieden, sie nur einmal anzuführen und zu zählen. Dieses Problem betrifft bei uns in großem Maße Fragen 1, 5, 6 und 7. In Klammern geben wir bei manchen Fragen die Anzahl der Personen an, die die gleiche Antwort gegeben haben, z. B. (7). Bei einzeln auftretenden Daten machen wir keine Angaben. Weiterhin muss bemerkt werden, dass nicht alle Antworten berücksichtigt werden aus ästhetischen Gründen, Gründen des Geschmacks, Platzgründen oder weil wir sie für fragwürdig halten.

1. Ihre ersten Assoziationen mit der Wendung „alte Jungfer“ (lose Wörter)

Wir übergangen solche Daten wie: *einsam, unverheiratet, ohne Mann (Partner, Kinder), alt* u. Ä., weil sie der Wendung „alte Jungfer“ inhärent sind. Bei Frage 1 betrifft die eventuelle Anzahl auch Antworten auf die Fragen 5 und 7. Die Probanden lieferten hier auch Assoziationen, die das Äußere betreffen, aber wir nutzen sie erst bei Frage 6.

- Unabhängigkeit/unabhängige Frau (10)
- Unglück (6)
- Geschäftsfrau
- moderner Frauentyp (2)
- Feminismus (4)
- viel Freizeit (2)
- Betschwester (5)
- reich (5)
- Prinzipien
- Haus
- Bücher
- Wunderlichkeit (15)
- kalt (10)
- pedantisch (9)
- nörgelig/nörglerisch (14)
- mit beschränkten Ansichten
- langweilig (3)
- Pessimistin
- braucht Freunde
- launisch (4)
- nonkonformistisch
- zurückhaltend
- einfallsreich
- Frau des Erfolgs
- ein immer seltener werdendes Stereotyp
- Freiheit (3)
- Traurigkeit (5)
- Lebensniederlage
- stark
- boshaft (7)
- falsch (11)
- keine Akzeptanz
- erzwungene Brautwerbung
- sexuell gleichgültige Frau
- kein Glück in der Liebe
- Minderwertigkeitskomplexe (4)
- unfreundlich (16)
- ohne Verpflichtungen
- neugierig (3)
- völlig in sich verschlossen (16)
- dissoziiert
- Jungfrau
- distanziert
- Egoistin (3)
- wählerisch (3)
- fanatisch/hartnäckig in ihrem Glauben, in Ansichten
- gesellig

- angenehme ältere Frau
- Stereotyp, eine veraltete, nicht aktuelle Wendung, Rückständigkeit
- suchend (noch mit der Hoffnung) (2)
- aufrehrerischer Frauentyp
- Karriere ist am wichtigsten
- einsame Nächte
- Leere
- verbittert (11)
- Katze/Hund/Katze und Hund (16)
- bedrückend
- arbeitende Frau
- gehässig (7)
- Arbeitssüchtige
- nicht erfüllt
- streng (7)
- zudringlich (5)
- kindisch
- überreizt
- faul
- nicht selbstsicher
- unentschieden (4)
- stur (5)
- nicht gut
- selbständig
- nicht unbedingt einsam/ohne ständigen Partner, meine Zukunft

Aus dem gesammelten Material geht hervor, dass die Befragten bei den Fragen 1/5/7 am häufigsten folgende Informationen nannten: *unfreundlich, völlig in sich verschlossen, Katze/Hund/Katze und Hund*, (16); *Wunderlichkeit* (15); *nörgelig/nörglerisch* (14); *falsch, verbittert* (11); *Unabhängigkeit/unabhängige Frau, kalt* (10); *pedantisch* (9); *boshaft, streng, gehässig* (7); *Unglück* (6); *Traurigkeit, Betschwester, reich, zudringlich, stur* (5).

Die Wendung „alte Jungfer“ wird nicht nur negativ assoziiert. Unter der entscheidenden Mehrheit von negativen Assoziationen fanden sich auch solche Antworten wie: *Unabhängigkeit, einfallsreich, Frau des Erfolgs, stark, gesellig, angenehme ältere Frau, selbständig*.

2. Was ist eine alte Jungfer? (Versuch einer Definition)

Hier führen wir Auszüge aus den sich möglichst nicht wiederholenden Belegen der Begriffsbestimmung an:

- Sie hat den Mann nicht gefunden oder hat sich selbst entschieden, allein zu leben.
- Sie ist über 40, hat keinen Mann und leidet darunter.
- Sie möchte frei und unabhängig in jeder Hinsicht sein.
- Sie kann ihr Leben mit einem Mann nicht einrichten.
- Ihre fruchtbare Zeit endet und sie hat keinen Mann/Partner gefunden, mit dem sie Nachwuchs haben wollte.
- Sie hat kein Glück in der Liebe oder ist aus anderen Gründen einsam.
- Sie kann mit den Männern nicht zusammenarbeiten, bringt ihre Gefühle falsch unter, ist zu anspruchsvoll und liebt sich selbst.
- Sie ist zur Einsamkeit verurteilt.
- Sie hat keinen entsprechenden Partner gefunden. Sie verwirklicht sich selbst.

- Nach Ansicht der Gesellschaft hat sie die optimale Zeit für die Heirat verpasst.
- Sie hat oft Probleme beim Knüpfen von Kontakten mit Männern.
- Aus verschiedenen Gründen blieb sie unverheiratet und hat keinen Partner.
- Sie arbeitet viel und hat keine Zeit für den Haushalt.
- Nach Ansicht der Gesellschaft hat sie keine Chance auf eine Beziehung oder auf das Gründen einer eigenen Familie.
- Sie hat keinen idealen Partner gefunden, mit dem sie ihr Leben verbringen möchte.
- Sie fühlt sich allein wohl.
- Das ist eine normale Person.
- Gewissermaßen ist es eine Niederlage, aber manchmal geht es um die eigene Wahl der Frau. Wenn sie sich damit gut fühlt, gibt es kein Problem.
- Keine Aussichten auf baldige Heirat.
- Im reifen Alter lebt sie unabsichtlich einsam.
- Sie hat vor dem Klimakterium nicht geheiratet.
- Sie wollte heiraten, aber hat keinen entsprechenden Mann gefunden.

Die Belege der Erklärung unserer Wendung „alte Jungfer“ kreisen bei den Befragten um folgende Elemente: das Nichtfinden des Mannes; die eigene Entscheidung, allein zu leben; das Leiden unter der Einsamkeit; das Bevorzugen der Unabhängigkeit und Freiheit; die Unfähigkeit, mit einem Mann zusammenzuleben; reifes Alter; kein Glück in der Liebe; zu hohe Ansprüche den Männern gegenüber; Egoismus; Zufall; der Wille der Selbstverwirklichung; Schwierigkeiten, Kontakte mit Männern zu knüpfen; viel Arbeit. Generell lässt sich feststellen, dass die obigen Auszüge aus den „Definitionen“ überwiegend die Gründe der Altjungferferndes beinhalten. Mehr dazu im Punkt 12.

3. Wird diese Bezeichnung gegenwärtig oft verwendet? Es können Situationen angegeben werden, wo Sie sie gehört haben

Unser Datenmaterial haben wir nach folgenden Fragen weiter sortiert:

a) Wie oft wird die Bezeichnung verwendet?

- | | |
|--|------------------------------|
| • (sehr)/(ziemlich) oft/allgemein/täglich (32) | • wird nicht verwendet (3) |
| • (sehr)/(eher) selten/immer seltener (27) | • ich verwende sie nicht (2) |
| • manchmal | • keine Antwort (16) |

Hier fällt auf, dass 20% der Probanden sich zu dieser Frage nicht geäußert haben. Der Rest spricht sich jeweils mit ca. 50% für den seltenen bzw. den häufigen Gebrauch der Wendung aus.

b) Wo wird sie verwendet? (Wo haben sie die Studenten gehört?)

- auf dem Lande (2), • in Kleinstädten, • in Familiengesprächen/in der Familie (4), • unter den Studentinnen, • unter der Jugend, • im Fernsehen, • in der Schule, • an der Haltestelle, • im Laden, • im Bekanntenkreis, • bei einem geselligen Beisammensein, • in der Hochschule, • auf der Straße, • überall, • in unpassenden Situationen (sie wird missbraucht).

c) Wer verwendet sie?

- ältere Menschen/Begriff der älteren Generation/in Erzählungen und Erinnerungen der Oma (9), • die Mutter (2), • ein Junge, • ich selbst benenne so Kolleginnen, • junge Leute/Jugendliche (2).

Laut den Befragten gebrauchen diese Wendung vor allem ältere Leute, aber in geringerem Umfang auch die junge Generation.

d) Warum wird sie verwendet?

- scherzhaft (4), • um negative Eigenschaften einer einsamen Frau zu betonen, • um eine Person zu charakterisieren oder zu verachten, • um jemanden zu beleidigen, • boshaft, • wenn ein Mädchen zu wählerisch ist.

Bei der Antwort „selten“ gab es folgende Begründungen:

- Single zu sein ist heutzutage sogar trendy. Es gibt die Möglichkeit der Selbstverwirklichung, • weil das Leben ohne Partner immer normaler wird, • wegen der westeuropäischen Trends, • die Bezeichnung kommt aus der Mode, • weil die Emanzipation fortschreitet.

Die Bezeichnung wird scherzhaft, aber auch um jemanden zu beleidigen verwendet. Der seltenere Gebrauch resultiert aus einer anderen, besseren Einstellung einsamen Frauen gegenüber und es ist auch eine Frage der Mode.

e) Wem gegenüber wird sie verwendet?

- Gegenüber: • Töchtern, • Lehrerinnen (3), • unbeliebten Personen (2), • älteren Personen, • Arbeitskolleginnen der Mutter (2), • weiblichen Bekannten der Mutter, • der Nachbarin, • Personen, die uns verärgern, • unfreundlichen Personen.

4. Welche Wendungen werden heute statt der Wendung „alte Jungfer“ verwendet?

- Single (22)
- einsame Frau (12)
- unverheiratete Frau (9)
- unabhängige Frau (6)
- ledige Frau (5)
- (Frau) ohne Mann (2)
- Betschwester (2)
- Nonne
- Feministin – boshaft von Männern behauptet
- alte Kuh (2)
- reife Einsame
- frühe Witwe
- schwarze Witwe
- freie (Frau) aus eigener Entscheidung
- einsame Frau aus eigener Entscheidung
- Fräulein aus eigener Entscheidung
- Geschäftsfrau
- Businesswoman (2)
- unbeholfene Person
- altmodische Frau
- verrückte 50-Jährige
- selbständige Frau
- Evastochter, die die Arbeit statt der Windeln und Töpfe gewählt hat
- Frau des Erfolgs
- Ich weiß nicht/keine Antwort (25)

Am häufigsten wird die Wendung *Single* als Ersatz für „alte Jungfer“ verwendet. Unter allen genannten Bezeichnungen gehören zu den ohne Zweifel negativen: *Betschwester*, *alte Kuh*, *unbeholzene Person*, *altmodische Frau*. Es gibt auch positive Synonyme: *unabhängige Frau*, *selbständige Frau*, *Frau des Erfolgs*. Ein Befragter/Eine Befragte hat *Feministin* als boshaft klassifiziert. Meiner Meinung nach klingen ironisch *Geschäftsfrau* und *Businesswoman*.

5. Wie stellen Sie sich eine typische alte Jungfer vor?

Da sich die Fragen 5 und 7 weitgehend überschneiden, verbinden wir sie.

- schüchtern (13)
- egoistisch (10)
- nervös (8)
- furchtsam (8)
- sensibel (6)
- freundlich (6)
- ruhig (5)
- selbständig (4)
- ausgebildet (4)
- leicht aufbrausend (4)
- zänkisch (4)
- abstoßend (4)
- bescheiden (4)
- zynisch (3)
- schwierig in zwischenmenschlichen Beziehungen (3)
- nicht humorvoll (3)
- arrogant (3)
- ehrgeizig (3)
- gut (3)
- entschieden (3)
- frustriert (2)
- angenehm (2)
- böse auf sich und auf das Leben (2)
- habgierig (2)
- von anderen Leuten getrennt (2)
- nicht/wenig verständnisvoll (2)
- Einzelgängerin (2)
- neidisch (2)
- pünktlich (2)
- selbstsicher (2)
- frech (2)
- neugierig (2)
- schwatzhaft (2)
- genau (2)
- erträgt die Männer nicht
- ein bisschen verrückt
- erotisch nicht anziehend
- täppisch
- unfreundlich zu anderen Frauen
- irritierend
- misstrauisch
- unzufrieden mit sich selbst
- hasst Kinder
- klagt über sich selbst
- ordentlich
- charaktervoll
- determiniert
- unsicher
- Idealistin
- egozentrisch
- melancholisch
- familiär
- kleinlich
- übereifrig
- hat eigene Meinung
- (vertritt M.G.) ihren eigenen Standpunkt
- kompromisslos
- apodiktisch
- hat führerische Merkmale
- fromm
- schwer zu verstehen
- sparsam
- unnahbar
- arbeitsam
- Besserwisserin
- emotionell unbefriedigt
- nicht gesellig

- still
- Individualistin
- hart
- herzlich
- überfürsorglich
- nachdenkend
- hilfsbereit
- ohne Durchsetzungskraft
- mit großem Temperament
- unruhig
- merkwürdiger Charakter
- sorgfältig
- diszipliniert
- klug
- in der emotionalen Entwicklung zurückgeblieben

Zu den am häufigsten genannten Charaktereigenschaften gehören: *schüchtern, egoistisch, nervös, furchtsam*. Unter den negativen Merkmalen befinden sich: *zynisch, habgierig, unfreundlich zu anderen Frauen, irritierend, egoistisch, arrogant, hasst Kinder, zänkisch, neidisch, abstoßend, kleinlich, über-eifrig, apodiktisch, frech, falsch, Besserwisserin und erträgt die Männer nicht*. Die alte Jungfer wird aber auch positiv bewertet: *angenehm, selbständig, freundlich, ehrgeizig, charaktervoll, gut, familiär, pünktlich, arbeitsam, herzlich, hilfsbereit, genau, sorgfältig, diszipliniert, klug*. Unter den Merkmalen lassen sich Antonympaare zusammenstellen: *egoistisch, egozentrisch – familiär; sensibel, ohne Durchsetzungskraft – hart; Besserwisserin, selbstsicher, arrogant – bescheiden, unsicher; herzlich, freundlich – abstoßend, unnahbar, zänkisch, frech; ruhig – unruhig, mit großem Temperament; schwatzhaft – still*.

6. Das Äußere der typischen alten Jungfer

Unsere Daten ordnen wir nach folgenden Punkten:

1. Gesicht	2. Haare
• (große) Brille (9), • dünne Augenbrauen, • Zahnsperre, • grelles/provozierendes Make-up (5), • ohne Make-up, • (zartes) Make-up (3), • Falten (3), • unfreundlicher Gesichtsausdruck oder umgekehrt (2), • anämisch/blass (2), • ungesunder Teint, • gepflegtes Gesicht	• kurz (3), • seit vielen Jahren derselbe Haarschnitt, • fettige Haare (3), • schlampiger Haarschnitt, • ungepflegte Haare (4), • Haarknoten (2), • altmodische Haarnadeln, • gepflegte Frisur (2), • grauhaarige Greisin (3), • Dauerwelle (2), • rosa gefärbt, • klassische Frisur, • lange Haare
3. Figur	4. Äußeres allgemein
• mager (4), • mollig/dick (7), • zusammengeschrumpft, • bucklig, • flache Brust, • keine hübsche Figur	• klein von Wuchs (3), • oft nicht schön, aber auch nicht abstoßend (3), • hässliche Frau (13), • attraktiv/schön, sogar sehr schön (5), • wenig/nicht/nicht ganz attraktiv (7), • gepflegt/hält viel auf ihr Äußeres/betont ihre Schönheit mit der Kleidung und dem Make-up (21), • bisschen schlampig/ungepflegt/hält nichts auf ihr Äußeres (18), • unterscheidet sich nicht durch ihr Aussehen von anderen Leute (7), • grau/fällt nicht ins Auge (3), • sieht lächerlich aus, • unterscheidet sich von der Umgebung, • bedrohliches Aussehen

5. Kleidung	6. Schuhe und anderes
<ul style="list-style-type: none"> • klassische, schlecht geschnittene Kleidung in schlimmer Farbe, • alte/unmodische/abgetragene Kleidung (15), • ohne Geschmack (4) • wie für den Karneval gekleidet/grelle, provozierende Kleidung (2), • Vamp/sexy Aussehen • große/bunte/lange/dicke/lose/ausgedehnte (Rollkragen)pullover (12), • lange Kleider/Röcke (10), • ihre Kleidung betont ihre Weiblichkeit nicht, • nicht ordentliche Kleidung, • ordentlich (4), • ohne Halsausschnitt, • elegant, • bescheidene Kleidung (7), • nicht besonders ausgesucht gekleidet, • nicht immer bescheidene Kleidung, • graue Kleidung (2), • fade Farben, • ruhige Farben, • Farbe: Grün, Blau, • Farben: Schwarz, Grau, Dunkelblau, kein Rosa, • Pelzmäntel, • Barett, • Hose (3), • merkwürdig gekleidet oder perfekt 	<ul style="list-style-type: none"> • Schuhe ohne Absätze, wenn mit Absätzen, dann sind sie schiefgetreten, • glänzende Schuhe, • elegante Handtasche, • mit Stock

Das Bild der alten Jungfer assoziieren unsere Befragten überwiegend mit Brille, ungepflegtem Haar, Hässlichkeit und keiner guten Figur. Die alte Jungfer kleidet sich altmodisch und bevorzugt Pullover und lange Röcke in ruhigen Farben, die ihre Schönheit nicht unterstreichen. Ihre Kleidung wurde auch als bescheiden bewertet. 25 % der Probanden haben jedoch geantwortet, dass sie gepflegt ist. Das Aussehen wird im Fragebogen vorwiegend negativ beurteilt. Es kommt auch vor, dass es als lächerlich bezeichnet wird.

7. Typische Charaktereigenschaften der alten Jungfer (S. Frage 5)

8. Das Verhalten der alten Jungfer

- ihre Charaktereigenschaften weisen darauf hin (3)
- sieht fremde Defizite und bemerkt sie bei sich selbst nicht (2)
- belehrt andere
- gibt Ratschläge in Angelegenheiten, von denen sie keine Ahnung hat, z. B. in der Kindererziehung
- hat eine Antwort auf jede Frage
- mischt sich in alle Angelegenheiten ein
- vertritt eine andere Meinung zum Leben als verheiratete Frauen
- verkündet ihre Meinung gern
- lässt an anderen ihre schlechte Laune aus (4)
- zeigt anderen ihre schlechte Laune
- nichts gefällt ihr (2)
- ihr Verhalten ist peinlich, lästig
- ihr Verhalten spornt nicht dazu an, länger in ihrer Gesellschaft zu bleiben
- fühlt sich schlecht in eigener Gesellschaft, aber in der Gruppe nörgelt sie auch

- hört nicht, was man zu ihr sagt
- erzählt langweilige Geschichten
- beschuldigt andere wegen ihres Unglücks
- lächelt selten (3)
- kann mit niemandem ihr Leben teilen
- verhält sich so, als ob sie immer einen bösen Tag hätte
- nicht mit jedem versteht sie sich
- manche Personen akzeptiert sie nicht.
- meidet gesellschaftliche Treffen (2)
- spricht niemanden an, kann spielende Kinder anschreien, sucht keinen Kontakt mit anderen Leuten/isoliert sich von der Umgebung
- hat Angst vor dem Kontakt mit Männern/meidet den Kontakt zu Männern/spricht nicht viel mit Männern (5)
- eine junge spricht über die Männer, eine ältere nicht
- hasst die Männer/mag die Männer nicht. (2)
- ist den Männern gegenüber ungerecht
- errötet, wenn sie mit einem Mann spricht
- kokettiert gern
- raucht
- raucht nicht
- trinkt gern Alkohol
- fällt ins Auge, verhält sich anders
- künstlich
- geht langsam (2)
- ist beweglich
- unwillkürliche Bewegung des nervösen Kopfschüttelns
- schreit viel
- erhebt die Stimme
- schlägt die Augen nieder (2)
- senkt den Kopf
- macht einen ruhigen und niedergedrückten Eindruck
- zeigt gern, wie es ihr schlimm geht
- gesteht nie, dass ihr ein Partner fehlt, ist locker/gibt nie zu, dass es ihr schlecht geht (2)
- schwatzt
- klatscht
- gestikuliert
- weiß, was um sie herum passiert.
- nimmt sich nichts zu Herzen
- verwöhnt die Kinder ihrer Verwandten mit Geschenken, Süßigkeiten
- sie möchte den Alkoholverkauf an die Minderjährigen verboten sehen
- in Ordnung
- (gewissermaßen) normal (3)
- keine Antwort/ich weiß nicht/schwer zu sagen (12)

9. Existieren Berufe, in denen es eine größere Anzahl von alten Jungfern gibt?

- Lehrerin (40)
- Es gibt solche Berufe nicht (15)
- keine Antwort/ich weiß nicht (10)
- Bibliothekarin (6)
- juristische Berufe (4)
- Bankangestellte(4)
- Beamtin (4)
- Geschäftsfrau (3)
- Reisende (3)
- Katechetin (3)
- Ärztin (3)
- (jeder) Beruf, wenn sich die Frau zu sehr der Karriere widmet (3)
- Buchhalterin (3)
- hochgestellte Persönlichkeit bei einer Firma (2)
- Managerin (2)
- Polizistin (2) (nicht oft zu Hause (2))
- Schneiderin (2)
- Sekretärin (2)
- Wissenschaftlerin (2)
- Militärangehörige
- wenig ausgebildete Frau
- KraftfahrerIn
- Briefträgerin
- Stewardess
- Verkäuferin
- Geodätin
- Kirchendienerin
- Organistin in der Kirche
- Chefassistentin
- Arbeitssüchtige

50% der Probanden haben hier den Lehrerberuf genannt, fast 20 % sind der Ansicht, dass von solchen Berufen keine Rede sein kann. Keine Antwort haben 12,5 % der Befragten erteilt. Unter den außerdem angegebenen Stellen gibt es solche, die sowohl gute als auch keine Ausbildung verlangen. Also lässt diese Zusammenstellung keine Schlussfolgerungen in dieser Hinsicht aufkommen. Drei Posten sind mit der Kirche verbunden (Katechetin, Kirchendienerin und Organistin in der Kirche).

10. Können Sie Titel von Büchern und/oder Filmen nennen, in denen eine alte Jungfer als Hauptheldin oder in der Nebenrolle auftritt?

- keine Antwort (60)
- *Ania z Zielonego Wzgórza* (*Anne auf Green Gabels*) (9)
- *Dziennik Bridget Jones* (*Schokolade zum Frühstück. Das Tagebuch der Bridget Jones*) (8)
- *Nad Niemnem* (*Herbst am Njemen*) (5)
- *Misery*
- *Ludzie bezdomni* (*Die Heimatlosen*)
- *Ally McBeal*
- *Boża podszewka* (keine Übersetzung ins Deutsche)
- *Magda M.* (keine Übersetzung ins Deutsche)
- Das ist wohl kein beliebtes Thema der Filmemacher und Schriftsteller.

Wie aus unserem Datenmaterial hervorgeht, fiel es den Studenten nicht leicht, auf diese Frage eine ausführliche Antwort zu geben. Dies kann aus der Tatsache resultieren, die ein Befragter/eine Befragte im Fragebogen angegeben hat: „Das ist wohl kein beliebtes Thema der Filmemacher und Schriftsteller“.

11. Kennen Sie Idiome, Sprichwörter, Zitate usw., die die alte Jungfer betreffen?

Oben bei der Frage 3 haben manche Befragten Folgendes angeführt:

- Mädchen/junge Frauen sollten sich nicht an die Tischecke setzen, andernfalls bleiben sie alte Jungfern. (2)
- Man rät den Studentinnen, einen Mann während des Studiums zu finden, da sie sonst alte Jungfern bleiben.
- Du nörgelst wie eine alte Jungfer.

Als Antwort auf unsere elfte Frage haben wir fast nichts gefunden:

- Die Eltern sagen oft zu ihren Töchtern: „Da bleibst du eine alte Jungfer“ – wenn die Tochter keinen Partner finden kann.
- Du hast dich wie eine alte Jungfer verhalten. (2)

In dem Nachschlagewerk *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami* haben wir keine Phraseologismen und Sprichwörter mit der Wendung „alte Jungfer“ gefunden. Dieses Stichwort wird nur mit Beispielen aus *Korpus Języka Polskiego PWN* illustriert, d. h., sie stammen aus der Literatur, der Presse und aus der gesprochenen Sprache. Bei Głowińska (2000: 583) sind wir dem Kontext: „Miała już wszystkie nawyki starej panny“ (sie hatte schon alle Gewohnheiten einer alten Jungfer) begegnet. Im *Duden. Redewendungen. Wörterbuch der deutschen Idiomatik*. Bd. 11 existiert nicht einmal das Stichwort „Jungfer“, geschweige denn „alte Jungfer“. Auch Sprichwörter mit diesem Begriff sind im Polnischen sehr selten und nicht populär. Deshalb wundert es nicht, dass die Studenten Schwierigkeiten hatten, sie zu nennen. Bei Masłowski (2003: 289 f.) haben wir folgende Sprichwörter gefunden, die wir ins Deutsche übersetzt haben; wenn sie undeutlich erschienen, wurden sie von uns interpretiert:

- Młodą pannę trzeba do wydania namawiać, a stara sama się kawalerowi oświadczy. (Ein junges Mädchen muss man zum Heiraten überreden, eine alte Jungfer macht dem Junggesellen selbst einen Heiratsantrag.)
- Stara panna to jak przejrzała gruszka i temu spadnie na łeb, co jej nie trzęsie. (Eine alte Jungfer ist wie eine überreife Birne und sie fällt demjenigen auf den Kopf, der sie nicht schüttelt.) Die Bedeutung unserer Ansicht nach: ‘Eine alte Jungfer möchte immer nur mit demjenigen eine Bindung eingehen, der sich nicht um sie bemüht.’
- Stara panna wadzi się z kamieniami na drodze. (Eine alte Jungfer streitet mit Steinen auf dem Weg.) Bedeutung: ‘Eine alte Jungfer ist zänkisch.’
- Tylko stare panny nie boją się stanu oblężenia. (Nur alte Jungfern fürchten sich nicht vor dem Belagerungszustand.) Bedeutung: ‘Alte Jungfern möchten bei den Männern Erfolge haben.’
- Stara panna chciałyby przygarnąć obu rękami to, co kiedyś popychała nogą. (Eine alte Jungfer möchte mit beiden Händen an sich ziehen, was sie früher

einmal mit dem Fuß wegstieß.) Bedeutung: ‘Eine alte Jungfer bedauert, dass sie zu wählerisch war.’

Aus Masłowski (2005: 585 ff.) stammen folgende Sprichwörter:

- Jak pannie trzydziestka minie, to się przemienia w świnie. (Überschreitet eine Jungfer die Dreißig, verwandelt sie sich in ein Schwein.) Bedeutung: ‘Ihr Charakter verschlechtert sich.’
- Panna nie jak wino, ale jak masło – traci z upływem czasu. (Eine Jungfer ist nicht wie der Wein, sondern wie die Butter – mit der Zeit verliert sie an Qualität.) Bedeutung: ‘Je älter die Jungfer, desto weniger zieht sie die Männer an.’
- Stara panna na starego żołnierza czeka. (Eine alte Jungfer wartet auf einen alten Soldaten.) Bedeutung: ‘Eine alte Jungfer möchte erobert werden.’

Bei Muras (2004: 183) steht:

- Lepsze jest stare panieństwo niż młode wdowieństwo. (Besser ist der Altjungferstand als der junge Witwenstand.)

Bei Beyer (1988: 298) haben wir kein Sprichwort mit dem Stichwort „Jungfer“ gefunden. Man kann also feststellen, dass die Wendung „alte Jungfer“ sowohl in der polnischen als auch in der deutschen Sprache nur schwach gefestigt ist.

12. Gründe, warum man eine alte Jungfer bleibt

- spezifische Charaktereigenschaften/ merkwürdiger/schwieriger/schrecklicher Charakter (15)
- kein (Lebens)mut (2)
- Geiz
- psychische/psychologische Probleme
- Unzufriedenheit mit dem Leben, keine Akzeptanz der eigenen Person und anderer Leute
- große Minderwertigkeitskomplexe
- familiäre Faktoren (z. B. Scheidung der Eltern) (2)
- Erziehung (3)
- Trauma aus der Kindheit oder Jugend (3)
- traumatische Erfahrungen mit den Männern (3)
- Misstrauen (gegenüber den Männern) (2)
- Angst vor der Verpflichtung für das ganze Leben
- Angst vor den Männern (3)
- Schüchternheit den Männern gegenüber (4)
- freiwillig/eigene Entscheidung (14)
- Sie fühlt sich einsam besser und sucht kein erzwungenes Glück.
- Sie mag Kinder nicht.
- Sie mag keine Hausarbeiten.
- Unfähigkeit, Kompromisse zu schließen (3)
- Unfähigkeit, in einer Bindung zu leben
- das Bedürfnis, unabhängig zu sein (8)
- Pech/Mangel an Glück/Pech in der Liebe/misslungene Bindungen/Pech beim Finden eines entsprechenden Partners/kann den Partner nicht finden (10)
- unglückliche Liebe

- Geliebter ist vor der Trauung gestorben
- Ihr Leben hat sich so gestaltet./Zufall (5)
- Krankheit
- Sie hat niemand Entsprechenden getroffen/gefunden. (15)
- Sie konnte den Mann nicht halten.
- (Jagd nach) Karriere/Selbstverwirklichung/ Berufserfolg (21)
- physische Unattraktivität/das Äußere (13)
- Mangel an Interesse seitens der Männer (4)
- zu hohe Erwartungen an den Partner/das Idealisieren von allem/sie sucht nach einem Ideal/strebt nach einer idealen Bindung/das Warten auf jemand Ungewöhnlichen (21)
- Unentschiedenheit
- wählerisches Wesen
- wenige Kontakte mit Leuten/seltenes Ausgehen (8)
- das Meiden von Kontakten zu Männern
- große Distanz von seiten der Männer
- kein Interesse an Männern/andere sexuelle Orientierung (2)
- keine Antwort (4)

Über 25% der Befragten haben hier den Berufserfolg und das allzu idealisierte Bild von einem Partner angegeben. Bei fast 19% der Befragten erschienen unter den anderen Ursachen des Altjungferstandes spezifische Charaktereigenschaften, die die Beziehungen zu den Männern beeinträchtigen. Außerdem zählt hier die eigene Entscheidung der Frau sowie Gründe, die nicht von einem selbst abhängig sind. Darunter hat sich oft die Ansicht wiederholt, dass die Frau keinen entsprechenden Partner gefunden hat (fast 19%). Auch das Aussehen zählt zu den oft angegebenen Gründen (über 16%).

13. Art und Weise, wie alte Jungfern von anderen Personen behandelt werden

- keine andere Einstellung/normal/sie sind keine Leprakranken (16)
- Es wird nicht über die Familie oder den Mann gesprochen.
- Thema tabu
- Man meidet das Thema des Altjungferstandes.
- mit Distanz (6)
- Heimlich werden sie als wundersame Wesen behandelt. (2)/Die Leute schauen sonderbar auf sie. (2) /anders (2)/werden ignoriert (2)/werden behandelt wie eine schlechtere Menschenkategorie/schlechtere Personen (3)/oft wie Auswurf (2)/Versager (2)/wie Körperbehinderte (2)/werden als Einzelgänger behandelt
- Die Leute meinen, dass mit dieser Person nicht alles in Ordnung ist, dass sie versteckte negative Merkmale hat.
- „Wenn sie niemand möchte, können sie nicht normal sein“.
- Es passiert, dass sie hochmütig (4), mit Geringschätzung (5) von verheirateten Frauen behandelt werden./Es wird nicht mit ihrer Meinung gerechnet.
- werden abgestoßen

- werden nicht verstanden
- kleine/bissige Scherze (4)
- Niemand lacht sie aus, aber es werden dumme Bemerkungen/Sticheleien/Kommentare über ihre Situation gemacht (3).
- (Heimlich) werden sie ausgelacht (wegen ihres Verhaltens). (12)
- mit sonderbarem Lächeln
- In der Regel sind sie nicht beliebt./ ohne Sympathie (2)/ nicht freundlich (3)
- manchmal ungeeignet (2)
- schlecht, Necken durch doppelsinnige Bemerkungen
- werden gescholten
- Es wird über sie gespottet.
- Es wird über sie Übles geredet.
- nicht ganz ernst/nachsichtig (2)
- wie Leprakranke
- vulgär
- Die Leute haben Angst vor ihnen, weil sie meinen, alte Jungfern sind scheißfreundlich.
- Es wird im Voraus angenommen, dass sie falsch und verbittert sind. Ihr ganzes unfreundliches Verhalten anderen Leuten gegenüber wird mit dem Altjungferstand begründet.
- mit Verachtung
- mit Ironie
- Oft wird ihnen heimlich der Altjungferstand vorgeworfen.
- Es wird für sie mit allen Mitteln ein Mann gesucht und eine Heirat mit allen freien Männern im Alter zwischen 18 -100 Jahren vermittelt (2).
- Manchmal gibt ihnen jemand zu verstehen, dass sie diesen Zustand ändern sollten.
- Man sagt zu ihnen: „Woher kannst du es wissen? Du hast weder Mann noch Kinder.“ (2)/ Man denkt, sie haben keine Erfahrung.
- Wenn sie niemanden belästigen, erschweren die Leute ihnen auch ihr Leben nicht./Es hängt von ihrem Verhalten ab.(2)
- als Feministin, nicht schlecht wahrgenommen
- eher freundlich
- mit Toleranz
- mit Mitleid (3)
- Sie sollten mit Achtung behandelt werden. Es war nicht ihre Wahl, sondern Zufall.
- Männer behandeln sie wie einen Kumpel.
- keine Antwort (10)

Alte Jungfern werden überwiegend schlecht behandelt. Sie werden oft Objekt von Gespött und Scherzen. Einsame Frauen befinden sich außerhalb des Kreises „normaler Leute“, weil sie als wundersame Wesen, Auswurf, Versager oder sogar wie Körperbehinderte betrachtet werden. Einige Antworten zeugen davon, dass man manchmal mit den alten Jungfern einen Dialog zu führen versucht und ihnen Hilfe leisten möchte, indem man für sie einen Partner sucht. Genauso wenig Personen meinen, dass alleinstehende Frauen positiv beurteilt werden, d.h. eher mit Sympathie und tolerant. 20% der Probanden sind der Ansicht, es gebe keine besondere Einstellung zu den alten Jungfern. Man vermeidet jedoch in ihrer Anwesenheit Gespräche über die Familie, um sie nicht zu beleidigen.

14. Die Altersgrenze, mit der der Altjungferstand beginnt

- 25
- 26
- 28 (2)
- bis 30
- (über/gegen) 30 (14)
- (ab) 32
- 33
- 30 – 35 (2)
- (ab/gegen/über) 35 (14)
- 36
- 30 – 40 (3)
- 35 – 40 (3)
- (ab/über) 40 (20)
- 33 – 50
- 40 – 45
- 40 – 50 (2)
- 45 (5)
- 45 – 50 (2)
- 50 und mehr
- Es gibt eine solche Grenze nicht. (2)
- keine Antwort (2)

Die Spanne umfasst 25 Jahre, bis 50 und mehr. 25% der Probanden sind für über 40 Jahre. Auf dem zweiten Platz (17,5%) stehen (über/gegen) 30 und (ab/gegen/über) 35. Zwei Befragte waren der Meinung, dass eine solche Grenze nicht vorhanden sei.

15. Welche Beschränkungen folgen aus dem Altjungferstand?

Solche Antworten wie: *kein Mann* (5), *kein Sex*, *keine Kinder* (8), *Es ist unmöglich, eine Familie zu gründen*, *Einsamkeit* (5) halten wir für der Wendung „alte Jungfer“ inhärent.

- keine Antwort (24)
- keine Beschränkungen (17)
- Man kann mit dem Mann, Partner nicht zur Party bei Bekannten/auf Hochzeiten/in die Diskothek/zum Silvesterabend/zum Treffen im Kreis verheirateter Personen gehen/seltenes Ausgehen/gesellschaftliches Leben wird eingeschränkt. (8)
- Sie hat Probleme, Kontakte anzuknüpfen.
- kein Kontakt zu Männern
- Ich weiß nicht. (5)
- unerfülltes Leben in der Familie (5)
- Es besteht die Gefahr, dass sie sich nicht als Mutter erfüllt. (5)
- Man darf Kinder nicht adoptieren. (2)
- niedriger Lebensstandard
- materielle Probleme (Kredite (...))
- Sie kann nur auf sich selbst zählen (2)/hat keine Stütze in ihrem Partner. (2)
- kein emotionales Leben
- die Gefahr, für sich zu leben, einsame Feste
- Man besucht keine Elternversammlungen, fährt nicht mit Familie/Kindern in den Urlaub (2), man erlebt nicht noch einmal die Jugend mit der Tochter und ihren Problemen.
- Mangel an Erfahrungen/an Wissen in manchen Bereichen (2): „Hättest du Kinder, würdest du wissen ...“, „Hättest du einen Mann, würdest du sehen ...“

- Es steigt das Risiko von Geburtsfehlern bei einem eventuellen Kind. Außerdem, wenn sie sich für das Kind entscheidet, könnte sie keine Kraft haben, sich mit ihm zu beschäftigen.

Hier fällt auf, dass 30% der Befragten keine Antwort erteilt haben. Es könnte aus ihrem Unwissen resultieren, sie hätten aber auch diese Frage als falsch gestellt oder sinnlos beurteilen können. Manche Antworten waren wirklich offensichtlich. 20% haben sich für keine Beschränkungen ausgesprochen. 10% haben das Fehlen der Begleitperson für verschiedene Treffen bemerkt. Andere Begrenzungen waren emotionaler oder materieller Natur. Sicher haben einsame Personen in verschiedenen Situationen begrenzte Kontakte zu anderen Leuten. Sie können sich auch nicht als Eltern verwirklichen, und damit ist ein Defizit an Erfahrungen und Erlebnisse verbunden.

16. Gibt es vielleicht irgendwelche positiven Seiten des Altjungferstandes?

- Unabhängigkeit (23)
- Freiheit/Man braucht sich bei niemandem zu entschuldigen./Man kann ausgehen, wann man will./ Sie kann machen, was sie will. (20)
- Man braucht sich um andere nicht zu kümmern./keine Verpflichtungen/Man hat solche Pflichten nicht./wenige Pflichten/das Sorgen für das eigene Schicksal/Man kann sich auf sich konzentrieren./Nur die eigenen Bedürfnisse müssen gestillt werden. (15)
- Es gibt keine./eher nicht (14)
- Mehr Zeit kann den eigenen Interessen gewidmet werden./Man hat viel Freizeit für sich/Freunde. (11)
- Man braucht das Geld nicht zu teilen./Sie muss nur für den eigenen Unterhalt sorgen, deshalb hat sie eher keine finanziellen Probleme./viel Geld /mehr Geld (9)
- mehr Zeit/die Möglichkeit, sich beruflich zu verwirklichen/Karriere zu machen (8)
- keine/kleinere Verantwortung (6)
- Man braucht sich nicht die Launen des Mannes zu Herzen zu nehmen./Der Mann nörgelt nicht („dass die Suppe zu salzig war). (4)
- kein Streit mit dem Partner/Mann (4)
- keine Einschränkungen (4)
- Man kann seine Pläne, Träume realisieren./Man kann sich seinem zeitraubenden Hobby hingeben./ Sport, Kleidung/Zeit für Sporttreiben und Entwicklung der Interessen (4)
- Man hat keine Probleme, die aus der Ehe oder einer anderen Bindung resultieren./weniger Probleme/keine Probleme mit dem Mann, der sich als Alkoholiker erwiesen hat (3)
- Manchmal lebt man besser ohne Männer, sie tun uns kein Leid an./Der Mann ist nicht immer eine Unterstützung, liebt nicht immer. Manchmal wird er zum Henker ... [...]./Man hat keinen Mann, was oft vorteilhaft ist. (3)
- Selbstgenügsamkeit (3)
- Sie kann eine misslungene Bindung meiden, in der sie später um der Kinder willen oder aus finanziellen Gründen steckt.
- das Leben ohne Stress
- Ruhe in gewissen Situationen

- Ausübung von riskanten Berufen
- Möglichkeit der Selbstvervollkommnung
- volle Selbstständigkeit
- Man kann sich den Lieblingsfilm im Fernsehen ansehen, und nicht die zehnte Wiederholung eines Fußballspiels.
- Es gibt sie sicher.
- ewige Jugend
- die Möglichkeit zu flirten
- Sie kann länger schlafen.
- Ja, wenn jemand Einsamkeit mag.
- keine Antwort/Ich weiß nicht. (5)

Unter den Vorteilen dominiert Unabhängigkeit, so antworten ca. 29% der Befragten. Auf dem zweiten Platz befindet sich Freiheit mit 25%. Es folgt der Mangel an Pflichten, die aus dem Leben in der Familie resultieren, mit fast 19%. 17,5% der Probanden sehen keine positiven Seiten der Einsamkeit. Zu anderen öfter genannten Vorzügen gehören: Freizeit, finanzielle Angelegenheiten und Möglichkeit der beruflichen Entwicklung der Frau.

17. Warum möchte kein Mädchen eine alte Jungfer werden?

- Weil niemand allein sein möchte (18), es ist unerträglich, kann zu einer psychischen Krankheit, Depression, führen./Die Mehrheit der Frauen möchte eine stabile Familie gründen (2) [...], weil sie Angst vor Einsamkeit haben (12), die sie im späteren Alter „überfallen“ könnte (5).
- Jede Frau spürt den Instinkt der Mutterschaft/möchte glückliche Mutter werden./ Jede möchte einen liebenden/ausgezeichneten Mann/ihren Prinzen/Familie/Kinder haben. (17) Dann fühlt sie sich erfüllt.
- Sie möchte die Unterstützung einer anderen Person haben. (5)
- Weil lieben und geliebt werden das größte Glück in der Welt ist. (4)/Jede möchte die Liebe ihres Lebens finden./Jedes Mädchen möchte die große Liebe erleben./Sie träumt von ihrer Trauung./ Sie möchte die „zweite Hälfte“ finden, die sie [...] mit allen ihren Vor- und Nachteilen akzeptiert. (5)
- Stereotype ... (8)
- Mädchen (Frauen) möchten nicht zur Minderheit der einsamen Frauen gehören./Sie möchte nicht anders als andere Mädchen sein./Sie haben Angst vor der Meinung anderer/vor der Reaktion der Umgebung./Sie könnten schlechter behandelt werden./weil sie ausgelacht werden würde (9)
- Weil sie nicht möchte, dass sie für eine alte Jungfer gehalten (3) oder alte Jungfer genannt wird (4).
- Weil es mit etwas Negativem assoziiert wird, aber generell ist es keine schlechte Idee.
- Weil es mit der Lebensniederlage assoziiert wird.
- Weil ihre durch die Gesellschaft bestimmte Rolle die Rolle der Ehefrau und Mutter ist. (2)
- Weil der Mensch zum Leben in der Gruppe geschaffen ist. (2)
- Ich glaube nicht, dass Mädchen Angst haben, allein zu bleiben. Sicher möchte ich nicht, dass mich jemand alte Jungfer nennt, weil diese Bezeichnung (eher) einen pejorativen Charakter hat. (4)/Es wird mit etwas Negativem assoziiert.
- Sie hat Angst vor Bemerkungen anderer Freundinnen (2), die schon Mann und Kinder haben, und erzählen, wie prima es ist./Sie möchte nicht allein sein, während alle ihre Freundinnen geheiratet haben.

- Weil es eine Schande ist.
- Weil es Dummheit ist.
- Manchmal kann es von der Unattraktivität oder negativen Charaktereigenschaften zeugen. (2)
- Weil das Leben einer alten Jungfer sicher sehr langweilig ist.
- mehr Nachteile als Vorteile des Altjungferstandes
- Wer hat gesagt, dass sie nicht möchten?/Die Feststellung, dass kein Mädchen alte Jungfer bleiben möchte, ist nicht ganz richtig. (5)

Die führenden Ursachen sind hier, dass die Mädchen nicht allein bleiben möchten und die Furcht davor, so 37,5% der Befragten. Ein weiterer, damit verbundener Grund ist die Biologie der Frau, das Bedürfnis, Nachkommen zu besitzen – über 21%. Wichtig ist auch der Druck der Gesellschaft. Kein Mädchen möchte sich von seinen Gleichaltrigen unterscheiden. Sie befürchtet, als alte Jungfer „klassifiziert“ zu werden, was negative Assoziationen hervorruft. Außerdem steckt in jedem Menschen die natürliche Sehnsucht nach Liebe, Glück und Erfüllung sowie das Bedürfnis des Beistandes anderer Menschen.

18. Möchten Sie etwas zum Thema „alte Jungfer“ hinzufügen, was die obigen Punkte nicht abdeckten?

Die Mehrheit der Probanden wollte ihre Antworten auf unsere siebzehn Fragen nicht ergänzen.

- Für mich ist das Stereotyp der alten Jungfer etwas, was wir aus dem täglichen Leben und aus der alltäglichen Sprache eliminieren sollten.
- Ich glaube nicht an das Stereotyp der alten Jungfer.
- Alte Jungfern sind in der Gesellschaft notwendig.
- Ich meine, dass man solche Stereotype brechen soll, weil nicht alle so sind, wie man über sie spricht.
- Alte Jungfer ist [...] eine altmodisch gekleidete, ungepflegte Frau. Ich glaube, dass ein solches Stereotyp unter den Mädchen herrscht. Unwahrheit.
- Das Stereotyp der alten Jungfer ist eine Folge der konsequenten Erziehung der wenig toleranten polnischen Gesellschaft. Für die Polen ist bis heute die Familie der wichtigste Wert. Auch für junge Leute, deshalb werden Personen, die sich entscheiden „solo“ zu leben, in der Familie und in der nächsten Umgebung nicht akzeptiert, besonders in kleinen Ortschaften.
- Ich bewundere Personen, die sich der Meinung der Gesellschaft nicht unterwerfen und sich für den Altjungferstand entscheiden.
- Es gibt eine Berufung zur Einsamkeit, ähnlich wie zum Priesteramt und zur Ehe.
- Altjungferstand ist kein Urteil, man kann den Familienstand zu jeder Zeit ändern.

Die Antworten auf die letzte Frage sind eher positiv. Besonders die letzte Ansicht kann die betroffenen Frauen zur Hoffnung berechtigen.

Während der Analyse unseres Datenmaterials sind wir auf Informationen gestoßen, die Antworten auf eine zusätzliche, neunzehnte Frage bilden könnten, die im Fragebogen nicht erschienen ist:

19. Wie sieht das Leben einer alten Jungfer aus?

- Sie kehrt in ein einsames zu Hause zurück, wo auf sie die Katze und Fernsehserien warten.
- sieht sich brasilianische Fernsehserien an
- wohnt bei den Eltern (4)
- beschäftigt sich fanatisch mit Katzen und mit dem Umweltschutz
- liebt Tiere (3)
- strickt für ihren Yorkshire-Terrier Pulloverchen
- hat (fast) keine Bekannten (3), lebt in ihrer kleinen Dreizimmerwohnung (2)
- trifft sich selten mit ihren Bekannten (2)
- Sie besucht oft ihre Eltern, ihre Freundinnen sind verheiratet, schätzt die Einsamkeit.
- Sie lebte in ihrer eigenen Welt, arbeitete nur (6), hat sich um den Mann nicht bemüht.
- hat eine gute Arbeit (2)
- widmet sich ihrer Karriere (2)
- wohnt allein (6), trifft sich mit ihren Freundinnen, gibt ihr Geld aus, wofür sie will, und muss es nicht begründen
- macht, was sie will
- geht nicht gerne aus (2)
- meidet Alkohol
- liest Bücher
- liest bunte Zeitschriften
- hört klassische Musik
- reist allein
- sucht nach zusätzlichen Beschäftigungen (der Garten, das Häkeln)
- verabredet sich nicht mit Männern
- lebt aktiv
- ernährt sich gut
- fasst den Augenblick beim Schopfe
- hat mehr Zeit für ihre Interessen/Passionen
- hat feste Gewohnheiten (2)
- fährt ein schlechtes Auto
- fährt ein gutes Auto
- kann sich nur auf sich selbst und die nächste Familie verlassen
- weint manchmal
- kann sich nur ihrer besten Freundin anvertrauen
- führt ein monotones, aber stabiles Leben
- lebt schematisch, hat Angst vor dem Risiko
- Die Meinung anderer Leute ist für sie nicht wichtig.
- interessiert sich für die Nachbarn
- ist ein bisschen verliebt in den Briefträger
- ist Vorsitzende der feministischen Gemeindebewegung
- geht in die Kirche
- mag Kinder
- mag Gesellschaft, Veranstaltungen, hat viele Bekannte und Freunde, aber kennt noch keine erwiderte Liebe. Sie verliebt sich nicht in die richtigen Männer oder möchte sich nicht verlieben. Sie schreitet fort, macht Karriere, trifft selbst Entscheidungen, aber träumt vom großen Glück mit diesem einzigartigen Mann.

Die alte Jungfer liebt Tiere (Katzen, Hunde, Fische). Sie widmet sich der Arbeit, aber ihr steht trotzdem viel Freizeit zur Verfügung. Deshalb kann sie sich ihrem Hobby hingeben. Sie mag Fernsehserien, liest Bücher, hört klassische Musik, häkelt, strickt oder beschäftigt sich mit dem Garten. Ihr Leben ist schematisch, monoton, aber stabil. Sie wohnt allein oder bei den Eltern. Meistens sitzt sie zu Hause. Selten geht sie aus, um sich mit ihren Bekannten zu treffen.

Zusammenfassung

Die Wendung „alte Jungfer“ hat vor allem negative Konnotationen. Die stereotype alte Jungfer ist laut den Befragten unfreundlich, introvertiert, wunderlich, nörglerisch, falsch, verbittert, pedantisch usw. Selten wird die Wendung positiv assoziiert mit Unabhängigkeit, Erfolg und Selbständigkeit. Den Inhalt der Definitionen der alten Jungfer bilden bei unseren Probanden solche Elemente wie reifes Alter der Frau, Misserfolg beim Finden eines entsprechenden Kandidaten und Ursachen des Alleinseins. Was die Aktualität der Wendung anbetrifft, hat ein Fünftel der Probanden auf diese Frage nicht geantwortet. Der Rest hat sich jeweils zu ungefähr 50% für „selten“ und „oft“ gebraucht ausgesprochen. Die Bezeichnung wird vor allem in der Provinz, in Familiengesprächen und in der Schule verwendet. Dazu neigen vor allem ältere Leute. Die Bezeichnung kann eine scherzhafte oder boshafte Aussage Töchtern, Lehrerinnen und ungeliebten Personen gegenüber beinhalten. Anstelle des Ausdrucks „alte Jungfer“ werden heute meist die Wendungen: *Single, einsame Frau und unverheiratete Frau* verwendet. Eine typische alte Jungfer stellen sich die Befragten vor als schüchtern, egoistisch, nervös und furchtsam. Die stereotype alte Jungfer ist Brillenträgerin, die ihre Frisur nicht pflegt, sie hat ein hässliches Aussehen und eine hässliche Figur. Ihre Garderobe ist altmodisch und betont ihre Figur nicht. Manchmal ruft ihr Aussehen Lachen hervor. Das Verhalten der alten Jungfer fällt ins Auge. Sie meidet Leute, ist für sie lästig, oft geht ihre Besserwisserei auf die Nerven. Besonders schlecht versteht sie sich mit den Männern. Unter den Berufen, in denen es eine größere Anzahl von alten Jungfern gibt, steht der Lehrerberuf an der Spitze. Jedoch ist ein Fünftel der Studenten der Ansicht, dass solche Berufszweige nicht existieren. Wie aus dem Fragebogen ersichtlich wird, ist das Thema „alte Jungfer“ für Schriftsteller und Filmemacher uninteressant. Auch Phraseologismen und Sprichwörter mit der Bezeichnung „alte Jungfer“ sind im Polnischen nicht verbreitet und schwer zu finden. Zu den Gründen des Altjungferntums gehören: Karriere, übertriebene Ansprüche an den Mann, schwieriger Charakter und psychologische Probleme der Frau. Über einsame Frauen wird häufig gespottet und gescherzt. Sie werden oft für merkwürdige

Wesen gehalten. Alte Jungfer wird man, so die Mehrheit der Probanden, ab 40. Die Hälfte der Befragten hat auf die Frage nach den aus dem Altjungferstand resultierenden Begrenzungen entweder nicht geantwortet oder sieht keine. Unabhängigkeit und Freiheit gehören zu den größten Vorteilen der Einsamkeit. Die alte Jungfer wohnt mit Haustieren zusammen. Sie arbeitet viel, verfügt aber auch über viel Freizeit. Kein Mädchen will eine alte Jungfer bleiben, vor allem aus Furcht vor dem Alleinsein. Entscheidend dabei ist aber auch das Bedürfnis, Mutter zu werden. Nicht ohne Bedeutung ist der gesellschaftliche Zwang.

Literatur

- Bartmiński, Jerzy (1998): *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki*. In: Bartmiński, Jerzy / Anusiewicz, Janusz: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*. Wrocław: Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej. 63–83.
- Beyer, Horst und Annelies (1988): *Sprichwörterlexikon. Sprichwörter und sprichwörtliche Ausdrücke aus deutschen Sammlungen vom 16. Jahrhundert bis zur Gegenwart*, 4., unveränderte Auflage. Leipzig: VEB Bibliographisches Institut.
- Dudenredaktion (2002): *Duden. Redewendungen. Wörterbuch der Deutschen Idiomatik*, 2., neu bearbeitete und aktualisierte Auflage. Band 11. Mannheim: Dudenverlag.
- Gerndt, Helge (1988): *Zur kulturwissenschaftlichen Stereotypenforschung*. In: Gerndt, Helge (ed.): *Stereotypenvorstellungen im Alltagsleben. Beiträge zum Themenkreis Fremdbilder – Selbstbilder – Identität. Festschrift für Georg R. Schroubek zum 65. Geburtstag*. München: Münchner Vereinigung für Volkskunde. (Münchner Beiträge zur Volkskunde, Bd. 8). 9–12.
- Głowińska, Katarzyna (2000): *Popularny słownik frazeologiczny*. Redakcja naukowa prof. Tadeusz Piotrowski. Warszawa: Wilga.
- Hermanns, Fritz (2002): „*Bilder im Kopf*”. *Zur Wiederauferstehung des Begriffes der ‚Idee‘ und der ‚Vorstellung‘ in den Begriffen des ‚Stereotyps‘, des ‚Schemas‘, des frame sowie ähnlicher Begriffe*. In: Wiesinger, Peter (ed.) Unter Mitarbeit von Hans Derkits: *Akten des X. Internationalen Germanistenkongress Wien 2000 >>Zeitwende – Die Germanistik auf dem Weg vom 20. ins 21. Jahrhundert<<*. Berlin, Bruxelles, Frankfurt /M., New York, Oxford, Wien: Lang. (Jahrbuch für internationale Germanistik: Reihe A, Kongressberichte; 54). 291–297.
- Jakubiak, Ewa (2003): *Stereotyp Żyda w dowcipach z przelomu XIX/XX wieku*. *Etnolingwistyka* 15. 129–137.
- Klein, Josef (1998): *Linguistische Stereotypbegriffe. Sozialpsychologischer vs. semantiktiretischer Traditionsstrang und einige frametheoretische Überlegungen*. In: Heinemann, Margot (ed.): *Sprachliche und soziale Stereotype*. Frankfurt /M., Berlin, Bern, New York, Paris, Wien: Lang. (Forum Angewandte Linguistik; 33). 25–46.
- Krampen, Martin (1990): *Stereotypen von Architekturvorstellungen*. In: Koch, Walter A.: *Natürlichkeit der Sprache und der Kultur: acta colloqui*. Bochum: Brockmeyer. (Bochumer Beiträge zur Semiotik; 18). 134–151.
- Masłowski, Danuta i Włodzimierz (2003): *Przysłowia polskie i obce od A do Z*. Warszawa: Świat Książki.
- Masłowski, Danuta i Włodzimierz (2005): *Wielka księga myśli polskiej*. Warszawa: Klub dla Ciebie.
- Michajłowa, Katia (2003): *Pewne cechy polskiego stereotypu Bułgara*. *Etnolingwistyka* 15. 111–127.

- Muras, Jolanta (ed.) (2004): *Księga przysłów polskich (wybór)*. Warszawa: Klub dla Ciebie.
- Quasthoff, Uta (1973): *Soziales Vorurteil und Kommunikation – Eine sprachwissenschaftliche Analyse des Stereotyps. Ein interdisziplinärer Versuch im Bereich von Linguistik, Sozialwissenschaft und Psychologie*. Frankfurt/M.: Athenäum.
- Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*. (2005). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Summary

A survey concerning the stereotype of an old maid, conducted among students, provided the basis for this study. The questionnaire form included 18 questions. The respondents were asked about the connotations of this term, its definition and the characteristic features of a spinster. They could provide open answers to the questions.

The questions referred to the topicality and relevance of the term and its synonyms as well as to the external appearance, personality traits and behavior of an old maid, and professions practiced most often by old maids. The students were also asked whether the figure of an old maid has its place in culture (literature, film), and whether this term is established in the language (idioms, proverbs, sayings). In addition, information was collected on the reasons for becoming a spinster, the disadvantages and advantages of being a spinster and social attitudes towards old maids as well as the age at which a single woman is considered an old maid.

Ewa Jakus-Borkowa
Opole – Graz

Polskie nazwy miejscowości zakończone na *-awka*

Polish place-names ending in *-awka*

The article gives a linguistic analysis of place-names ending in *-awka* and *-awki*. The purpose of the paper was to select out of the group mentioned above oikonyms which endings are also the suffixes which form names and to analyze the role they play in those names. The place-names ending in *-awka* are very rare.

Słowa kluczowe: ojkonim, ojkosufiks, podział morfematyczny, topoleksem
Key words: oikonym, oikosuffix, topoleksem

W ramach realizowanego w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Opolskiego projektu nr 1 HO 1D 004 09 Komitetu Badań Naukowych pt. *Słowiański atlas onomastyczny. Budowa polskich nazw miejscowych. Struktury sufiksalne*¹, przeanalizowane zostały pod tym kątem – znajdujące się we współczesnym wykazie Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) – ojkonimy. Niniejszy artykuł o nazwach zakończonych na *-awka*, w tym zawierających formant *-awka* w funkcji toponimicznej, jest pokłosiem tych prac.

Do badań wykorzystany został „Kwestionariusz SOA” pt. *Slawischer Onomastischer Atlas. Strukturtypen der slawischen Ortsnamen. Strukturtypen slovanské oikonymie*², zawierający zestaw znanych dotąd z toponimii słowiańskich formantów, wśród których omawiany w tym opracowaniu sufiks *-awka* ma numer 138. W analizie zastosowano – zaproponowany tam – podział morfematyczny, nieobejmujący jednak bazy topoleksemu. To znaczy, że sufiks wskazuje się strukturalnie, mając świadomość, iż w sensie genetycznym – w konkretnych ojkonimach – możemy mieć do czynienia z nazwą prymarną (według klasyfikacji

¹ E. Jakus-Borkowa, K. Nowik: *Słowiański atlas onomastyczny. Budowa polskich nazw miejscowych. Struktury sufiksalne* [wydruk komputerowy]. Opole 2000.

² H. Borek, E. Eichler, M. Majtan, R. Šrámek: *Slawischer Onomastischer Atlas (SOA). Strukturtypen der slawischen Ortsnamen. Strukturtypen slovanské oikonymie*. „Namenkundliche Informationen”. Sonderheft. Leipzig 1988.

Rosponda), czyli bezsufiksálną, czego jednak bez specjalnych informacji pozajęzykowych nie możemy rozstrzygnąć. O ojkosufiksie³, czyli o rzeczywistym formancie w funkcji nazwotwórczej, mówię wówczas, gdy rejestruje się jego szczególnie wyraziste występowanie w warstwie nazw miejscowych.

Materiał wyekscerpowałam z komputerowego wykazu GUS-u, obejmującego około 100 tysięcy administracyjnie samodzielnych (miasta i wsie) i niesamodzielnych (części miast, części wsi, osiedla, wybudowania) obiektów zamieszkałych w Polsce, z którego mechanicznie wyodrębniłam grupę („frazę”) ojkonimów, mających takie same zakończenia, jak poszukiwany przyrostek, tzn. *-awka* oraz *-awki*, mogący być jego liczbą mnogą. W takiej „frazie” ujęłam zatem zarówno nazwy z rzeczywistym formantem toponimicznym, jak i *propria* z formantem „rzekomym”, tzn. takie, które w rzeczywistości tego sufiksu nie mają, lecz z uwagi na identyczne zakończenie, czyli wspólny formalny element, mogą być błędnie identyfikowane w ramach tego samego typu słowotwórczego.

Zgromadzone nazwy zweryfikowałam poprzez uzupełnienie ich – przy wykorzystaniu istniejących monografii i opracowań oraz materiałów uzyskanych z Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie (dalej: Kraków PAN) – poświadczeniami historycznymi, co pozwoliło na dokonanie analizy słowotwórczej i etymologicznej większości z nich, oraz oddzielenie ojkonimów z rzeczywistym sufiksem *-awka* w funkcji toponimicznej, od nazw mających tylko zbieżne z nim zakończenie, a także – co bardzo ciekawe – pokazało różną motywację semantyczną i przeobrażenia identycznych dziś ojkonimów.

Sufiks *-awka* (**-av-ьka*) powstał w prasłowiańszczyźnie. Jest on strukturą sekundarną, utworzoną przez nawarstwienie się przyrostka **-ьka* na *nomina actionis* zakończone na **-a-va* i przymiotniki na **-a-vb*. Tworzy zwykle *nomina agentis* i *actionis*, spotykany też bywa w derywatach denominalnych, np. **brodavьka* ‘brodawka’ < **borda* ‘broda’ (Sławski 1974, I, 94).

W staropolszczyźnie notowana jest grupa apelatywów z tym formantem. W części z nich wyraźnie widać, że – po motywującym leksemie – przed końcowym *-ka* mieści się jeszcze inny morfem, co w rezultacie pozwala na wyodrębnienie formantu rozszerzonego *-awka*.

Wśród staropolskich wyrazów znajdują się przede wszystkim derywaty odczasownikowe, należące do różnych kategorii semantycznych, np.: (*czkawka*) *szczkawka* ‘singulus’ – od (*czkać*) *szczać*, *sadzawka* ‘zbiornik wody...’ – od *sadzać*, *sikawka* ‘przyrząd do dawania lewatywy’ – od *sikać*, *szcawka* ‘choroba koni i bydła, polegająca na częstym oddawaniu moczu’ – od *szczać* i *strzykawka* ‘rurka z tłokiem wewnątrz’ – od *strzykać*. Odrzeczownikowa jest *brodawka* (zob. wyżej) i być może: *lękawka* ‘lękliwość (...)’ – od *lęk* (*Słownik słówotwórczy języka doby staropolskiej* 1996, 119).

³ Ojkosufiks – sufiks tworzący ojkonimy (proponowany termin własny).

Współcześnie występuje około 40 wyrazów z sufiksem *-awka*, głównie (w 90%) odczasownikowych nazw subiektów, także niektórych już wcześniej wymienianych. Zwykle są to – pochodzące od czasowników dźwiękonaśladowczych – pospolite miana zwierząt (np.: *gruchawka*, *kląskawka*, *kukawka*, *turkawka*) i przedmiotów (*brzękawka*, *pukawka*, *pyrkawka*), tworzone również od innych czasowników, takie jak: *pijawka*, *ssawka* czy *szczypawka*. Drugą grupę tworzą określenia narzędzi (*dmuchawka*, *huśtawka*, *sluchawka* czy *ściągakawka*). Wyjątkowa jest nazwa obiektu: *lizawka* ‘odżywka dla bydła’ – od *lizać*. Mniej liczne są określenia czynności, zwykle odruchów mimowolnych (*drżawka*, *dychawka*, *rzucawka*) i czynności bezosobowych (*kurzawka*, *mżawka*, *ruchawka*). Nieliczne derywaty odrzeczownikowe to nazwy znamionujące (*dziurawka*, *pleśniawka*) i odmiejscowe (*brodawka*, *nogawka*) (Grzegorzczkowska, Pużynina 1979, 143). Do niektórych z wyżej wymienionych formacji można jednak podać alternatywną motywację, np. do określeń czynności bezosobowych, takich jak *kurzawka*, *ruchawka*, obok czasownikowej – odrzeczownikową (*kurz*, *ruch*), a do nazw znamionujących, takich jak *dziurawka* czy *pleśniawka*, obok rzeczownikowej (*dziura*, *pleśń*) czy przymiotnikowej (*dziurawy*, *spleśniały*) – odczasownikową (*dziurawić*, *pleśnieć*), co utrudnia ich analizę słowotwórczą. Podobne problemy występują też w badanych nazwach geograficznych.

W ojkonimii polskiej przyrostek *-awka* w funkcji nazwotwórczej należy do rzadkich. Współcześnie istnieje ponad 130 nazw miejscowych⁴ (głównie wsi i części wsi) zakończonych na *-awka* w liczbie pojedynczej i około 200 na *-awki*, sprawiających wrażenie ich liczby mnogiej. Jednak zaledwie tylko w około 50 można dopatrywać się rzeczywistego formantu *-awka*, a i to część z tych ojkonimów posiada dwojaką motywację (mogą np. pochodzić zarówno od „gotowego” apelatywu już z częścią *-awka* lub przymiotnika na *-awy*), co utrudnia jednoznaczny klasyfikację. By pokazać skomplikowaną problematykę omawianej struktury, będą tu scharakteryzowane wszystkie rodzaje zgromadzonych nazw miejscowości.

Ojkonimy z zakończeniem *-awka*, w których nie jest ono sufiksem, a które są liczne, rozpadają się na kilka grup. Ogólnie można powiedzieć, iż nazwy te albo posiadają tylko formant *-ka*, wprowadzony do nich różnymi sposobami, albo są przeniesionymi do ojkonimii gotowymi apelatywami z *-awka*, w wyniku szeroko pojętej onimizacji (Cieślakowa 2006, 47–51), lub są nazwami ponowionymi. Oto omówienie tego zbioru, najpierw ojkonimów z wygósem *-awka*, a potem *-awki*.

⁴ Podział na województwa zgodny jest z *Wykazem urzędowych nazw miejscowości w Polsce*. T. 1–3. Warszawa 1980 i n.

1. Ojkonimy z wygłosowym *-awka*

Wśród form singularnych najczęstsze są ojkonimy powstałe od nazw pobliskich miejscowości, starszych toponimów zakończonych na *-awa*, i zawierające tylko sufiks *-ka*, takie jak: *Mławka* – od *Mława* (cz. miasta Mława, w Ciechanowskim, Kraków PAN), *Nieszawka* (cz. miasta Nieszawa we Włocławskim, tamże dwie nazwy ponowione: *Mała Nieszawka* i *Duża Nieszawka* – dla wsi, Kraków PAN) – od *Nieszawa*, *Sieniawka* (dwie cz. wsi w Przemyskim) – od nazwy miasta *Sieniawa*, czy kilkakrotne w Polsce: *Warszawka* – od *Warszawa* (dwie cz. wsi w Chełmskim, po jednej w Częstochowskim, dwie w Kieleckim, po jednej w Krakowskim, Płockiem, Radomskim i Włocławskim), niekiedy o pejoratywnym zabarwieniu.

Ten typ derywacji ilustrują także m.in. następujące przykłady: *Bychawka*, dziś *Bychawka Pierwsza*, *Druga* i *Trzecia*, trzy wsie w Lubelskim (: *Bychawka* [1398]1585, *Bychawa Minor* 1409, *Bychawka* 1470–80) – ojkonim utworzony od n. sąsiedniego miasta *Bychawa* przy pomocy suf. *-ka* (NMP I, 469); *Cieniawka*, cz. wsi w Nowosądeckim – od wsi *Cieniawa* (Pawłowski 1975, 19); *Czeraniawka*, wś w Przemyskim (: *Czarnawka* 1593, *Czarniauka* 1681–1682, z *Czeraniawką* 1787) – od n. miejscowości *Czeraniawa*, dziś na Ukrainie (NMP II, 217); *Kłodawka*, cz. wsi w Bydgoskim – od n. wsi *Kłodawa* (Kraków PAN); *Krzykawka* w woj. katowickim, potwierdzona jako: *Crzicawa* ok. [1361–1376]1416, *Crzikawa*, *Crzicauciz*, *Krikawa* 1394, in *Minori Krzicawa* 1408, *Parva Crzycawa* 1437, *Krzykawka Parwa* 1468, od 1680 do dziś z formą *Krzykawka* (NMP V, 403), pochodzącą od n. pobliskiej wsi *Krzykawa*; *Leszczawka*, wś w Przemyskim (: *Wolla Leszczawka* 1552, *Lieszczawka* 1589) – od n. sąsiedniej wsi *Leszczawa* (NMP VI, 65), a *Szprotawka*, cz. wsi w Zielonogórskim – od n. wsi *Szprotawa* (Kraków PAN), wszystkie z wtórnym sufiksem *-ka*.

Niekiedy podstawą nowego ojkonimu była nazwa starszej wsi zakończona nie na „czysty” przyrostek *-awa*, lecz połączony z jeszcze innym, który – zastąpiony przez *-ka* – dawał wygłos *-awka*. Takim przykładem jest nazwa wsi *Łukawka* w Lubelskim (: *Łukawka* 1603), utworzona od nazwy sąsiedniej wsi *Łukawica* (NMP VI, 397); podobnie *Łekawka*, wś w Tarnowskim (: de *Lankawa Minori* 1408, *Parua Lankaucyza* 1448) – od pobliskiej wsi *Łekawica*, dawniej też *Łekawa* (NMP VI 334), wtórnie zuniwerbizowana z formantem *-ka*.

Dużą grupę stanowią nazwy miejscowe dziś z wygłosowym *-awka*, pierwotnie zakończone jednak na *-awa*, a przyrostek *-ka* posiadające wtórnie, w wyniku ewolucji ojkonimu, zwykle w funkcji deminutywnej, czasem uniwerbizującej dawne zestawienie. Na przykład *Bielawka*, nazwa cz. wsi, dawniej wsi w Bydgoskim, o zapisach: *Bielawy* 1566–1569, *Bilawki* 1846, *Bielawki*, wś 1880, to pierwotne *Bielawy* – od ap. *bielawa* ‘łąka błotnista, torfowisko’ w liczbie mnogiej, później w formie zdrobniałej z suf. *-ki*, *-ka* (NMP I, 171); *Rdzawka*, n. wsi w Nowosądeckim, miała pierwotnie formę *Rdzawa* (: *Rdzawa* 1581, *Rdzanka*

1680, *Rdzawka* 1779–1782) – od ap. *rdza* ‘bagny, trzęsawisko’ (Lubaś 1968: 127), jeśli nie powstała od razu od przymiotnika *rdzawy* w rodzaju żeńskim; *Cichawka*, wś w Tarnowskim (: *Czychawa* 1442, 1470–1480, *Czichawka* 1488), zapewne utworzona została od *cichy* z suf. *-awa*, potem *-awka* (NMP II, 119); a *Słonawka*, nazwa cz. wsi, dawniej wsi w Warszawskim (: *Slonawa* 1429, *Slunawa* [1450]1456, *Slonawa* 1471, *Slonawy* 1500, *Slunawa* 1540, *Slonawa* 1576, *Słoniowo*(!) 1783, *Słonowa* 1827, *Słonawka* 1839, *Słonawa* al. *Słonawka*, folw. 1889, *Słonawka* 1921) – od przymiotnika *słony* ‘nieurodzajny, nieużyteczny’ z *-awa*, *-awy*, później z zakończeniem *-awka* (Bijak 2001, 187).

Natomiast ojkonom *Łukawka* dla wsi w woj. tarnobrzeskim rozwinął się z początkowej formy *Łukawica* (: in *Lukauicze* [1390], in *Lukawica* [1407]1633) dopiero w XVI w. (NMP VI, 397); *Kudrawka*, nazwa wsi w Białostockim – z formy: *Kudrawie*//*Kudrawiec* (: Na *Kudrawiu*, *Kudrawiec* 1582, Na *Kudrawce* 1603, *Kudrawka* 1883, NMP V, 455) od białoruskiego przymiotnika *kudrawy* ‘kędzierzawy’, por. też *kudrawiec* ‘polny chwast’; dzisiejsza *Kukawka*, cz. wsi w Lubelskim (: *Cucawiecz* 1416, *Kukawka* 1953 Kosyl 1978: 65) – z *Kukawiec*; zaś *Żurawka*, cz. miasta Sulejów, dawniej wś w Warszawskim (: *Sorawya* 1431, *Zorawye* 1527, *Zorawia* 1580, *Żurawka* 1827, 1839, 1921, 1982, cz. miasta), nazywała się pierwotnie *Żurawia* – od adiectivu *żurawi* (: *żuraw*), por. też n. o. *Żuraw* (Bijak 2001, 250; Bańkowski 1982, 42). Należy tu także nazwa osady na Sądecczyźnie: *Ciemrawka*, powstała z ojkonomu *Ciemrówka* (: *Czembrówka* 1884), a ten utworzony od przymiotnika *ciemny* (por. podhalańskie *ciemrzy się*), jeśli nie od przezwiska (Pawłowski 1975, 19), oraz części wsi, dawniej samodzielnej wsi w Przemyskiem: *Tarnawka*, przekształconej z pierwotnego *Tarnówka* (: *Tarnowka* 1589, *Tarnawka* 1738, Makarski 1999, 273).

Część nazw omawianego zbioru pochodzi wprost od apelatywów zakończonych na *-aw(a)*, z *-ka* dodanym w ciągu „życia” tych ojkonomów, lub bezpośrednio od wyrazów na *-awka*, np. *Bielawka*, nazwa kolonii, dawniej wsi w Kaliskim, utworzona jest albo od ap. *bielawa* ‘podmokła łąka’, albo *bielawka* ‘mała bielawa’ NMP I, 171, co dziś trudno rozstrzygnąć.

Niektóre ojkonomy na *-awka* równe są antroponomom z takim zakończeniem, szczególnie częste od n. o. *Kawka*. Oto przykłady: *Kawka*, cz. wsi w Bydgoskim (: *Kawka* 1618–1620); wś w Lubelskim (: *Kawka* 1877); wś we Włocławskim (*Kawka* 1839), i pluralne *Kawki*, wś w Toruńskim (: *Kaucke* 1303, *Kauki*, *Kauke* 1393 *Kaffke*, *Kawke* 1414, *Kawki* 1570 NMP IV, 383). Sporadyczne są ojkonomy zakończone na *-awka* równe innym antroponomom, takie jak: *Trawka*, nazwa cz. wsi w Radomskim (: osada młyńska *Trawka* 1827) – od n. o. *Trawka* (Kopertowska 1994, 364).

Często ojkonomy badanej grupy utworzone są za pomocą sufiksu *-ka* od nazw osobowych na *-aw*, głównie imion męskich z członem *-staw*, jak w przykładach: *Bronisławka* – od *Bronisław* (wieś w Warszawskim: *Bronisławka* 1880; cz. wsi

w Chełmskim i w Kaliskim; wś w Lubelskim: *Bronisławka* 1921; oraz w Zamojskim: *Bronisławka* 1827 NMP I, 350); *Mieczysławka* – od *Mieczysław* (2 wsie w Lubelskim); *Ocięśławka*, cz. wsi w Kieleckim – od *Ocięśław* (Kopertowska 1984, 212); *Przeclawka*, wś tamże (: *Przeclawka* 1470–1480) – od *Przeclaw* (ibid. 213); *Stanisławka* – od *Stanisław* (wieś w Bydgoskim, cz. wsi w Słupskim i Toruńskim, wś w Lubelskim i Zamojskim: *Stanisławka* 1827 Czopek 1988, 192).

Niektóre pochodzą od antroponimów na *-awa*: wś *Kuzawka* w Białym (: *Kuzawka* 1775, *Kużawka* 1877, *Kuzawka* 1952) ma nazwę powstałą od n. o. *Kuzawa*, por. też białoruską n. o. *Kuzaw* (z okresową adideacją do ap. *kurz* ‘pył’, *kurzawa* ‘zawierucha’ NMP V, 508); analogicznie jest z ojkonimem *Kużawka*, wś tamże (: *Kuzawka* 1775, *Kuzowka* 1839, *Kużawka* 1877, NMP V, 521). Może do odosobowych należy też *Rawka*, obecna nazwa wsi w Kieleckim (: *Rabka* 1629, *Rawka* 1662), jeśli za podstawę ma antroponim *Raba*, a nie charakterystyczny dla nazw wodnych morfem *raw-* (Kopertowska 1984, 91).

W omawianym zbiorze wyróżnia się także grupa nazw na *-awka*, które są prymarne, przeniesione bezderywacyjnie z pobliskich obiektów. Na przykład wś *Kaczawka* w woj. wrocławskim (: *Kaczówka* (!) hollendry 1827, *Kaczawka* 1963 NMP IV, 238) ma nazwę ponowioną z nazwy jeziora *Kaczawka*; *Kukawka*, cz. wsi w woj. radomskim jest ponowiona z nazwy leśniczówki *Kukawka* (Kopertowska 1994, 455); *Młaskawka* (: *Młaskawka* 1879) w Bielskim – z nazwy pola *Młaskawka* (Mrózek 1984, 118); *Lubawka*, cz. wsi, dawniej wś w Krakowskim – z nazwy karczmy *Lubawka* (1877, NMP VI, 186); *Mławka*, wś w Ciechanowskim – z nazwy rzeki *Mławka* (Rymut 1980, 153); *Orawka*, wś w Nowosądeckim (: *Novem possessionis Novae Orawka vocates* 1585) – z nazwy potoku *Orawka* (Lubaś 1968: 106), a dwie wsie *Tarnawka* (: *Tharnawka* 1478; *Tarnawka* 1785) w Przemyskim – z tak samo brzmiącej nazwy wodnej (Makarowski 1999, 273).

Również ojkonimy zakończone na *-awka* tworzyła Komisja Ustalania Nazw Miejscowości po II wojnie światowej w zamian za wcześniejsze nazwy niemieckie. Na przykład wś *Sieniawka* w woj. jeleniogórskim, to pierwotnie: *Kleinscho-nau*, od 1947 – *Sieniawka* (Kraków PAN); podobnie wś *Sieniawka* we Wrocławskim, poświadczona jest początkowo jako: *Luterbach* 1312, *Lutirbach* 1313, a dopiero od 1947 r. za niemieckie *Lauterbach* nazwana *Sieniawką* (SNGŚ XII, 89). Także nazwa (jedyne w całym zbiorze!) miasta *Lubawka* w woj. jeleniogórskim, o zapisach: *Lubavia* 1284, *Lubauia* 1290, 1301, 1328, zgermanizowanych na *Liebau* 1360, *Libau*, *oppidum* 1666/67, *Liebau* 1785, 1845, *Lubawka* po 1945 – to pierwotnie albo **Lubów*, **Lubowa* od n. o. **Lub*, albo ojkonim ponowiony od niepotwierdzonej nazwy rzeki *Lubawa*, nad którą miasto leży, zaś forma *Lubawka* jest powojennym „chrztem” (NMP VI, 186).

2. Ojkonimy z wygłosowym *-awki*

Podobnie przedstawia się sytuacja wśród licznie rejestrowanych ojkonimów zakończonych na *-awki*, sprawiających wrażenie liczby mnogiej przyrostka *-awka*. Są to przeważnie faktyczne nazwy pluralne, ale zazwyczaj równe różnym wyrazom apelatywnym z wygłosowym *-aw(a)* i dodatkowym *-k-* w funkcji deminutywnej. Oto przykłady: kilkakrotnie występujące *Bielawki* (ws: *Bielawki* 1608, i cz. wsi, dawniej ws w woj. gdańskim: *Bielawki* 1752; ws w toruńskim: *Bielawki* 1827; czy włocławskim: *Bielawki* 1827) – równe są ap. *bielawka* ‘mała bielawa’ w liczbie mnogiej (NMP I, 171); liczne *Kujawki* (m.in. ws w Kieleckiem: *Kuyawki*, *Cuyawki* [1447]1542; zaginiona ws w pow. sandomierskim: *Cuyawki* 1470–1478; cz. wsi, wcześniej wieś w Płockiem: *Kujawki* 1793; kolonia w Poznańskim: *et Kujaw parte* 1766, *Kujawki* 1789; ws w Skierniewickiem: *Kujawki* 1827) – powstały od ap. **kujawka* < *kujawa* ‘miejsce w polu jałowe, golizna wśród lasów, wydma’ (NMP V, 459); *Ławki* (np. ws w woj. bydgoskim: *Lavki* [1385]1646, *Lawki* 1437; cz. wsi, dawniej ws w Kaliskiem: *Ławki* 1877; dwie wsie w Piotrkowskim: *Ławki* 1877; w Siedleckim: *Lawki* [1418]1598; i Warszawskim: *Ławki* 1884) – równe są ap. *ławka* (*ławki*) ‘kładka przez wodę’ (NMP VI, 287–288), czy bardzo liczne *Stawki* (dwie cz. wsi w Białymostkim: *Stawki* 1788 i *Stawki* 1900 Mrózek 1984, 165; ws w Chełmskim; cz. wsi m.in. w województwach: częstochowskim, w gorzowskim, katowickim, kieleckim, konińskim, radomskim: *Stawki* 1827 itd.) – utworzone od ap. *stawek* ‘mały zbiornik wodny’. Niektóre z ojkonimów tej grupy to pluralne nazwy rodowe, pochodzące od antroponomów z wygłosowym *-sławek*, np. *Bogusławki*, ws w woj. poznańskim: *Vorwerk Bogusławki* 183; czy w toruńskim: *Bogusławki* 1879 – od n. o. *Bogusławek* (NMP I 257); też *-awek/-awka/-awko*, np.: *Gawki*, ws w woj. ostrołęckim: *Gawki* 1465 – od antroponomu *Gawek* (NMP III 97); *Konarzewo-Sławki*, ws w ciechanowskim: *Slavek* autem de *Conarzewo* [1435]1456, *Konarzewo Sławki* 1567 – w II członie od n. o. *Sławek* (NMP V, 97); *Sawki*, ws w białkopodlaskim – od *Sawka*, *Sawko*; a *Nogawki*, ws w Ostrołęckim – od poświadczonego tam antroponomu *Nogawka* (XVI w.).

Są też ojkonimy na *-awki* powstałe z innych formacji derywacyjnych, np.: *Bielawki*, ws w Płockiem (: *Bielawy* 1497, *Bielawki* 1579), pierwotnie były bez deminutywnego pluralnego formatu *-ki* (NMP I, 171); os., dawniej ws *Bogusławki* w Leszczyńskim, ma zapisy: *Bogusławicz* 1309, *Bogusławicze* 1405, które wskazują na formę *Bogusławice* – od *Bogusław*, z wtórnym przejściem do kategorii na *-ki*, typowej dla Wielkopolski (NMP I, 257); podobnie *Bogusławki*, dziś *Bogusławki Duże* i *Małe*, dwie wsie w Skierniewickim: *Bogusławicze* 1448, pierwotnie nosiły nazwę *Bogusławczyce* (NMP, *ibid.*). Analogicznie jest z ojkonimem *Jarosławki*, wsią w Poznańskim, pierwotnie: *Jarosławicze* 1391 (NMP IV, 101); *Mirosławki*, wsią tamże, początkowo: *Mirosławicze* 1409 (Podlaska 1990, cz. I, 190, Bańkowski 1982, 102); także wieś *Sieprawki* w Lubel-

skiem do XVII w. nosiła nazwę na *-ice*: *Szyeprawicze Minor* (Kosyl 1978, 72). Nazwa *Kawki*, wsi w Częstochowskim (... *Andreae Kawka ... ferream* 1566, *Kuźnica Kawka* 1581, *kuźnica Andreae Kawka* 1629), pierwotnie brzmiała: *Kuźnica Andrzeja Kawki* (NMP IV, 383); podobnie *Kawki*, cz. wsi, dawniej wś w Krakowskim, poświadczona: de *Kauecz* 1388, *Kawki* 1394, de *Kawki* 1397, była pierwotnie nazwą *Kawce* – od ap. *kawa* ‘kawka’ z suf. *-ec*, lub od przymiotnika *kawczy* (NMP IV, 383), jeśli nie od antroponimu *Kawka*, a później dopiero przekształciła się w *Kawki*.

Tak jak wśród ojkonimów singularnych i tu spotyka się także różne „chrzty” powojenne zakończone na *-awki*, nadane za pierwotne nazwy niemieckie, np.: ojkonim *Kawki*, wś w woj. gorzowskim, ustaliła KUNM za *Altkarber Berge* 1905 (NMP IV, 383); *Jarostawki*, wś w woj. szczecińskim – za *Neu Dorf* (NMP: IV, 101); a *Kławki*, wś w Elbląskim – za *Klaukendorf* (: *Clauckendorff* [1330] NMP IV, 517–518).

Dużą grupę zgromadzonych ojkonimów stanowią nazwy z wygłosem *-ławki*, będące albo naturalnymi substytucjami nazw pruskich z członem pruskim *lauks* ‘pole’, albo efektem działalności KUNM. Są one szczególnie częste na terenie Warmii i Mazur. Nazwa osady *Markławki*, dawniej wsi w Olsztyńskim (poświadczona jako: *Markelauke* 1342, *Markilauke* 1342, *Marglawken* 1419), nosiła pierwotne pruską nazwę **Marklauks*, pochodzącą od **Mark-* (por. pruskie **marka-* ‘namoknięty, mokry’) oraz pruskiego *lauks* ‘pole’, zaś forma dzisiejsza wprowadzona została urzędowo po 1946 r. (NMP VI, 526). Pruski apelatyw *lauks* (substytuowany jako *-ławki*) utrwalony jest w jeszcze wielu innych ojkonimach, m.in.: w nazwie *Gągławki* – dla wsi w Olsztyńskim (: de *Gandelawken* [1348] NMP III, 103); w nazwach wsi: *Sortławki* (: de *Sodlawken, Sodelawken* 1374) i *Wiplawki* (: *Weybelawke* 1424) oraz *Piławki* (: *Pelukin* 1341, *Pylawkin* 1363 Biolik 1992, 106), tamże; a nawet w ojkonimie *Ławki*, wś w Elbląskim (: *Laukis* 1289, de *Lauke* 1366, *Laucka* 1539) i w tak samo brzmiącej nazwie wsi w Suwalskiem (: *Lawken* 1499, 1796–1802, *Ławki* 1882 NMP VI, 287–288); oraz w pierwotnej nazwie wsi *Przesławki* w Suwalskiem (: *Praslaucken* 1790 Przybytek 1993, 232), obecnie noszącej formę nadaną przez KUNM.

Także pruską genezę ma pierwotna nazwa **Kauks* dla dzisiejszej wsi *Kawki* w Elbląskim, o zapisach: *Koken* 1775, *Köcken* s. *Koken* ok. 1780, motywowana przez pruskie *caux* ‘diabeł, czart’, która przejęta została do języka niemieckiego jako *Koken*, zaś forma *Kawki* wprowadzona została po 1945 r. (NMP IV, 383).

Nieliczne są ojkonimy zakończone na pluralne *-awki*, które pochodzą od nazwy sąsiedniej wsi, takie jak np. *Brudzawki*, wś w woj. toruńskim (: *Cleyne Brusaw* ok. 1423–1424, *Parva Brudzewky* 1570 NMP I, 361) – powstałe od nazwy pobliskiej wsi *Brudzawy*; czy *Murawki*, wś w Ciechanowskim – od nazwy wsi *Murawy*.

Polskie nazwy miejscowości z formantem *-awka*

* – n.m. równe apelatywom z sufiksem *-awka*

Δ – n.m. z ojkosufiksem *-awka*

Wszystkie przedstawione wyżej nazwy miejscowości znajdują się poza omawianym typem strukturalnym, nie zawierają poszukiwanego formantu toponimicznego *-awka/-awki*, a łączy je z nim tylko zbieżność o różnej genezie, co było wyżej wykazane.

Wśród około 50 ojkonimów, w których można widzieć przyrostek *-awka*, dominują nazwy części wsi (ponad 30); o połowę mniej jest tego typu nazw wsi, sporadycznie pojawiają się nazwy części miast. Nazw miast o takiej strukturze nie ma.

Cały materiał rozpada się na kilka podgrup.

Pierwszą (ok. 20 nazw) – stanowią ojkonimy równe ogólnie znanym odczasownikowym lub dźwiękonaśladowczym wyrazom pospolitym z sufiksem *-awka*, pochodzącym z warstwy apelatywnej (rzadziej identycznym antroponomom), w liczbie pojedynczej i mnogiej. Są one zatem na płaszczyźnie apelatywnej formacjami, natomiast do nazewnictwa dostały się w wyniku kreacji semantycznej, jednak – zgodnie z podstawowym założeniem badawczym – cząstkę *-awka//awki* wyróżnia się jako morfem. Należą tu nazwy czterech wsi, dwunastu części wsi i dwóch części miasta. Nazwa wsi *Truskawka*, w Warszawskim (: *Truskawka* 1827, *Truskawka* 1839 Wójcik 2001, 164) równa jest ap. *truskawka*; *Kukawka* – w Chełmińskim (: *Kukawka*, *Kukowka* 1796, *Kukawka* 1827) – ap. *kukawka*, ukraińskiemu *kukowka*, dialektalnemu ‘kukułka’ (NMP V, 460). Dwukrotne *Kukawki* w Siedleckim (: z *Kukawkami* [1565], oraz: Jacobi de *Cucawsky* 1469, y *Kukawki* ziemiane 1528) pochodzą od n. o. *Kukawka* w liczbie mnogiej (NMP V, 461). Zapewne do tego zbioru zaliczyć trzeba również ojkonim *Gruchawka*, cz. miasta Kielce, powstały albo od ap. *gruchawka* ‘turkawka, synogarlica’, albo równej mu n. o. (Dzikowski, Kopertowska 1976, 95); oraz – nawiązującą do formacji dźwiękonaśladowczych – nazwę części miasta Trzebinia w Katowickim: *Pukawka* – od ap. *pukawka* ‘strzelba’ < *pukać*.

Odczasownikowe (choć o innym charakterze) są także częste ojkonimy: *Sadzawka* (2 cz. wsi w Kieleckim) i *Sadzawki* (9): cz. wsi w Częstochowskim; osada miejska w Katowickim (: *Sasawki* 1845, *Sodzawka* 1864, *Sadzawka* 1886 SNGŚ XII, 50); cz. wsi w Kieleckim; cz. wsi w Nowosądeckim; cz. wsi w Ostrołęckim; w Rzeszowskim; Sieradzkim; w Suwalskim (: *Sadzawki* 1764, *Sadzawka* 1827, *Sadzawki* 1839, *Sadzawka* al. *Sadzaweczka* 1889, *Sadzawki* 1921) i Tarnobrzeskim – od ap. *sadzawka* ‘zbiornik wodny’. Równa ap. *lizawka* ‘odżywka dla bydła’ (ale też ‘miejsce, gdzie zwierzęta przychodzą lizać jakiś pokarm, też specjalnie wykładaną sól’, por. n. terenową *Lizawki* w powiecie Świecie nad Wisłą) jest jednostkowo występująca nazwa cz. wsi *Lizawki* w woj. krakowskim.

Ojkonimy zaliczone do drugiej podgrupy derywacyjnej (10) łączą się ściśle z pierwszą, gdyż też oparte są na czasownikach (razem w obu zbiorach – jak i w apelatywach – dominują w nazewnictwie miejscowym podstawy werbalne: ok. 30), ale wydaje się, że mimo iż niektóre z nich miewają – gwarowe lub okazjonalne – odpowiedniki wśród wyrazów pospolitych, można właśnie w nich wyróżnić badany przyrostek w funkcji nazwotwórczej, dodany najprawdopodobniej w momencie aktu nominacji i uznać je za struktury z ojkosufiksem *-awka*. Są to nazwy: *Pękawka*, wś w woj. ciechanowskim – powstała zapewne od czasownika *pękać* (pierwotne pluralne *Pękawki* 1827); *Strzylawki*, cz. miasta w Nowosądeckim – utworzona chyba od gwarowego *strzylać* ‘strzelać’, podobnie jak trzy identyczne nazwy części wsi *Strzylawki*, tamże, jeśli nie są od części miasta ponowione (jednak u Pawłowskiego 1971, 115 nazwa *Strzylawki* uznana jest za

„ciemną”), oraz następujące nazwy części wsi: *Biadawka*, w woj. płockim – od *biadać* (lub *bieda*//*biada*); pluralne *Krętawki*, w białskopodlaskim – od *kręcić* (może o rzece) lub *kręty* ‘wijący się’ (por. n. m. *Krętowiny* NMP V, 315); nazwa cz. wsi *Lubawka* w woj. krakowskim – od *lubić* (lub od nazwy wodnej **Lubawa* z **leub(h)*-? ‘o rzece o wartkim toku wodnym?’) i *Trzęsawka*, cz. wsi w woj. kieleckim – od *trząść* ‘o grząskim gruncie’ (lub od gotowego ap. *trzęsawka*, potocznie ‘o grząskim podłożu’ Kopertowska 1984, 77). Może należy tu też nazwa części wsi: *Widawka* w Kaliskiem – od **weid-* ‘wić się, kręcić’, co bardziej jednak pasujące do hydronimu, a zatem nie jest wykluczone, że ojkonim ten powstał bezpośrednio od nazwy rzeki *Widawki*, pierwotnej *Widawy*: in *fluvio Vidaua* 1296 (Rymut 1980, 260), prawego dopływu Warty pod Sieradzem, lub od *Widawy*, rzeki wpadającej do Odry na północny-zachód od Wrocławia (i wtedy tylko z przyrostkiem *-ka*), obie rzeki znajdują się w południowo-zachodniej Polsce.

Wśród ojkonimów uznanych za konstrukcje z sufiksem *-awka* także zaznaczyły się podstawy rzeczownikowe (ok. 10), rzadkie w warstwie apelatywnej. Wydaje się, że wyróżnić można dwie nazwy wsi i siedem nazw części wsi, które powstały od substantiwów i mają badany formant w funkcji toponimicznej. Nazwy wsi to: *Rogawka*, w woj. białostockim (o zapisach: w *Rogawce* 1537, *Rogawka* 1563, *Wieś Rochawka* 1570, *Rogawka* 1576, 1651, 1795) – chyba od *róg*, brus. *roh*, może w znaczeniu ‘załom rzeki’, która w pobliżu płynie (wg Halickiej 1978, 64 – „znaczenie nazwy niezupełnie jasne”); oraz: *Dybawka*, w Przemyskiem (: *Dybawka* 1881 NMP II, 467) – od antroponimu *Dyba*. Nazwy części wsi o tej strukturze są następujące: *Buławka*, w Bielskiem – chyba od *buła* ‘nabrzmienie, zgrubienie’ (por. *Buławy*, wś w woj. konińskim); *Kłyszawka*, w Białostockiem – może od *kłych*, *kłys* ‘o drzewie z wierzchem złamanym’, ‘kłyk, głąb, kciuk’ lub n. o. *Kłysz*, por. NMP IV, 535; pluralne *Lękawki*, w Kaliskiem – od *lęk* ‘wygięcie, krzywizna, zakole rzeki’; *Olszawki*, w Tarnowskiem – od *olszał/olcha* (może **olszawy*?); *Pikulawka*, w Chełmskiem – może od przerwiska **Pikul*, por. *pikulik* ‘o ludziach małego wzrostu’, od nazwiska *Pikula* (od podstawy *pik-*, por. *pikać* ‘oddawać mocz’, też ‘uderzać’ lub *pikula* ‘błahostka’ Rymut 1991, 211), a także: *Rdżawka*, w Bielskiem: *na rzawcze* 1718 – i pluralne *Rdżawki*, tamże – od *rdza* (ale może od *rdzawy*; por. też gwarowy ap. *rdzawka* ‘bagno, trzęsawisko z rdzawą wodą’ Mrózek 1984, 155).

Ojkosufiks *-awka* widzieć również można jeszcze w 11 nazwach (pięć wsi, pięć cz. wsi i jedna cz. miasta), jeśli przyjąć dla nich za podstawy przymiotniki, w czym – w takiej sytuacji – produktywnością podstaw nazewnictwo miejscowe odbiegałoby od słowotwórstwa apelatywnego, w którym struktury odprzymiotnikowe są bardzo rzadkie. Ojkonimy tu zgromadzone mają jednak dwojaką motywację, co utrudnia ich analizę. Zaliczam do nich osiem nazw *Rudawka*, zakładając, iż utworzone są od przymiotnika *rudy*, choć nie można też wykluczyć pochodzenia

od *rudawy*, oraz od apelatywów: *ruda* lub *rudawka* ‘bagny o rdzawym //rudym zabarwieniu’. Te nazwy odnoszą się do następujących obiektów: jednej wsi z XIX w. i jednej cz. wsi w woj. białostockim, dwóch wsi – w suwalskim, jednej wsi – w przemyskim (: *Rudawka* 1761, wiązanej w literaturze przedmiotu, zob. Makarski 1999, 230, jednak z przymiotnikiem *rudawy* ‘zawierający rudę, rdzawy’ lub uznawanej za ponowioną z hydronimu *Rudawka*); jednej cz. miasta i jednej cz. wsi w woj. bielskim (: in der *Rudowke* 1731, [potok] *Rudawka* 1836), oraz jednej cz. wsi w Gdańskim, w formie liczby mnogiej: *Rudawki*. Od przymiotnika *miły* i formantu *-awka* może pochodzić część wsi w woj. kieleckim: *Milawka*, jeśli nie jest związana z pobliską wsią *Milawczyce* lub równa n. o. **Milawka* (Kopertowska 1984, 243). Nazwa wsi *Radawka* w woj. szczecińskim (: *Radauke* 1308, 1565, *Raddawke* 1618) utworzona jest od archaicznej, częściej w nazwach rzek, bazy *rad-* z ie. **rodhos* ‘bieg wody, tok rzeki’ (Rzetelska-Feleszko, Duma 1991, 159). Najprawdopodobniej należy do tej grupy ojkonimów także nazwa zaginionej wsi w Radomsku: *Lukawka* 1569. W literaturze przedmiotu jest ona wywodzona od gwarowego przymiotnika *lukawy* z suf. *-ka* (NMP VI, 397), ale nie można dla niej wykluczyć pochodzenia bezpośrednio od rzeczownika *luk*, o różnych znaczeniach topograficznych.

Jak widać z tego przeglądu, badany formant nie należy w ojkonimii do produktywnych. Względnie dużo nazw miejscowości z sufiksem *-awka* – podobnie jak w warstwie apelatywnej – utworzonych jest od baz czasownikowych, jednak częściej niż wśród wyrazów pospolitych w ojkonimii wykorzystywane są podstawy rzeczownikowe i przymiotnikowe. Zdecydowana większość zanalizowanych nazw niesie informacje topograficzne (głównie o podłożu, wodzie i roślinności), zupełnie sporadycznie – kulturowe i dzierżawcze.

Wyraziściej sufiks *-awka* w liczbie pojedynczej i mnogiej zarejestrowany został w ojkonimii XX w. (ponad 35 nazw), z XIX w. pochodzi pięć nazw o tej strukturze, pojedyncze – z wieków wcześniejszych, a najstarsze poświadczenie, odnoszące się do wsi *Radawka* w Szczecińskim, sięga wieku XIV. Mimo pojedynczych starszych zapisów przyrostek ten tworzy nowszą warstwę nazewniczą.

O geografii ojkonimów z formantem *-awka* – ze względu na niewielką liczbę pewnych przykładów – trudno coś konkretnego powiedzieć (zob. mapka), ale uderzające jest, iż (poza jedną, najdawniej udokumentowaną nazwą wsi *Radawka* w woj. szczecińskim) brak jest tego typu struktur na zachodzie kraju, sporadyczne są na Pomorzu Zachodnim i Gdańskim oraz w centralnej Polsce. Nieco więcej jest ich w Małopolsce (woj. kieleckie – 6, bielskie – 5, nowosądeckie – 5, katowickie – 3, krakowskie – 2) i na wschodzie kraju (woj. suwalskie – 3, białostockie – 4, chełmskie i przemyskie – 2). Wszystko to dowodzi, iż badany sufiks nie pełni wyrazistej funkcji nazwotwórczej.

Wykaz skrótów

ap.	– apelatyw	n. o.	– nazwa osobowa
cz.	– część	ok.	– około
folw.	– folwark	os.	– osada
form.	– formant	por.	– porównaj
ie.	– indoeuropejski	suf.	– sufiks
n.	– nazwa	woj.	– województwo
n. m.	– nazwa miejscowości	wś	– wieś

Literatura

- Bańkowski A. (1982): *Zmiany morfemiczne w toponimii polskiej*. Wrocław.
- Biolik M. (1992): *Toponimia byłego powiatu ostródzkiego*. PMT 10. Gdańsk.
- Borek H. (1988): *Górny Śląsk w świetle nazw miejscowych*. Opole.
- Borek H., Eichler E., Majtan M., Šrámek R. (1988): *Slawischer Onomastischen Atlas (SOA). Strukturtypen der slawischen Ortsnamen. Strukturierte typen slovanské oikonymie. „Namenkundliche Informationen“*. Sonderheft. Leipzig.
- Cieślakowa A. (2006): *Onimizacja, apelatywizacja a derywacja*. [W:] *Onimizacja i apelatywizacja*. Pod red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz. Białystok, s. 47–56.
- Czopek B. (1988): *Nazwy miejscowe dawnej ziemi chełmińskiej i belskiej (...)*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Dzikowski W., Kopertowska D. (1976): *Toponimia Kielc*. Warszawa–Kraków.
- Grzegorzczakowa R., Puzynina J. (1979): *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*. Warszawa.
- Halicka I. (1978): *Nazwy miejscowe środkowej i zachodniej Białostoczczyzny, topograficzne i kulturowe*. Warszawa.
- Jakus-Borkowa E., Nowik K. (2000): *Słowiański atlas onomastyczny. Budowa polskich nazw miejscowych. Struktury sufiksalne* [wydruk komputerowy]. Opole.
- Kopertowska D. (1984): *Nazwy miejscowe województwa kieleckiego*. Warszawa–Kraków.
- Kopertowska D. (1994): *Nazwy miejscowe województwa radomskiego*. Kielce.
- Kosyl Cz. (1978): *Nazwy miejscowe dawnego województwa lubelskiego*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Kraków PAN – materiały uzyskane z Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie.
- Lubaś W. (1968): *Nazwy miejscowe południowej części dawnego województwa krakowskiego*. Wrocław.
- Makarski W. (1999): *Nazwy miejscowości dawnej Ziemi Przemyskiej*. Lublin.
- Mrózek R. (1984): *Nazwy miejscowe dawnego Śląska Cieszyńskiego*. Katowice.
- Nazwy geograficzne Śląska. Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska*. Pod red. S. Rosponda; H. Borka; S. Sochackiej. T. 1–12: (Roż–Sów). Warszawa–Wrocław 1970–1988; Opole 1992–2005.
- Nazwy miejscowe Polski. Historia, pochodzenie, zmiany* (1996–2005). Pod red. K. Rymuta. T. I–VI (A–Ma). Kraków (NMP).
- Onimizacja i apelatywizacja* (2006). Pod red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz. Białystok.
- Pawłowski E. (1971, 1975): *Nazwy miejscowości Ślądecczyzny*. Cz. I–II.
- Przybytek R. (1993): *Ortsnamen baltischer Herkunft im südlichen Teil Ostpreußens*. Stuttgart.
- Rospond S. (1984): *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*. Wrocław.

- Rymut K. (1968): *Nazwy miejscowe północnej części dawnego województwa krakowskiego*. Wrocław.
- Rymut K. (1980): *Nazwy miast Polski*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Rymut K. (1991): *Nazwiska Polaków*. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Rzetelska-Feleszko E., Duma J. (1991): *Dawne słowiańskie nazwy miejscowe Pomorza Szczecińskiego*. Warszawa.
- Sławski F. (1974): *Zarys słowotwórstwa prasłowiańskiego*. [W:] *Słownik prasłowiański*. T. 1. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych* (1996). Pod red. K. Kleszczowej. Katowice.
- Zierhoffer K. (1957): *Nazwy miejscowe północnego Mazowsza*. Wrocław.

Summary

The article gives a linguistic analysis of place-names ending in *-awka* and *-awki*. The purpose of the paper was to select out of the group mentioned above oikonyms which endings are also the suffixes which form names and to analyze the role they play in those names. The place-names ending in *-awka* are very rare. Their basic are verbs, but also adjectives and nouns. They bring topographic information sometimes cultural. It is typical that (apart from the oldest documented name of the village *Rudawka* in Pomorze Zachodnie) there are no such names in western zone, occasionally they occur in Pomorze and central Poland. There are more such names in Małopolska and in the eastern part of Poland. All these proofs that *-awka* suffix does not perform word forming function.

Ewa Kujawska-Lis
Olsztyn

**Aliteracje zagubione w tłumaczeniu.
Analiza porównawcza trzech tłumaczeń opowiadania
G. K. Chestertona *The Strange Crime of John Boulnois***

**Alliterations lost in translation. Comparative analysis of three translations
of G. K. Chesterton's *The Strange Crime of John Boulnois***

The article aims at analysing methods of translation of alliteration. This stylistic device seems to be neglected in the theory of translation as most scholars focus on such elements as: culture-bound items, proper names, dialects, titles, idioms, puns, etc. Yet in some texts (mostly poetic but also written in prose) alliteration is a constructive element which definitely demands considering on the part of the translator.

Słowa kluczowe: aliteracja, tłumaczenie, metody, proza Chestertona

Key words: alliteration, translation, methods, Chesterton's prose

1. Wprowadzenie – aliteracja i jej funkcje

Aliteracja, termin pochodzący od łacińskiego *ad litteram* ('do głoski'), definiowana jest jako „figura retoryczna (stylistyczna) polegająca na powtórzeniach spółgłosek w celu wzmocnienia ekspresji” (Polański 1993, 37). Powtórzenie to ma miejsce na początku wyrazów sąsiadujących ze sobą w tekście. Jest to obok onomatopei, eufonii i homofonii jedno ze zjawisk instrumentacji głoskowej, które wynika ze świadomego kształtowania warstwy brzmieniowej utworu literackiego, zarówno poetyckiego, jak i napisanego prozą. Aliteracja może pełnić trzy funkcje. Przede wszystkim służy do wyolbrzymienia walorów fonicznych i zaznaczenia celowości kompozycji pod względem brzmieniowym (funkcja instrumentacyjna). Podkreślanie zależności znaczeniowych między wyrazami o podobnym brzmieniu, zaczynającymi się od tej samej spółgłoski, co wyodrębnia je w przestrzeni wersu lub zdania, to domena funkcji semantycznej. Alitera-

cję traktować można wówczas jako rodzaj paronomazji, która „wydobywa zatar-te związki wyrazowe, a także ujawnia ukryte” (Polański 1993, 383). W takim wypadku wyrazy stają się dźwiękowymi aluzjami w stosunku do siebie, a „wy-tworzona między nimi wspólnota foniczna rodzi impuls do zestawiania i porów-nywania ich znaczeń” (Głowiński, et al. 1972, 154). Z kolei funkcja wierszo-twórcza aliteracji jest ściśle związana z tworzeniem jednostek wyższego rzędu poprzez zespalanie pojedynczych wersów lub ich części, a zabiegi aliteracyjne muszą mieć charakter systemowy.

Najbardziej znane przykłady wiersza aliteracyjnego pochodzą z najstarszej poezji germańskiej, angielskiej, irlandzkiej i skandynawskiej. W literaturze staro-angielskiej aliteracja była zabiegiem zastępującym rymy i stosowana w swej funk-cji wierszotwórczej powszechnie (Ousby 1988, 22). Wers podzielony był śred-niówką, przy czym w danej części wersu występowała określona liczba sylab akcentowanych (początkowo dwie) i dowolna liczba sylab nieakcentowanych. Rytm wiersza aliteracyjnego osiągany był poprzez powtórzenie brzmieniowe sylab akcentowanych przed średniówką i pierwszej sylaby akcentowanej po średniówce (Baldick 2001, 6). Można to zilustrować fragmentem poematu *Beowulf*:

Fyrst forð gewat // Flota wæs on yðum,

bat under beorge. // Beornas gearwe

on stefn stigon; // streamas wundon (*Beowulf*, wersy 210–212)

W każdym wersie sylaby akcentowane przed średniówką rozpoczynają się od tych samych spółgłosek, co pierwsza sylaba akcentowana po średniówce. Taka organizacja foniczna wiesza w okresie, kiedy nieznane były rymy końcowe, nadawała mu rytm niezbędny w literaturze przekazywanej ustnie. Aliterację tego typu traktuje się jako rym początkowy (Baldick 2001, 6). Z czasem wiersz aliteracyjny został wyparty przez inne formy, a sama aliteracja sprowadzona została do funkcji głównie instrumentacyjnej i semantycznej.

W poetyce wyróżnia się też szereg asonantyczny, czyli powtórzenie iden-tycznych lub podobnych samogłosek w sylabach akcentowanych, czasem nieak-centowanych, sąsiadujących ze sobą słów (Baldick 2001, 20), oraz szereg konso-nantyczny, polegający na powtórzeniu w sąsiadujących wyrazach tych samych lub podobnych spółgłosek, przy różnych samogłoskach (Baldick 2001, 49). Są to tzw. aliteracje ukryte, ponieważ powtarzane głoski znajdują się w środku wyra-zów, a nie na początku, jak ma to miejsce w aliteracji „klasycznej”. Jak podkre-ślają teoretycy, „domeną instrumentacji jest poezja i poetycka proza” (Głowiń-ski, et al. 1972, 149). W prozie aliteracja często jest zabiegiem niezauważanym bądź traktowanym jako popis kreatywności czy zręczności w posługiwaniu się materiałem językowym, któremu nie przypisuje się większej wagi.

2. Aliteracja w tłumaczeniu – sfera zaniedbana

W translatoryce kwestia aliteracji jest sferą zaniedbaną. Pobieżne spojrzenie na literaturę z tej dziedziny wyraźnie wskazuje na zainteresowanie badaczy takimi zjawiskami, jak: elementy kulturowe, metafory, nazwy własne, neologizmy czy idiomy. Zagadnienia te dominują w zebranych przez Newmarka (1988 i in.) regułach pragmatycznych dotyczących tłumaczenia. Również Baker (1992), omawiając metody tłumaczenia w przypadku braku ekwiwalencji na poziomie leksykalnym, pomija kwestie aliteracji¹, natomiast przy braku ekwiwalencji na poziomie wyższym niż leksem skupia się głównie na kolokacjach, idiomach i wyrażeniach zleksykalizowanych. Polskich badaczy interesują głównie problemy związane z różnicami kulturowymi i nazwami własnymi (Hejwowski 2004), choć zajmuje ich także kwestia tłumaczenia dialektów (Hejwowski 2004; Berzowski 1997) oraz zagadnienia takie, jak tytuły, intertekstualność i inne. Moim celem nie jest przegląd dostępnej literatury dotyczącej technik tłumaczeniowych wykorzystywanych przy danych rodzajach problemów, a jedynie zasygnalizowanie pewnej luki w tematyce badawczej.

Wydaje się, że aliteracja jest elementem, który nie przysparza trudności w tłumaczeniu, jeśli wziąć pod uwagę prace teoretyczne z zakresu translatoryki. Na ogół mówi się o niej w kontekście tłumaczenia poezji przy okazji konkretnych analiz. Wnikliwy przykład analizy konstrukcji instrumentacyjnej przedstawia Balcerzan, opisując serię tłumaczeniową poematu Majakowskiego (Balcerzan 1998, 32–40). Badacz omawia świadome wykorzystanie materiału brzmieniowego w utworze, gdzie obok aliteracji występuje wiele współbrzmień wewnętrznych oraz anafora brzmieniowa. Porównanie polskich wersji wskazuje na szcążkowe zachowanie instrumentacji w przekładach. W niektórych z nich pojawiają się epizodyczne współbrzmienia wewnętrzne lub szereg asonantyczny, jednak żadne z tłumaczeń „nie ma kompletu środków poetyckich oryginału” (Balcerzan 1998, 36). Prowadzi to w oczywisty sposób do zminimalizowania w tłumaczeniu celowości zabiegów świadomie wprowadzonych przez poetę. Jednak o ile w poezji, w której warstwa brzmieniowa ma często znaczenie konstrukcyjne, tłumacze mimo wszystko starają się ją odwzorować, to w prozie zabiegi instrumentacyjne są często ignorowane.

¹ Baker szeroko analizuje następujące zagadnienia: elementy kulturowe, brak leksykalizacji konceptu w języku docelowym, semantyczna złożoność słowa źródłowego, różnorodność znaczeniowa słowa wyjściowego i jego odpowiednika, brak hiperonimu dla danego leksemu w języku docelowym oraz sytuacja odwrotna, różnice w perspektywie fizycznej i interpersonalnej, jak również różnice w znaczeniu ekspresyjnym, formie oraz częstotliwości występowania danego wyrazu i jego odpowiednika, zapożyczenia w tekście wyjściowym (Baker 1992, 21–26).

3. Aliteracje w opowiadaniu Chestertona

Gilbert Keith Chesterton (1874–1936) znany jest w Polsce głównie ze swych esejów poświęconych tematyce katolickiej, choć ukazały się też tłumaczenia kilkunastu jego opowiadań detektywistycznych, których bohaterem jest ksiądz (niekiedy mylnie tłumaczony jako ojciec) Brown. Pomimo że opowiadania Chestertona zaliczane są do prozy detektywistycznej, wykorzystywanie przez niego materiału językowego znacznie odbiega od konwencji tego gatunku. Proza detektywistyczna na ogół operuje językiem w sposób transparentny, nie obfituje w figury stylistyczne, które odrywałyby czytelnika od śledzenia wątku głównego i wyjaśnienia „kto zabił”. Jednak w opowiadaniach Chestertona znaleźć można figury stylistyczne typowe dla poezji: nagromadzenie zabiegów instrumentacyjnych, metafory, zadziwiające porównania czy oksymorony. Język staje się więc elementem opowiadań, który przykuwa uwagę czytelnika ze względu na swą nietypowość² i jako taki nie powinien być ignorowany przez tłumacza³.

Chesterton zebrał opowiadania o księdzu Brownie w pięciu odrębnych zbiorach⁴. W Polsce ukazało się dotychczas kilka ich wydań, przy czym żadne z nich nie zawiera wszystkich tłumaczeń. Pierwszy był zbiór *O mądrości ojca Browna*, przetłumaczony przez Zydlerową, który ukazał się w roku 1928. Następnie Wydawnictwo PAX opublikowało w 1951 r. *Przygody księdza Browna* opatrzone adnotacją, iż jest to dawne tłumaczenie poprawione przez zespół redakcyjny (dawne tłumaczenie nie jest dostępne). W 1969 r. również PAX wydał *Przygody księdza Browna* w tłumaczeniu Tadeusza Jana Dehnela. Dwie ostatnie pozycje są zbiorami opowiadań pochodzących z różnych tomów oryginalnych. Do niniejszej analizy wybrane zostało opowiadanie *The Strange Crime of John Boulnois*, tłumaczone odpowiednio jako *Dziwna zbrodnia Johna Boulnois* (tłumaczenie z 1928 r., oznaczone dalej jako T1), *Osobliwa zbrodnia Johna Boulnois* (tłumaczenie z 1951 r., oznaczone jako T2) oraz tłumaczenie Dehnela pod tym samym tytułem (T3). Kryterium wyboru był fakt, iż jest to jedyne opowiadanie, które ukazało się w trzech wersjach, co daje pełniejszą możliwość prześledzenia prób (nie)tłumaczenia aliteracji.

Poniższa analiza stanowi wybór wielu aliteracji, jakie pojawiają się w opowiadaniu. Skupiono się tu wyłącznie na najbardziej oczywistych przykładach,

² Por.: Kokot (2004, 120–122).

³ Jednym z podstawowych zadań tłumacza literatury jest przekazanie w tłumaczeniu analogicznego kształtu (termin wprowadzony przez Reiss, w: Krysztofiak 1996, 31) utworu literackiego, a więc wyodrębnienie na etapie analizy tych elementów językowych, które są charakterystyczne dla sposobu tworzenia danego pisarza i następnie odwzorowanie ich na etapie reekspresji.

⁴ *The Innocence of Father Brown* (1911), *The Wisdom of Father Brown* (1914), *The Incredulity of Father Brown* (1926), *The Secret of Father Brown* (1927), *The Scandal of Father Brown* (1929).

pomijając szeregi asonantyczne czy konsonantyczne. Chesterton najczęściej uzyskuje aliteracje zestawiając przymiotniki z rzeczownikami, tworząc przydawki właściwościowe: *drowsy dog* (zaspany pies), *pink paper* (różowa gazeta), *silvery satins* (srebrzyste atłasy). Czasem pisarz rozbudowuje przydawkę, modyfikując rzeczownik nadrzędny rzeczownikiem o funkcji przymiotnikowej, który aliteruje się z poprzedzającą go przydawką przymiotnikową. Choć aliteracje te są najczęściej dwuwyrazowe, trudno uznać je za przypadkowy dobór wyrazów ze względu na częstotliwość występowania tego typu wyrażeń. Najlepszym tego przykładem jest kolokacja o charakterze neologizmu *faultless falcon profile* (nie-skazitelny sokoli profil), która nie występuje w języku potocznym. Podobnie rzecz się ma z kolokacją *faddy fashionableness* (wybredna „modność”), stworzoną poprzez zestawienie wyrazów, które w języku potocznym nie tworzą związku wyrazowego. Często rzeczownik poprzedzony przydawką przymiotnikową lub rzeczownikową stanowi część rozbudowanego wyrażenia rzeczownikowego w dopełniaczu, np. *plantation of prosperous pear trees* (plantacja bogatych drzew gruszowych). W tym wypadku autor mógł wykorzystać jakikolwiek gatunek drzewa owocowego, jednak celowo wybrał rzeczownik tworzący aliterację z pozostałymi członami wyrażenia. Wyrażenia dopełniaczowe są często konstruowane tak, aby wywołać efekt instrumentacyjny: *scent of scandal* (zapach skandalu), *glints of gold* (błyski złota), *strange salt of the seriousness* (dziwna sól powagi). Równie często Chesterton zestawia współrzędnie dwa rzeczowniki: *pinos and palisades* (sosny i palisady), *fact and fiction* (rzeczywistość i fikcja), przymiotniki: *coarse and careless* (zgrzebny i niedbały), *clerical and commonplace* (księzowski i pospolity) lub czasowniki: *started and spun* (drgnął i obrócił się), ewentualnie imiesłowiy: *came flying and flashing* (lecać i błyszczać). Aby zwrócić uwagę czytelnika na język opowiadania, zwłaszcza we fragmentach opisowych, Chesterton potrafi tak dobrać wyrazy, aby wyeksponować walory brzmieniowe między dowolnymi częściami zdania, co ilustrują zebrane w tabelach przykłady.

Nagromadzenie dużej liczby aliteracji na przestrzeni krótkiego tekstu, jakim jest omawiane opowiadanie, w połączeniu z innymi środkami artystycznymi, powinno skłonić tłumaczy do próby odwzorowania poziomu stylistycznego utworu. Analiza porównawcza trzech polskich tłumaczeń wskazuje jednoznacznie, że w przeważającej części aliteracje giną w tłumaczeniu, pomimo wykorzystywania różnorodnych technik tłumaczeniowych. Nie można jednak stwierdzić, że dzieje się tak we wszystkich przypadkach, bowiem sporadycznie tłumacze podejmują próby uzyskania efektów brzmieniowych w swoich wersjach. Poniższa tabela pokazuje wybrane przykłady zachowania aliteracji w formie szczątkowej.

Tabela 1

Aliteracje szczątkowe w tłumaczeniach

Nr	Oryginał	T1	T2	T3
1	blue-black hair and a black butterfly tie (103)	brak tłumaczenia (258)	w obramowaniu <u>kruczo-czarnych</u> włosów i <u>czarnej</u> muszki krawata (65)	ramkę <u>kruczoczarnych</u> włosów i <u>czarnej</u> muszki (145)
2	pragmatists alternated with pugilists in the long procession of its portraits (103)	<u>portrety pragmatystów</u> bywały umieszczone w jednym szeregu z <u>podobiznami</u> modnych zapaśników sportowych (259)	w <u>paradzie podobizn...</u> <u>pragmatyści przeplatali</u> się z bokserami (65)	<u>relatywiści</u> na przemian z <u>rekordzistami</u> tworzą długą galerię portretów (145)
3	to snuff up the scent of scandal (104)	unosił się zapaszek skandalu (...) i woń ta zęciła (262)	przybył tutaj po prostu, aby wywęszyć zapaszek skandalu (68)	wywęszyć <u>ślad skandalu</u> (147)
4	faultless falcon profile (104)	o regularnym orlim profilu (263)	twarz o regularnym profilu (68)	sokoli, klasycznie <u>piękny profil</u> (148)
5	The Grey Cottage (...) was so close under the pines and palisades of the Park (105)	Szara Willa (...) stała blisko <u>sosen</u> i <u>sztachet</u> Pentagron Parku (265)	Szary Dworek (...) stał tak blisko <u>sosen</u> i <u>sztachet</u> ogrodu w Pendragon Park (70)	Niewielki domek (...) stał tak blisko ogrodzenia i starych drzew rezydencji baroneta (149)
6	surprised how swiftly he could see the image ...of a ghost (106)	zdumiał się, jak łatwo mu przyszło wywołać obraz (267)	zdumiał się, jak łatwo mu przyszło wywołać ducha (72)	zdziwił się nieco, bo zaraz ujrzał oczyma <u>wyobraźni widmo</u> (150)
7	The pang of a perfect chord (106)	<u>dreńcący dźwięk doskonale</u> nastrojonej struny (268)	poruszający <u>dźwięk doskonałego</u> akordu (73)	<u>dźwięku doskonałego</u> akordu (151)
8	clad in crimson, with glints of gold (107)	miął dziwaczne ubranie, całe <u>szkarłatne</u> , połyskujące złotem i <u>świecidłami</u> (269)	dziwaczny <u>strój</u> , od stóp do głów <u>szkarłatny</u> z błyskami złota (74)	ubrany w niedzisiejszy obcisły <u>strój</u> , <u>szkarłatny</u> i bogato haftowany złotem (152)
9	acidic humour that is the strange salt of the seriousness of his race (107)	<u>cała cierpkość</u> charakteru, właściwa jego rasie (270)	drażniący temperament, który jest solą w <u>przyrodzonej powadze</u> jego rasy (75)	cierpki humor i energia, co jak <u>szczypta soli</u> zaprawia rzeczową powagę jego rasy (153)
10	clerical and commonplace (108)	brak tłumaczenia (272)	jednocześnie bardzo księżowskiej i bardzo pospolitej (76)	<u>przysadzistej</u> , <u>pospolitej</u> figurze (154)
11	silvery satins of a Renaissance design (108)	<u>srebrzystym</u> renesansowym <u>stroju</u> (272)	<u>srebrzystym</u> atłasie renesansowego <u>stroju</u> (77)	<u>srebrzystym</u> atłasie renesansowej <u>sukni</u> (154)

Określenie „aliteracje szczątkowe”, użyte w tytule tabeli 1, jest jak najbardziej adekwatne, ponieważ właściwie tylko w nielicznych przykładach zauważyć można sąsiadujące ze sobą bezpośrednio wyrazy, które rozpoczyna ta sama spółgłoska. Widoczne jest to zwłaszcza w T3, tak jakby Dehnel zwracał baczniejszą uwagę na ten zabieg stylistyczny tak bardzo charakterystyczny dla Chesterona. Jest to jednocześnie tłumaczenie, które w porównaniu z innymi podejmuje najbardziej radykalne kroki, aby aliteracje uzyskać. Związane jest to najczęściej z amplifikacją, a więc uzupełnieniem tekstu o pewne elementy, których w oryginale nie było. Widać to w przykładzie (6), gdzie dodano „oczyrna wyobraźni”, (8) – „strój” (podobnie jak w T2) oraz (9) – „szczypta”. Wszystkie amplifikacje pojawiają się wyłącznie w celu uzyskania aliteracji z sąsiadującymi wyrazami, gdyż w każdym przypadku ich opuszczenie nie miałyby wpływu na zrozumienie sensu wypowiedzi. W T3 wykorzystywana jest również technika zastępowania wyrazu ekwiwalentem, który nie jest wyrazem bliskoznacznym w stosunku do wyjściowego, lecz wynika z analizy całego opowiadania lub nawet cyklu. Przypadek taki ma miejsce w przykładzie (10), gdzie przymiotnik *clerical* (księzowski) zastąpiony jest przymiotnikiem „przysadzisty”, który idealnie oddaje cechy fizyczne księdza Browna, wielokrotnie opisywanego w opowiadaniach jako postać niewysoka i grubawa. Dla porównania, w T2 wyrażenie to oddano dosłownie, co sprawia, że utracona została aliteracja. Strata ta skompensowana jest powtórzeniem przysłowka „bardzo”, a więc aliteracja zastąpiona została anaforą⁵. Substytucja wykorzystana jest również w (2) w T3, jednak ma ona inny charakter. W tym wypadku Dehnel uznał, że zestawienie *pragmatists* (pragmatyści) i *pugilists* (pięściarze) pojawia się wyłącznie ze względu na aliterację i oba człony zostały zastąpione rzeczownikami pochodzącymi odpowiednio z tych samych pól semantycznych (myśliciel: „relatywista”, sportowiec: „rekordzista”), jednak niebędących odpowiednikami formalnymi wyrazów wyjściowych. T1 również dokonuje substytucji, wprowadzając rzeczownik z tego samego pola semantycznego co *pugilist*, jednak nie osiągając aliteracji w tym elemencie zdania. T2 natomiast traci aliterację, choć zastosowanie synonimu „pięściarze” zamiast „bokserzy” dałoby efekt identyczny z oryginałem (4 słowa rozpoczynające się od tej samej spółgłoski, a nawet tej samej, co w oryginale).

T1 i T2 podejmują próby odtworzenia aliteracji, choć nie tak często, jak T3 i są one mniej dobitne. W (5) w obu tłumaczeniach pojawia się wyraz „sztacheta”, który zbliżony jest w brzmieniu do „sosny”. *Palisade* oznacza ostrokół, ogrodzenie zbudowane z drewnianych, zastrzonych pali. Zastąpienie tego rzeczownika wyrazem „sztacheta” można uznać za wykorzystanie relacji zawie-

⁵ Mowa tu o anaforze w ujęciu retorycznym.

rania się (zastąpienie wyrażenia oznaczającego całość przez wyrażające część⁶), a więc „sztacheta” byłaby częścią „palisady”, przy czym występuje tu również zależność synonimiczna między wyrazem wykorzystanym a tym, który rzeczywiście tworzy relację zawierania się z wyrazem wyjściowym:

„palisada” – „pal” („pal” jest częścią palisady: relacja metonimiczna)⁷

„pal” – „sztacheta” („sztacheta” może być uznana za synonim w stosunku do rzeczownika „pal” w przypadku kategorii „ogrodzenie”: relacja synonimiczna).

Takie rozwiązanie jest dopuszczalne w tłumaczeniu, jednak w tym wypadku wybór ekwiwalentu wprowadza mylące konotacje, gdyż „sztacheta” przywołuje związki asocjacyjne z płotem, a więc ogrodzeniem typowo wiejskim, podczas gdy w opowiadaniu mamy do czynienia z parkiem otaczającym rezydencję barona. W celu uzasadnienia użycia ekwiwalentu wykorzystującego relację metonimii i synonimii, T2 amplifikuje tekst, dodając „ogród”, który rzeczywiście może być ogrodzony płotem ze sztachet.

Interesujące są rozwiązania w przykładzie (9). T1, jak w (1) i (2), opuszcza po prostu część wyrażenia. Jednak „cała cierpkość charakteru”, będąc jedynie tłumaczeniem fragmentu zdania, nie oddaje znaczenia wyrażenia oryginalnego, w którym aliteracja podkreśla zupełnie inną cechę narodową, mianowicie powagę. W tym wypadku dążenie do odwzorowania podobnej formy brzmieniowej wypaczyło sens wypowiedzi. Z kolei T2 uzyskuje aliterację, choć nie w słowach, które mają identyczne brzmienie w oryginale, dzięki amplifikacji. Dodanie przymiotnika „przyrodzony” nie tylko nie wpływa na zmianę sensu wypowiedzi, a wręcz go wzmacnia. Amplifikacja może być tu traktowana jako rodzaj kompensacji.

Jedynym przykładem udanych tłumaczeń aliteracji jest (2), gdzie w każdej wersji tłumacze starali się odwzorować brzmienie oryginału. T1 uzyskuje powtórzenie brzmieniowe poprzez wykorzystanie pary synonimów „portrety” – „podobizny”, choć upraszcza drugą część wyrażenia, tracąc jego metaforykę, a synonimy są od siebie znacznie oddalone. T2 zachowuje oryginalną metaforę „procesja portretów”, wykorzystując synonimy jej poszczególnych składników. Tłumaczenie występującego w oryginale czasownika *alternate* (występować kolejno po sobie) jako „przeplatać się” dodatkowo wzmacnia oczekiwany efekt.

⁶ Taki typ zależności nazywany będzie w niniejszej analizie relacją metonimiczną, dla odróżnienia od relacji podrzędności, która jest związana z klasą wyrazów, dla których hiperonim jest wyrazem nadrzędnym, podczas gdy metonimia (a w szczególności synekdocha) może określać relację między wyrazem wyjściowym i takim, który stanowi część referentu, do którego odnosi się wyraz wyjściowy. Dla porównania: *kwiat* to hiperonim dla zbioru wyrazów takich, jak: *lilia*, *bratki*, *fiolki*. Natomiast relacja *kwiat* – *płatki* może być traktowana jako relacja metonimiczna. Podobnie relacją podrzędności będzie relacja *drzewo* – *buk*, *dąb*, *jabłoń*, itd.; natomiast relacją zawierania się relacja: *drzewo* – *kora*, *pień*, *gałąź*.

⁷ Możemy tu również mówić o zastąpieniu wyrazu „palisada” synekdochą, jednak w tej analizie synekdocha traktowana jest jako rodzaj metonimii (por. Polański 1993, 330, 532).

Zasadniczą trudnością w tłumaczeniu aliteracji jest to, że wyrazy pochodzące z różnych języków, o ile nie są zapożyczeniami uniwersalnymi z greki czy łaciny, lub zapożyczeniami z *lingua franca*, jakim jest obecnie angielski, rzadko rozpoczynają się od tej samej litery. Znalezienie ekwiwalentu dla danego wyrazu obcego często nie jest trudne, jednak wyszukanie takiego ekwiwalentu, aby mógł on tworzyć aliterację z wyrazami sąsiadującymi, jest często niemożliwe lub skutkować może częściową albo całkowitą zmianą sensu. Tabela 2 ilustruje skalę tego problemu w analizowanym opowiadaniu. We wszystkich przykładach występujące w oryginale aliteracje zostały w tłumaczeniu utracone.

Tabela 2

Aliteracje utracone w tłumaczeniu w porządku chronologicznym

Nr	Oryginał	T1	T2	T3
1	2	3	4	5
1	<u>faddy fashionableness</u> (103)	stały się przedmiotem namiętych dyskusyj (259)	cieszyła się pewnym rozgłosem (66)	dość modna (145)
2	<u>summer sunset clung</u> about <u>Cummor</u> (103)	zaszło już słońce poza lesiste wzgórza (260) [brak pozostałej części tekstu]	ostatnie blaski letniego zachodu błąkały się nad lesistymi wzgórzami (66)	blaski letniego zachodu złościły oksfordzkie wieże i pobliskie lesiste wzgórza (146)
3	<u>dapper dryness</u> of the young American (103)	sztynnym Amerykaninem (260)	zapiętym na ostatni guzik sztywnym Amerykaninem (66)	z wymuskaną oschłością młodego Amerykanina (146)
4	<u>clothes</u> were <u>coarse</u> and <u>careless</u> (104)	ubrany niedbale (261)	ubrany był niedbale (67)	ubranie było liche i niedbale (147)
5	a <u>pink paper</u> (104)	wielkich dzienników (262)	w redakcji pisma (68)	piśmidle (147)
6	<u>Smart Society</u> (104)	Eleganckim Świecie (260)	Elegancki świat (68)	Świat Wytwornego Towarzystwa (147)
7	the <u>skies</u> were of a dark <u>green-gray</u> like <u>slate</u> , <u>studded</u> here and there with a <u>star</u> (105)	niebo ciemne o zielono szarym odcieniu łupka wyzłacało się już gwiazdami (265)	ostatnie promienie dnia przygasaly, ciemne niebo o kamiennej szaro-zielonej barwie wyzłacało się gwiazdami (70)	niebo było ciemne, szarzielone jak grafit, tu i ówdzie połyskujące gwiazdą (149)
8	<u>plantation</u> of <u>prosperous pear</u> trees (105)	nad bujnymi gruszami (265)	nad bujnymi gruszami (70)	piękne grusze w sadzie (149)
9	<u>curious compound</u> (106)	w którym walczyło oburzenie z wrodzoną delikatnością (266)	Amerykanin, ta ciekawa mieszanina beczelności i przewrażliwienia (71)	Amerykanina oburzyła taka mieszanina układności i lekceważenia (150)
10	<u>starlit sky</u> (106)	rozgwieźdżonego nieba (267)	wygwieźdżonego nieba (72)	wygwieźdżonego nieba (150)

cd. tabeli 2

1	2	3	4	5
11	the <u>remains</u> of his <u>reason</u> (106)	[brak całego zdania] (267)	coraz bardziej był skłonny stwierdzić resztkami chłodnego rozsądku (72)	[brak] (150)
12	came <u>flying</u> and <u>flashing</u> in the moon a naked <u>sword</u> – such a <u>slender</u> and <u>sparking</u> rapier (106)	zleciała, iskrząc się w świetle księżycy obnażona szpada, wysmukła i błyszcząca jak broń (268)	wyleciała obnażona szpada, iskrząc się w świetle (73)	coś dziwnie błysnęło i na drogę upadł obnażony rapier: długi i cienki (151)
13	white <u>face flung</u> up to heaven (107)	ta twarz zwrócona ku niebu (269)	tę błądą twarz zwróconą ku niebu (74)	białą twarz zwróconą ku niebu (152)
14	<u>phantasmal</u> footsteps (107) [wymowa]	urojone kroki (269)	urojone kroki (74)	widmowe kroki (152)
15	<u>fallen figure</u> (107)	Sir Klaudiusz (270)	postać na ziemi poruszała znowu ręką (74)	rozciągnięta na ziemi szkarłatna postać (152)
16	<u>looked ludicrously large</u> (108)	śmiesznie wyglądał ten wielki miecz (272)	szpada, która śmiesznie wyglądała, taka wielka i teatralna (76)	bardzo okazałe (154)
17	detectives in <u>fact</u> and <u>fiction</u> (110)	[brak]	różnił się od wielu detektywów z życia i powieści (80)	od większości detektywów spotykanych w życiu i w powieściach (156)
18	<u>splendid stupidity</u> (110)	było to właściwie głupotą (276)	w tej dziedzinie odznacza się fenomenalną naiwnością (80)	wzniosła głupota (156)
19	<u>atrocious attentions</u> (110)	okazywanie mi względów (278)	okazywanie mi względów (81)	niegodne umizgi (157)
20	<u>started</u> and <u>spun</u> (111)	drgnął i obrócił się na pięcie (279)	drgnął i zrobił pół obrotu jak śmieszny bąk dzieciimy (82)	wyprostował się i obrócił szybko jak wrzeczono (188)
21	<u>drowsy dog</u> (111)	zaspanego psa (279)	zaspanym psem (83)	zaspanym psem (158)
22	said the <u>priest</u> in his <u>pleasant, prosaic</u> way (111)	odezwał się ksiądz [brak] (279)	powiedział ksiądz swoim przyjemnym, rzeczowym tonem (83)	odezwał się ksiądz Brown uprzejmie i z pogodą (159)
23	It makes one <u>feel</u> such a damned <u>fool</u>	Być może, ale nieraz jest to konieczne z takim natrętem (281)	Ma się uczucie, że się jest piekielnym osłem (84)	Człowiek czuje się w takich przypadkach jak głupiec (159)
24	<u>mortal minute</u> (112)	[brak]	śmiertelnie długą chwilę (84)	śmiertelnie długą minutę (160)
25	<u>heavy hat</u> (112)	kapelusz (282)	wielki kapelusz (85)	kapelusz (160)

Szczegółowa analiza przyczyn, dla których nie udało się tłumaczom uzyskać aliteracji, wykracza poza ramy tego opracowania. Zebrane przykłady mają jedynie ilustrować pewne zjawisko. Omówione tu zostaną tylko wybrane techniki wykorzystane przez tłumaczy.

Ze wszystkich trzech przekładów T1 najczęściej stosuje opuszczenia: (2) – brak części zdania, (11) – brak całego zdania, (17), (22) i (24) – brak wyrażenia, (25) – brak przymiotnika, który aliterował się z rzeczownikiem. Opuszczenia te nie są niczym uzasadnione i choć nie wpływają na sens całości, wskazują na trudność, jaką język Chestertona sprawił tłumaczce, abstrahując od aliteracji jako takich. W przykładach (4), (8) i (19) w T1 i T2 pojawiają się opuszczenia, tym razem pojedynczych wyrazów, które aliterowały się z innymi w oryginale. Opuszczenia te wpływają na uproszczenie języka i zatracenie jego poetyckości. Widoczne jest to zwłaszcza w (8), gdzie poetycki opis zamienia się w wyrażenie zleksykalizowane. W tym przykładzie tłumacze mogli dość pospolite określenie „bujne grusze” zastąpić np. wyrażeniem „gęste grubopienne grusze”. Można też było zrezygnować z „gruszy” jako takiej, gdyż akurat ten gatunek drzewa nie jest istotny sam w sobie i użyty został jedynie dla osiągnięcia efektu fonicznego. Można więc było użyć innych gatunków, a więc wyrazów należących do tej samej kategorii semantycznej, pozostając w kręgu drzew owocowych: „okazałe orzechowce”, „monumentalne morwy” (drzewo występujące w Anglii) czy „śliczne śliwy”. Innym rozwiązaniem mogło być skupienie się na wyrazie *prosperous* sugerującym, iż były to drzewa pełne owoców: „obwieszane owocami”.

Przykładem, w którym tłumacze z łatwością mogli uzyskać odpowiedni efekt jest (13). Wszystkie trzy wersje wykorzystują tłumaczenie dosłowne, podczas gdy użycie synonimów mogłoby dać pożądane rozwiązanie: *face flung up* – „oblicze odwrócone w stronę” zamiast „twarz zwrócona ku”. Identyczna technika mogłaby być użyta w (15): *fallen figure* – „powalona postać”. Fakt, iż wyrażenie to opisuje Sir Klaudiusza, który leży na ziemi po tym, jak ugodzony został mieczem, uzasadnia taki wybór. Tłumacze radzili sobie z tym wyrażeniem na różne sposoby. W T1 antropomim zastępuje opis, co jest bardziej eksplicytnie i mniej tajemnicze. T2 i T3 rezygnują z przydawki imiesłowowej na rzecz okolicznika miejsca, jednak nie daje to efektu brzmieniowego. Dodatkowo T3 dodaje przymiotnik „szkarłatny”, co również nie wpływa na uzyskanie tego efektu, jest więc bezzasadne.

Również w przykładzie (23) tłumacze nie wykorzystali swojej szansy. T2 i T3 oddają sens wypowiedzi będącej komentarzem do „zbrodni” popełnionej przez filozofa (Boulnois, który udawał własnego lokaja, poinformował dziennikarza, że jego pana – czyli jego samego – nie ma w domu, co sprawiło, że czuł się jak głupiec). T1 całkowicie zmienia znaczenie wypowiedzianego zdania, choć może być uznane za swoistą interpretację w kontekście całego opowiadania. Odnosi się ono do sytuacji wyproszenia z domu dziennikarza, który zostaje nazwany „natrętem”. Wszystkie tłumaczenia tracą aliterację. W T2 imiesłów

damned przetłumaczony jest dosłownie (w T3 zostaje całkowicie opuszczony), natomiast rzeczownik *fool* zastąpiony jest ekwiwalentem semantycznym „osioł”, oznaczającym w tym kontekście głupca (T3 podaje tłumaczenie dosłowne: „głupiec”). Można jednak było uzyskać aliterację, wykorzystując synonim głupca – kretyn oraz zastępując przydawkę „piekielny”, o charakterze jedynie wzmacniającym, podkreślającym całkowitą głupotę, przydawką „kompletny”, która tworzyłaby dość naturalną kolokację w wyrażeniu „człowiek czuje się w takich sytuacjach jak kompletny kretyn”.

W przykładzie (21) zastosowanie hiperonimu w połączeniu z czasownikiem o odpowiednim prefiksie pozwoliłoby na odtworzenie efektu brzmieniowego. „Pies” można zastąpić tu rzeczownikiem „zwierzę”, który pozostaje w relacji nadrzędności w stosunku do najbardziej oczywistego ekwiwalentu rzeczownika *dog*. Rozwiązanie takie jest możliwe, ponieważ wcześniej w opowiadaniu pies Johna Boulnois’a jest opisany i nie można pomylić go z żadnym innym zwierzęciem. Połączenie hiperonimu z czasownikiem użytym we wszystkich tłumaczeniach utworzyłoby aliterację „zaspane zwierzę”.

W wielu przypadkach zebranych w tabeli 2 uzyskanie aliteracji nie jest jednak możliwe bez rażącej zmiany znaczenia. Aby skompensować utratę specyficznego charakteru języka Chestertona, tłumacze starają się wykorzystać możliwości leksykalne w takich miejscach, w których aliteracje nie były obecne w oryginale, co ilustruje tabela 3.

Tabela 3

Kompensacja

Nr	Oryginał	T1	T2	T3
1	2	3	4	5
1	alert, blue eyes (103)	<u>bystre, badawcze</u> niebieskie oczy (260)	coś w wyrazie bystrych niebieskich oczu (67)	bystry wyraz niebieskich oczu (146)
2	promise of formidable passions (104)	nie umiał powstrzymać swych namiętności (261)	<u>niewyżyte namiętności</u> (67)	potężne, nie wyzwolone jeszcze namiętności (147)
3	poor scholar and, until just lately, an unknown one (105)	biednym nauczycielem (263)	<u>ubogim uczonym</u> (69)	ubogi, do <u>niedawna</u> <u>nieznany naukowiec</u> (148)
4	shy and ponderous style (105)	<u>nieśmiało i niezdarne</u> (264)	<u>nieśmiało i niezdarne</u> (69)	cichy, nieśmiały sposób (148)
6	painful and rather base excitement (105)	sytuację <u>przykrą i</u> <u>podniecającą</u> (264)	przykry i raczej niski rodzaj zaciekawienia (69)	<u>niezdrowej</u> i <u>niegodziwej</u> sensacji (148)
7	sable façade of fir and pine (107)	<u>sobolowa ściana</u> <u>świerków i sosen</u> (268)	ciemna <u>ściana</u> <u>świerków i sosen</u> (73)	ścieżkę odbiegającą pod kątem prostym od sosnowej alei (151)
8	the priest, the shorter figure (108)	Niziutki zaś ksiądz (271)	ksiądz zaś, mała figurka w cieniu (76)	<u>krępy ksiądz katolicki</u> (153)

cd. tabeli 3

1	2	3	4	5
9	darned park (108)	do parku (271)	przekletego parku (76)	w przeklełym parku (153)
10	Have you sent for them (108)	dla policji może to być nicią przewodnią. Czy panowie posłali po nią? (271)	czy panowie posłali po policję (76)	A propos: wezwał już ktoś policję? (153)
11	but length is an advantage in lunging at an enemy. At least, at most enemies. All enemies except one. (109)	Można ją wrzucić w serce wroga... I to nawet niejednego... We wszystkich nieprzyjaciół prócz jednego (275)	wrzucić w serce wroga. W serce większości wrogów, wszystkich wrogów oprócz jednego (79)	Długość ostrza bezsprzecznie ułatwia atak... Tak. Ułatwia atak na każdego wroga, z wyjątkiem jednego... (156)
12	dagger than a sword (109)	szytylem niż szpadą (275)	szytylem niż szpadą (79)	szytylem niż szpadą (165)
13	gory yellow 'shocker' (111)	sensacyjną powieść (280)	krwawe, kryminalne powieści (83)	„kryminal” w żółtej okładce (159)

Nie będziemy tu omawiać dystrybucji aliteracji powstałych w wyniku świadomego działania tłumaczy w poszczególnych przekładach⁸, przeanalizujemy jedynie wybrane metody tłumaczenia. T1 w przykładzie (1) wprowadza dodatkowy przymiotnik – „badawczy”, który nie występuje w oryginale. Ma on na celu wywołanie efektu brzmieniowego, jak również podkreślenie cech typowych dla dziennikarza, symbolizowanych przez wyraz jego oczu. Amplifikacja ta nie wpływa na zmianę znaczenia, jednocześnie kompensuje utratę aliteracji w innych partiach tekstu. W przykładzie (3) rzeczownik *scholar* może mieć w języku polskim różne odpowiedniki: badacz, naukowiec, uczony. Zydlerowa mylnie tłumaczy wyraz ten jako „nauczyciel”, sugerując się prawdopodobnie określeniem *Oxford man* (ktoś, kto zawodowo związany jest z Oksfordem), tracąc jednocześnie możliwość uzyskania aliteracji „biedny badacz”. T2 i T3 dobierają wyrażenia synonimiczne, aby stworzyć efekt brzmieniowy. Interesujące jest rozwiązanie użyte przez Zydlerową w przykładzie (7), gdzie przypadkowa aliteracja wynikająca z tłumaczenia dosłownego poszczególnych leksemów: *fir* – „świerk”, *pine* – „sosna”, wzmocniona zostaje poprzez użycie hiperonimu „ściana” w stosunku do *façade* (fasada) i następnie rozszerzenie znaczenia przymiotnika „sobolowy” na barwę (co jest jednocześnie kalką znaczenia wyrazu oryginalnego *sable*). W (12) tłumaczenie dosłowne *dagger* – „szytylet” zestawione zostaje z wyrazem z tej samej kategorii semantycznej: *sword* to dosłownie „miecz”. Niezwykle interesujący jest również przykład (8) w T3. Z oryginalnego wyrażenia *the priest, the shorter figure* (ksiądz, niższa postać) w przekładzie

⁸ Celem analizy nie jest tu ocena przekładów pod względem ich wierności w stosunku do oryginału w odniesieniu do kodu artystycznego, a jedynie pokazanie różnych możliwości tłumaczenia tekstów bogatych w aliteracje.

pojawia się tylko jeden ekwiwalent formalny: *priest* – „ksiądz”. Zostaje on uzupełniony o informację dotyczącą wyznania, a informacja dotycząca niewysokiego wzrostu zamieniona jest w informację o budowie ciała. Zarówno amplifikacja, jak i substytucja mają swoje uzasadnienie w kontekście całego opowiadania i cyklu. W wielu przypadkach uzyskana aliteracja w języku polskim jest przypadkowa, wynika z dosłownego tłumaczenia, np. (4), (9), (11).

4. Podsumowanie – metody tłumaczenia aliteracji

Na postawie rozwiązań zastosowanych w poszczególnych tłumaczeniach można podjąć próbę systematyzacji metod tłumaczenia aliteracji:

1. Tłumaczenie dosłowne: uzyskanie efektu brzmieniowego wynika z przypadkowego podobieństwa wyrazów w języku docelowym: *wealthy and weary clients*⁹ – „zamożni i znużeni goście”, *palace of pleasures* – „pałac przyjemności”; najczęściej zastosowanie tej metody prowadzi jednak do utraty aliteracji.

2. Substytucja: świadome działanie tłumacza dążącego do uzyskania określonego efektu, który wykorzystać może następujące formy relacji między wyrazami:

a) hiponimia (relacja podrzędności): *archangel and ape* (archanioł i małpa) – „serafin i szympan”;

b) hiperonimia (relacja nadrzędności): *drowsy dog* (zaspany pies) – „zaspane zwierzę”;

c) synonimia (relacja współrzędności): *pragmatists and pugilists* (pragmatyści i bokserzy) – „pragmatyści i pięściarze”;

d) metonimia (relacja zawierania się, rozumiana jako zastąpienie całości częścią lub odwrotnie): *freckled face* (piegowata twarz) – „piegowate policzki”.

Substytucja leksykalna może przybierać też różnorodne inne formy:

- nazwa własna, najczęściej antroponim: *archangel and ape* (archanioł i małpa) – „Gabriel i goryl”;
- wyrażenie, którego wykorzystanie uprawomocnia kontekst;
- ekwiwalent semantyczny: *feel like a damned fool* (czuć się jak przeklęty głupiec) – „czuć się jak ostatni osioł”.

Można również uznać za substytucję zastąpienie aliteracji innym środkiem stylistycznym, np. anaforą, która również opiera się na powtórzeniu, lub zmianę kategorii gramatycznej wyrażenia, np. przymiotniki połączone współrzędnie zastąpione mogą być przydawką i rzeczownikiem nadrzędnym.

3. Amplifikacja: dodanie elementu, który nie zmienia sensu wypowiedzi, umożliwia jednak stworzenie efektu brzmieniowego, np.:

⁹ Wszystkie przykłady pochodzą z różnych opowiadań o księdzu Brownie.

a) synonim: *clothes were coarse and careless* (ubrania były zgrzebne i nie-dbałe) – „zgrzebne, niechlujne i niedbałe”;

b) dowolny element, który nie występuje w danym fragmencie oryginału: *she said* (ona powiedziała) – „powiedziała piękna pani”.

4. Kompensacja: stworzenie aliteracji w takim miejscu, w którym nie występowała ona w odpowiednim wyrażeniu w oryginale.

Opuszczenia, które tak często występowało w analizowanych przykładach, nie należy uznawać za metodę tłumaczenia aliteracji, ponieważ zawsze można dane wyrażenia przetłumaczyć dosłownie. Wybór określonej metody jest w dużym stopniu uzależniony nie tyle od funkcji aliteracji (w utworze prozą będzie to funkcja instrumentacyjna lub semantyczna), co od znaczenia poszczególnych wyrazów wchodzących w skład danego wyrażenia. W omawianym opowiadaniu wszyscy tłumacze dali się „zwać” na łatwo osiągalną aliterację *dagger and sword* (sztylet i miecz) – „sztylet i szpada”. Jednak tłumaczenie to wprowadza swoiste zamieszanie terminologiczne w utworze, gdyż wcześniej wszyscy tłumacze przekładali dosłownie: *sword* – „miecz”. Ponieważ jest to narzędzie zbrodni, nie należy w połowie tekstu zmieniać miecza na szpadę, są to bowiem zupełnie różne rodzaje broni, choć z językoznawczego punktu widzenia należą do tej samej kategorii semantycznej.

Literatura

- Baker, M. (1992): *In Other Words. A coursebook on translation*. London and New York: Routledge.
- Balcerzan, E. (1998): *Literatura z literatury (strategie tłumaczy)*. Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
- Baldick, C. (2001): *Oxford Concise Dictionary of Literary Terms*. Oxford: Oxford University Press.
- Berezowski, L. (1997): *Dialect in translation*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Chesterton, G. K. (1928): *O mądrości ojca Browna*. (Tłum. J. Zydlerowa). Warszawa: Biblioteka Groszowa.
- Chesterton, G. K. (1951): *Przygody księdza Browna*. (Tłum. zespół redakcyjny). Warszawa: PAX.
- Chesterton, G. K. (1969): *Przygody księdza Browna*. (Tłum. T. J. Dehnel). Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Chesterton, G. K. (1914) 2001: *The Wisdom of Father Brown*. USA: Quiet Vision Publishing.
- Głowiński, M., Okopień-Sławińska, A., Sławiński, J. (1972): *Zarys teorii literatury*. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
- Hejwowski, K. (2004): *Translation: A Cognitive-Communicative Approach*. Olecko: Wydawnictwo Wszechnicy Mazurskiej.
- Kokot, J. (2004): *This Rough Magic. Studies in Popular Literature*, Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Krysztofiak, M. (1996): *Przekład literacki we współczesnej translatoryce*, Poznań: Wydawnictwo UAM.

Newmark, P. (1988): *Approaches to Translation*. New York and London: Prentice Hall.

Ousby, I. (red.) (1988): *The Cambridge Guide to Literature in English*. London: Guild Publishing.

Polański, K. (red.) (1993): *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Summary

The article aims at analysing methods of translation of alliteration. This stylistic device seems to be neglected in the theory of translation as most scholars focus on such elements as: culture-bound items, proper names, dialects, titles, idioms, puns, etc. Yet in some texts (mostly poetic but also written in prose) alliteration is a constructive element which definitely demands considering on the part of the translator. One such text is G.K. Chesterton's *The Strange Crime of John Boulnois* which provides the basis not only for the analysis of the nature and functions of alliteration but also methods of its translation. The article looks at different methods used by three translators of the short story in order to provide a systematisation of procedures which can be applied when dealing with this linguistic phenomenon.

Urszula Lesińska
Warszawa

Nazwiska i przezwiska występujące we wlepkach

Surnames and nicknames in vlepsticks

The article describes meaning of surname's functions in vlepsticks. Majority of surnames contains surnames of politicians but in addition we can find among them surnames of actors, sportsmen and celebrities.

Słowa kluczowe: nazwisko, przezwisko, wlepka

Key words: surname, nickname, vlepstick

„Wlepki” to kolorowe naklejki, umieszczane najczęściej na tylnej szybie autobusu, na wysokości wzroku. Ich autorami są zwykle ludzie młodzi, którzy w ten sposób wyrażają swój stosunek do otaczającej rzeczywistości. Twórcy wlepek pozostają anonimowi, choć coraz częściej na małych naklejkach można dostrzec podpis w formie pseudonimu lub adresu strony internetowej. Oprócz manifestowania swoich poglądów o świecie, wlepkarze chcą jednocześnie uatrakcyjnić korzystającym z komunikacji miejskiej podróż do pracy, szkoły itp. Występowanie naklejek właśnie w środkach komunikacji miejskiej to sam początek tzw. wlepkarstwa. Dziś wlepki rozpowszechniane są także (a może nawet głównie) w Internecie. Internauci, często nie zdając sobie sprawy z tego, że są to właśnie wlepki, przesyłają je sobie siecią – dla zabawy. Dzięki nim trafiają one do zdecydowanie większego kręgu odbiorców.

Całość wlepki stanowi zwykle kombinacja tekstu i obrazu. Współgranie obu tych składników pozwala lepiej przedstawić, uwidocznic jej „przesłanie”.

Odbiorcami wlepek są zazwyczaj osoby przypadkowe – korzystający ze środków komunikacji miejskiej lub z Internetu. Żeby odczytać sens danej naklejki (jej humor, często także specyficzny język), trzeba jednak poruszać się w tym samym kręgu kulturowym, co twórca wlepki. Nie ma też ograniczeń wiekowych, chociaż przeważającą część odbiorców stanowią ludzie młodzi.

Z całą pewnością wlepka jest reakcją na rzeczywistość. Inspiracją może być każde wydarzenie: kampania wyborcza, artykuł w prasie, nowy przebój kinowy

lub po prostu zawód miłośny. Dlatego zasięg słownictwa, którym operują ich autorzy, jest również ogromny.

Sama nazwa tej małej naklejki wykracza poza normy językowe. Neologizm oparty jest na skojarzeniu z czasownikiem „wlepić”. Posłużenie się niepolsko wyglądającym członem *wlep-* (*v* nie pojawia się w słowach rodzimego pochodzenia) ma dodać prestiżu całemu zjawisku „wlepkarstwa”. Analogicznie do słowa *wlepka* powstały terminy: *wlepkarz* – ‘ten, kto tworzy wlepki i je nakleja, rozpowszechnia’, *zrywacz* – ‘ten, kto niszczy wlepki’. Zrywaniem, zdzieraniem wlepek z szyb autobusów zajmują się pracownicy MZK i MZA.

We wlepkach pojawiają się różne nazwy własne, np. nazwy miejscowe (Warszawa, Warsaw), nazwy dzielnic miast (np. Bemowo – dzielnica Warszawy, Widzew – dzielnica Łodzi), nazwy osobowe – w tym imiona, nazwiska, przezwiska i pseudonimy. Artykuł zawiera omówienie i jest próbą klasyfikacji semantycznej wlepek, w których pojawiają się nazwiska i przezwiska w różnej postaci.

Materiał został zebrany w latach 2004–2006 zarówno w środkach komunikacji miejskiej w Warszawie, jak i ze stron internetowych (utworzonych w celu prezentacji wlepek). Niestety, niezwykle rzadko zdarza się, żeby na danej naklejce znajdowała się data jej powstania. Dlatego niemożliwe jest jednoznaczne określenie roku czy miesiąca, z którego pochodzi. Ponieważ jednak są one odpowiedzią na otaczającą rzeczywistość (por. Lalewicz 1975), dlatego obserwując wydarzenia polityczne, kulturalne, społeczne itp. nietrudno stwierdzić lub domniemywać, kiedy mogły powstać konkretne naklejki.

Kazimierz Rymut (2005, 143) definiuje pojęcie „nazwisko” jako nazwę własną, która jest dziedzicznym określeniem człowieka. Przechodzi ono z ojca, niekiedy też z matki na dziecko. Stanowi swoistą własność człowieka, którego określa. Podlega również ochronie prawnej. Jego forma językowa, zwłaszcza jego postać graficzna, nie może być dowolnie zmieniana.

Natomiast „przezwisko” różni się od nazwiska przede wszystkim nieoficjalnością. Nie ma wszak urzędowego obowiązku nadania go. Służy jedynie do wyrażania emocji, ma funkcje ekspresywne przy potocznym nazywaniu konkretnej osoby. Przewiska funkcjonują zwykle w zwartych grupach środowiskowych, np. wśród młodzieży szkolnej, we wspólnocie wiejskiej itp. Wśród grup przestępczych przezwisko określane jest jako tzw. ksywka, natomiast wśród internautów funkcjonuje jako tzw. nick. Granice między pseudonimami a przezwiskami są nieostre.

Cechą przezwiska jest też indywidualizm – odnosi się ono do konkretnej osoby. Dlatego wyrażone jest w kategorii *singulare tantum*. Nacechowanie emocjonalne, występowanie w mikrowspólnocie oraz jego nieobligatoryjność odróżniają je od imion i nazwisk.

Przezwisko może być (podobnie jak każda nazwa własna) transponowane do innego obiegu. Wtedy traci swój pierwotny sens i ekspresję. Nowi użytkownicy nie znają bowiem jego pierwotnej motywacji. Przewiska mają swoją se-

mantykę. Często do ich utworzenia używa się metafor i metonimii (odnosi się to również do przezwisk występujących we wlepkach).

Przezwise, w odróżnieniu od imion i nazwisk, są krótkotrwałe. Zależą od psycholektów, czyli od języka osób tworzących i posługujących się nimi. Należy również podkreślić ich wewnętrzne zróżnicowanie, ulotność, zmienność. Znaczenie (stale odnawiany repertuar) zależy od zwyczajów w grupie, przede wszystkim od stosunku emocjonalnego między nazywanym a nazywającym.

Aleksandra Cieślikowa (1992, 15) definiuje przezwisko następująco: „to nazwa nadana komuś – Y-owi (przezywany) stworzona i zaaprobowana przez Z-a (odbiorca) w celu: a) uzmysłowienia sobie i innym cechy Y-a (przezwanego); b) wyrażenia wobec przezwanego własnych uczuć, które są odzwierciedlone w specjalnych środkach językowych fonetycznych i morfologicznych. Nazwa staje się przezwiskiem antroponimicznym, kiedy przez jedną lub więcej osób zostanie zaakceptowana w stałym związku”.

We wlepkach nadawanie przezwisk ma związek głównie z wyrażeniem wobec przezwanego własnych uczuć. Tożsamość autora przezwiska (autora wlepki) trudno ustalić. Dlatego nie obawiają się oni tworzyć wyzwick – wyrażających skrajnie negatywne uczucia wobec przezwanego i obrażających go. Ośmieszeniu i zdyskredytowaniu bohatera służą również wszelkie zabawy słowne związane z nazwiskiem (zabiegi słowotwórcze, żartobliwe zestawienia itp.).

W artykule omówione zostaną najbardziej charakterystyczne wlepki odnoszące się do nazwisk. Ich bohaterami są ludzie znani z mediów. Najczęściej sięga się po nazwiska polityków, ale też sportowców, ludzi estrady, por.



PUDZIA NA LUZIA

Przezwise *Pudzia* powstało poprzez ucięcie części *-nowski* od nazwiska Pudzianowski. Efekt komiczny został uzyskany poprzez zdrobnienie nazwiska, a przede wszystkim przez zastosowanie go do osoby o potężnej budowie ciała – najlepszego polskiego tzw. strongmena Mariusza Pudzianowskiego. Jest wyrazem podziwu i uznania dla jego siły i postawy w zawodach-zmaganiach siłaczy. Ma więc wartościowanie dodatnie. Sufiks hipokorystyczny *-a* tworzy spieszczenia imion nacechowane dodatnio i z odcieniem poufałości (por. *Mania: Marian*). Zastosowanie femininum na *-a* jeszcze bardziej „oswaja” olbrzyma. Dowcip oparty jest na modyfikacji słowotwórczej nazwiska.

Wyrażenie *na luzia* (nie *na luzie*) jest użyte nie tylko dla uzyskania dokładnego rymu (*Pudzia – luzia*). Znaczenia *na luzia* należy upatrywać raczej w ana-

logii do wrażenia *robić coś na maksa*, tzn. robić coś z pełnym oddaniem, poświęceniem, zaangażowaniem. Robić *na luzia* można tłumaczyć następująco: robić coś od niechcenia, bez nadmiernego wysiłku, bez zaangażowania. Obrazek pokazuje Mariusza Pudzianowskiego, który ciągnie za sobą ciężar. Dla większości podnoszenie i dźwiganie wiązałoby się z olbrzymim wysiłkiem. Dla niego jest to coś tak naturalnego, że robi to *na luzia(e)*.



LECH – SPONSORUJE POLSKICH OLIMPIJCZYKÓW

Przezvisko utworzone bez zmian formalnych od imienia *Lech* z możliwością adideacji do nazwy piwa marki „Lech”. To ta właśnie firma rzeczywiście sponsorowała polskich sportowców.

Osoby z najbliższego otoczenia byłego prezydenta często wyrażają się o nim „Lech, Lechu”. Imię (i wizerunek Matki Bożej na kłapie marynarki) stało się jego znakiem rozpoznawczym. Ta rozpoznawalność jest raczej domeną nazwiska. Dlatego można powiedzieć, że imię zyskało cechy nazwiska.



IZABELA Z SCORUPCO

Przedmiotem żartu etymologicznego jest nazwisko aktorki Izabeli Scorupco, do którego dodano przyimek *z*. Powstaje wtedy reinterpretacja nazwiska, jako kogoś wychodzącego *ze skorupki*. Jest to quazi-przezvisko utworzone przez modyfikację (dodatkowy element) imienia i nazwiska.



MARIAN DZIURÓWICZ

Przedmiotem żartu etymologicznego jest reinterpretacja nazwiska pod wpływem rysunku mężczyzny w dziurawym garniturze. Podpis *Marian Dziurówicz* sugeruje nam, że czarne plamy na ubraniu i twarzy, to dziury. Dlatego nie jest konieczne dopatrywanie się podobieństwa między mężczyzną z rysunku a byłym trenerem piłkarskim. Nazwisko, które z zasady powinno być asemantyczne, zyskuje tu znaczenie dosłowne. Typ dowcipu polega na żartobliwym przekładzie *Dziurówicz – dziura*.



MACIEJ ORŁÓŚ

O przezwisku stanowi specyficzny rysunek. *Orłoś* podzielono na dwa morfe-my rdzenne o funkcji nominatywnej: *or(l)-* i *-łoś*. *Or-* przywołuje znaczenie *orła*. Leksem *łoś* to zwierzę. Budowa nazwiska to zbitka dwóch znaczeń. Odzwierciedla to rysunek. Nazwisko łączy elementy związane zarówno z *orłem*, jak i z *łosiem*. W rzeczywistości nazwisko *Orłoś* powstało od apelatywu *orzeł*, suf. *-oś*, por. *żonkoś* : *żona* (Grzegorzyczkowa, Puzynina 1979, 292). Dowcip oparty jest na wieloznaczności wyrazu (nazwiska).



MILLER (NAPIS WPISANY W POSTAĆ ŚNIEGOWEGO BAŁWANA)

Określenie *bałwan* to przezwisko, a raczej wyzwisko pochodzące od apelatywu ze znaczeniem metaforycznym (por. Cieślíkowa 1992, 122-123). Celem jest ośmieszenie i obrażenie przezwanego (*jesteś bałwan – znaczy tyle, co jesteś głupi*) – premier Leszek Miller jest bałwanem, tzn., że jest głupi. Intencją tworzącego wlepkę było zdyskredytowanie adresata przezwiska również poprzez proces apelatywizacji (bałwan). Tego typu zabiegi były i są częste w języku polityków (Kamińska-Szmaj I 2006, 103–111). Dodatkowo możemy tu dopatrzeć się zabiegu semantycznego kojarzenia nazwiska Miller (Miller – znaczy głupi). Żeby było to możliwe, nazwisko wpisano w figurę bałwana śniegowego.



DROZDA PALANT – ŚMIECHU WART!

Palant to jawne przezwisko (Cieślíkowa 1992, 123), które można równie dobrze scharakteryzować jako wyzwisko (gdzie funkcją jest nie tylko przezwanie, ale przede wszystkim obrażenie adresata). Autor wleпки połączył przezwisko z nazwą programu telewizyjnego prowadzonego przez Tadeusza Drozdę.

W „Śmiechu warte” prezentowane były sceny nagrane przypadkiem amatorskimi kamerami, pokazujące nieprzewidziane sytuacje, np. „wpadki” na ślubach, dziwne zachowania zwierząt itp. Często jednak, zdaniem autorów wlepek, żarty te nie były śmieszne i autentyczne (za najlepszy żart przyznawano nagrodę). Poza tym, krytyce poddany został specyficzny typ humoru autora programu i prowadzącego – Tadeusza Drozdy.

Coś, co jest *śmiechu warte*, jest nic nie warte, bez wartości, bez sensu. Na co dzień wykorzystujemy właśnie to metaforyczne znaczenie wyrażenia. Tytuł programu telewizyjnego „Śmiechu warte” opierał się na znaczeniu dosłownym. Program prezentował sytuacje warte śmiechu – śmieszne. Wlepka powraca do meta-

forycznego znaczenia wyrażenia i twierdzi, że program jest po prostu „żałosny”. Jest to więc zabieg deprecjonujący autora programu. Dowcip wykorzystuje tradycyjne elementy słownictwa do nowego odczytania wyrażenia frazeologicznego.



BITCH ALBO NIE BITCH – OTO JEST PYTANIE...

Posłanka „Samoobrony” jest szczególnie narażona na krytykę nie tylko ze strony autorów wlepek, ale i mediów. Po głośnym wywiadzie do prasy, w którym przyznała się, że lubi seks¹ (temat tabu w świecie polityki), stała się pośmiewiskiem, bohaterką wielu skeczy (m.in. kabaretowych).

Bitch – to z jęz. angielskiego wulgarnie określenie prostytutki – ‘dziwka, suka’. *Bitch*, na zasadzie podobieństwa fonetycznego, porównane zostało do hamletowskiej filozoficznej myśli: „Być albo nie być – oto jest pytanie”.

Komizm jest tu dwupłaszczyznowy. Po pierwsze, filozoficzne pytanie zadane w kontekście Renaty Beger brzmi groteskowo. Posłanka jest postrzegana jako mało inteligentna i traktowana raczej z przymrużeniem oka.

Po drugie, wątpliwość: „prostyutka czy nie prostytutka – oto jest pytanie” śmieszy. Ale przede wszystkim szokuje zestawienie – porównanie Renaty Beger z prostytutką. Pomimo że często jest ona atakowana przez krytyków – komików, to żaden nie obraża jej w tak ordynarny sposób. Określenie – wyzwisko jest zatem deprecjonujące. Dowcip oparty jest na komicznej transpozycji – żartobliwym przekładzie znanego związku frazeologicznego.



RENATA BEGER – NASZA SZKAPA

Wydaje się, że porównanie Renaty Beger do wychudzonego, nędznego konia z noweli Marii Konopnickiej pod tytułem *Nasza szkapa* ma charakter ironiczny. Trudno bowiem nazwać (przezwać) *szkapą* osobę raczej pulchną, „przy kości”. Porównanie to nawiązuje także do określenia młodzieżowego *baba – koń* – „osoba silna i pozbawiona głębszych uczuć”. Jednak przede wszystkim należy tu upatry-

¹ „Lubię seks, jak koń owies”, „Mam kurwiki w oczach”.

wać odniesień do stwierdzenia posłanki: *Lubię seks, jak koń owies*, w którym sama porównała siebie do konia. Określenie ma charakter deprecjonujący. Świadczy o tym zamiana neutralnego określenia *koń* na nacechowany negatywnie *szkapa*. Dowcip – podobnie jak wyżej – oparty jest na komicznej transpozycji.



KOSIARZ UMYŚLÓW

Kosiarz umysłów to tytuł filmu opartego na opowiadaniu Stephana Kinga, w którym młody uczonek prowadzi badania nad symulatorami pracy mózgu. Do swoich eksperymentów wykorzystuje niedorozwiniętego kosiarza trawników. W ich wyniku okazuje się, że badany chłopak zmienia się – wzrasta jego inteligencja. Jednocześnie pragnie objąć władzę nad całym światem i zemścić się na ludziach, którzy go kiedyś skrzywdzili.

Autor wlepki zauważa podobieństwo Andrzeja Leppera do bohatera filmu. Jeden i drugi po „doświadczeniu” ulega metamorfozie (w przypadku kosiarza jest to przeobrażenie wewnętrzne, w przypadku Leppera – dojście do władzy rządowej). Wspólne jest im pragnienie zemsty².

Druga interpretacja poszerza wyżej przytoczone rozumienie wlepki. Wlepkę można kojarzyć też z wyrażeniem *kosić szmal*. Dotyczy ono kogoś, kto dobrze, godziwie zarabia. Z określeniem tym wiąże się też pozytywne wartościowanie – odcień podziwu (*ten, kto kosi szmal jest zaradny w życiu*). Kosiarz umysłów to zatem ten, kto dobrze radzi sobie z umysłami ludzi – swoich wyborców. Potrafi „zarządzać” umysłami, zawładnąć nimi, podobnie jak bohater filmu *Kosiarz umysłów*. Zestawienie utworzyło semantyczny neologizm.



MINISTER NIEkultury

² Jednym z głównych haseł Samoobrony w latach dziewięćdziesiątych XX w. było rozliczenie się z tymi, którzy do tej pory rządili Polską i ją ograbili.

Przezwisko utworzone na zasadzie asocjacji z zachowaniem przezwanego. Specyficzny zapis posłużył do utworzenia określenia, które możemy rozumieć w różny sposób. *Minister niekultury*, to minister niekulturalny, pozbawiony kultury (osobistej). Inne rozumienie naklejki, to postulat: *Nie chcemy, aby Andrzej Lepper był ministrem. Nie chcemy, bo jest pozbawiony kultury*.

Wyróżnienie słowa *nie* budzi także asocjacje z czasopiśmem „Nie” Jerzego Urbana. Niektóre artykuły gazety postrzegane są jako obraźliwe, złośliwe i często nieprzyzwoite. Autor wlepki mówi, że Andrzej Lepper na stanowisku ministra byłby urzędnikiem państwowym z kręgu kultury „Nie” – obrażającym innych, złośliwym i nieprzyzwoitym. Określenie jest deprecjonujące.

Często wlepkarze wykorzystują osoby popularne, znane medialnie, poprzez przypisywanie im absurdalnych wypowiedzi. Cel tego zabiegu może być dwójaki: ośmieszenie osoby lub rzeczywistości, w jakiej się te osoby poruszają. Ilustrują to poniższe przykłady:



JAN MIODEK ZAPRASZA. JUŻ WKRÓTCIE.
OJCZYZNA NIEMCZYZNA, CZYLI DOSTOSOWYWANIE POLSKIEGO DO NORM UNI

Przed przystąpieniem Polski do struktur Unii Europejskiej politycy zmieniali prawo, tłumacząc to koniecznością przystosowania go do norm europejskich (np. kasy fiskalne w taksówkach). O korzyściach i szkodliwości tych działań wypowiadało się w licznych debatach telewizyjnych wielu polityków, dziennikarzy i autorytetów z różnych dziedzin nauki. Autor wlepki próbuje włączyć do tej dyskusji również autorytet polskiego językoznawcy prof. Jana Miodka. To on ma się wypowiedzieć, czy przystąpienie do nowych struktur jest korzystne, czy nie. Jan Miodek zaprasza na program poświęcony tym razem nie poprawności językowej, ale dostosowywaniu go do unijnych norm (jak nakazuje moda). Jaki ma być ten „nowy” język? O jego charakterze świadczą błędy ortograficzne w ogłoszeniu profesora (*w krótkce, uni*) i określeniu *ojczyzna niemczyzna* (zamiast *polsczyczna*). Autor wlepki dostrzega tu zagrożenie tożsamości językowej i narodowej naszego kraju – staje się Kasandrą przepowiadającą przyszłość. Zabieg zastosowany przez niego opiera się na modyfikacji utartego zwrotu (tytułu programu) oraz na zmianie formy graficznej wyrazu *unii*.



„ŻEBY WEJŚĆ DO UNII EUROPEJSKIEJ, MUSIMY JESZCZE ‘DOSTOSOWAĆ’ NASZ VAT NA BILETY AUTOBUSOWE DO 300%”. MILLER SUPERNORMALIZATOR
(A JAK MYŚLICIE, KTO OTRZYMA DOTACJE Z BRUKSELI?)

Przed przystąpieniem do UE politycy musieli też dostosować niektóre ceny do cen panujących w Unii. Użycie skali podwyżki o 300% cen biletów komunikacji miejskiej jest celowym przejawem, aby pokazać pazerność państwa pozbawiającego obywateli zarobionych pieniędzy. Nawiązuje do słynnych podwyżek cen wprowadzanych w 1970 i 1976 r., które przyczyniły się do wystąpień robotniczych w Gdańsku, Radomiu i Ursusie, skierowanych przeciwko komunistom i tzw. władzy ludowej. Świadczy o tym również określenie *Miller Supernormalizator*, które przywołuje skojarzenie z wprowadzaniem, zarządzaniem różnych norm. Budzi asocjacje z normalizacją z czasów PRL-u.

Naklejka zawiera również pytanie zadane przez autora wlepki: *A jak myślicie, kto otrzyma dotacje z Brukseli?* Jedną z korzyści przystąpienia do UE miały być dotacje, które pomogłyby polskiej gospodarce dogonić państwa członkowskie. Autor poddaje w wątpliwość fakt otrzymania pieniędzy. Sugeruje także, że trafią one do rąk prywatnych. Autor wlepki użył nazwiska ówczesnego premiera rządu do stworzenia przezwiska – neologizmu. Dzięki temu naklejka uzyskała (oprócz nieprawdziwego cytatu) dodatkowy komiczny element językowy.



„SZKOŁA ŁAMANIA PRAWA” KURS DLA DEMONSTRANTÓW
PROWADZI PROF. DR HAB. ANDRZEJ LEPPER

Wlepka ta opiera się na dowcipie słownym o mechanizmie ogólnokomicznym (por. Buttler 2001). Zauważamy tu zestawienie słów, które wywołują pewien dysonans (*szkoła – łamanie prawa*). Pojęcie *szkoła* wywołuje w nas skojarzenie upórządkowania. *Szkoła łamania prawa* wręcz przeciwnie – powoduje wstrząs poprzez kontrast asocjacji, jakie odnoszą się do dwóch różnych określeń.

Kolejna sprzeczność została wywołana poprzez połączenie stopnia profesorskiego z osobą Andrzeja Leppera. Profesor kojarzy się z inteligencją, rozsądkiem. Zdaniem autora wlepki polityk stanowi jego przeciwieństwo.



„CZARNE JEST ZIELONE. NIEBIESKIE JEST CZERWONE” KURS DLA DALTONISTÓW
PROWADZI PROF. DOC. DR HAB. LECH WAŁĘSA

Dowcip tej wlepki jest skonstruowany na zasadzie kumulacji fałszywych twierdzeń: *Czarne jest zielone. Niebieskie jest czerwone*. Zdania te są traktowane jako oczywiste stwierdzenia (aksjomaty) – tu fałszywe. Dalej dowiadujemy się, że owo przemieszanie kolorów będzie tematem kursu dla osób nieodróżniających barw. Takie treści przedstawione jako prawdziwe daltonistom to oszustwo.

Kurs dla daltonistów prowadzi prof. doc. dr hab. Lech Wałęsa. Jest to kolejne kontrastowe zestawienie. Prowadzący wykłady (na zdjęciu z filozoficzno-zamyśloną miną) tytułowany jest wszystkimi stopniami naukowymi. Można tu się dopatrzeć komicznego nagromadzenia, gdyż połączenie prof. i doc. łącznie nie występuje. Wiadome jest, prezydent nigdy tego nie ukrywał, że ukończył jedynie zasadniczą szkołę zawodową, ale otrzymał kilka honorowych doktoratów.

Kluczem do prawidłowego odczytania wlepki jest jeszcze jedna informacja. Hasłem wyborczym podczas drugiej kampanii wyborczej Lecha Wałęsy było „Czarne jest czarne, białe jest białe” (które miało być zapewnieniem klarowności i transparentności wszystkich posunięć polityka). Wlepka jest odniesieniem do tej myśli i odwróceniem dobrych intencji ówczesnego kandydata.

[Autorka nie dysponuje wizerunkiem wlepki]

JÓZEF OLEKSY – TWÓJ AGENT UBEZPIECZENIOWY
(WLEPKA PRZEDSTAWIA POSTAĆ JÓZEFA OLEKSEGO
NA TE FLAGI BIAŁO-CZERWONEJ).

Przezwisek powstałe po głośnej sprawie związanej z oskarżeniem Józefa Oleksego o szpiegostwo i agenturalną przeszłość. Wlepka mówi: Oleksy jest agentem, ale ubezpieczeniowym. Jest to ośmieszenie jakości owej agentury posła. Przez dodanie określenia *ubezpieczeniowy* zawęży się pole skojarzeń słowa *agent*. Po drugie, stwierdzenie *twój agent ubezpieczeniowy* powstało na kanwie reklam firm ubezpieczeniowych i wyboru najlepszego agenta ubezpieczeniowego. Dowcip polega właśnie na wyzyskaniu innego (zawężonego) znaczenia słowa *agent*.



SPRAWA OLEKSEGO: WYŁYSIAŁEM, BO ZRYWAŁEM. A CIEBIE CZEKA TO SAMO

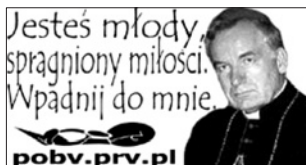
Naklejka sięga po dowcip wyzyskujący tradycyjne elementy słownika. Żart oparty jest na wieloznaczności wyrazu *zrywać*. W kontekście łysiny polityka zrywanie powinno odnosić się do włosów. Jednak jasnym jest, że chodzi raczej o zrywanie wlepek. Według autora wlepki karą za ten czyn jest łysina. Przestrzeżenie również – *a Ciebie czeka to samo* (jeśli będziesz zrywał wlepki).

Temat wlepki (*sprawa Oleksego*) powinien odnosić się przede wszystkim do tzw. sprawy Oleksego, czyli oskarżenia go o agenturalną przeszłość – był czy nie był agentem SB. Autor wlepki przeciwstawił wydarzenia o dużych konsekwencjach politycznych naturalnemu faktowi powstania łysiny (który to fakt irracjonalnie łączy ze zrywaniem wlepek).



„BÓG KOCHA MNIE, TAKIEGO JAKIM JESTEM”. JULIUSZ PAETZ

Wlepka ta ośmiesza i obnaża pychę biskupa poznańskiego Juliusza Paetza. Autor przywołuje fragment tekstu piosenki śpiewanej przez Dzieci Boże (ruch katolicki skupiający wokół siebie dzieci i młodzież). Pod tymi słowami, jak niewinne dziecko, podpisuje się kapłan. Czy jednak ma prawo (bez ośmieszenia się) to zrobić? Wlepka powstała (zapewne) po odkryciu, że biskup wykorzystywał seksualnie młodych kleryków. Dowcip polega na kontrastowym zestawieniu niewinnych słów i nazwiska skompromitowanego księdza.



JESTEŚ MŁODY, SPRAGNIONY MIŁOŚCI. WPADNIJ DO MNIE.

Wlepka ta również nawiązuje do oskarżenia biskupa o wykorzystywanie seksualne młodych kleryków. Żart ten opiera się na pewnym niedomówieniu. Autor przypisuje księdzu zaproszenie skierowane do osoby młodej i spragnionej miłości. Nasza wiedza pozajęzykowa pozwala bez wątpienia stwierdzić, że są to słowa skierowane do kleryków z poznańskiego seminarium. Co w tej sytuacji znaczy zaproszenie „Wpadnij do mnie”? To określenie z języka potocznego obecne jest w rozmowach towarzyskich (np. wpadnij, poplotkujemy, wpadnij na kawę itp.). W tej sytuacji nikt chyba nie ma wątpliwości, że nie na kawę jest to zaproszenie.

Dowcip polega tu na ukazaniu prawdziwej – grzesznej postaci biskupa w sposób lekki, prawie niewinny (niewinne zaproszenie).



ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI: PRIMUS INTER PARES

Primus inter pares to przezwisko utworzone pod wpływem chwili. Jest wynikiem skojarzenia z określeniem używanym w stosunku do osoby prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. W taki sposób ludzie z najbliższego otoczenia zwracali się do prezydenta. O tym, że tak właśnie nazywano prezydenta, opinia publiczna dowiedziała się przy okazji przesłuchań świadków tzw. afery paliwowej.

Może to być także aluzja do braku wyższego wykształcenia prezydenta. *Primus...* to wszak także tytuł nadawany najlepszemu studentowi.

[Autorka nie dysponuje wizerunkiem wlepki]

ŚWIĘTY PISKORSKI
(WLEPKA PRZEDSTAWIA ZDJĘCIE PAWŁA PISKORSKIEGO).

Dowcip językowy wlepki polega na zestawieniu obok siebie wyrażen niepasujących do siebie, tworzących dysonans.

Określenie *święty* odnosi się do polityka – byłego radnego Warszawy, który podejrzewany jest o korupcję. *Słownik języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka słowo „święty” tłumaczy jako przymiot człowieka cnotliwego, sprawiedliwego, bardzo dobrego, szlachetnego, prawego, wyniosłego (SJP III, 468). Nie używa się więc takiego sformułowania wobec kogoś, na kim ciąży choćby cień podejrzeń. Autor wlepki użył tego sformułowania celowo z ironią.

Częstym sposobem nadawania komuś przyzwiska jest zabawa słowna. Ważne jest, aby stworzyć wyrażenie miłe dla ucha, ładnie brzmiące.



19.30 TV1 OBEJRZYJ SOBIE MILLEROŚCI

Geneza wlepki sięga okresu, kiedy premierem rządu RP był Leszek Miller. Widoczna jest tu pewna sugestia autora wlepki. Podobnie jak nazwa serwisu informacyjnego dostosowała się do poglądów premiera, tak i sam serwis (wiadomości) „dostosował” się do niego – przedstawia jego punkt widzenia, jest więc stronniczy.

Obejrzyj sobie Millerości zamiast spodziewanego zwiastuna *Oglądaj Wiadomości* również nasuwa myśl o ironicznym zaproszeniu do oglądania. Żart ten bazuje na wykorzystaniu modyfikacji związków frazeologicznych, utartych wyrażen. Taki typ dowcipu jest często spotykany w polskiej prasie (zob. Buttler 2001).

Neologizm został utworzony poprzez dodanie do nazwiska *Miller* sufiksu *-ości* w pluralis. Jest to wykładnik abstraktu (por. *marność*, *błogość*, *wielkość*: *marny*, *błogi*, *wielki*, itp.). W tym przypadku sufiks jest jednocześnie częścią leksemu *wiadomość*. Konotacja z „Wiadomościami” – serwisem informacyjnym telewizji publicznej powstała poprzez posłużenie się specyficznym, rozpoznawalnym w całym kraju logo programu (W) – tutaj odwróconego i dostosowanego do nazwiska. Takie odwrócenie sugerować może specyfikę przekazywanych wiadomości, które należy odczytywać „na odwrót”.



PAL CAMELE

Dowcip wlepki oparty jest na podobieństwie brzmienia wyrazów *Camel* i *Kammel*. „Camel” (czyt. kamel) to nazwa marki papierosów. *Zapalić/wypalić kamela* znaczy zapalić papierosa. Tomasz Kammel jest znanym prezenterem telewizyjnym. O tym, że oba wyrazy (i znaczenia) są brane pod uwagę w rozumieniu wlepki, świadczy obrazek naklejki i jednoznaczny podpis. Sens wlepki nie odnosi się do wypalenia papierosa (mimo że podana jest nazwa marki), ale o spalenie (zniszczenie) prezentera.

Autor wlepki wyraża w ten sposób swoją dezaprobatę i niechęć do Tomasza Kammela, a także sprzeciw wobec lansowania takiego typu mężczyzny.



PLAN HAUUSNERA

Wlepka jest przykładem dowcipu opartego na modyfikacji słowotwórczej wyrazu. Połączono graficznie nazwisko Hausner z odgłosem szczekania psa (hau).

Jerzy Hauser w październiku 2001 r. wszedł w skład gabinetu Leszka Millera jako minister pracy i polityki społecznej. Po zmianach strukturalnych w administracji rządowej w styczniu r. został ministrem gospodarki, pracy i polityki społecznej, natomiast w czerwcu 2003 r. wicepremierem. Firmował swoim nazwiskiem plan rządu naprawy finansów publicznych (plan Hausnera), który w większości nie doczekał się realizacji. Zachował stanowiska wicepremiera i ministra gospodarki i pracy w rządzie Marka Belki (od maja 2004 r.).

Jakość proponowanego planu gospodarczego jest porównana do *wycia (łgać jak pies – klamać*. Wycie, ujadanie budzi konotacje negatywne, podobnie jak pomysł ministra (*psu na budę – nic nie warte*)³.

³ Frazeologizmy na podstawie *Słownika języka polskiego*. Pod red. M. Szymczaka. Warszawa 1988, s. 658.



POLA CZAS ZAORAĆ

Marek Pol od października 2001 r. do maja 2004 r. piastował w rządzie Leszka Millera urząd wicepremiera i ministra infrastruktury. Był powszechnie uznawany za kiepskiego eksperta w sprawach infrastruktury i za leniwego polityka. Nie zrealizował swoich planów związanych z wybudowaniem autostrad.

Wlepka powstała na zasadzie skojarzenia. ‘Czas zaorać *polą*’ to Acc. plur. od *pole* i jednocześnie G. sing. od nazwiska *Pol*. Wyrażenie niesie ze sobą także treść metaforyczną. *Zaorać człowieka* – znaczy doprowadzić do „zapracowania się” na śmierć. Współczesne znaczenie *zaorać coś* to także zlikwidować, zniszczyć, np. *zaorać Hutę Warszawa* (gdyż przynosiła straty, a nie zyski). Dowcip oparty na zestawieniu wyrazów o podobnym brzmieniu (*pole – Pol*).



...DLA PRZYJACIÓŁ KOLEK

Jest to przezwisko powstałe do nazwiska *Kołodko* (Grzegorz Kołodko). Nawiązuje do apelatywu *kołek*. Tworzy u odbiorcy przekonanie, że minister jest niepoważny (dla przyjaciół *kołek* znaczy tępak, uparty).



Nad NIEMeNEM

Zdjęcie przedstawia Czesława Niemena, twórcę muzyki rockowej. W rzeczywistości muzyk nazywał się Czesław Juliusz Wydrzycki. Początkowo „Niemien” (od rzeki Niemen, gdyż urodził się w Wasiliszkach Starych koło Nowogródka na Wileńszczyźnie) było pseudonimem (atrakcyjnym marketingowo). Z czasem uczynił z niego oficjalne nazwisko. Autor wlepki wykorzystuje tę

wiedzę. Zmieniając formę graficzną nazwiska, sugeruje jego etymologię (od nazwy rzeki). Właśnie owa modyfikacja stanowi o dowcipie naklejki.



NIE MEN

Nazwisko Czesława Niemena w powyższej wlepce rozdzielono formalnie (graficznie) na dwie części. Jednocześnie brzmieniowo nie różni się ono od wersji oryginalnej. Takie rozczłonkowanie pozwoliło uzyskać nowe znaczenie. Powstały bowiem dwa wyrazy – jeden ze słownika języka polskiego (*nie*), drugi ze słownika języka angielskiego (*man/men* pl. – znaczy mężczyzna). Tłumaczenie nowo powstałego wyrażenia brzmi: *nie jest to mężczyzna*. Obrazuje to jednocześnie zdjęcie seksownej kobiety (a nie mężczyzny). Wlepka prezentuje nową etymologią nazwiska (pseudonimu). Według jej autora nie dotyczy ona rzeki, ale kobiety. Dowcip uzyskano poprzez zmianę formy graficznego wyrazu.



JERZY ANGEL

Jerzy Engel był trenerem reprezentacji polskich piłkarzy. Doprowadził do udziału drużyny w mistrzostwach świata w piłce nożnej w Korei/Japonii.

W nazwisku *Engel* dokonano zamiany (wymiany) jednej litery. *E* zostało zastąpione przez *a*. Dzięki temu nazwisko Engel uzyskało nowe znaczenie – czytelne dla osób posługujących się językiem angielskim. W języku tym *angel* oznacza ‘anioł’. Oryginalna pisownia nazwiska (Engel) jest identyczna z wyrazem z języka niemieckiego, który również oznacza ‘anioł’. Zamiana litery jest być może spowodowana nieznaną przez autora wlepki.

Wlepkarz uznał Jerzego Engela za kogoś więcej niż tylko człowieka – anioła polskiej piłki. Obrazuje to rysunek mężczyzny ze skrzydłami anioła. Zabieg ten jest wyrazem szacunku dla osoby przezwanej. Anioł ma konotacje pozytywne: *człowiek – anioł* jest dobry, zacny; *anioł stróż* to ktoś, kto czuwa nad czyimiś dobrem, bezpieczeństwem (SJP). Dowcip wlepki polega na żartobliwej modyfikacji nazwiska.



ANDRZEJ VLEPPER

Lepper to nazwisko polityka chętnie wykorzystywane w zabawach słownych przez grupę autorów wlepek (wlepkarzy).

W tym wypadku do nazwiska dodano *v-*. Dzięki temu uzyskano nową jakość – neologizm zawierający morfem leksykalny *vlep-*. Jednostka ta oznacza, że osoba, której nazwiskiem się posłużono, ma związek z wlepkarstwem.

Sufiks *-er* z języka niemieckiego niesie w sobie znaczenie wykonawcy czynności (por. *monter*, *bankier*, *krupier*, ale też *szuler*). Dzięki temu nazwisko otrzymało nowe znaczenie. *Vlepper* to ‘ten, kto zajmuje się wlepkarstwem, robi wlepki (wlepki)’. Jednocześnie osoba Andrzeja Leppera została zaakceptowana w tym środowisku (wlepkarzy) jako ‘jeden z nas, swój’. Komizm wlepki uzyskano poprzez modyfikację postaci słowotwórczej nazwiska.



A NAWET LEPPIEJ I MILLEJ.

W nazwiskach dwóch polityków – Andrzeja Leppera i Leszka Millera – dokonano podobnych zabiegów (modyfikacja słowotwórcza), tworzących dowcipną całość.

Oba nazwiska mają podobną budowę: występuje w nich część *-er*. W języku angielskim *-er* jest wykładnikiem stopnia wyższego (np. *good* – *better*, *big* – *bigger*, *long* – *longer*).

Autor wlepki zamienił ten wykładnik na jego odpowiednik w języku polskim. Dzięki temu uzyskał swojsko brzmiące *leppiej* i *millej*. Oba nowo powstałe określenia wydają się ironiczne: Lepper – ma być leppiej, Miller – ma być millej.



HARRY ŚMIERDZI POTTEM

Harry Potter jest bohaterem książki (z gatunku fantastyki) dla dzieci. To chłopiec – czarodziej, który potrafi latać i ma nadprzyrodzoną moc. Zabawa językowa polega na modyfikacji wyrażenia, w tym wypadku modyfikacji imienia i nazwiska, będącego jednocześnie tytuł książki.

Angielskie nazwisko *Potter* zostało skojarzone z pol. *potem* (Inst., sing., *pot*). Taka asocjacja nasuwa automatyczne dodanie czasownika *śmierzieć*. *Pachnieć potem* to wyrażenie dewiacyjne. Domyślnie podstawiamy bowiem tu wyraz ze słownictwa potocznego – *śmierzieć* (*potem*).

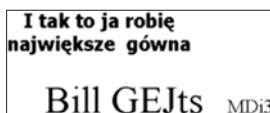


JAN KOS

Jan Kos to bohater popularnego w latach sześćdziesiątych serialu *Cztery pancerni i pies*. Był on jednym z czterech dzielnych i sympatycznych czołgistów, żołnierzy walczących w czasie II wojny światowej.

We wlepcie Jan Kos to kościotrup z kosą – śmierć. Absolutnie nie przypomina bohatera serialu. Zestawienie nazwiska z obrazkiem wynika ze skojarzenia *Kos* (nazwisko) – *kosa* (narzędzie). Jan Kos to ten, kto ma kosę – kościotrup, śmierć.

Asocjacja powinna wynikać raczej z tożsamości brzmieniowej nazwiska i ptaka. Skojarzenie *Kos* (N., sing.) : *kosa* (N., sing.) jest zdecydowanie wtórne do *Kos* (N., sing.) : *kos* (Gen., plur.). Nazwiska utworzone od apelatywów zwierzęcych (np. Kruk, Wróbel, Szczygieł, Kos, Kot) są bardzo częste w polskiej tradycji. Autor wlepki utworzył inną etymologię. Jej zasadność potwierdził dodatkowo odpowiednim rysunkiem. Dowcip polega na żartobliwym przekładzie.



„I TAK TO JA ROBIĘ NAJWIĘKSZE GÓWNA”. BILL GEJTS

Mamy tu do czynienia z nazwiskiem o etymologii angielskiej, dlatego pisownia, ortografia odbiega od brzmienia fonetycznego. Zmiana w budowie formalnej (w celu uzyskania dowcipnej wersji) polega na zastosowaniu pisowni zgodnej z wymową fonetyczną – *gejts*. Nowe znaczenie zostało utworzone poprzez wyróżnienie trzech pierwszych liter. Wyodrębnione słowo *gej*, określenie homoseksualisty, ma konotacje negatywne (por. *homoseksualista* – *gej*). O tym, że zabieg ten ma na celu zamanifestowanie niechęci, wrogości wobec najbogatszego człowieka świata (twórcy i właściciela firmy Microsoft), świadczy również „wypowiedź” samego Billa Gaetsa: *I tak to ja robię największe gówna*.

Podsumowanie

W artykule omówiono teść wlepek, w których pojawiły się nazwiska i przezwiska. Zebrany materiał pozwolił stworzyć obraz autorów wlepek oraz klasyfikację semantyczną naklejek. Na 34 przedstawione wlepki: 19 dotyczy polityków, 3 – sportowców, 6 – świata filmu i telewizji, 2 – postaci wymyślonych na potrzeby książki lub filmu. W kręgu zainteresowań twórców wlepek dominuje zatem polityka i szeroko rozumiane wydarzenia społeczne. Wszystkie naklejki mają charakter prześmiewczy, a nawet złośliwy (*Bitch, albo nie bitch. Oto jest pytanie*).

Ważne jest to, że nie można ograniczyć ani przydzielić autorów do jednej orientacji politycznej. Wlepki zawsze odnoszą się krytycznie do opcji rządzącej zarówno lewicowej, jak i prawicowej. Są w opozycji. Na dowód tego można zaprezentować naklejkę znalezioną w warszawskim autobusie tuż po dojściu do władzy prawicowej partii PiS i objęciu stanowiska prezydenta RP przez Lecha Kaczyńskiego.



Młodzi autorzy naklejek poruszają problemy, które ich dotyczą, poruszają, denerwują itp. Istota wlepek polega na przedstawieniu otaczającej rzeczywistości w sposób subiektywny – widziany oczami danego autora. Ich nieodzownym elementem jest dowcip.

W zebranym materiale często pojawia się kontrast – zestawienie słów, wyrażeń niepasujących do siebie i tym samym wzbudzających śmiech (np. *Święty Piskorski*). Najczęściej zdarzają się modyfikacje postaci wyrazów i związków frazeologicznych (np. *Jerzy Angel*, *HAUUUsner*). Są liczne neologizmy (np. *Millerości*, *Supernormalizator*).

Zabawa z nazwiskami polityków może polegać nie tylko na ich przekształceniu (*Lepper: Vlepper*) lub na dodaniu określenia (*Renata Beger – Nasza Szkap*). Zauważamy także zabiegi polegające na wydobywaniu zaskakującej quasi-etymologii nazwisk, np. *Orłoś*, *Dziurówicz* lub skojarzeniu ich z apelatywem, np. *Kołodko* : *kołek*, *Kos* : *kosa*. Autorzy wlepek nie stronią od wyzwick, np. Miller – bałwan, R. Beger – bitch itp.

Inwencja wlepkarzy jest olbrzymia i doskonale wpisuje się w znane z komizmu językowego chwyt i zabiegi (por. Buttler 2001).

Literatura

- Biolik M. (2006): *Przezwicka utworzone od nazwisk a potoczne ekspresywizmy leksykalne*. [W:] *Animizacja i apelatywizacja*. Pod red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz. Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku. Białystok, s. 31–38.
- Buttler D. (2001): *Polski dowcip językowy*. Wyd. III z uzupełnieniem. Warszawa.
- Cieślakowa A. (1992): *Rodzaje ekspresji w tworzeniu nazw osobowych*. „Polonica” 15, s. 11–119.
- Cieślakowa A. (2005): *Przezwicka*. [W:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko. Wyd. II. Kraków, 2005, s. 119–134.
- Grzegorzczakowa R., Puzynina J. (1979): *Słowotwórczość współczesnego języka polskiego*. Warszawa.
- Kamińska-Szmaj I. (2006): *Apelatywizacja nazw własnych w inwektywach politycznych*. [W:] *Animizacja i apelatywizacja*. Pod red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz. Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku. Białystok, s. 103–111.
- Lalewicz J. (1975): *Komunikacja językowa i literatura*. Wrocław.
- Rymut K. (2005): *Nazwiska*. [W:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko. Wyd. II. Kraków, s. 143–160.
- Skulima T. (1976): *Funkcje i antroponomiczny status pseudonimów*. „Studia Polonistyczne”, nr 3, s. 173–180.
- Tomczak L. (2005): *Autonimy internetowe – ich geneza, funkcje oraz onomatystyczny status*. [W:] *Z najnowszych tendencji w polskim nazewnictwie*. Pod. red. R. Łobodzińskiej. Łask, s. 151–161.

Summary

The article describes meaning of surname's functions in vlepsticks. Majority of surnames contains surnames of politicians but in addition we can find among them surnames of actors, sportsmen and celebrities.

Vlepkers often use surnames to ridicule of famous people, for example: professor Andrew Lepper or to make nicknames which attack their good name, for example: Renata Beger – Bitch.

Vlepkers trifle with surnames. They make them quasi etymology. Vlepkers' innovations in this subject are immense and are impossible to be classified in any templates of creation ordinary nicknames.

Iwona Maciejewska
Olsztyn

Kilka uwag o języku i stylu Elżbiety Drużbackiej (na podstawie romansu *Przykładne z wiernej i statecznej miłości małżeństwo*)

Remarks on the Language and Style of Elżbieta Drużbacka (Based on the Romance *Of Married Couple Setting An Example of Faithful and Stable Love – Przykładne z wiernej i statecznej miłości małżeństwo*)

The article describes distinctive features of the linguistic and stylistical usage of Elżbieta Drużbacka, an early-18th-century poet, as shown in her unpublished metrical romance *Of Married Couple Setting An Example of Faithful and Stable Love*. Most of the findings concern phraseology as well as the lexicon and syntax.

Słowa kluczowe: język, styl Elżbiety Drużbackiej
Key words: language, Elżbieta Drużbacka style

Kiedy historyk literatury podejmuje zagadnienia dotyczące języka badanego przez siebie utworu, niejednokrotnie czuje, iż porusza się na niepewnym gruncie. Zazwyczaj bowiem skupia uwagę na wyższym poziomie organizacji tekstu, idąc w kierunku jego interpretacji, odczytania idei, obrazów, osadzenia tekstu w szerszym kontekście biografii autora, tendencji dominujących w danej epoce itp. W sposób naturalny dąży również do wartościowania. I choć pierwszy etap oglądu każdego dzieła winien być rzetelną analizą, wymagającą wnikliwych obserwacji stylistycznych, w praktyce ten wymóg nie zawsze zostaje spełniony. Przekonuje nas o tym lektura wielu prac historycznoliterackich, zwłaszcza dawniejszych syntez, gdzie znaleźć można wiele zdecydowanych ocen, ale dowodów je uzasadniających niejednokrotnie brakuje.

Takie ostre i deprecjonujące opinie formułowano przez całe dziesięciolecie o literaturze polskiego baroku, zwłaszcza tej powstałej w dobie saskiej. Jednak ostatnimi czasy historycy dawnego piśmiennictwa coraz uważniej i odważniej penetrują dokonania twórców pierwszej połowy XVIII w. Obiektem ich zaintere-

sowania stają się m.in. piszące kobiety, bowiem właśnie okres panowania w Rzeczypospolitej dynastii Wettinów zadziwiająco sprzyjał aktywności literackiej pań, zarówno tych wywodzących się z kręgów magnackich, jak i niezbyt zamożnych szlachcianek¹. Wybierały one różne formy artystyczne, począwszy od pamiętników i listów, poprzez dramaty, romanse, na wielu gatunkach poetyckich skończywszy. Podejmowały się również tłumaczeń z literatury obcej. Ich dokonania doczekały się zróżnicowanych ocen, często wytykano im nieudolności w dziedzinie stylu czy konstrukcji dzieła. Dowodem mogą być choćby opinie Juliana Krzyżanowskiego o sztukach autorstwa Franciszki Urszuli Radziwiłłowej² lub sądy Romana Pollaka o języku domorosłej, nieposiadającej wykształcenia lekarki – Reginy Salomei z Rusieckich Pilsztynowej, której pasjonujące wspomnienia badacz wydał³.

Pośród piszących niewiast najwyżej oceniano już w oświeceniu, ale również i dziś, twórczość Elżbiety Drużbackiej, uważanej za najwybitniejszą poetkę czasów saskich. Jest ona obiektem zainteresowania wielu badaczy, a w ostatnich latach doczekała się poświęconej jej monografii⁴. Można więc uznać, że jej dorobek został stosunkowo dobrze rozpoznany. Jednak wydaje się, iż nadal wiele możliwości analitycznych stwarzają zagadnienia dotyczące języka autorki⁵, ubogiej szlachcianki, która otrzymała domowe wychowanie i wykształcenie u boku córki wielkiej magnatki Elżbiety Sieniawskiej – Marii Zofii. Drużbacka uzupełniała swą edukację poprzez różnorodną lekturę i to dzięki temu właśnie w jakimś stopniu kształtowały się jej umiejętności poetyckiej wypowiedzi⁶. Niebagatelną kwestią pozostaje przy tym wrodzony talent pisarski autorki, który pozwolił jej z dużą sprawnością podejmować liczne tematy i sięgać po różne gatunki.

Pełniejszą ocenę twórczości Drużbackiej, jak też dokonań innych autorek doby saskiej, umożliwiłyby zakrojone na szeroką skalę badania porównawcze

¹ *Pisarki polskie epok dawnych*. Pod red. K. Stasiewicz. Olsztyn 1998; K. Stasiewicz: *Zmysłowa i elokwentna prowincjuszka na staropolskim Parnasie. Rzecz o Elżbiecie Drużbackiej i nie tylko...*. Olsztyn 2001; B. Popiołek: *Kobiectwo świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*. Kraków 2003.

² J. Krzyżanowski: *Talia i Melpomena w Nieświeżu. Twórczość U. F. Radziwiłłowej*. [W:] *Teatr Urszuli Radziwiłłowej*. Opracowała i posłowiem opatrzyła K. Wierzbicka. Warszawa 1961, s. 7–33.

³ R. Pollak: *Wstęp do: R. S. z Rusieckich Pilsztynowa: Proceder podróży i życia mego awantur*. Warszawa 1957, s. 19–23.

⁴ K. Stasiewicz: *Elżbieta Drużbacka – najwybitniejsza poetka czasów saskich*. Olsztyn 1992.

⁵ W ostatnich latach badania nad językiem poetki podjęła Teodozja Rittel. Zaowocowały one wieloma pracami częściowych, m.in.: tejsze: *Wyraz fonetyczny i jego warianty tekstowe na przykładzie utworów Elżbiety z Kowalskich Drużbackiej*. „Kieleckie Studia Filologiczne” 1996. T. 10, s. 157–167; tejsze: *Style funkcjonalne w języku Elżbiety Drużbackiej. Warianty kontekstowe – wyraz poetycki*. „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1998. T. 34, s. 85–101; tejsze: *Frazeologizmy z pola „miłości przykładowej” Elżbiety Drużbackiej. Słowo i gest (w kontekście rozważań nad wyrazem frazeologicznym)*. „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 2001. T. 37, s. 99–127.

⁶ K. Stasiewicz: *Świat lektur Drużbackiej*. [W:] tejsze: *Zmysłowa i elokwentna prowincjuszka na staropolskim Parnasie...*, s. 129–157.

dotyczące języka i stylu dzieł piszących niewiast, ale niestety na tym etapie prac wydaje się to być zadaniem trudnym do zrealizowania. Wymaga ono wielu prac cząstkowych, których do dziś częstokroć w ogóle nie podjęto. Na pewno barierą trudną do przekroczenia jest dostęp do źródeł, rozproszonych, zazwyczaj rękopiśmiennych, często zachowanych w postaci kopii.

Próbując choć w części wypełnić tę lukę, przyjrzymy się uważniej, choć niestety również wybiórczo, jednemu z cenionych utworów Elżbiety Drużbackiej – *Przykładnemu z wiernej i statecznej miłości małżeństwu*. Ten wierszowany romans nie doczekał się do dziś pełnego wydania i pozostaje dostępny pod różnymi tytułami w rękopiśmiennych kopiach, w tym jednej, autoryzowanej przez poetkę⁷. Kontakt z odpisami stawia pod znakiem zapytania dociekania na temat języka samej Drużbackiej, jej umiejętności ortograficznych, sposobu zapisu zjawisk fonetycznych, interpunkcji i grafii. Aby móc na ten temat autorytatywnie się wypowiadać, należy sięgnąć do tekstów sporządzonych ręką autorki, czyli np. do jej listów. Takich badań podjęła się ostatnio monografistka poetki – Krystyna Stasiewicz, przy okazji przygotowywania krytycznej edycji wybranych utworów⁸. Jednak korespondencja, z natury mająca charakter użytkowy, nie odsłania z oczywistych względów pełnego oblicza języka artystycznego autorki. Warto więc dokonać analizy wspomnianego romansu, która, mimo wskazanych ograniczeń, pozwoli w miarę pewnie podejmować kwestie dotyczące leksyki, frazeologii czy składni⁹. Tym problemom poświęcimy nasze uwagi.

W jednej z prac poświęconych twórczości skarbnikowej żydaczewskiej, zatytułowanej *Kicz i artyzm. Dwa oblicza poetyckie Elżbiety Drużbackiej*, Krystyna Stasiewicz podkreśla chwiejności talentu poetki, rozpiętego między pomysłami świeżymi i oryginalnymi a obrazami zużyтыми i rażącymi swą nieudolnością¹⁰. Potwierdzają te refleksje obserwacje dotyczące języka poetki. Rozwiązania obecne w *Przykładnym małżeństwie* czasem uwodzą plastycznością i pomysłowością, kiedy indziej zaś wręcz wywołują uśmiech poprzez swą nieporadność i infantylizm skojarzeń. Trzeba jednak stwierdzić, iż interesujący nas tu utwór przynosi więcej pozytywnych niespodzianek niż rozczarowań.

⁷ T. Rittel: „Dwa zwierciadła” Elżbiety Drużbackiej jako metafora strukturalna „Arkadii szczęśliwej”. „Prace Językoznawcze”. Katowice 2001. T. 26: „Studia historycznojęzykowe”. Pod red. A. Kowalskiej i O. Wolińskiej, s. 194–196.

⁸ K. Stasiewicz: *Wstęp*. [W:] E. Drużbacka: *Wiersze wybrane*. Warszawa 2003, s. 43–44.

⁹ W analizie wykorzystamy następujący rękopis: *Przykładne z wiernej i statecznej miłości małżeństwo*. Wrocław. Ossolineum, rkps 13 II. Cytaty podajemy w transkrypcji, modernizując pisownię zgodnie z zasadami stosowanymi przy wydawaniu tekstów z drugiej połowy XVIII w. Umieszczenie cytatów podajemy tylko przy dłuższych fragmentach w nawiasie po cytacie.

¹⁰ K. Stasiewicz: *Kicz i artyzm. Dwa oblicza poetyckie Elżbiety Drużbackiej* [W:] *Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*. Pod red. K. Stasiewicz i S. Achremczyka. Olsztyn 1996, s. 261–269. Autorka zwraca uwagę, że już współcześni Drużbackiej odbiorcy jej poezji dostrzegali ową nierówność jej talentu.

Przedstawia losy dwojga młodych, zakochanych w sobie ludzi – Sylwany i Astiona, szlachetnie urodzonych, ale niezbyt zamożnych. Osia fabuły jest konflikt spowodowany faktem, iż rodzice tej pary upatrzyli dla swych pociech inne partie, bogatych, ale pozbawionych zalet: Kariołę i Stymidora. Mimo mądrych rad wychowawców młodzieży i wbrew dotychczasowym zwyczajom Arkadyjczyków, naciskają stanowczo na zawarcie związków z rozsądku. Po wielu perypetiach historia kończy się jednak szczęśliwie – połączeniem wiernych i oddanych sobie kochanków. Drużbacką chwalono za postępowe poglądy w sprawie doboru małżeństw¹¹, ale uważna lektura tekstu dostarcza również innych powodów do formułowania pochlebnych ocen. Otóż w romansie pojawiają się oczywiście perypetie, dramatyczne wydarzenia mogące zainteresować czytelnika, ale tak naprawdę jest to przede wszystkim historia racji, ścierania się poglądów, wartości, przeciwstawnych emocji. Wiele tu dyskusji, kłótni, przekonywania. Już pierwsza część romanisu opiera się nie na dzianiu się, ale na ukazaniu dwóch odmiennych postaw życiowych – reprezentowanych przez cnotliwych i mądrych Arkadyjczyków oraz przebiegłych, pysznych i kłótliwych Greków. W tym kontekście jasne staje się, iż odpowiednio dobrane słowo, siła argumentu, a częściej trafność jego wyrażenia, ma fundamentalne znaczenie we właściwym odbiorze intencji autorki.

Jak zatem radzi sobie poetka z doborem adekwatnych środków językowych? Jakie rozwiązania preferuje? Analiza utworu dowodzi, że inspiracją dla Drużbackiej z jednej strony stanowi język wypracowany przez wielowiekową konwencję literacką, wykorzystującą tradycyjne wpływy kulturowe, m.in. mitologiczne, ale z drugiej poetycka wypowiedź jest bardzo silnie nacechowana poprzez styl potoczny, dążący do konkretności, osadzony w rzeczywistości bliskiej myśleniu ówczesnego człowieka¹². Ta dwoistość jest zauważalna chociażby przy wielokrotnym opisie tych samych zjawisk. Można ją dostrzec na przykładzie fragmentów przywołujących tematykę śmierci. Pojawiają się tu zatem określenia natury metaforycznej, wywiedzione z obrazów mitologicznych bądź symboliki średniowiecznej i wanitatywnej, ale także słownictwo przywodzące na myśl realny pochówek. Skojarzenia są budowane tak, aby uniknąć językowej monotonii. Jeśli w tekście mowa jest o Parkach, to nie muszą być one prądkami przecinającymi nić życia ludzkiego, ale „rozstrzygają osobno” dwoje zakochanych lub „wydzierają im duszę”. To śmierć, oczywiście upersonifikowana, „zaostrzy nożyce na ucięcie lat” bohatera. Drużbacka kontaminuje tu dwa obrazy: antycznych prądek i średniowiecznej Mors, której dodaje przynależny Parkom atrybut. Metaforyka dotycząca działań władczyni naszego życia jest znacznie bogatsza. Śmierć *uleczy mogiłą wyrytą, ciało na popiół zmiele, z nóg zwali, państwo zagrziebie, zamyka kłótą oczy. Wpadamy w zastawioną przez nią*

¹¹ B. Gubrynowicz: *Powieść do połowy XVIII wieku*. [W:] *Dzieje literatury pięknej w Polsce*. Cz. 2. Kraków 1918, s. 98.

¹² Por. T. Rittel: *Styl funkcjonalne w języku Elżbiety Drużbackiej...*

siatkę lub *ścina nas nagle śmiertelna kosa*. Drużbacka obok znanych wyobrażeń alegorycznych buduje nowe obrazy, także przenośne, ale odwołujące się do innych niż obiegowe wyobrażeń. Stąd pojawia się zaskakujące skojarzenie, w myśl którego wszyscy w *jednakową masę obrócą się, przypadłszy pod śmiertelną prasę*. Ludzie stają więc bezkształtną pulpą do produkcji wina śmierci.

Kres egzystencji przywołują jednak nie tylko metaforyczne zwroty, ale słownictwo bezpośrednio kojarzone z umieraniem, grzebaniem zwłok, stąd *grabarz rachujący pochowane dzieci, wieniec, trumna, szycie śmiertelnej koszuli, mogiła kryjąca suche kości*. Autorka nie ucieka od takich skojarzeń, podobnie jak i inni twórcy barokowi, epatujący często odbiorcę obrazami agonii, zgnilizny i rozkładu. Drużbacka tak drastyczna nie jest, bo i temat utworu tego nie wymaga, ale w obrazowaniu mortualnym sięga po różne pomysły, również te bardzo konkretne, by uniknąć jednostajności.

Właśnie konkret i codzienne doświadczenie życiowe człowieka określa w dużym stopniu wyobraźnię artystyczną poetki. Gdy buduje ona metafory czy porównania, pomysłów szuka wokół siebie, w gospodarskich czynnościach, w świecie przyrody, w obyczajach towarzyskich, zabawie, ucztowaniu itp. Dość często sięga po porównania zwierzęce, ale wtedy nie ogranicza się do stereotypu, ale rozbudowuje i dopowiada obraz płynący z takiego skojarzenia. Powstają wtedy wręcz małe scenki, niestroniące od dosadnych zwrotów. I tak charakter krytykowanych Greków autorka opisuje następująco:

Greki zajadły, bestyja jest nieugłaskana,
 Jak wieprz dziki kłęb sięga do serca przez żebra,
 Pysk zapieni wściekłą aż go porwie febra.
 Rzuci się na człowieka ni brytan z łańcucha,
 Gdyby mógł z bliska dostać nosa albo ucha,
 Ugryzłby jak wilk głodny czyli pies szalony,
 Pośladka byle dorwał, zjadłby obie strony. (K. 45v)

W tym rozbudowanym porównaniu zajadłość jest potęgowana nie tylko poprzez skojarzenia z różnymi zwierzętami symbolizującymi zło, gniew, ale także poprzez nagromadzenie towarzyszącego im, charakteryzującego zachowanie, słownictwa. Ugryziony pośladek jest dobitnym dowodem owej zjadliwości i zarazem wielce plastycznym ukonkretnieniem wizji. Równie obrazowe, zaprawione wyraźną ironią, porównanie znajdziemy w następującym fragmencie o Greku, który:

Gościom bilety daje, kto ma siedzieć kędy,
 Sam jak kogut upatrzy przy kokoszach grzędę,
 Pieje piosnki wszeteczne, ton chrapliwy skraca
 Tę i owę po bokach czy ma jajo maca.

Rozpostrze się jak dywan, znać po stole pana
 Kiedy nie tylko łokcie, ale i kolana
 Rozłoży, a ten stanie specyjał za wety
 Octu wołać potrzeba z nóg do galarety. (K. 46)

Dodatkowy efekt humorystyczny Drużbacka osiąga poprzez wyraźną aluzję kulinarną, gdy wyłożone na stół nogi stają się osobliwym deserem, wykwintnym specjałem, do którego zgodnie z tradycją podaje się ocet.

Poetce znane są obiegowe, utrwalone porównania zwierzęce, typu: *zły jak osa, trzymać jak kanarka w klatce, ptaszka na uwięzi, pragnąć jak kania deszczu*. Stara się zasób takich porównań rozszerzyć. Czasem pomagają w tym obserwacje procesów przyrodniczych (*starzec padł jak zgniłe drewno, jak jaskółkę w gnieździe błotami zalepić*). Zamiłowanie autorki do konkretnych widać w wielu budowanych przez nią metaforach i porównaniach, stąd skojarzenia gospodarcze, związane z otoczeniem człowieka i jego codziennymi czynnościami:

- a) *posag ci widzę w głowę jak wóz siana wjechał,*
- b) *pókiż się będzie burzył lagier / w młodym winie, którym jest nasz Stymidor smętny,*
- c) *powszechna rzecz u ludzi wpadać w grzechu studnią,*
- d) *ślawie zbyt delikatnej popręgów nie przypnie,*
- e) *prostactwo wyciśnie się z kościoła jak bydło z obory,*
- f) *amantów wiele mieć damie, jest młyn, który co przywiozą, zmiele.*

Bywa jednak, że owa konkretyzacja obrazów przynosi niezamierzony przez autorkę efekt komiczny albo przynajmniej prowadzi do wyraźnego zgrzytu, używając określenia Teresy Skubalanki, jest przykładem dezintegracji stylu¹³. Taki lapsus pojawia się we fragmencie, w którym społeczeństwo Arkadii oplakuje zaginięcie pięknej heroiny romansu: *nie z szaleństwa pochodzą desperackie mowy / wypadł z Sylwaną z kraju tego ząb trzonowy*. Nagłe obniżenie tonu zaskakuje i rozśmiesza, co nie jest tu na pewno zgodne z intencją Drużbackiej, która dla osiągnięcia rymu przywołała tu prawdopodobnie pierwsze skojarzenie, jakie przyszło jej do głowy. Równie niefortunne i wręcz niesmaczne rozwiązanie pojawia się w scenie, gdy wspomniana Sylwana skrada się w sielankowej, urokliwej scenerii wśród cyprysów, by podejść śpiącego Kupidyna. Nie zważa na przeszkody i trudności, co autorka komentuje słowami: *apetyt w smacznym kąsku nie uważa zgagi*. To stwierdzenie z dziedziny dolegliwości gastrycznych w sposób rażąco rozbija obraz budowany zgodnie z konwencją opisu tzw. „miej-sca przyjemnego, uroczonego”¹⁴. Zderzenie abstraktu z czynnością wielce przy-

¹³ T. Skubalanka: *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*. Wrocław 1984, s. 93.

¹⁴ T. Michałowska: *Hasło: Opis*. [W:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*. Pod red. T. Michałowskiej, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temierusz. Wrocław 1990, s. 524.

ziemną widoczne jest również w niezbyt szczęśliwej metaforze: *czas zazdrosny z własnej mnie wolności ogolił*.

Bywa, że konkretne, dosadne wyrażenia mają swe artystyczne uzasadnienie, np. w wypowiedziach postaci wprowadzają elementy mowy potocznej¹⁵. Stąd choć może słowa ojca Stymidora mogą czytelnika zaskoczyć, to jednak autorka trafnie oddaje wzburzenie i napastliwość bohatera, spowodowaną zerwaniem wcześniejszej umowy:

Jak raz dziada starego w zęby nogą kopnę,
Fortuny odżałuję, swojego dopnę
[...]
Zdaj się na mnie, ja prawem Limonda zastraszę,
Starcowi nie pozwolę napluć sobie w kaszę. (K. 63v)

Doskonale oddziałuje na naszą wyobraźnię wypowiedź Astiona, zmęczonego tułaczką i zawstydzonego swym żebraczym wyglądem: *czy możesz się Sylwanię teraz przypodobać / kiedy z rąk, nóg brud trzeba nożem skrobać*, ale już powtórzenie takiego skojarzenia w zestawieniu z sytuacją abstrakcyjną – *co słyszę, czas w z mej głowy dłutem nie wyskrobie* – nie wydaje się być udanym stylistycznie rozwiązaniem.

Język utworu sporo czerpie z tradycji literackiej, co widać np. w konwencjonalnych opisach pór dnia, gdzie pojawiają się mitologiczne nawiązania do Febusa, Faetona itp., ale trzeba wyraźnie podkreślić, że jeszcze więcej zawdzięcza on mowie potocznej, w tym przede wszystkim używanym do dziś lub już przestarzałym frazeologizmom. *Nowa księga przysłów i zwrotów przysłowiowych*, opracowana przez Juliana Krzyżanowskiego, niejednokrotnie czerpie przykłady z bujnej poezji Wacława Potockiego. Okazuje się, iż także Drużbacka nie ma się w tym względzie czego wstydzić. Odnajdziemy tu m.in. następujące: *oliwa na wierzch się dobywa, niech będzie wilk niegłodny oraz baran cały*¹⁶, *azaż nam w gębę wpadną pieczone gołąbki, łaska pańska na pstrym koniu jeździ* – obecnie dobrze znane, ale i te nieco już zapomniane: *głodne stadło i mucha rozdrażni, łysymi zginą, co się łyso porodziły*. Przypomnijmy, że szczególnie wiele frazeologizmów spotykamy w mowie niezależnej, czyli w przytoczonych

¹⁵ A. Wilkoń: *Dzieje języka artystycznego w Polsce. Język i style literatury barokowej*. Kraków 2002, s. 106–109. Jerzy Bartmiński pisze o charakterystycznym dla stylu potocznego użyciu określeń wartościujących oraz o znaczącym udziale frazeologizmów i związanej z tym większą obrazowością. Zob. tegoż: *Styl potoczny*. [W:] *Współczesny język polski*. Pod red. J. Bartmińskiego. Lublin 2001, s. 121–122.

¹⁶ Dziś rozpowszechniona jest wersja: *wilk syty i owca cała*, ale tradycja zaświadcza warianty: *i baran cały* – jak u Drużbackiej, *i koza cała* – zob. *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*. W oparciu o dzieło Samuela Adalberga, oprac. zespół pod kier. J. Krzyżanowskiego. T. III. Warszawa 1972, s. 688.

wypowiedziach postaci, stylizowanych na język potoczny, np.: *drzeć koty, być w rosole, wodzić za nos, puścić plazem, uszyć komuś boty, nabić kabzę*.

Brzmienie związków frazeologicznych modyfikowane jest niekiedy w bardzo nieznacznym stopniu (głównie poprzez inwersję), bywa spowodowane wymogami rytmicznymi czy rymowymi, co widać w następującym fragmencie: *w posturze desperata do zwady, do bitwy/lub tonącego, co się chwyta brzytwy*. Modyfikacja dotyczy też wymiany jednego ze słów współtworzących frazeologizm. Stąd zamiast *owijać coś w bawełnę*, mamy bardziej wyraźnie odślaniające znaczenie tegoż zwrotu: *schować w bawełnę*. Zamiast *nosić kogoś na rękach – na rękach piastować*. Śledzenie tradycji frazeologizmów pokazuje jednak, że były one na takie drobne wymiany leksykalne otwarte. Dobrym przykładem może być *oliwa, która na wierzch się dobywa*, a według użyć odnotowanych w *Nowej księdze przysłów*, przez wieki *wypływała, wychodziła, parla, szła*¹⁷.

Jednak bywa, że Drużbacka wykorzystuje znane powszechnie frazeologizmy na swój sposób, na zasadzie dość swobodnego przekształcenia. I stąd, skoro mamy zwrot *zamknąć gębę na klucz*, to autorka wywodzi stąd następujące skojarzenie, dotyczące pyskującej panienki: *siostrzenica gębusię otwiera bez klucza*. Skoro o kimś, kto się zawstydził, poczuł zażenowany, mówimy, że *spiekl raka*, poetka zauważa, że uboga Sylwana wydana za bogacza, w jego domu czując się intruzem, będzie w charakterze przysmaków musiała *jeść pieczone raki*.

Z kolei porównanie *lgnąć jak muchy do miodu* jest źródłem, nieprzywołanym tu w bezpośrednim brzmieniu, następującego rozbudowanego obrazu:

Nie przystoi panience młodej lgnąć na słodycz,
W której muchy otrute te miewają słodycz.
Kaźda nisko upada, w górę nie polecą,
Potym miotłą zmieciona dostanie się w śmieci. (K. 59v)

Wzmocnienie intencji zawartej w zwrocie *przyjąć komuś łatkę* poetka osiąga poprzez urealnienie owego przypinania w następującym określeniu: *natura Grekom łatkę utwierdzała ćwiekiem*, a kiedy pisze, że szpetnie pannom *siać rutę*, dokonuje samodzielnie drugi paralelny człon: *młodzianom pokrzywy*.

Tekst romansu jest dla współczesnego czytelnika niezwykle ciekawym świadectwem bogactwa dawnej polszczyzny, odnotowującym w związkach frazeologicznych osobliwe lub archaiczne elementy leksykalne¹⁸. Znajdziemy więc w nim znany nam *kaduk*, choć użyty nie w formie obecnie najpowszechniejszej: *prawem kaduka*, ale w zwrocie *wziąć kogoś lub coś kadukiem*. Na uwagę zasługuje określenie komentujące cierpienie zadane Astionowi przez Sylwanę: *skazała*

¹⁷ Ibidem. T. II, s. 73.

¹⁸ S. Bąba, J. Liberek: *Wstęp*. [W:] *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*. Warszawa 2001, s. 8.

[go] na długie *praszczęta*, dziś nierodzące już raczej żadnych skojarzeń. Zaświadczone również u Wacława Potockiego, wywodzi się ono z języka żołnierskiego¹⁹ i dotyczy specyficznej kary cielesnej wymierzanej w wojsku²⁰. Dziś także nie potrafimy już raczej poprawnie zinterpretować zwrotu: *Almida dudki stroi*, czyli inaczej: *placze, piszczy*²¹. Jego znaczenie potwierdza dopowiadający wers: *rozpuści łzy wstrzymane w oczach na dwie strugi*.

Leksyka utworu, bardzo zróżnicowana i bogata, także pozwala na ciekawe obserwacje dotyczące rozwoju polszczyzny. Nie sposób jej się tu całościowo przyjrzeć, dość wspomnieć jednak, że znajdziemy w tym romansie zarówno słowa mocno już archaiczne, jak średniowieczny *poğębek* czy *pukać się*²², oboczne do *pękać*: *ze śmiechu* czy *ze złości* (stąd *śmiać się do rozpuku*, czyli *do rozpęku*²³), jak i te, które były stosunkowo świeżymi nabytkami w polszczyźnie XVIII w. Przykładem może być wywodzący się według etymologów z ukraińskiego²⁴ *hołysz* nieobecny w *Słowniku polszczyzny XVI wieku*, a odnotowany u Krasickiego czy Minasowicza²⁵.

Bogaty zasób słownictwa, jakim posługiwała się Elżbieta Drużbacka, możemy poznać dzięki ostatniej cesze języka badanego przez nas romansu, a mianowicie pewnemu preferowanemu przez poetkę rozwiązaniu składniowemu. Autorka, jak wielu innych twórców polskiego baroku, bardzo często posługuje się wyliczeniem²⁶. Takie szeregi składają się z dwóch, trzech, a nawet czterech wyrazów. Spotykamy w romansie powszechnie obecne wyliczenia przymiotnikowe, czasownikowe, rzeczownikowe, rzadkie przysłówkowe, a także składające się z wyrażen przyimkowych. Jak tłumaczyć tę cechę stylu poetki? Można oczywiście wyjaśniać ją tendencjami obecnymi w epoce. Ale chyba nie tylko. Warto przywołać wcześniejsze nasze konstatacje, dotyczące skłonności Drużbackiej do doprecyzowania obrazu. Widać ją chociażby w następujących przykładach:

- a) *na ten rozruch, krzyk, hałas Limond się ocuci,*
- b) *nie śmie żaden ni kaszlnąć, chrząknąć, ani plunąć,*
- c) *grzeczna, ochocza, ludzka gospodyni,*

¹⁹ O różnych źródłach frazeologizmów zob. A. M. Lewicki, A. Gajdzińska: *Frazeologia*. [W:] *Współczesny język polski...*, s. 321–327.

²⁰ *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych...* T. II, s. 1060.

²¹ *Ibidem*. T. I. Warszawa 1969, s. 501.

²² Forma zaświadczona od XV do XVIII w. Według Andrzeja Bańkowskiego miałby to być rutenizm – *Etymologiczny słownik języka polskiego*. T. 2. Warszawa 2000, s. 946.

²³ A. Brückner: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Ze wstępem Z. Klemensiewicz. Warszawa 1957, s. 447.

²⁴ F. Sławski: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. T. 1. Kraków 1952–1955, s. 428; K. Długosz-Kurczaba: *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa 2003, s. 179.

²⁵ S. B. Linde: *Słownik języka polskiego*. T. II. Wyd. II poprawione i pomnożone. Lwów 1855 [wyd. fotooffsetowe, Warszawa 1951], s. 185

²⁶ Por. P. Buchwald-Pelcowa: *Hieronim Morsztyn – pierwszy z rodu poetów*. „Przegląd Humanistyczny” 1980, nr 4, s. 44–45.

- d) *stało się zadość mściwej, złej, chytrej kobiecie,*
 e) *jak zwiędło, zżółkło, uschło przez noc.*

W jednej wyliczeniowej konstrukcji autorka chce zawrzeć maksimum wiadomości charakteryzujących postać, rzecz lub sytuację. Ale musimy pamiętać również o tym, że gromadzi ona chętnie nie tylko wyrazy, które kolejno wnoszą nowe znaczenia, ale także słowa bliskoznaczne, synonimiczne:

- a) *dziecię jego chociaż liche, marne,*
 b) *widzę starych lada rzecz rozrzewni, rozkwili,*
 c) *tyś mi go w kilka godzin wydarła, zniszczyła,*
 d) *gwałtem nie weźmiesz, chyba wymodlisz, wyprosisz,*
 e) *zrzędzisz, choć nie masz o co, hałasujesz, krzyczysz,*
 f) *tylko sam w sobie nudzi, zrzędzi.*

Zdarzają się wręcz tautologiczne wyliczenia, takie jak: *panna i ładna, i śliczna, przyszedł na świat goły, nagi*, które artystycznie nic nowego nie wnoszą, można je potraktować, używając kolokwialnego zwrotu, jako „zapchajdziury”, pojawiające się, gdy rytm trzynastozgłoskowca domaga się uzupełnienia, a pomysłu brak.

Wyliczenia, których znajdziemy u Drużbackiej tak wiele, dają obraz bogatego ówczesnego zasobu słownictwa, pozwalają też poznać zapomniane dziś wyrazy: *komosić*²⁷, *gorgolić*²⁸, *gęgnić*, *zgluzować*. Czynią tekst jeszcze ciekawszym i zarazem ważnym dla poznania polszczyzny tamtego czasu. O prawdziwej obfitości zabytków językowych XVII i pierwszej połowy XVIII w. przekonać nas mogą jedynie pogłębione badania, na które ciągle czeka wiele ciekawych utworów, nie tylko autorów znanych, ale i tych skrytych w mrokach niepamięci.

Summary

In her discussion of the romance by Elżbieta Drużbacka, the author identifies the stylistical preferences of this 18th-century poet: her phraseology, lexicon and syntax. The language of the piece reveals two prominent influences: the overall literary tradition of the period and, equally significant, the colloquial speech of the time and its collocations. Equally noteworthy is the poet's rich vocabulary which attains its heights in sentences that resort to enumerations, a device relatively common in the general sentence structure of the piece.

²⁷ Wyraz ten według Lindego znaczy tyle co: 'srożyć się, gniewać' (potwierdzają to użycia z XVIII w. odnotowane u W. Chrościńskiego, A. Naruszewicza, F. Książnika), a pierwotnie dotyczyło zachowania konia, o którym mówiono, że jest *skomoszony*, *komośliwy* (np. u Wespazjana Kochowskiego), czyli 'rozbestwiony' – S. B. Linde: *Słownik języka polskiego...* . T. II, s. 419.

²⁸ *Słownik polszczyzny XVI wieku*. Pod red. M. R. Mayenowej. T. VIII. Wrocław 1974, s. 25 podaje: *gorgolić* – 'mówić niewyraźnie, bełkotać', ale znaczenie podane przez Lindego, co prawda dotyczące formy zwrotnej, jest zdecydowanie bardziej adekwatne do kontekstu, w jakim użyła tego wyrazu Drużbacka: *Wiesz mi, że daremnie gorgolisz, komosisz*. Według Lindego *gorgolić się* to 'marudnie narzekać, fukać' – S. B. Linde: *Słownik języka polskiego...* . T. II, s. 97.

Iza Matusiak
Olsztyn

Metaforyczne sposoby tworzenia nazw osobowych (na przykładzie nazwisk mieszkańców komornictwa jeziorańskiego w XVII–XVIII w.)

Metaphorical ways of creating personal names (on the example of Komornictwo Jeziorańskie inhabitants in XVII-XVIII century)

The article tries to analyse the second names which were derived from nicknames created by the metaphors and the metonymy. Overview of such names from the terrain of the Komornictwo Jeziorańskie shows that the second names in Polish usually have the appellatives designating animals or plants for their stems. On the other hand, German anthroponyms from this area usually use appellatives designating objects.

Słowa kluczowe: Warmia, antroponimy, metafora

Key words: Warmia, anthroponyms, metaphors

W dokumentach z dawnego komornictwa jeziorańskiego¹ zostały zachowane historyczne nazwiska mieszkańców tego terenu. Klasyfikacja antroponimów pod względem motywacji semantycznych wskazuje, że największy zbiór to nazwiska odprzezwiskowe. Stanowią one ponad 30% wszystkich wyekscerpowanych drugich określeń występujących po imieniu. Tworzono je, odwołując się do wyglądu człowieka, jego usposobienia, zawodu, miejsca zamieszkania. Ciekawą grupę prezentują nazwiska, które powstały od przezwisk derywowanych

¹ Komornictwo jeziorańskie było jednym z dziesięciu komornictw warmińskich, które stanowiły jednostki podziału administracyjnego do 1772 r. Komora jeziorańska leżała w południowej części Warmii i sąsiadowała z komorą barczewską, lidzbarską, dobromiejską i reszelską. Szerzej zob. S. Achremczyk: *Historia Warmii i Mazur od pradziejów do 1945 roku*. Olsztyn 1992, s. 63–64; A. Szorc: *Dominium warmińskie 1243–1772. Przywilej i prawo chełmińskie na tle ustroju Warmii*. Olsztyn 1990, s. 35; A. Szyfer: *Warmiacy. Studium tożsamości*. Poznań 1996, s. 42; W. Kętrzyński: *O ludności polskiej w Pruszech niegdyś krzyżackich*. Lwów 1882.

w sposób pośredni, czyli poprzez zastosowanie metafory lub metonimii². Ich kreacja mogła się odbywać m.in. poprzez: 1) odwołanie do ustabilizowanego znaczenia apelatywu (np. lis – fałszywy), 2) odwołanie do wybranego znaczenia apelatywu (np. głodny jak wilk lub okrutny jak wilk), 3) odwołanie do nazw pospolitych, których metaforyczne znaczenie było uzależnione od indywidualnej spostrzegawczości i inwencji twórczej kreatora nazwy (np. okrągły jak cebula)³. Wyraz użyty metaforycznie lub metonimicznie w celu identyfikacji osoby nie mógł wystąpić na pozycji predykatu, ale zyskiwał znaczenie referencjalne⁴. Gdy została zerwana więź semantyczna między nazwą osobową a motywującym apelatywem, przewiśko mogło stać się dziedzicznym i niezmiennym określeniem człowieka, tj. mogło stać się nazwiskiem, najpierw w sensie zwyczajowym, a później prawnym.

Metaforycznie kreowane nazwy osobowe zostaną omówione z uwzględnieniem ich genezy językowej oraz motywacji semantycznych towarzyszących aktowi proprializacji. Analiza poprowadzona w kierunku zbadania motywacji znaczeniowych może nakreślić obraz schematów myślowych towarzyszących nominacji. Pełne odtworzenie czynników pozajęzykowych decydujących o powstaniu nazw jest dzisiaj bardzo trudne, niemniej jednak warto prześledzić podstawowe kategorie znaczeniowe, do których odwoływano się w momencie kreacji osobowych określeń identyfikacyjnych. Charakter semantyczny i ekspresywny leksyki stanowiącej podłoże derywacji wskazuje obraz wartości, na które najchętniej powoływano się w procesie nazywania osób⁵.

Komornictwo jeziorańskie było terenem wieloetnicznym. Wśród wynotowanych antroponimów znajdują się przede wszystkim jednostki nazewnicze pochodzenia polskiego i niemieckiego⁶. Badanie nazw należących do dwóch systemów językowych stwarza możliwości porównań, pozwala w dwóch kulturach wykryć schematy percepcyjne dyktujące warunki proprializacji. Wiele z przytoczonych nazwisk zawiera ślady interferencji językowych. Postać graficzno-fonetyczna nazw osobowych daje możliwość dyskusji nad rozstrzygnięciami klasyfikacyjnymi. Celem artykułu nie jest jednak rozpatrywanie zjawisk adaptacyjnych i strukturalnych, ale próba odtworzenia procesów myślowych, warunkujących kreację nazw osobowych.

² Cz. Kosyl: *Nazwy osobowe*. [W:] *Współczesny język polski*. Pod red. J. Bartmińskiego. Lublin 2001, s. 431–445.

³ H. Górny: *Nazwiska mieszkańców wybranych miejscowości dawnej ziemi sanockiej w świetle interferencji etniczno-językowej (XV–XIX w.)*. Rzeszów 2004, s. 60; A. Kiklewicz: *Teoria metafor pojęciowych: zagadnienia dyskusyjne*. [W:] *Język. Komunikacja. Wiedza*. Mińsk 2006, s. 228.

⁴ Por. Z. Kaleta: *Nazwisko w kulturze polskiej*. Warszawa 1998, s. 49.

⁵ Por. Z. Kaleta: *Wartości i antywartości w staropolskich odapelatywnych nazwach osób*. [W:] *Nazwy własne a kultura*. „Prace Slawistyczne” 115. Warszawa 2003, s. 21–47.

⁶ Oprócz nazwisk pochodzenia polskiego i niemieckiego na terenie komornictwa jeziorańskiego można wskazać antroponimy pochodzenia staropruskiego, które uległy polonizacji lub germanizacji fonetycznej i morfologicznej.

1. Nazwiska pochodzenia polskiego

Nazwiska tego typu, utworzone od przezwisk kreowanych metaforycznie lub metonimicznie, stanowią grupę bardziej liczną (77 jednostek) niż nazwiska od przezwisk kreowanych w sposób bezpośredni (35 jednostek). Takie proporcje mogą wskazywać na to, że podczas nazywania osób, czyli w pewnego rodzaju procesie twórczym, ludzkiemu myśleniu bliższe były ujęcia metaforyczne niż dosłowne. Przegląd analizowanych nazw pozwala je zamieścić w trzech nadrzędnych klasach wyodrębnionych ze względu na znaczenie motywujących je apelatywów: 1) nazwiska utworzone od rzeczowników żywotnych, 2) nazwiska utworzone od nazw roślin, 3) nazwiska utworzone od nazw przedmiotów, pojęć abstrakcyjnych.

1.1. Wyekscerpowano 39 nazwisk, dla których można wskazać opozycyjne odpowiedniki w planie apelatywów oznaczających konkrety żywotne. Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, dlaczego niektóre zwierzęta często obierano za podstawy kreacji, a inne pojawiają się sporadycznie⁷. Odpowiedź na to zagadnienie podsuwają wyniki badań językoznawstwa kognitywnego, według którego wszelkie zachowania językowe człowieka są uzależnione od jego doświadczeń w kontakcie ze światem⁸. „Z kognitywnego punktu widzenia funkcjonalna wartość metafory polega na tym, że za pomocą »implikacji asocjatywnych« jednego modelu poznawczego konstruuje się model nowego obiektu (grupy obiektów). Rosyjski pisarz i eseista A. Genis [...] trafnie określa metaforę jako swego rodzaju użytkowanie surowców wtórnych. Twierdzenie o tym, że wszystkie operacje naszego doświadczenia są interaktywne [...], zajmuje centralne miejsce w kognitywnej teorii metafory”⁹.

Obserwacja podstaw apelatywnych przeniesionych do planu nazw osobowych wskazuje, że najczęściej wybierano te nazwy zwierząt, które człowiek mógł spotkać w swoim najbliższym otoczeniu. Wiele z nich ma wyraźne konotacje semantyczne utrwalone w warstwie frazeologicznej i paremiologicznej języka, ułatwiające dotarcie do mechanizmu powstawania metafory, sposobu kojarzenia cech człowieka z cechami zwierzęcia. Zdarzają się jednak również takie nazwy zwierząt, którym trudno przypisać jednoznacznie cechy typowe. Rekonstruowanie sposobów konceptualizacji utrudnia polisemia i homonimia wyrazów pospolitych, nierzadko jedno zwierzę jest kojarzone z wieloma cechami, należy

⁷ Por. A. Cieślíkowa: *Sposoby przenoszenia apelatywów do kategorii nazw osobowych*. [W:] *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna 3–5 września 1985, Księga referatów*. Red. K. Zierhoffer, Poznań 1988, s. 85.

⁸ R. Tokarski: *Słownictwo jako interpretacja świata*. [W:] *Współczesny język polski...*, s. 341–369.

⁹ A. Kiklewicz: *Teoria metafor pojęciowych...*, s. 228.

zatem rozważać różne możliwości zestawienia cech człowieka z cechami zwierzęcia. Ponadto nominacji towarzyszyły albo odwołania do znaczeń centralnych apelatywów, albo też do ich znaczeń peryferyjnych. Dla przywołanych niżej nazwisk próbuje się ustalić motywację poprzez dotarcie do cech zwierząt, ich symboliki i stereotypów mających szczególne znaczenie w wielowiekowej tradycji mówienia o sprawach ludzkich pod maską zwierząt¹⁰. Wiele z przywołanych w tej klasie nazw osobowych mogło powstać zarówno ze względu na cechy psychiczne człowieka, jak też jego właściwości fizyczne, por.: *Baran*. Należy podkreślić, że metafory zwierzęce zazwyczaj wyrażały pejoratywne sądy na temat identyfikowanego człowieka, co powodowało ekspresywne nacechowanie motywowanych przez nie nazw odapelatywnych¹¹. „Deprecjonujące wartościowanie zwierząt, a tym samym słownictwa zwierzęcego [...] można rozpatrywać w kontekście aksjologicznej opozycji zwierzę »istota gorsza« – człowiek »istota lepsza« lub na płaszczyźnie relacji *swoi – obcy*”¹². Wśród nazwisk motywowanych rzeczownikami żywotnymi można dokonać bardziej szczegółowego podziału. Wyróżnia się następujące klasy: 1) nazwiska motywowane nazwami ssaków, 2) nazwiska motywowane nazwami ptaków, 3) nazwiska motywowane nazwami owadów, 3) nazwiska motywowane nazwami ryb.

1.1.1. Nazwiska równobrzmiące z nazwami ssaków utworzyły zbiór składający się z następujących jednostek: *Baran*: Matheus *Baran* 1711, J. 3, s. 3 (: *baran* 'uparty, głupi' – człowiek 'nieinteligentny, bierny, ograniczony, niesamodzielny' SJP I, s. 123; lub też 'człowiek, który ma bujną czuprynę, podobną do wełny baraniej'); *Kott*: Susanna Laurenty *Kott* 1750, R. 3, s. 7 (: *kot* 'zwierzę fałszywe, niewierne, podejrzliwe, ostrożne, chodzące własnymi drogami, ale też miłe'); *Koziołek*: Catharina *Koziołek* 1749, J. 3, s. 9 (: *koziółek*, por. fraz. *fikać, wywracać koziołki* – w odniesieniu do człowieka wyraz mógł oznaczać kogoś winnego, gibkiego lubiącego wywracać koziołki, kogoś niefrasobliwego, nierozważnego'; por. też *koziół* 'zwierzę uparte, z charakterystyczną bródką'); *Krolik*: Jacobus *Krolik* 1735, R. 5, s. 31 (: *królik* 'zwierzę udomowione o brunatnoszarym ubarwieniu, ma wystające duże siekacze SJP I, s. 1055); *Lis*: Jacobum *Lis* 1680, A.15, s. 4 (: *lis* 'rude zwierzę, kojarzone z chytryością, przebiegłością, podstępnością'¹³); *Łoś*: *Josephus* *Łoś* 1765, R. 2, s. 88 (: *łoś* 'zwierzę silne, barczyste, duże'); *Piekut*: Casparus *Piekut* 1671, Fr. 2, R IX; *Rogala*: Joannes *Rogalla* 1655, J. 226, s. 7 (: *rogala* 'rogate zwierzę' Cieśl, s. 107); *Wiewióra*:

¹⁰ J. Bartmiński, J. Panasiuk: *Stereotypy językowe*. [W:] *Współczesny język polski...*, s. 384.

¹¹ A. Cieślukowa: *Rodzaje ekspresji w tworzeniu nazw osobowych*. „Polonica” XVI, 1994, s. 193–199.

¹² Por. H. Górny: *Nazwiska mieszkańców wybranych miejscowości dawnej ziemi sanockiej...*, s. 62.

¹³ Często w pojęciu ludowym rudy kolor włosów kojarzy się automatycznie z fałszywością, podstępnością człowieka.

Mathias *Wiewiura* 1739, R. 4, s. 11 (: *wiewóra* ‘rude zwierzę gromadzące zapasy na zimę’); Wilk: Petrus *Wilk* Tabernator 1771, J. 24, s. 116 (: *wilk* ‘zwierzę drapieżne, wściekle’ SK, s. 467; fraz. *wilkiem komuś z oczu patrzy, człowiek człowiekowi wilkiem, wilcza przyjaźń*); Żuraw: Michael *Żuraw* 1734, R. 4, s. 3; Zajączek: Ursula *Zajączkowa* Vidua 1764, R. 2, s. 86 (: *zajączek*, por. *zajac* ‘płochliwy, lekkomyślny, czujny’ SF II s. 616).

1.1.2. Nieco mniej liczną klasę utworzyły nazwiska równobrzmiące z nazwami ptaków. Podane niżej przykłady wskazują, że często za podstawę kreacji służyły te, które charakteryzują się barwnym upierzeniem, cechuje je zwinny sposób poruszania, wyróżniają się wielkością i mogły być łatwo zaobserwowane przez człowieka. Wynotowano następujące nazwiska odsyłające swą genezą do nazw ptaków: Czajka: Martinus *Cajka* 1748, B. 3, s. 107 (: *czajka* ‘ptak rozkrzyczany’ SJP, s. 326); Czapla: Martino *Czapla* 1715, A.15, s. 262 (: *czapla* ‘ptak o długich nogach, umie łowić ryby w wodzie; ptak ostrożny, chodzący powoli’ – przysł. *ostrożny jak czapla*; ptak opiekuńczy, dobry rodzic – wypluwa rybki dla swego potomstwa z niezwykłą celnością, przelatując nawet kilkanaście metrów nad gniazdem); Gąska: Jacobi *Gąska* 1734, B. 3, s. 42 (: *gąska* ‘mała gęś’ – lekceważąco o kobiecie naiwnej, ograniczonej umysłowo SJP I, s. 639); Grzywacz: Michael *Grziwacz* 1608, J. 273, s. 30 (: *grzywacz* ‘dziki gołąb o brązowym upierzeniu z dwoma białymi plamami na szyi’ SJP I, s. 711); Jaskółka: Michaelis *Jaskulka* 1750, R. 4, s. 33 (: *jaskółka* ‘ptak sprytny, śmigły, zwinny, pracowity, zwiastun deszczu, wiosny, symbol odrodzenia’ SJP I, s. 825; SK, s. 115–117); Kania: *Andreas* Kania 1690, A.15, s. 163 (: *kania* ‘ptak drapieżny z rodziny sokołów; ptak niecierpliwy, bystry’, por. fraz. *wyglądać, czekać jak kania dżdżu*; SJP I, s. 870); Kraska: Anna Simonis *Kraska* 1745, R. 4, s. 22 (: *kraska* ‘ptak o kolorowym upierzeniu’); *Krogul* (: *krogul* ‘drapieżny ptak’); Kruczek: Petrus *Kruczek* Inquilineus 1752, R. 2, s. 53 (: *kruczek* ‘młody kruk’, por. *kruk*); Kurek: Anna Symonis *Kurek* Uxor 1737, R. 2, s. 7 (: *kurek*¹⁴ ‘kogut, kurczak’ – w odniesieniu do człowieka ‘ktoś chwiejny, często zmieniający zdanie, też ktoś czupurny, zaczepny, zawadiaka, kobieciarz’ SJP I, s. 948, 1088); Orlik: Joseph *Orlik* 1769, J. 3, s. 17 (: *orlik* ‘młody orzeł’, por. też *orzeł* ‘ptak drapieżny, odważny, silny, bohaterski’); Pliszka: Albert *Pliszka* 1770, J. 24, s. 115 (: *pliszka* ‘ptak wyróżniający się smukłym ciałem i bardzo ruchliwym ogonkiem długości całego ciała’); Popek: Valent. *Popek* 1745, Rd 5, s. 2 (: *popek* ‘ptak o barwnym upierzeniu’); Ptaszek: Anna *Ptaszkowa* 1762, R. 5, s. 45 (: *ptaszek* por. fraz. *ranny ptaszek, je jak ptaszek*; o człowieku: ‘ktoś

¹⁴ Na podstawie definicji zawartych w słownikach języka polskiego wyrazy: *kurek*, *kogut*, *kur*, *piekut* można traktować jako synonimy, toteż w analizie nazwiska *Kurek* podaję znaczenia i asocjacje związane z tymi trzema leksemami.

o ujemnych cechach charakteru, nicpoń, gagatek’); Sikora: *Sikora* 1760, A.17, s. 310 (: *sikora* ‘ptak o barwnym upierzeniu’); Sowa: Petrus Martini *Sowa pastoris filius* 1737, R 2, s. 11 (: *sowa* ‘ptak prowadzący nocny tryb życia, symbol mądrości, smutku, samotności’; przysł. *Sowa na dachu kwili, komuś umrzeć po chwili*’ SM, s. 1090); Żuraw: Michael *Żuraw* 1734, R. 4, s. 3 (: *żuraw* ‘duży ptak o smukłej budowie ciała, długich nogach, popielatocznym upierzeniu’).

1.1.3. Na terenie dawnego komornictwa jeziorańskiego nieliczną klasę utworzyły nazwiska równe nazwom owadów: Bąk: Marianna *Bąk* 1766, J. 3, s. 16 (: *bąk* ‘owad wydający w locie charakterystyczne buczenie’, fraz. *zbijać bąki* ‘próżnować’; *opić się czegoś jak bąk* SJP I, s. 133); Pluskwa: Joannes *Pluskwa viduus* 1734, R. 4, s. 3 (: *pluskwa* ‘pasożyt człowieka żywiący się jego krwią’ SJP II, s. 693); Szerszeń: Valentemu *Siersienowi* w Biessowie 1760, A. 17, s. 321 (: *szerszeń* ‘ma jad niebezpieczny dla ludzi, może użądlić’).

1.1.4. Tylko dwie nazwy ryb posłużyły za podstawę kreacji nazw osobowych: Karaś: Franciscus *Karas* 1755, B. 3, s. 138 (: *karas* ‘ryba z rodziny karpowatych’); Piskosz: *Joann Piskosz* 1726, B. 3, s. 1 (: *piskorz* ‘gatunek ryby’; w odniesieniu do człowieka: ‘ktoś zręcznie się wymigujący, sprytny’).

Nazwiska równe nazwom zwierząt, ptaków i ryb analizowane pod względem ich znaczenia, asocjacji i cech typowych utrwalonych w warstwie frazeologicznej języka ujawniają, że często do kategorii nazw osobowych przechodziły te apelatywy, które sygnalizowały treści negatywne, określały wewnętrzne cechy człowieka przez pryzmat jego wad. Analizowane nazwy osobowe odsyłają do następujących cech psychicznych:

a) drapieżność, okrucieństwo, agresja: *Wilk, Szerszeń, Kruk*;
b) chytryść, przebiegłość, podstępność: *Lis, Piskorz, Pluskwa, Wiewióra, Ptaszek, Kot*;

c) lekkomyślność, naiwność: *Koziołek, Zajączek*;

Wydaje się, że rzadziej metafora służyła podkreśleniu cech pozytywnych, por.:

a) waleczność, odwaga: *Kania, Krogul, Orlik*;

b) pracowitość: *Jaskółka*;

c) opiekuńczość: *Czapla*;

d) mądrość, ale też nocny tryb życia: *Sowa*

Nazwy zwierząt, ptaków mogły także wyrażać w chwili kreacji nazw cechy zewnętrznych człowieka, np.:

a) sposób poruszania się, zwinność, charakterystyczny sposób mówienia: *Czajka, Popek, Kraska, Sikora, Pliszka*;

b) długie nogi: *Czapla* lub *Żuraw*;

c) ociężałość, masywność ciała: *Łoś*;

d) charakterystyczne (wystające?) zęby: *Królik*

Podane wyżej nazwy osobowe wskazują, że człowiek, dokonując nominacji, wartościował, poruszając się między opozycyjnymi biegunami pojęciowymi typu:

mały – duży: *Łoś – Zajączek*;
 głupi – mądry: *Baran – Sowa*
 odważny/drapieżny/agresywny – tchórzliwy: *Kania, Orlik, Wilk, Krogul – Zajączek, Koziołek*
 sprytny/chciwy – naiwny/głupi/lekkomyślny: *Lis, Liszka, Piskorz, Pluskwa, Wiewióra – Koziołek, Zajączek*.

1.2. Rzadziej niż nazwy zwierząt do planu antroponimów przechodziły nazwy roślin, ich części i owoców. Stosunkowo niską frekwencję tego typu apelatywów w kreacji antroponimicznej można tłumaczyć tym, że rośliny w naszej kulturze mają mniej rozbudowaną symbolikę niż zwierzęta, z czym wiąże się ich mniejsze nacechowanie ekspresywne. Proprializacji towarzyszyła również metafora lub metonimia. Zapewne także realizowano schemat myślenia polegający na porównaniu cech człowieka z elementami semantycznymi istniejącymi w warstwie konotacyjnej nazw roślin. Za pomocą metafory możliwe było wyrażenie cech wzrostu, kształty ciała, koloru włosów, np. człowiek mógł być nazwany *Brzozą* z powodu wysokiego wzrostu, człowiek o zaokrąglonym kształcie ciała, ktoś otyły lub ktoś o okrągłej twarzy, mógł być nazwany *Cebulą*. „W wyniku derywacji semantyczno-syntaktycznej cechy obiektu podlegające nominacji wyrażonej w metaforze zostały przeniesione do płaszczyzny antroponimicznej”¹⁵.

Z terenu komornictwa jeziorańskiego wynotowano następujące nazwiska motywowane nazwami roślin: Brzoza: Anna p. d. Pauli *Brzoza* 1734, R. 4, s. 3 (: *brzoza* ‘wysmukła, wysoka’, ‘delikatna, smutna, niewinna’ SK s. 29, może w odniesieniu do ‘kogoś smukłego, wysokiego’); Grabek: Joannes *Grabiek* 1656, J. 226, s. 7 (: *grabek* ‘młody grab’); Jabłonka: *Jacobus* Jabłonka 1756, R. 3, s. 37 (: *jabłonka* ‘drzewo owocowe’, por. *młoda owocująca jabłonka* SJP I, s. 815); Kalina: *Joannes Kalina* 1739, R. 4, s. 11 (: *kalina* ‘roślina o czerwonych soczystych owocach’); *Kostrzewa* (: *kostrzewa* ‘roślina trawiasta’); Lipka: *Laurantius* Lipka 1745, B. 3, s. 93 (: *lipka* ‘młoda lipa’, por. też lipa ‘drzewo o sercowatych liściach, pachnących i miododajnych kwiatach’ SJP II, s. 39); Olszynka: *Elisabeth* Olszynka in Bössau 1739, J. 3, s. 8 (: *olszynka* ‘młody laszek lub zarośla olszowe’ SJP II, s. 515); Sosna: Balthazar *Sosna* ex Dobrąg 1677, R. 1, s. 1 (: *sosna* ‘wytrzymałość, samotność, wierność, płodność, smutek’ SK, s. 398); Szafran: Adalbertus *Szafran* 1752, R. 2, s. 51 (: *szafran* ‘roślina o żółtych kwiatach’, może w odniesieniu do ‘kogoś o jasnych włosach’); Tybula: *Jacobus Bartholomeus Tybula* 1750, R. 3, s. 8 (: *cebula*, gw. *cybula* ‘roślina

¹⁵ H. Górny: *Nazwiska mieszkańców wybranych miejscowości dawnej ziemi sanockiej...*, s. 70.

o okrągłym kształcie’, por. *cebulasty nos, cebulasty kształt* SJP I, s. 232); Zielonka: Simon *Zielonka* 1771, J. 3, s. 18 (: *zielonka* ‘rośliny pastewne, świeżo skoszone’, ‘przezwisko odnoszone do osoby młodej, niedoświadczonej’ Linde VI, s. 1056).

Wśród wymienionych wyżej nazwisk znajduje się kilka jednostek motywowanych nazwami drzew. Mogły one powstać poprzez skojarzenie cech wyglądu lub charakteru człowieka lub utworzenie nazwy mogło być warunkowane konsytuacyjnie (np. ktoś jest wysoki jak brzoza, ale np. ktoś został nazwany *Jabłonką*, bo spadła na niego gałąź jabłunki). Najbardziej przekonująca jednak wydaje się interpretacja, że nazwami drzew nazywano osoby ze względu na miejsce zamieszkania, ponieważ drzewa często dawniej stanowiły punkt orientacyjny w przestrzeni. *Sosną* mógł być nazwany człowiek mieszkający w pobliżu sosny lub w lesie sosnowym lub ten, u którego na podwórku rosła sosna. Taki schemat myślenia mógł być zastosowany również w kreacji nazw osobowych: *Olszynka, Brzoza, Jabłonka, Lipka*.

1.3. Nieliczny zbiór utworzyły nazwiska motywowane nazwami części roślin i ich owoców: Pakuła: Andreas *Pakula* 1740, R. 4, s. 14 (: *pakula* ‘splątane włókna lnu lub konopi’ Rymut 2, s. 200 może w odniesieniu do ‘kogoś o poplątanych jasnych włosach’); Skorupa: Michael *Skorupa* 1726, B. 3, s. 1 (: *skorupa* ‘zdrewniała część rośliny’ może w odniesieniu do ‘kogoś twardego, niezłomnego, zamkniętego w sobie’); Szyszka: Mathia *Szyska* 1739, R. 4, s. 11 (: *szyszka* – może ‘ktoś o budowie ciała przypominającej kształt szyszki’); Ziarno: Florianus *Ziarno* 1760, R. 4, s. 50 (: *ziarno* ‘nasienie roślin’, ale też ‘drobinka, okruch, ziarno piasku’, może w odniesieniu do ‘kogoś małego niepozornego’).

1.4. Na terenie komornictwa jeziorańskiego funkcjonowały nieliczne stonkowo nazwiska równe pod względem formalnym nazwom przedmiotów, części ciała, pojęć. Apelatywy przechodzące do kategorii określeń człowieka, by pełnić swą funkcję identyfikującą, musiały również w jakiś sposób charakteryzować człowieka: mogły wskazywać na jego upodobania, kształt ciała, charakterystyczne cechy wyglądu, przedmioty związane z wykonywanym przez niego zajęciem. Można także przypuszczać, że nominacja niekiedy związana była z określoną sytuacją. Mimo tego, że nazwiska zamieszczone w tej grupie stanowią dość skromny zbiór, to można wśród nich wyznaczyć kilka klas semantycznych, natomiast trudno dociekać związku między desygnatem nazywanym przez apelatyw a cechami identyfikowanego człowieka.

Wydzielono następujące klasy nazwisk:

1.4.1. nazwiska od nazw wytworów rąk ludzkich: Piwko: Petrus *Piwko* Colonus 1765, R. 3, s. 101 (: *piwko*); Szyp: Mathia *Szyp* 1742, R. 2, s. 17 (: stp.

szyp ‘strzała’ SEM 1, s. 310, por. fraz. *szybki jak strzała*); Duk(k)at: Anna Gregory *Dukat* filia 1750, R. 3, s. 8 (: *dukat* ‘złota moneta’ Rymut 1, s. 157); Kwaterka: Catharina *Kwarterkin* 1755, A.17, s. 35 (: *kwaterka* Rymut 1, s. 53); Begel: Thomas Begel 1741, R 2, s. 19 (: *begiel* ‘obwarzanek’); Kulesza: Frantz *Kulessa* 1766, A.17, s. 545 (: *kulesza* ‘mamałyga, potrwa mączna’ Cieśl s. 69); Karkoszka: *Jacobo* Karkoszka 1659, J. 226, s. 10 (: *karkoszka* ‘łuczywo, drzazga smolna’ SEM 1, s. 102); Dera: Jan Dera 1683, A. 15, s. 50 (: *dera* ‘grube okrycie’ Rymut 1, s. 132); Kli(h)n: Peter *Klihn* 1759, A.17, s. 331 (: *klin* Breza 2, s. 202–203); Pieczonka: Jacobus *Pieczonka* Colonus 1742, R. 2, s. 20 (: *pieczonka* ‘wytwór pieczenia’ Rymut 2, s. 230).

1.4.2. od nazw części ciała: Flak: Justina *Flak* ex Klakendorf 1771, J. 3, s. 17 (: *flak*); Żyła: Jacobus *Żyła* Opilio 1752, R. 3, s. 19 (: *żyła*); Organ: Gregorius *Organ* Inquelinus 1738, R 2, s. 13 (: *organ*).

1.4.3. od nazw oznaczających porę dnia, dzień tygodnia: Wieczorek: Petrus *Wiecorek* 1704, J. 4, s. 275 (: *wieczorek*); Piątek: *Petrus* Piątek 1761, R. 3, s. 60 (: *piątek*).

1.4.4. od pojęć abstrakcyjnych: Strach: *Matt.* Strach 1726, B. 3, s. 1.

1.4.5. od apelatywów wskazujących na zajęcie: Robotka: Stanislaw *Robotka* in Bessau 1610, J. 4, s. 51 (: *robótka*); Chłosta: Jacobus *Chlost*a 1745, A.16, s. 40 (: *chłosta* ‘bicie, ten, co wymierza chłostę’).

1.5. Do grupy nazwisk utworzonych poprzez zastosowanie metafory zalicza się również nazwiska: Diabełek: *Diabelek* ex Dobrag 1677, R. 1, s. 1 (: *diabełek* ‘z sympatią o osobie niesfornej, zawadiace’) i Kroll: Antonius *Kroll* Colonus ex Ramsau 1744, R. 4, s. 18 (: *król* ‘człowiek reprezentujący najwyższą władzę w państwie’ – w odniesieniu do człowieka wyraz *mógł* oznaczać ‘kogoś pysznego, zarozumiałego, uzurpującego sobie do czegoś władzę’ Breza 2, s. 107; Breza 1, s. 83). Mimo tego, że motywujące je apelatywy wywołują jasne skojarzenia z osobą, to nie mogły one wystąpić na pozycji predykatu, ponieważ tylko w pośredni sposób charakteryzowały człowieka: *ktoś jest jak diabełek, ktoś jest jak król*.

2. Nazwiska pochodzenia niemieckiego

Do tej grupy włączono nazwiska derywowane semantycznie od nazw pospolitych na zasadzie metafory i metonimii. Stanowią nieco mniejszy zbiór niż tworzone tym samym sposobem nazwiska polskie. Wynotowano 66 nazw niemieckich utworzonych od nazw zwierząt, roślin, przedmiotów i pojęć abstrakcyjnych. Tak

jak w wypadku nazwisk polskich, ze względu na polisemię przezwisk trudno dokonać jednoznacznej interpretacji i klasyfikacji, por. n. os. Fun(c)k: Jacob *Funck* 1760, A.17, s. 278 (: n. os. *Funk* ‘człowiek mały, pełen życia, ruchliwy, łatwo zapalający się gniewem człowiek’, ale też ‘przezwisko nadawane kowalom’ < śrwniem. *vunke* ‘iskra’ Brech I, s. 519; Gott, s. 194; SEM 5, s. 60).

2.1. Z terenu komornictwa jeziorańskiego wynotowano 15 nazwisk pochodzenia niemieckiego derywowanych semantycznie od nazw ssaków i ptaków. Tego rodzaju nazwy osobowe tworzone najczęściej, podobnie jak w antroponomii polskiej, w celu wyrażenia cech wewnętrznych lub zewnętrznych nazywanych indywiduów.

2.1.1. Nazwami zwierząt motywowano następujące antroponimy: Bahr: *Barbara* Bahr ex Seeburg 1735, J. 3, s. 7 (: śrwniem. *bar* ‘niedźwiedź’ > *Bahr* ‘ktoś silny, dzielny’, ale też ‘syn, kawler, zalotnik’ Kohl, s. 99, por. Bahlow, s. 44, Gott, s. 100); Fox: *Magdalena* Fox 1767, J. 4, s. 16 (: der *Fuchs* ‘lis’ > *Fox* ‘rudzielec’, też ‘człowiek przebiegły, znajdujący wyjście z każdej sytuacji’ Brech I, s. 516); Kranch: *Michael* *Kranch* 1747, A.16, s. 64, Krannich: *Mathias* (: śrwniem. *kranch* ‘żuraw’ > *Kranich* ‘osoba o długich nogach, dumnie krocząca’ Kohl, s. 393; Lex, s. 114; Brech II, s. 105); Wolf: *Wulf* 1762, A. 17, s. 388 (: śrwniem. *wolf* ‘wilk’ > *Wulf* ‘osoba niebezpieczna, wściekła, zapalczywa, okrutna’ Bahlow, s. 569).

2.1.2. Nieco większy zbiór stanowią nazwiska utworzone od nazw ptaków, np.: Berkhan: *Anna* Berkhan 1761, J. 3, s. 13 (: niem. der *Birkhahn* ‘cietrzew’ Breza 2, s. 47, możliwe, że przezwisko nadane myśliwemu Kohl, s. 135); Fogel: *Joannes* Fogel 1736, B. 3, s. 53 (: śrwniem. *vogel* ‘ptak’ > *Vogel* ‘człowiek tryskający optymizmem, dowcipem’ Kohl, s. 684); Kuck: *Andreas* *Kuck* Sutor Seeburg. 1751, J. 4, s. 425 (: śrdlnniem. *kuken* ‘kurczątko’ > *Kuck* ‘ktoś młody, niedoświadczony’ Kohl, s. 401); Stahr: *Anna* *Stahrin* 1764, A.17, s. 463 (: śrwniem. *star* ‘szpak’ > *Stahr* ‘ktoś, radosny, roześmiany, zwiny, chyży’ lub ‘ten, kto łapie szpaki’ Gott, s. 471; Kohl, s. 634); Straus: *Antony* Straus 1757, A.17, s. 169 (: śrwniem. *stū?* ‘ptak struś’ lub *strūz* ‘sprzeczką, zatarg’ > *Strauss* ‘przezwisko nadawane osobom zaczepnym, czupurnym’ Kohl, s. 648); Sperling: *Joannes* *Sperling* 1756, R. 3, s. 34 (: śrwniem. *sperlinc* ‘wróbel’ > *Sperling* ‘osoba niska, mizerna, ruchliwa’ Brech II, s. 637; SEM 5, s. 246); Taube: *Elisabeth* *Taube* 1719, J. 3, s. 5 (: śrwniem. *tūbe* ‘gołąb’ > *Taub(e)* ‘ktoś o łagodnym usposobieniu lub hodowca gołębi’ Bahlow, s. 511; Kohl, s. 656).

2.2. Wśród antroponomów niemieckich notowanych na omawianym terenie wystąpiły także nazwiska odsyłające swą genezą do nazw roślin. Mogły one

powstawać jako przezwiska metonimiczne wskazujące na zawód wykonywany przez obiekt nominacji. Wynotowano następujące nazwiska motywowane nazwami roślin, np: Bihr: *Joannes Bihr* 1680, A.15, s. 11 (: śrwniem. *bir, bire* ‘gruszka’ SEM 5, s. 19; Bahlow, s. 68); Blum: Lorenz *Blum* 1755, A.17, s. 23 (: śrwniem. *bluome* ‘kwiat’ > *Blume* ‘osoba nosząca kwiaty przy ubraniu’, ‘lubiąca kwiaty’, ‘ogrodnik’ Bahlow, s. 65); Bohn: Greger *Bohn* 1698, A.15, s. 195 (: *Bohne* ‘fasola’ > *Bohne* ‘ktoś uprawiający fasolę’ Brech II, s. 39; Gott s. 287); Dost: *Joannes p.d. Pauli Dostt* 1754, R. 3, s. 28 (: śrwniem. *doste, toste* ‘dziki majeranek, tymianek, macierzanka’ > *Dost* ‘zbieracz ziół’ Kohl, s. 196); Eichel: Barth *Eichel* 1726, B. 3, s. 2 (: śrwniem. *eichel* ‘żołądz’ Bahlow, s. 113; Brech I, s. 386); *Ho(o)pp* (: śrdlnniem. *hoppe* ‘chmiel’ > *Hopp(e)* ‘osoba uprawiająca lub sprzedająca chmiel’ Brech I, s. 639); Hol(t)z: Jacob *Holtz* 1694, A.15, s. 157 (: dltnniem. *holt, holl* ‘las’ > n. os. *Hol(t)z* SEM 5, s. 107); Kinast: *Antonius Kinast* 1764, R. 3, s. 84 (: śrwniem. *kienast* ‘konar sosny’ > *Kienast* ‘przezwisko nadawane potomkowi’ Brech II, s. 39; Gott, s. 287); *Lindenblat(t)*: Gregorio *Lindenblatt* 1750, A.16, s. 178 (: *Lindenblatt* ‘liść lipowy’ Brech II, s. 192).

2.3. Duży zbiór utworzyły nazwiska pochodzenia niemieckiego tworzone od nazw przedmiotów. Na terenie komornictwa jeziorańskiego utworzyły one klasę bardziej liczną niż antroponimy polskie motywowane rzeczownikami nieżywotnymi. Wymienione niżej nazwy osobowe, tak jak nawy przywołane wyżej, mogły powstawać w celu wyrażenia cech wyglądu, usposobienia człowieka lub też w celu identyfikacji poprzez wykonywany przez niego zawód, por.: Boltz: *Michael Boltz* 1766, J. 24, s. 111 (: śrwniem. *bolz, bolze* ‘trzępień, sworzeń, strzała’ > *Boltz* ‘ktoś wysoki, szczupły’ Bahlow, s. 68; Kohl, s. 142); Cin(c)k: Melchior *Cinck* 1758, B. 3, s. 153 (: śrwniem. *zinke* ‘ostrzy koniec, szpic, wierzchołek góry lub skały’ > *Zinke* ‘przezwisko nadawane osobie z długim nosem’ Kohl, s. 855); Flanc: *Josephus Martini Flanc* 1754, R. 3, s. 27 (: śrwniem. *vlangs* ‘gęba, pysk’ > *Flantz, Flanse* ‘prawdopodobnie przezwisko nadane komuś brzydkiemu’ Kohl, s. 243); Jux: *Michael Jux* 1751, A.16, s.174 (: *Jux* ‘żart, drwina’ > *Jux* ‘ktoś skłonny do żartów’ Kluge, s. 335); Kluw: *Andreas Kluw* 1739, B. 3, s. 65 (: dltnniem. *kluwen* ‘kłębek nici’ > *Kluwe* ‘ktoś o okrągłych kształtach’ Kohl, s. 380); Knorr: *Joannes Knorr* 1691, Rd 10, s. 3 (: śrwniem. *knorre* ‘wystające kości, narośl, chrząstka’ > *Knorr* ‘ktoś gruby, rubaszny, mały, nieokrzesany, gbur’ Gott, s. 295; Bahlow s. 288; Brech II s. 76); *Knoz* (: śrwniem. *knotze* ‘sęk, kolano, guz, zgrubienie’ Bahlow, s. 289; Gott, s. 295); Ruck: *Lukas Ruck* 1732, B. 3, s. 31 (: śrwniem. *rück(e)* ‘plecy’ > *Ruck* ‘przezwisko nadawne komuś o charakterystycznej budowie ciała’ Kohl, s. 556); Schemelfenig: *Mart. Schemelfenig* 1691, Rd 10, s. 4 (: *Schimmelpennink* ‘zapleśniały pieniądz’ > *Schimmelfenig* ‘skąpiec’ Kohl, s. 579); Schlegel: *Thomas Schlegel* 1748, A. 16, s. 86 (: śrwniem. *slegel* ‘przyrząd do uderzania, pałka, maczuga’ > *Schlegel* ‘ktoś

niepokonany' Bahlow, s. 457; Gott, s. 435); Schwark: Joan *Schwark* 1742, J. 4, s. 396 (: śrdlnniem. *swerk, swark* 'ciemne groźne chmury', 'zmartwienie, zgryzota' Kohl, s. 605); Sommer: Jacobum *Sommer* 1692, A. 15, s. 166 (: śrwniem. *sumer*; śrdlnniem. *som(m)er* 'lato' Rymut 2, s. 462; Kolh, s. 629); Stob: Georgius *Stob* 1720, J. 4, s. 327 (: grnniem. *staub* 'proch, pył, kurz', śrwniem. *stöben* 'kurzyć się' Bahlow, s. 501); Stoll: Simoni *Stoll* 1681, A.15, s. 35 (: śrwniem. *stolle* > *Stoll* 'przezvisko nadawane osobom niskim, niezradnym, krzepkim, niezdarnym' SEM 5, s. 256; Gott, s. 476, ale też 'przezvisko nadawane cieślom i rzemieślnikom' Kohl, s. 645); Sztolk: Catharina *Sztolk* 1738, J. 3, s. 8 (: *stollo* 'podpora, stojak' przen. 'oparcie, pomoc' Gott, s. 477); Szus: *Valent.* Szus 1693, A. 15, s. 168 (: *Schus* 'wystrzał' > *Schuß* 'przezvisko nadawane człowiekowi działającemu gwałtownie, zbyt pospiesznie, niespokojnemu' Brech II, s. 574); Tausch: Joannes *Tausch* 1718, J. 4, s. 320 (: *tüsch* 'żart, drwiny, zwodzenie, szelmstwo, wprowadzenie w błąd' > *Tausch* Bahlow, s. 511; Kohl, s. 656).

2.3.1. Wśród nazwisk pochodzenia niemieckiego istnieje spora grupa jednostek powstała od przezwisk wykonawców zawodów. Tego typu antropimimy powstawały na zasadzie metonimii poprzez skojarzenie człowieka z narzędziem, przedmiotem służącym mu do pracy lub też z wytworem jego działalności. „Identyfikacja odbywała się wówczas według schematu:

desygnat nazwy = wykonawca czynności – narzędzie czynności
lub
desygnat nazwy = wykonawca czynności – wytwór czynności”¹⁶.

Przeгляд wyekscerpowanych nazwisk dowodzi, że Niemcy częściej niż Polacy posługiwali się przezwiskami oznaczającymi wykonawców zawodów. Oprócz wymienionych wyżej jednostek nazewniczych, które mogły pierwotnie oznaczać wykonawców czynności, zawód człowieka (por. wyżej nazwiska: *Ho(o)pp, Dost, Bohe*) wynotowano także następujące określenia: *Bardun* (: śrdlnniem. *bardūn* 'instrument muzyczny o niskich tonach', 'tenor' > *Barduhn* 'przezvisko grającego na instrumencie wydającym niskie tony' lub 'tenor' SEM 5, s. 12); Gritz: *Urbano* Gritz 1752, A. 16, s. 182 (: die *Grütze* 'kasza', por. Bahlow, s. 187); Hock: *Andreas* Hock Schultz 1758, A.17, s. 213 (: śrwniem. *hucke, hocke* 'kosz na plecy' > *Hock(e)* 'przezvisko drobnego kupca' Gott, s. 333; Kohl, s. 328); Jauch: Petrus *Jauch* 1648, J. 4, s. 141 (: śrwniem., *juch, juchart* 'posoka, gnojówka' > *Jauch* 'przezvisko nadawane rolnikom' Bahlow, s. 263; Brech I, s. 766); Kaes: Florianus *Kaes* Scholtz 1749, A.16, s. 123 (: śrwniem. kśse 'ser' > *Käse* 'wytwórca sera' SEM 5, s. 121, por. Kohl, s. 363);

¹⁶ H. Górny: *Nazwiska mieszkańców wybranych miejscowości dawnej ziemi sanockiej...*, s. 88. Por. też: *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*. Pod red. E. Tabakowskiej. Kraków 2001, s. 45–71.

Kohbert: *Anton Kohbert* 1744, A.16, s. 6 (: śrwniem. *kober* ‘kosz, torba’ > *Kober*; *Köber* ‘ktoś wyplatający koszyki’ z dostawnym *t* Kohl, s. 383; Brech II, s. 78); Rohfleisch: *Georgius Rohfleisch* 1745, A.16, s. 28 (: śrwniem. *rou*, *rō*, śrdlnniem. *rō* ‘surowy’ + das *Fleisch* ‘mięso’ > *Rohfleisch* ‘przezwiśko rzeźnika’ Gott, s. 412); Schuch: Michaelis *Szuch* 1737, R. 4, s. 6 (: *Schuh* ‘but’ > *Schuh* ‘człowiek noszący dziwaczne buty’ lub ‘szewc’ Kohl, s. 601; Brech II, s. 568); Sihel: Barth. *Sihel* 1729, B. 3, s. 17 (: *sichel* ‘sierp’ > *Sichel* może ‘wytwórca sierpów lub ktoś pracujący sierpem’ Rymut 2, s. 415); Strahl: *Georg Strahl* 1759, Rd 5, s. 14 (: śrwniem. *strale* ‘strzała, błyskawica’ > *Strahl* ‘osoba wyrabiająca strzały’ Kohl, s. 647); Stuhl: *Petri Stuhl* 1768, A. 17, s. 638 (: *Stuhl* ‘krzesło’ > *Stuhl* ‘ktoś wyrabiający krzesła’ Kohl, s. 651); Wunder: Joannes *Vunder* 1648, J. 226, s. 1 (: śrwniem. *wundere* ‘wścibstwo, ciekawość’ > *Wunder* ‘ktoś zajmujący się dziwnymi, niezwykłymi rzeczami, przynoszący nowiny’, też ‘wędrujący handlarz’ Brech II, s. 837; Bahlow, s. 573).

2.4. Warto także zwrócić uwagę na klasę nazwisk, która została utworzona od apelatywów wskazujących na element przestrzeni. Podane niżej nazwy można interpretować jako utworzone od przezwisk wskazujących na miejsce zamieszkania. Mniej prawdopodobna wydaje się hipoteza, że przywołane niżej onimy powstały z przezwisk metaforycznych, wskazujących cechy charakteryzujące człowieka ze względu na wygląd lub usposobienie, por.: Bro(c)k: Joannes *Brock* 1715, J. 24, s. 43 (: śrwniem. *brök* ‘moczary, miejsce podmokłe’ > *Brock(e)* ‘ktoś mieszkający na miejscu podmokłym’ Kolh, s. 157); Bred: Andreas *Breed* *Judex Seeburgensis* 1681, J. 4, s. 209 (: dltnniem. *brede*, *breide* ‘szeroki kawałek gruntu, roli’ > n. os. *Brede* Kohl, s. 151); Szweiff: Simonem *Szweiff* 1697, A. 15, s. 188 (: śrwniem. *sweif* ‘obwód, koło, otoczenie, okolica’ > n. os. *Schweif* Brech II, s. 583); Kirhoff: Simon *Kirhoff* 1614, J. 4, s. 62 (: śrwniem. *kirchhof* ‘cmentarz’ Brech II, s. 44); Pohl: Joannes *Poohl* 1699, A.15, s. 207 (: śrdlnniem. *pōl*, *pūl* ‘sadzawka’ Kohl, s. 509).

3. Podsumowanie

Na terenie komornictwa jeziorańskiego nazwiska od przezwisk utworzonych metaforycznie lub metonimicznie stanowią zbiór składający się ze 143 jednostek, co stanowi około 10% wszystkich wyekscerpowanych drugich określeń występujących na drugim miejscu w zestawieniach antroponimicznych i blisko 30% wszystkich nazwisk odapelatywnych. Przeglądowi zostały poddane tylko nazwiska niezawierające morfologicznych wykładników nazwotwórczych. Analiza nazwisk pod kątem motywacji semantycznych dowodzi, że na gruncie języka polskiego do kategorii nazw osobowych najczęściej przenoszono nazwy

zwierząt, natomiast na gruncie języka niemieckiego – nazwy przedmiotów. Interpretacje etymologiczne wskazują, że w języku niemieckim częściej powstawały określenia metonimiczne i metaforyczne służące identyfikacji człowieka ze względu na wykonywany zawód; często nazwa narzędzia lub wytworu związanego z zajęciem człowieka przechodziła bez zmian formalnych do planu nazw osobowych występujących po imieniu, z czasem stając się określeniem niezmiennym i dziedzicznym. Dla antroponimii polskiej bardziej powszechne wydaje się wyrażanie w sposób pośredni cech wyglądu i charakteru identyfikowanych osób, najczęściej poprzez odwołanie się do metafor zwierzęcych. Nazwiska przechowują wiedzę na temat dawnych sposobów interpretowania świata i człowieka, a także wskazują na możliwości kreatywne języka, ujawniają potrzebę twórczości jęz. użyt. użytkowników również w sytuacjach pragmatycznych.

Wykaz skrótów

a) Skróty opracowań

- Bahlow – H. Bahlow: *Deutsches Namenlexikon. Familien- und Vornamen nach Ursprung und Sinn erklärt*. 5. Auflage. Frankfurt 1980.
- Brech I, Brech II – J. K. Brechenmacher: *Etymologisches Wörterbuch der Deutschen Familiennamen*. 2 Auflage. Bd I–II. Limburg a.d. Lahn 1957–1963.
- Breza 1 – E. Breza: *Nazwiska Pomorzan. Pochodzenie i zmiany*. T. 1. Gdańsk 2000.
- Breza 2 – E. Breza: *Nazwiska Pomorzan. Pochodzenie i zmiany*. T. 2. Gdańsk 2002.
- Cieślakowa A.: *Rodzaje ekspresji w tworzeniu nazw osobowych*. „Polonica” XVI, 1994.
- Gott – M. Gottschald: *Deutsche Namenkunde. Unsere Familiennamen*. Berlin – New York 1982.
- Kluge – F. Kluge: *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*. 21 veränderte Auflage. Berlin – New York 1975.
- Kolh 1 – *Familiennamen. Herkunft und Bedeutung*. Bearbeitet von Rosa und Volker Kolheim. Mannheim 2005.
- SEM 1 – *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*. Cz. 1: *Odapelatywne nazwy osobowe*. Oprac. A. Cieślakowa przy współudziale J. Szymowej i K. Rymuta. Kraków 2000.
- SEM 5 – *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*. Cz. 5: *Nazwy osobowe pochodzenia niemieckiego*. Oprac. Z. Klimek. Kraków 1997.
- SF – S. Skorupka: *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. Warszawa 1993.
- SJP – *Słownik języka polskiego*. Pod red. M. Szymczaka. T. I–III. Warszawa 1998.
- SK – W. Kopaliński: *Słownik symboli*. Warszawa 2001.

b) Skróty źródeł z Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie

- A. 15 – Kaufverträge aus dem Bischöflichen Kammer-Amt Seeburg 1680–1715.
- A. 16 – Kaufverträge aus dem Bischöflichen Kammer-Amt Seeburg 1744–1753.
- A. 17 – Kaufverträge aus dem Bischöflichen Kammer-Amt Seeburg 1755–1770.
- J. 3 – Liber Album Confraternitatis S-ti Josephi Confr. Sponsi B. V. M. Nutriique Domini N. J. Christi, 1711.
- J. 4 – Rationes Beneficii Confraternitates Venerabilium Sacerdotum Ecclesiae Archipresbyteralis Seeburg, 1584–1766.
- J. 24 – Rachunki Bractwa Różańcowego, 1695–1837.

- J. 226 – Rationes Ecclesiae Locoveiensis, 1648–1715.
J. 273 – Sprawy różne: rozporządzenia biskupów, wizytacje, przywileje dla różnych miejscowości, opis historyczny kościoła w Tłokowie, korespondencja, plany miasta Jeziorany, 1607–1864.
Fr 2 – Materiały do kroniki parafii Frączki: oryginały i kopie dokumentów, korespondencja.
R. 1 – Księga rachunkowa – Ramsowo, 1677–1836.
R. 2 – Liber Mortuorum – Ramsowo, 1737–1864.
R. 3 – Liber Baptisatorum, 1750–1806.
R. 4 – Liber Copulatorum, 1734–1804.
Rd 5 – Dziesięciny z miejscowości Radostowo – Frączki, 1745–1870.

c) Skróty językowe

- dlnniem. – dolnoniemiecki
niem. – niemiecki
n. os. – nazwa osobowa
stwniem. – staro-wysoko-niemiecki
śrdlnniem – średnio-dolno-niemiecki
śrwniem. – średnio-wysoko-niemiecki

Literatura

- Bartmiński J., J. Panasiuk: *Stereotypy językowe*. [W:] *Współczesny język polski*. Pod red. J. Bartmińskiego. Lublin 2001.
Cieślíkowa A.: *Rodzaje ekspresji w tworzeniu nazw osobowych*. „Polonica” XVI, 1994.
Cieślíkowa A.: *Sposoby przenoszenia apelatywów do kategorii nazw osobowych*. [W:] *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna 3–5 września 1985, Księga referatów*. Red. K. Zierhoffer. Poznań 1988.
Cieślíkowa A.: *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji*. Wrocław 1990.
Górny H.: *Nazwiska mieszkańców wybranych miejscowości dawnej ziemi sanockiej w świetle interferencji etniczno-językowej (XV–XIX w.)*. Reszów 2004.
Grodziński E.: *Imiona własne jednobrzmiące z pospolitymi*. „Onomastica” XXVI, 1981.
Kaleta Z.: *Nazwisko w kulturze polskiej*. Warszawa 1998.
Kętrzyński W.: *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*. Lwów 1882.
Kiklewicz A.: *Teoria metafor pojęciowych: zagadnienia dyskusyjne*. [W:] *Język. Komunikacja. Wiedza*. Mińsk 2006.
Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa. Pod red. E. Tabakowskiej. Kraków 2001.
Kosyl Cz.: *Nazwy osobowe*. [W:] *Współczesny język polski*. Pod red. J. Bartmińskiego. Lublin 2001.
Szorc A.: *Dominium warmińskie 1243–1772. Przywilej i prawo chełmińskie na tle ustroju Warmii*. Olsztyn 1990.
Szyfer A.: *Warmiacy. Studium tożsamości*. Poznań 1996.
Tokarski R.: *Słownictwo jako interpretacja świata*. [W:] *Współczesny język polski*. Pod red. J. Bartmińskiego. Lublin 2001.

Summary

The article tries to analyse the second names which were derived from nicknames created by the metaphors and the metonymy. Overview of such names from the terrain of the Komornictwo Jeziorańskie shows that the second names in Polish usually have the appellatives designating animals or plants for their stems. On the other hand, German anthroponyms from this area usually use appellatives designating objects. Many of them could serve as a basis for the creation of the names that identified people performing craft. Creating such name could consist in identifying a person's occupation with a characteristic tool or a product. Often the names of the tools or the products were used without any derivational changes.

Maria Wojtak
Lublin

Modernizacja konwencji gatunkowych we współczesnym modlitewniku

The Modernization of the Genre Conventions in the Contemporary Prayer Book

The article shows on the specific example how genre conventions of the prayer book are modernized in order to win some new users for this kind of religious form.

Słowa kluczowe: styl, styl religijny, gatunek, modlitwa, modlitewnik

Key words: style, religious style, genre, prayer, prayer book.

„Modlitewnik”, nazywany też popularnie „książeczką do nabożeństwa”, zaliczam do genologicznych osobliwości, przypisując mu status gatunku w formie kolekcji, jeśli zawiera wyłącznie zbiór gatunków religijnych, lub kolekcji gatunków, gdy funkcjonuje jako hybryda gatunkowa (Wojtak 2005, s. 112, 2006, s. 143–146; Войтак 2005, s. 108–115). Składnikami polskiego dyskursu religijnego były do niedawna dwie odmiany modlitewników – modlitewnik ogólny (przeznaczony dla wszystkich wiernych) i modlitewniki wyspecjalizowane (adresowane do grupy wiernych wyodrębnianej ze względu na wiek, płeć, zawód czy sytuację życiową). Przeobrażenia wspomnianego dyskursu sprawiają, że obecnie publikowane są modlitewniki z pogranicza wspomnianych odmian (por. Войтак 2006, s. 177–184).

Tradycyjny modlitewnik ogólny był kolekcją następujących gatunków wypowiedzi: modlitw ustalonych (codziennych i okolicznościowych), litanii, mszalika, rytów sakramentów, nabożeństw i pieśni. W modlitewnikach wyspecjalizowanych obserwować można było zjawisko redukcjonizmu genologicznego, który polegał na opuszczeniu części wymienionych wypowiedzi (najczęściej mszalika czy rytów sakramentów oraz pieśni) i/lub uzupełnieniu o wypowiedzi, które nadawały religijną perspektywę życiu określonej grupy zawodowej (szcze-

góły Wojtak 2005, s. 112–119). Modyfikacje, które obserwuje się w najnowszych modlitewnikach, układają się w zbiór znacznie bardziej urozmaicony. Procesom redukcji wybranych typów wypowiedzi towarzyszą modernizacje określonych gatunków lub ich grup.

W bogatej ofercie wydawniczej można spotkać obecnie modlitewniki zredagowane jako propozycje oryginalne. Takiemu właśnie nietypowemu modlitewnikowi chcę poświęcić uwagę w niniejszym opracowaniu. Przedmiotem charakterystyki będzie następująca publikacja – Paweł Chornikowski: *SMS do Pana Boga. Modlitewnik dla mających mało czasu*. Kraków 2005 (Wydawnictwo „Rafael”).

Już tytuł odzwierciedla znaki czasu decydujące o kształcie analizowanego modlitewnika. Mamy aluzję do jednego z nowszych sposobów porozumiewania się – SMS (ang. *Short Message Service*), a więc krótkich wiadomości tekstowych, jakie mogą sobie przesyłać użytkownicy telefonii komórkowej (por. Krzempek 2006, s. 361–370 i wskazaną tu literaturę). W podtytule twórca modlitewnika zaznacza zaś, że adresuje go do wiernych, pragnących utrzymywać kontakt z Bogiem, lecz ze względu na styl życia zabieganych i zajętych gęstą codziennością. We *Wstępie* autor formułuje swe zamiary wprost, pisząc: „W XXI wieku nasze życie nabiera coraz większego tempa, nieustannie zmieniamy miejsce pobytu, zajęcie. Ciągłe śpieszymy się, by zdążyć z tym, co mniej ważne, zapominając o najważniejszym powołaniu człowieka: Znać Boga! Czcić Boga! Kochać Boga! Służyć Bogu!” (s. 7).

Charakteryzowany modlitewnik jest oryginalną realizacją konwencji gatunku (por. Wojtak 2004, s. 29–39). Można go zaliczyć do kategorii modlitewników ze względu na przeznaczenie oraz zawartość. Nie jest on jednak zwykłą reprodukcją tradycyjnych książeczek do nabożeństwa¹. Twórca tego „modlitewnika dla mających mało czasu” pomyślał swe dzieło jako pewną całość od początku zaprojektowaną i zrealizowaną według określonego zamysłu. Ma to być pomoc w zwracaniu się do Boga w rozmaitych okolicznościach. Dlatego modlitewnik zawiera zbiór modlitw, których brak w tradycyjnych modlitewnikach. Autor nazywa je metaforycznie, stosując określenie „modlitwy drzwi” i dodając następujący komentarz: „Zawsze miałem kłopoty z ustaleniem stałej pory na modlitwę. Dlatego proponuję w modlitewniku modlitwy drzwi w czasie, gdy zmieniamy naszą aktywność, wychodzimy z domu, przychodzimy do pracy, idziemy z wizytą, czy wyruszamy w podróż” (s. 8).

O oryginalności analizowanego modlitewnika decydują też procesy redukcyjne – brak w nim mszalika, scenariuszy nabożeństw, sakramentów i pieśni. Ważniejsze są jednak specjalne zabiegi redakcyjne. Autor nie tylko zebrał (czy raczej ułożył) kilkadziesiąt tekstów modlitewnych), lecz całości nadał określony

¹ Zaznaczyć trzeba, że analizowany modlitewnik ma imprimatur Kurii Metropolitalnej w Krakowie nr 776/2005, Kraków 22 marca 2005 r.

kształt. Modlitewnik ma osobliwą, sobie właściwą kompozycję, co pozwala go bez wątpliwości traktować jako gatunek w formie kolekcji. Efektem autorskiej inwencji jest przy tym jeden z typów kompozycji charakterystycznej dla gatunku w formie kolekcji – układy blokowe (Bojtrak 2005, s. 110; Wojtak 2006a, s. 145).

Modlitewnik zyskuje nie tylko strukturalne zwieńczenie w postaci tytułu oraz wstępu, lecz także określoną architekturę. Siatka kompozycyjna, jaką zastosował autor, zasługuje na miano kunsztownej. Dominantę kompozycyjną stanowi zasada analogii realizowana zarówno w obrębie całości, jak i w poszczególnych blokach wypowiedzi. Twórca modlitewnika kieruje się zasadą dostosowania określonego zbioru modlitw do okoliczności codziennego bytowania człowieka. W globalnym podziale tekstu wyzyskiwane są zatem zarówno określone interwały czasowe (modlitwy poranne i wieczorne – dzielone jeszcze według dni tygodnia z wyszczególnieniem tych, które są ważne dla chrześcijanina), jak i inne okoliczności, a więc wielowymiarowe zdarzenia („modlitwy drzwi”) i potrzeby (modlitwy za bliźnich, modlitwy do określonych adresatów).

Siatka kompozycyjna jest dla odbiorcy czytelna, gdyż każdy ze zbiorów (w określony sposób łączonych) sygnowany jest tytułem. Oto tytuły podstawowych części modlitewnika: *Rano*, *Modlitwy drzwi*, *Modlitwy za bliźnich*, *Wieczór*, *Modlitwy w potrzebach*, *Maryja Królowa cnót*, *Koronka do Bożego Miłosierdzia*, *Słowo świętych*. Poszczególne modlitwy z określonego zbioru (części modlitewnika) także opatrzone są tytułami, które, co warto zaznaczyć, nie przypominają tytułów standardowych modlitw (por. Makuchowska 1998, s. 62–66; Wojtak 1999, s. 130–131). W modlitwach ustalonych, publikowanych w tradycyjnych książeczkach do nabożeństwa, tytuły podlegają procesom petryfikacji, gdyż wstępnie identyfikują typ modlitewnego przekazu. Najczęściej są stosowane następujące schematy: *Modlitwa X-a* (np.: *Modlitwa małżonków*, *Modlitwa ojca rodziny*, *Modlitwa matki*), *Modlitwa za...* (np.: *Modlitwa za rodziców*, *Modlitwa za Ojczyznę*, *Modlitwa za wodza*, *Modlitwa za zmarłych*), *Modlitwa do...* (np.: *Modlitwa do św. Jadwigi, królowej*; *Modlitwa do św. Barbary*; *Modlitwa do św. Jacka*), *Modlitwa o...* (np.: *Modlitwa o deszcz*, *Modlitwa o pokój*, *Modlitwa o pogodę*, *Modlitwa o odnowę moralną narodu*), *Modlitwa na...* (np.: *Modlitwa na Zwiastowanie*, *Modlitwa na Nowy Rok*, *Modlitwa na zakończenie roku*). Wymienione schematy mogą się krzyżować, a nazwa gatunkowa nie zawsze pojawia się w tytule pojedynczej wypowiedzi. W analizowanym modlitewniku tytułami opatrywane są całe bloki wypowiedzi, nie zaś poszczególne ich składniki. Nie wszystkie komponenty bloków realizują schemat modlitwy ustalonej. Brak nawiązań do konwencji w zakresie redagowania tytułów ma więc motywację strukturalną.

W modlitewniku *SMS do Pana Boga* paralelizm układów blokowych uwiadacza się także w doborze modlitw w określonym bloku. Porównajmy dla przy-

kładu modlitwy zgromadzone w zbiorze *Rano: Wierzę w Boga Ojca, Rano, Rano dzień świętego, Rano piątek, Rano sobota, Rano święto, Psalm poranny, Pieśń poranna* i w segmencie zatytułowanym *Wieczór: Wieczór, Wieczór dzień świętego, Wieczór piątek, Wieczór sobota, Wieczór święto, Pieśń wieczorna, Ojciec nasz, Przed snem*.

Poszczególne składniki bloku są zredagowane także na zasadzie paralelizmu. Tytuł nie odnosi się bowiem, o czym już wspominałam, do jednej wypowiedzi realizującej schemat modlitwy ustalonej, lecz obejmuje całą kolekcję wypowiedzi. Niektóre komponenty takiej mikrokolekcji są powtarzane (kliszowane) w kolejnych składnikach bloku, inne zaś podlegają wymianie. Nie powtarza się wprawdzie konkretna wypowiedź, ale reprodukowany jest schemat gatunkowy. Mikrokolekcja zawiera: a) formułę modlitewną wstępną (kliszowaną) przypominającą akt strzelisty, b) cytaty z Ewangelii, c) przytoczony fragment psalmu, d) oryginalnie skomponowaną modlitwę, zawierającą wyliczenie intencji modlitewnych i formułę prośby, e) wypowiedź modlitewną nawiązującą do konwencji modlitwy ustalonej lub wystylizowaną w konwencji hymnicznej.

Aby paralelizm takich mikrokolekcji uwidocznić, przytoczę trzy przykłady w całości:

(1) **Rano**

- a) Panie, otwórz wargi moje, a usta moje będą głosić Twoją chwałę.
- b) *A rano cały lud śpieszył do Niego, aby Go słuchać w świątyni. Łk 21,38*
- c) *Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy Panu, wznosmy okrzyki ku chwale Opoki naszego zbawienia. Ps 95,1*
- d)
 - o dobry dzień;
 - za ludzi, których spotkam;
 - za potrzebujących;
 - za zmarłych;
 - za Papieża;
 - za siebie samego.

Proszę Cię, Panie!

- e) Proszę Cię, Boże, abym wszystko, co robię i mówię, mógł wieczorem Tobie ofiarować, na większą Twoją chwałę, przez Chrystusa Pana naszego. Amen. (s. 13)

(2) **Rano – piątek**

- a) Panie, otwórz wargi moje, a usta moje będą głosić Twoją chwałę.
- b) *Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone. Dz. 3,19*
- c) *Grzech mój wyznałem Tobie i nie ukryłem mej winy. Rzekłem: „Wyznaję nieprawość moją wobec Pana”, a Tyś darował winę mego grzechu. Ps 32,5*
- d)
 - o miłosierdzie;
 - byś mi wybaczył moje grzechy;

- o łaskę pokuty;
- o dobrą spowiedź

Proszę Cię, Panie!

e) Boże, do Ciebie ja grzeszny wnoszę swoje ręce. Proszę Cię o łaskę nawrócenia i pokuty, bym mógł stanąć godnie przed Tobą. Amen. (s. 17)

(3) Rano – święto

a) Panie, otwórz wargi moje, a usta moje będą głosić Twoją chwałę.

b) *Niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazły Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniali, że On żyje.* Łk 24,22-23

c) Przyjdźcie radośnie śpiewajmy Panu, wznosmy okrzyki ku chwale Opoki naszego zbawienia. Ps 95,1

d)

- o dobre przeżycie dzisiejszego dnia;
- o radosne świętowanie;
- o dobry odpoczynek;
- byśmy byli Twoimi świadkami;
- o zbawienie wszystkich.

Proszę Cię, Panie!

e) Chwała Ci, Panie, za wszystko co nam dajesz, za życie, świat i miłość. Niech wszystkie nasze czyny i słowa chwalą Cię w dzień świąteczny. Amen. (s. 19)

Gra między szablonem (gatunkowym stereotypem) a twórczością przybiera w analizowanym modlitewniku różnorodne formy. Najważniejszym przejawem inwencji twórcy modlitewnika jest propozycja oryginalnej formuły modlitwy (będącej przekształceniem modlitwy-prośby), modyfikowanie reguł gatunkowych modlitwy ustalonej i posługiwanie się cytatami biblijnymi. Ważnym przejawem kreatywności są też modlitwy określonej kategorii – np. modlitwy adresowane do Anioła Stróża, gdyż żadna nie stanowi prostej reprodukcji znanego tekstu, zaczynającego się od słów: *Aniele Boży, Strózu mój...* (do tego zagadnienia jeszcze wróć).

Zacznijmy bliższą charakterystykę wspomnianych modyfikacji od pokazania sposobów realizacji wzorca gatunkowego modlitwy ustalonej. Autor modlitewnika umieszcza wypowiedzi nawiązujące do tej konwencji modlitewnej na końcu zbioru sygnowanego określonym tytułem. Modlitwy te są zatem wyróżnione. Stanowią zamknięcie modlitewnego cyklu (zob. cytowane wyżej przykłady: 1e, 2e, 3e). Ich zróżnicowanie wiąże się z nawiązywaniem do różnych wariantów wzorca modlitwy ustalonej. Rzadko realizowany jest wzorzec kanoniczny, obejmujący następujące składniki: *anaklezę*, czyli wezwanie Boga, *anamnezę*, która stanowi uzasadnienie modlitewnej prośby, będącej segmentem głównym, konkluzję (*Przez Chrystusa Pana naszego...*) i aklamację (*Amen*) (por. Wojtak 1999, s. 132–133).

Modlitwy zgromadzone w analizowanym modlitewniku rzadko też mają strukturę addytywną. Są to z reguły wypowiedzi krótkie, jednosegmentowe.

Kolejne modyfikacje mają charakter alternacji gatunkowych, polegających na zmianie kolejności składników, wiązanej z redukcją komponentów fakultatywnych. Zmiana szyku polega najczęściej na wysunięciu na pierwszy plan intencji wypowiedzi, a redukcja dotyczy anamnezy (przykłady 5 i 6) lub konkluzji, która jest formułiczna, powszechnie znana i często opuszczana nie tylko we współczesnych modlitewnikach (zob. przykłady 4–6). Procesom tym towarzyszyć może transformacja, polegająca dla przykładu na nietypowym, bo tylko zaimkowanym, wysłowieniu *anaklezy* (por. przykład 4) lub osobliwej redakcji *anamnezy* (przykład 4).

Oto przykłady wypowiedzi ilustrujących omówione procesy:

- (4) Dzięki Ci, że szczęśliwie powróciłem do domu. Ty dałeś mi go, bym mógł w nim odpocząć i spotkać się z Tobą w modlitwie. Amen. (s. 28)
- (5) Daj, o Panie, odpoczynek i mądre zajęcie, bym uniknął nudy i pożytecznie spędził czas w mym domu. Amen. (s. 29)
- (6) Proszę Cię, Boże, spraw, abym z tej podróży powrócił zdrowy, silniejszy ciałem i duchem, bym przykładem życia umacniał wiarę spotkanych w drodze. Amen. (s. 37)

Część wypowiedzi modlitewnych z charakteryzowanej odmiany odzwierciedla scenariuszowy aspekt zapisanego tekstu, podlegającego procesom ukonkretnienia i uzupełniania w określonym akcie modlitewnym. Wspomniany schemat twórczo realizują modlitwy, w których uwzględnia się świętego w roli pośrednika i orędownika w kontaktach człowieka z Bogiem. Jako segmenty paralelne funkcjonują one w ramach analogicznych bloków wypowiedzi. Dla porównania warto zatem przytoczyć dwie modlitwy z mikrokolekcji zatytułowanych *Rano* i *Wieczór*:

(7) Rano – dzień świętego

Boże, do Ciebie wnoszę moją modlitwę. Spraw, abyśmy naśladowując cnoty i czyny świętego N., za jego wstawiennictwem zasłużyli na udział w Twojej chwale. Amen. (s. 16)

(8) Wieczór – dzień świętego

Dobry Boże, byśmy naśladowując świętego N., stali się godnymi Twojego królestwa i mogli razem chwalić Cię na wieki. Amen. (s. 108) [podkreślenia moje – M.W.]

Struktura analizowanych modlitw podlega przeobrażeniom wraz ze zmianami sposobu wyrażania intencji. Wszelkie wypowiedzi modlitewne mają intencję oddawania Bogu czci. Intencja chwaleń jest zatem podstawowym składnikiem potencjału illokucyjnego modlitwy. W planie wyrażania, a więc w konkretnych wypowiedziach, mogą jednak uwyraźniać się inne intencje. Układ kroków illokucyjnych bywa zmienny. Prawidłowość tę wyzyskuje autor modlitewnika dla urozmaicenia kształtu wypowiedzi nawiązujących ogólnie do schematu modlitwy ustalonej. Alternacyjne warianty wzorca dopuszczają nie tylko modyfikacje w ramach struktury, lecz także przeobrażanie aspektu pragmatycznego wypowiedzi. Porządek kroków illokucyjnych nie musi odpowiadać paradygmatycznemu schematowi intencji.

Uderza też ubóstwo sposobów kodowania relacji nadawczo-odbiorczych. W modlitwie człowiek występuje w roli petenta wobec *sacrum*. Role illokucyjne mogą się jednak konkretyzować w urozmaicony sposób. Autor analizowanego zbioru modlitw nie respektuje tej zasady. Trudno bowiem w wypowiedziach zwięzłych ujmować relacje człowieka z Bogiem w zbyt rozbudowanych i wyszukanych formułach. Być może z tego powodu tak często pojawiają się w modlitewniku wypowiedzi nawiązujące do konwencji hymnicznej, z czasownikiem performatywnym *chwalić* jako podstawowym wykładnikiem intencji uwielbienia i oddania Bogu czci.

Oto wybrane przykłady:

(9) **Posilek**

Chwałę Cię, Boże, mym trudem i radością, by wszyscy, którzy będą spożywać Twe dary, błogosławili Cię teraz i na wieki. Amen. (s. 39)

(10) **Praca**

Chwałę Cię, Boże, mym trudem. Chcę, by mój wysiłek, zgodna współpraca i owoce pracy były Ci miłe, Panie. Amen. (s. 43)

(11) **Rodzina I**

Chwała Ci, Panie, za moją rodzinę, która jest obrazem Kościoła, za miłość w niej panującą i naszą wspólną nadzieję na życie wieczne. Amen. (s. 47) [podkreślenia moje – M.W.]

Modlitwy z uwyraźnioną intencją uwielbienia mogą nawiązywać do konwencji psalmicznej, co stanowi kolejny przejaw inwencyjności autora modlitewnika i chęci odchodzenia od szablonu. Oto przykład realizacji:

(12) **Rozrywka**

Chwalmy Pana, bo daje nam chwile wytchnienia i radości, bo dobry jest i łaskawy. Alleluja! Amen.
(s. 59)

(13) Nauka

Chwalmy Pana za czas dany nam na zdobywanie mądrości i wiedzy, byśmy znając piękno świata, lepiej Stwórcę chwalić mogli. Amen. (s. 31)

Oryginalna formuła modlitwy nawiązującej do schematu modlitwy-prośby stanowi trwały składnik mikrokolekcji modlitewnych. Pojawia się też w stałym miejscu każdego zbioru (por. przykłady 1d, 2d, 3d). Ma spetryfikowaną kompozycję, obejmuje bowiem składnik oparty na wyliczeniu kilku owoców prośby i kliszowanej formule petycyjnej: *Proszę Cię, Panie!* Dobór komponentów wyliczenia zależy od tego, jaki charakter ma cała mikrokolekcja modlitewna. Nie mniej istotny jest cel ostateczny wszelkich modlitw, czyli osiągnięcie zbawienia. Dlatego w modlitwach przewidzianych na różne okoliczności życiowe pojawiają się wyrażenia w rodzaju: *byśmy się spotkali w niebie; bym nie zapomniał o Tobie; by nie ucierpiała moja dusza; by Bóg był zawsze u mnie gościem; by plany nasze były zgodne z Twoimi; bym dotarł do Ciebie; bym nie oddalił się od Ciebie; abym pamiętał, że moim prawdziwym domem jest niebo; by dobra doczesne nie przesłaniały spraw wiecznych.*

Cechą wyróżniającą omawiane składniki modlitw jest ich schematyczność syntaktyczna. By mogły w sposób poprawny łączyć się z kliszowaną formułą prośby, muszą wypełniać następujące schematy: a) *o X*, b) *za Y (lub Y-ka)*, c) *bym (byśmy) + nazwa pożądaných czynności lub dóbr*, d) schemat syntaktyczny organizowany przez rozkaznik. Oto przykłady realizacji: a) *o szacunek dla nauczycieli; o wytrwałość w nauce*; b) *za tych, którzy uczą się ufać i kochać; za wszystkich samotnych*; c) *byśmy potrafili Cię naśladować; bym potrafił kochać ludzi*; d) *naucz nas czynić dobro; dodaj nam sił.*

Twórca modlitewnika dba także o to, aby w tekstach, które są wariantami kolekcji tematycznej, sygnowanej w tytule, pojawiały się modlitwy o zróżnicowanych intencjach i sposobach ich wysłowienia. Porównajmy dla przykładu trzy modlitwy z omawianej kategorii oznaczone tytułem *Dzieci*:

(14) Dzieci

- o zbawienie moich dzieci;
- o dobre wychowanie;
- o unikanie złych wpływów;
- za nieszczęśliwe dzieci;
- o poddanie się woli Bożej;
- o miłość.

Proszę Cię, Panie! (s. 81)

(15) Dzieci

- o mądrość;
- o wszelki umiar;
- o dobre słowa;

- za wszystkie dzieci świata;
- o męstwo;
- o zbawienie.

Proszę Cię, Panie! (s. 82)

(16) **Dzieci**

- o dobre czyny;
- o szczęście wieczne;
- o pokorę;
- o wytrwałość;
- o Bożą opiekę;
- o wiarę.

Proszę Cię, Panie! (s. 83)

Jak widać, określenie *oryginalna formuła modlitewna* nie jest do końca precyzyjne. Analizowane wyżej wypowiedzi stanowią przekształcenie schematu modlitwy-prośby. Nawiązują też do wzorca tekstowego zwykłej prośby. Po-brzmiewają w nich echa prośb oficjalnych, np. tzw. adresów kierowanych do władcy. Bez wątpliwości można się w nich doszukiwać nawiązań do pojedyn-czych sekwencji w tekście SMS-a. Za wzorzec konstrukcyjny służyć też może modlitwa wiernych w trakcie Eucharystii (por. Mikołajczak 2004, s. 86–94). Mimo tych, wyraźnych mniej lub bardziej, asocjacji genologicznych analizowa-ne teksty są oryginalne na tle modlitw publikowanych w tradycyjnych modlitew-nikach. Przejawia się w nich także charakterystyczna dla wielu gatunków użyt-kowych szablonowa nieszablonowość jako podstawowy paradoks gatunku. Są zarazem oryginalną wstawką tekstową w ramach mikrokolekcji modlitewnej i powielanym, schematycznym komponentem kolejnych uschematyzowanych zbiorów wypowiedzi.

Strefę kreatywności genologicznej tworzą w analizowanym modlitewniku dwie kategorie wypowiedzi: teksty modlitewne adresowane do Anioła Stróża (25 wypo-wiedzi) i kolekcja zatytułowana *Słowo świętych*. Wspomniana kolekcja jest oryginalna na tle konwencji typowych dla tradycyjnych modlitewników, w których przy-taczają się zwykle modlitwy zredagowane przez konkretnych świętych. W modlitew-niku *SMS do Pana Boga* nabiera ona jednak znamion zbioru stereotypowego, gdyż składa się z kilku mikrokolekcji, zawierających następujące komponenty: a) tytuł cyklu, b) data (określenie święta), c) miano świętego (lub błogosławionego), d) krótka wypowiedź prezentująca jego sylwetkę, e) podobizna świętego, f) rok urodzenia i śmierci, g) krótka wypowiedź świętego. Oto przykłady:

- (17) a) *Słowo świętych*, b) 1 X, c) św. Teresa od Dzieciątka Jezus, d) Odznaczała się ewangeliczną prostotą i wielką ufnością. Tych cnót uczyła powierzone sobie nowi-cjuszki. Złożyła swoje życie w ofierze za zbawienie dusz i Kościół, f) 1873–1897, g) *Moim powołaniem jest miłość* (s. 178).

- (18) a) *Słowo świętych*, b) 11 VII, c) św. Benedykt, d) Benedykt odkrył powołanie do życia pustelniczego. Ciągłe otaczali go uczniowie i naśladowcy, z których utworzył zakon. Wykorzystywał dostępne mu doświadczenia pustelników wschodu. Na Monte Cassino napisał regułę zakonu. Jego siostrą bliźniaczką była św. Scholastyka, f) 480–553, g) *Lenistwo jest wrogiem duszy*. (s. 166).
- (19) a) *Słowo świętych*, b) 17 VII, c) św. Jadwiga Królowa, d) Jadwiga, córka Ludwika Węgierskiego, dla dobra narodu i Kościoła poślubiła Jagiełłę. Wspierała głoszenie Ewangelii, troszczyła się o rozwój kultu Bożego i jedność chrześcijan. Otrzymała od papieża Bonifacego IX zgodę na otwarcie Wydziału Teologicznego na uniwersytecie w Krakowie. Była przykładem harmonii modlitwy i czynu, f) 1374–1399, g) *A któż im lzy powróci?* (s. 168)

Wypowiedzi modlitewne adresowane do Anioła Stróża to najbardziej oryginalny składnik analizowanego modlitewnika. Nie znaczy to jednak, że każdą wypowiedź z tej serii należy traktować jako okaz modlitwy, czyli wypowiedź całkowicie oryginalną.

W zbiorze wspomnianych modlitw znajdują się wypowiedzi nawiązujące do schematu modlitwy ustalonej z anaklezą: *Aniele Stróżu* (s. 30, 42), *Święty Aniele* (s. 46), anamnezą: *Ty zawsze jesteś ze mną* (s. 30), formułami petycyjnymi: *Niech każda chwila mojego życia chwali Pana naszego Stwórcę* (s. 30), *bądź przy nas, kiedy przygotowujemy i spożywamy każdy posiłek...* (s. 42), *proszę o mądrość, siłę i cierpliwość, aby moja praca dała owoc doczesny i wieczny* (s. 46), aklamacją: *Amen*.

Liczne są przykłady wypowiedzi, które stanowią efekt kontaminacji schematów modlitwy ustalonej (ze względu na sposób wysłowienia) i wiersza wolnego z powodu nadanej wypowiedzi architekturalności (czyli rozczłonkowania pionowego). W mikrokolleksji zatytułowanej *Nauka* pojawia się następująca wypowiedź:

- (20) Aniele Stróżu, co znasz świat cały,
tajemnice jego i sekrety.
Wiedza Twoja od Boga jest dana.
My ludzie musimy sami
 poznać,
 nauczyć się,
 zapamiętać,
 wiedzą się wykazać.
Pomóż nam, by
 lenistwo.
 strach,
 i roztargnienie
nie przeszkadzały nam w szkolnej nauce.
Amen. (s. 34)

Kolejnym przykładem realizacji schematów kontaminacyjnych jest wypełnienie ramy modlitwy ustalonej (z anaklezą *Aniele Strózu* i aklamacją *Amen*) tekstem wierszowanym, w którym formalny podział na strofy trójwersowe jest urozmaicony następującym układem rymów: aab, ccb, ddf, eef. Pobrzmiwiają w analizowanej modlitwie echa poetyki kolędy. Pojawia się metaforyka utrwalona w tradycyjnym stylu religijnym. Oto ta wypowiedź:

(21) Aniele Strózu,
podróżuj ze mną.
Niech skrzydeł Twoich opieka

w drodze pomoże,
gdzie mnie niebożę,
niejeden zakręt czeka.

Niech ręka Pana,
wciąż niepoznana,
prowadzi mnie tam, gdzie zechce.

Dotrę do celu,
jak innych wielu,
tam, gdzie jest moje miejsce. Amen. (s. 38)

Stosunkowo najczęściej pojawiają się jednak wypowiedzi, które są alternatywnymi przekształceniami modlitwy ustalonej. Autor stosuje procesy: a) substytucji, gdy na miejsce anamnezy wprowadza oświadczenie lub nawiązuje do konwencji zwierzeń, b) redukcji, gdy opuszcza konkluzję, c) reprodukcji, jeśli konsekwentnie umieszcza na końcu aklamację i w odpowiedni sposób formułuje modlitewne prośby, d) transformacji, gdy posługuje się zmodyfikowanymi formułami anaklezy: *Aniele Strózu mojej rodziny* (s. 34), *Jasny Aniele* (s. 54), *Aniele Strózu, Przewodniku radości* (s. 70), *Stróżowie moich dzieci, Anioły* (s. 84), *Aniele Strózu kapłana* (s. 88).

Analizowany modlitewnik stanowi potwierdzenie tezy o otwartym charakterze stylu religijnego we współczesnej polszczyźnie. Ujawnia jednak (a raczej tworzy) nowe obszary paradoksów tego stylu. Odzwierciedla się w nim zarówno polimorficzność wypowiedzi współtworzących współczesny styl religijny, jak i zasada komplementarności historycznych (tradycyjnych) warstw stylu i jego współczesnych odpowiedników bądź zastępników (por. Bojtek 2006, s. 180; Wojtak 2006b, s. 145).

Autor analizowanego modlitewnika burzy konstrukcję tradycyjnej książeczki do nabożeństwa i proponuje nową formułę gatunku – modlitewnik jako kolek-

cję wypowiedzi gromadzonych w mikrokolekcjach (blokach) skomponowanych analogicznie. Tradycyjny modlitewnik jest – przypomnijmy – kolekcją gatunków (zob. Войтак 2005, s. 111; Wojtak 2006, s. 146) i ma raczej strukturę sylwiczną. Zasada analogii dotyczy w nim sposobu komponowania wybranych działów (zbiorów wypowiedzi), a nie struktury globalnej.

Nowa formuła całości nie oznacza odejścia od cech i wykładników tradycyjnego stylu religijnego. Twórca modlitewnika cytuje w nim fragmenty Biblii (urywki z Ewangelii i fragmenty psalmów), wprowadza typowe dla modlitw ustalonych schematy konstrukcyjne i składniki językowe: archaizmy, leksykę podniosłą i wyspecjalizowaną, utarte metafory, peryfrazy oraz inne formuły, znane z tekstów sakralnych, a nawet niektóre składniowe wykładniki tego stylu (zwłaszcza postpozycję przydawki czy inne zmiany szyku komponentów w grupach syntaktycznych). Odwołajmy się do następujących przykładów (por. też przykłady 9 i 13):

- (22) Chwała ci, Panie, że mam gdzie powrócić po trudach i znojach dnia całego. Amen. (s. 27)
- (23) Chwała Ci, Panie za dar podróży. Ty w swej mądrości kierujesz nas tam, gdzie jesteśmy potrzebni. Spraw, byśmy bezpiecznie dotarli do celu. Amen. (s. 35)
- (24) Daj mi, o Panie, wytrwałość w pracy, niech wszystkie me myśli i siły spożytkuję na to, by trud mój bardziej Ci się podobał. Amen. (s. 45)
- (25) Daj nam, o Panie, dobrych kapłanów, niech wzrastają w miłości i wierze umacniając swe owce przykładem. Amen. (s. 87)

Autor modlitewnika stosuje też jednak nowe formuły modlitewne (por. dla przykładu uwagi na temat modlitw do Anioła Stróża). Niektórym modlitwom nadaje kształt zbliżony do wypowiedzi (aktów mowy) znanych z komunikacji świeckiej (tak są zredagowane dla przykładu wybrane modlitwy dziękczynne). Nawet w takich wypowiedziach brak jakichkolwiek składników polszczyzny mówionej. Jeśli odnajdujemy potoczny, to pochodzące z rejestru starannego, nie swobodnego (na temat rejestrów polszczyzny potocznej por. Bartmiński 2001, s. 122–124). Oto dla przykładu następujące wypowiedzi modlitewne ilustrujące wspomnianą tendencję stylizacyjną:

- (26) Dzięki Ci, Panie, za małżeństwo, w którym mnie postawiłeś. Ty zawsze dajesz mi siły do pokonywania trudności. Amen. (s. 90)
- (27) Dziękuję Ci, Panie, za moją żonę. Będę Cię zawsze chwalił, ilekroć o niej pomyślę. Amen. (s. 93)

Na koniec trzeba jeszcze zapytać, co ma wspólnego analizowany modlitewnik z SMS-em jako formą komunikacji? Odpowiedź ogólna brzmi – niewiele. Nie uwzględnia bowiem podstawowych cech SMS-a poza miniaturyzacją wypowiedzi. Dialogowość tekstów opublikowanych w modlitewniku jest dialogowością modlitewną. Brak w nich więc takich wykładników dialogowego nastawienia wypowiedzi, jakie wyróżniają komunikację pisemną realizowaną za pośrednictwem telefonu komórkowego. Nie można mówić o jakichkolwiek analogiach strukturalnych. SMS-y są pod tym względem nieustabilizowane (por. Kaczmarek 2002, s. 128–129; Malinowska 2004, s. 194–195; Krzempek 2006, s. 366). Jeszcze mniejszy zakres pokrewieństwa cechuje język SMS-ów i analizowanych modlitw. Zasada kondensacji treści nie jest w modlitewniku realizowana za pośrednictwem środków typowych dla SMS-ów. Brak więc struktur kolokwialnych, specjalnych graficznych wykładników lakoniczności, jak np. akronimów czy emotikonów lub innych graficznych eksperymentów, utrwalonych już w komunikacji za pośrednictwem SMS-ów. Najbardziej wyraziste cechy i składniki SMS-ów, narzucone tym wypowiedziom przez technologię komunikowania, a więc będące w istocie składnikami ich pierwotnego kontekstu życiowego, nie zostały w zbiorze miniatur modlitewnych wyzyskane. Wprowadzenie w tytule nazwy gatunkowej obcej komunikacji religijnej trzeba więc traktować jedynie jako reminiscencję gatunkową i chwyt stosowany we współczesnej komunikacji masowej, polegający na takim redagowaniu tytułu przekazu, aby odbiorca poczuł się zaintrygowany.

Konkludując, mogę stwierdzić, że charakterystyczne dla wypowiedzi religijnych napięcie między szablonowością i kreatywnością wypowiedzi zyskuje w analizowanym modlitewniku nową, osobliwą realizację.

Literatura

- Bartmiński J. (2001): *Styl potoczny*. [W:] *Współczesny język polski*. Pod red. J. Bartmińskiego. Lublin.
- Kaczmarek M. (2002): *Specyfika językowa i graficzna krótkich wiadomości tekstowych (SMS-ów)*. [W:] *Tekst w mediach*. Pod red. K. Michalewskiego. Łódź.
- Krzempek M. (2006): *SMS jako genologiczne signum temporis*. „Stylistyka” XV. Opole.
- Makuchowska M. (1998): *Modlitwa jako gatunek języka religijnego*. Opole.
- Malinowska E. (2004): *Napisz do mnie przez telefon – od epistoły do SMS-a*. [W:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. II: *Tekst a gatunek*. Pod red. D. Ostaszewskiej. Katowice.
- Mikołajczak S. (2002): *Modlitwa powszechna – kształt językowy i charakterystyka gatunkowa*. [W:] *Język religijny dawnej i dziś. Materiały z konferencji Gniezno 15–17 kwietnia 2002*. Pod red. S. Mikołajczaka, ks. T. Węclawskiego. Poznań.
- Wojtak M. (1999): *Modlitwa ustalona – podstawowe wyznaczniki gatunku*. [W:] *W zwierciadle języka i kultury*. Pod red. J. Adamowskiego, S. Niebrzegowskiego. Lublin.
- Wojtak M. (2004): *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*. [W:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. II: *Tekst a gatunek*. Pod red. D. Ostaszewskiej. Katowice.

- Wojtak M. (2005): *Genologiczne aspekty charakterystyki modlitewnika*. [W:] *Język religijny dawniej i dziś. Materiały z konferencji Gniezno 3–5 czerwca 2004*. Pod red. S. Mikołajczaka, ks. T. Węclawskiego. Poznań.
- Wojtak M. (2006a): *Gatunek w formie kolekcji a kolekcja gatunków*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”. T. XV. Pod red. Z. Krążyńskiej, Z. Zagórskiego. Poznań.
- Wojtak M. (2006b): *Styl religijny we współczesnej polszczyźnie*. „Stil”. T. 5. Belgrad.
- Войтак М. (2005): *Жанр в форме коллекции и коллекция жанров*. [W:] *Стереотипность и творчество в тексте*. Выпуск 8. Ред. М. Н. Котюрова. Пермь.
- Войтак М. (2006): *Расслоение религиозного стиля в современном польском языке*. [W:] *Стереотипность и творчество в тексте*. Выпуск 10. Ред. М. Н. Котюрова. Пермь.

Summary

The article is concerned with the unusual prayer book under the title: „SMS to God, prayer book for people who have little time”. The author treats it as a genre in collection form, because it has title, introduction and specific composition. This prayer book consists of blocks of the statements, which form the micro-collections, composed on the principle of analogy. It differs from the traditional prayer books that are collections of the various genres.

The new form doesn't mean departure from traditional religious style principles. The author of the prayer book cites the Bible, uses archaisms (syntactic and lexical ones), set metaphors and specialized lexis. The prayer book in original way realizes the principle of joining tradition and modernity in contemporary polish religious discourse.

Ewa Wolnicz-Pawłowska
Warszawa

Nazwy geograficzne w kulturze narodu

Geographical names in a nation's culture

Geographical names are an important component of the lexicon of every language and every communicating community. Every language and each such community has its own set of proper names, including geographical names. That set is also evidence of the historical development of the nation and its contacts with other nations and languages.

Słowa kluczowe: nazwy geograficzne, kultura narodowa, znaczenie symboliczne, funkcja metaforyczna

Key words: geographical names, nation's culture, symbolic significance, metaphoric function

1. Onomastyka a kultura

Każdy, kto kiedykolwiek podejmował badania onomastyczne, może odpowiedzialnie potwierdzić, że nazwy własne są skarbnicą wiedzy o przeszłości danego narodu, o dawnych stosunkach osadniczych, o wyznawanych przez ludzi wartościach, ich kulturze materialnej i duchowej. W niniejszym artykule skupiam się na nazwach geograficznych, chociaż niektóre obserwacje można odnieść także do innych kategorii nazw własnych. Rozważania dzielę na dwie części: w pierwszej chciałabym ogólnie scharakteryzować zasób i funkcjonowanie nazw geograficznych (głównie w języku polskim), w drugiej – wskazać na wtórne, symboliczne i metaforyczne użycia nazw geograficznych.

2. Nazwy geograficzne. Pierwsze życie

2.1. Miejsce nazw własnych, w tym nazw geograficznych, w zasobie leksykalnym języka

Nazwy własne są ważnym składnikiem zasobu leksykalnego każdego języka. Wystarczy wspomnieć, że współczesne nazwiska Polaków to prawie 812 tys. elementów¹. Współczesny Polak zna zapewne poza tym kilkaset (albo i więcej) nazwisk ludzi kultury, polityków, sportowców, piosenkarzy itp. z innych krajów. Tysiącami można mierzyć nazwy własne instytucji i produktów związanych z naszą cywilizacją.

Nazwy geograficzne, tj. nazwy odnoszące się do obiektów na Ziemi, można w Polsce szacować na setki tysięcy, uwzględniając nazwy krain, regionów, miejscowości, rzek, jezior, stawów, gór, dolin, nazwy drobnych obiektów fizjograficznych, jak pola, łąki, lasy, młyny, ulice w miastach i wsiach, zabytkowe ruiny itp. Do tego dochodzą podobne kategorie nazw na całym świecie. Dodajmy, że wiele obiektów nosi nie jedną, ale kilka nazw wariantowych. Jest to zatem potężny zbiór leksemów, z którymi stykamy się na co dzień wielokrotnie. Nazwy geograficzne są więc ważne nie tylko dla systemu języka (jego składu leksykalnego), ale i dla „tekstu”, mówiąc językiem de Saussure’a, czyli konkretnych językowych użyć. Trudno wątpić, że taka pozycja nazw geograficznych w języku musi znaleźć odzwierciedlenie także w kulturze każdego narodu, zwłaszcza że stanowią one bazę nazewniczą dla innych, bardzo różnych kategorii nazw własnych, jak np. nazwy osobowe, zwierzęce, nazwy towarów, firm itp.

2.2. Apelatywne korzenie nazw własnych

Można sądzić, że w pierwotnych, małych grupach komunikatywnych posługiwano się w odniesieniu do obiektów topograficznych nazwami pospolitymi (appellativami). Z czasem niektóre z tych nazw utraciły znaczenie i uległy oniimizacji, czyli przeszły z klasy nazw pospolitych do klasy nazw własnych. Na przykład wyraz pospolity *praga* stał się nazwą wsi *Praga* (pisaną konwencjonalnie – jak każda nazwa własna – wielką literą). Apelatywne korzenie ma większość nazw dużych europejskich rzek, co ujawnia ich analiza etymologiczna. Nazwy te związane są często z takimi znaczeniami, jak 'płynąć', 'ciec' (np. *Wisła*), 'woda', 'ciecz' (np. *Odra*), 'biały' (np. polska forma *Łaba*, niemiecka *Elbe*), 'pryskać' (np. *Prosna*, *Paręta*). Jednak przedślowiańskie migracje i późniejsze zmiany językowe zatarły dawną semantykę i większość tych nazw dzisiaj jest pozbawiona realnego znaczenia.

¹ Por. *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*. Wyd. K. Rymut. T. I–X. Kraków 1992–1994.

Podobnie jest z nazwami wielkich pasm górskich, które jednak często objaśniane są tylko hipotetycznie, bo ich pochodzenie językowe jest mniej pewne niż nazw rzecznych. Wiemy z pewnością tylko tyle, że podstawy polskich nazw pasm górskich nie są słowiańskie, ale starsze, jak np. *Tatry*, *Sudety* (może etymologia celtycka), *Karpaty* (może z pochodzenia dackie lub trackie, por. albańskie *karpë* 'skała').

W przeciwieństwie do powyższych, większość nazw małych obiektów, np. wsi czy nazw terenowych, ma jasną semantykę. U ich podstaw często leżało apelatywne użycie terminów o znaczeniu toponimicznym. O tym, jak w dawnych wspólnotach komunikatywnych mogły funkcjonować apelatywne nazwy topograficzne, można wnioskować z dzisiejszych badań dialektologicznych. We wsi na pytanie, jak się określa przepływającą obok rzekę, często pada odpowiedź: „No, rzeka”. Ludzie, nie tylko na wsi, ale w ogóle w życiu prywatnym mówią: „Chodźmy nad rzekę”, a nie np. „Chodźmy nad Pilicę”, „Wykąpmy się w morzu”, a nie „Wykąpmy się w Bałtyku”, „Byłam w mieście”, a nie „Byłam w Kłodawie”. Kontekst sytuacyjny jest zazwyczaj wystarczający, aby nie musieć używać nazw własnych, ale np. zaimków lub rzeczowników pospolitych. Z czasem jednak podobne apelatywa zaczynają funkcjonować tylko dla wybranego obiektu i stają się nazwą własną, jak *Góra*, *Brzeg*, *Ustroń*, *Uście*, *Jeziorko*. Rosnące wymagania dokładnego określania obiektu geograficznego w życiu społecznym, gospodarczym, w nauce itd. doprowadzały najczęściej do doprecyzowania podobnych nazw przez dodanie do nich jakiegoś wyróżnika, np. *Jasna Góra*, *Uście Gorlickie*, *Jeziorko Czerniakowskie*.

Identyczna sytuacja ma miejsce w odniesieniu do osób. Badania budowy morfologicznej nazw osobowych również ujawniają ich apelatywne – choć w odległej przeszłości – korzenie. Także i w tej kategorii z czasem konieczne okazało się dodanie nowych elementów identyfikujących.

Chociaż etymologiczna analiza nazw własnych prowadzi nas do znaczeń pospolitych, dla większości użytkowników języka tylko część onimów coś znaczy, pozostałe są po prostu etykietami, jak – obrazowo mówiąc – nalepka na butelce. Taka pozycja w systemie językowym sprzyja rozwojowi użyc symbolicznych i metaforycznych, a z czasem – do apelatywizacji nazw własnych, np. *Atenami* nazywa się w wyszukany styl siedziby wyższych uczelni, a niekiedy także książki o charakterze encyklopedycznym, czyli „pełne mądrości” (por. *Nowe Ateny* Benedykta Chmielowskiego). Z gwar znany takie w pełni zapelatywizowane nazwy, jak *dunaj*, *wisła* w znaczeniu 'woda, rzeka', *gopło* 'jezioro', *beskid* 'graniczne góry'. Dotyczy to także starych i nowych zapożyczeń, jak np. *sodoma i gomora* 'rozprężenie moralne', *eldorado* 'miejsce spełnienia czyichś pragnień, bogate i pełne możliwości' czy znane z potocznej (substandardowej) polszczyzny powiedzenie *elegancja-Francja*, określające rodzaj pretensjonalnej, naśladowczej wykwinności.

Diachroniczny mechanizm nazewniczy możemy więc ująć następująco: dawne appellativum > nazwa własna o jasnym znaczeniu apelatywnym > nazwa własna o utraconym znaczeniu apelatywnym > nazwa pospolita z wtórnym znaczeniem apelatywnym.

2.3. Pochodzenie współczesnych nazw geograficznych w języku polskim

W języku polskim, podobnie jak w innych współczesnych językach, występują zazwyczaj trzy grupy nazw geograficznych, które odnoszą się do obiektów wewnątrz danego obszaru językowego.

2.3.1. Nazwy wywodzące się z języka-przodka

Zazwyczaj w ten zestaw wchodzi terminy topograficzne i pochodne od nich nazwy miejscowości, rzek, jezior, gór itd., np. w Polsce *Bagno*, *Kamienica*, *Bystrzec*, *Góra*, *Staw*, *Stok*, *Kępno* od wyrazów pospolitych *bagno*, *kamienica* 'kameniste miejsce', *bystrzec* 'prąd wody', *góra*, *staw*, *stok* 'źródło', *kępa*. Niektóre z tych wyrazów są już dla dzisiejszych mieszkańców niezrozumiałe, ponieważ zanikły odpowiednie nazwy pospolite, np. w języku polskim *Chelm* z pierwotnego appellativum *chelm* 'wzgórze', *Bardo* z pierwotnego appellativum *bardo* 'wzgórze, góra, grzbiet góry', *Santok* od dawnego **sqtok* 'miejsce połączenia się dwóch cieków', *Ostrów* 'wyspa'. Nazwy tego typu spotyka się na całej Słowiańszczyźnie, co świadczy o istnieniu odpowiednich apelatywów już w języku prasłowiańskim. Zestaw takich terminów wiele mówi o tym, jakie cechy terenu były dla naszych przodków istotne, a do jakich nie przywiązywali znaczenia. Z pewnością ważny był kształt i charakter obiektu, przydatność w gospodarce i transporcie, słowem – wartości użytkowe, praktyczne. Nawet takie cechy, jak kolor lub smak odnoszą się do możliwości wykorzystania (lub nie) danego obiektu, np. *Dobrowódka*, *Biała Woda* (woda o jasnej, przezroczystej wodzie, dobra do picia), *Słone*, *Czarna Rzeka* (woda mętna, bagnista, niezdrowa).

2.3.2. Nazwy powstałe na gruncie danego języka

Są one młodsze i na ogół jasne co do znaczenia i budowy, np. polskie *Bałutka* 'rzeka płynąca przez *Bałuty*', miejscowości *Aleksandrów Kujawski*, *Nowe Miasto* itp. Czytelną budowę morfologiczną mają one oczywiście dla lingwistów, a nie zwykłych użytkowników języka. Ci natomiast bez trudu rozumieją człony wyróżniające, takie jak *Stary*, *Nowy*, *Górny*, *Dolny*, *Kościelny*, *Biskupi*, *Szlachecki* itp., które wskazują na dawne stosunki osadnicze i własnościowe.

2.3.3. Zapożyczenia z innych języków

Są to nazwy powstałe na gruncie innych języków, następnie przejęte i w różny sposób adaptowane do fonetycznego i morfologicznego systemu własnego języka. Na przykład na obszarze Polski w rejonie Mazur wiele nazw wodnych ma pruskie (bałtyckie) korzenie, jak *Wardęga* (w związku z lit. *ar~das* 'dół, jama, kałuża'), *Rominta* (w związku z lit. *ramùs* 'cichy, spokojny'), *Mamry* (w związku z lit. *máuras* 'muł, szlam, błoto'). Trzecia grupa nazw geograficznych wskazuje na przeszłe stosunki etniczne i kontakty językowe na terenach obecnej Polski.

Dzisiaj dodalibyśmy jeszcze jedną grupę nazw, mianowicie nazwy obiektów geograficznych znajdujących się poza granicami kraju: bliższych i dalszych państw, ich jednostek administracyjnych i historycznych krain, nazwy mórz i oceanów, pasm górskich, szczytów, wysp i atoli, rzek i jezior. W formie pisanej wiele z nich ma postać identyczną z oryginałem, np. *Berlin*, *Chile*. Część z nich wymawiamy jednak inaczej, np. *Berlin* z akcentem na pierwszej sylabie (która jest zarazem drugą od końca). Takie formy można nazwać egzofonami. Oprócz nazw o pisowni takiej samej lub bardzo podobnej, jak oryginalna (np. polskie *Turkmenistan*, turkmeńskie *Türkmenistan*, polskie *Peru*, hiszpańskie *Perú*), w zasobie leksykalnym każdego języka występują nazwy przyswojone, tradycyjne, odbiegające nie tylko swoją wymową, ale i pisownią od oryginału (egzografy). W środowisku kartografów określono je wspólnie mianem egzozimów, o czym poniżej.

W obiegu oficjalnym istotne są przede wszystkim nazwy państw i ich stolic, nazwy politycznie i gospodarczo ważnych regionów itp. Te nazwy geograficzne są współcześnie w wielu krajach poddawane narodowej standaryzacji i ujednolicane w obiegu międzynarodowym. Bywa, że stają się przedmiotem międzynarodowej dyskusji, a nawet dyplomatycznych sporów, jak np. nazwa kraju *Macedonia* (oficjalnie na forum ONZ: *Była Jugosłowiańska Republika Macedonii*) czy *Morze Japońskie* (według Koreańczyków *Morze Wschodnie*).

2.4. Zmiany w zasobie nazw geograficznych

W codziennym życiu każdego narodu, w szkole, w zwykłych rozmowach, w środkach masowej komunikacji, w kulturze i życiu gospodarczym nazwy geograficzne występują bardzo często. Dotyczą i obiektów z własnego terytorium i obiektów spoza jego granic. Ten zbiór nie jest stały, jak i pozostała część leksyki, ale ulega różnym przeobrażeniom. W miarę rozwoju społecznego i ekonomicznego istotna staje się potrzeba precyzyjnej identyfikacji nie tylko ludzi, ale i obiektów geograficznych.

Zasób nazw geograficznym w danym języku z jednej strony się wzbogaca, ale z drugiej ubożeje. Bogaci się, bo powstają nowe nazwy w związku z pojawianiem się nowych obiektów geograficznych (ich odkryciem lub wyodrębnieniem),

np. nowych państw, miejscowości, atoli, wysp. Zasób toponimów wzrasta zwykle w okresach intensywnej kolonizacji. Wśród nazw miejscowości wiele jest przykładów związanych z pewnymi etapami osadniczymi, np. historycy wyróżniają etap osadzania się rodzin, potomków jednego przodka i mówią o nazwach patronimicznych (np. *Suleszewice*). Wykształcenie się własności ziemskiej zaowocowało znaczną grupą miejscowych nazw dzierżawczych typu *Bolemów*, zaś system gospodarki feudalnej – nazwami służebnymi typu *Szczytniki*, *Piekary*. Pewne wyróżniające się typy nazewnicze pojawiają się także później, np. w związku z masowym powstawaniem folwarków na ziemiach Królestwa Polskiego w XIX w. znaczna ich liczba otrzymywała nazwy od imion kobiecych, na cześć ukochanych żon i córek, np. *Anielin*, *Marysin*, *Teresin*. Ten typ nazewniczy, wcześniej nieznan, pojawia się dopiero od XVI w., a w XVIII w. zaczyna być rozpoznawalny dzięki takim nazwom, jak *Zofiówka*², *Terespol*. Nowe nazwy pojawiają się także dla obiektów już istniejących, np. zmienia się nazwa wsi, państwa, jednostek administracyjnych, ulic itp.

Z drugiej strony część nazw zanika. Jedne – bo znikają odpowiadające im obiekty (np. państwa: *ZSRR*, *NRD*), inne – bo dawną nazwę zastępuje nowa, np. *Birma* – *Związek Myanmar*³, *Bizancjum* – *Konstantynopol* – *Stambuł*, *Sankt-Petersburg* – *Leningrad* – *Petersburg* itp. Słownik *Nazwy miejscowe Polski* pod redakcją K. Rymuta przynosi niezliczoną liczbę przykładów nazw, które zanikły, zastąpione przez nowsze. Niekiedy zmienia się tylko postać morfologiczna, np. *Bielino* > *Bielin*, ale często dochodzi do wymiany całej nazwy, np. *Annenaue* > po 1945 r. *Baranowice*. Dla historii i kultury interesujące są przykłady drugiego typu, świadczące nie tylko o zmianach językowych (w związku z politycznymi), ale także ideologiczno-świadomościowych. Bardzo wielu przykładów w tym zakresie dostarczają zmiany nazw ulic, łatwiejsze do przeprowadzenia niż zmiany nazw miejscowości. Zmiany nie zawsze są nieodwracalne. Przywiązanie do tradycyjnych nazw jest w społeczeństwie powszechne. Wystarczy przypomnieć masowy powrót do dawnych nazw ulic po 1989 r., np. przedwojenny *Plac Bankowy*, nazwa funkcjonująca zresztą w języku rdzennych warszawiaków nieprzerwanie, przemianowany w okresie PRL na *Plac Dzierżyńskiego*, obecnie znów jest *Placem Bankowym*. O powrót do tradycyjnych nazw proszą niejednokrotnie mieszkańcy w podaniach do Komisji Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych, oburzeni zmianami wprowadzanymi odgórnie, np. zmianą szyku w nazwach typu *Stare Górk*i zamiast *Górk*i *Stare*⁴.

² Ten ostatni przykład dotyczy wspaniałej posiadłości magnackiej z rozległym parkiem (dziś na terenie Ukrainy), rozslawionej m.in. przez poemat Stanisława Trembeckiego *Zofiówka*.

³ Ta ostatnia forma w dyplomacji i innych tekstach oficjalnych. Jest to w gruncie rzeczy ten sam leksem, tylko z inną fonetyką (informacja prof. M. Künstlera).

⁴ Świadomość społeczna tego, co dawne, a co nowe, co własne, a co narzucone, często jednak bywa fanaberyjna, por. uznawanie przez większość mieszkańców Warszawy Pałacu Kultury i Nauki za symbol stolicy.

Ogólnie rzecz biorąc, zasób nazw geograficznych w polszczyźnie powiększał się, wraz z poszerzaniem się wiedzy o świecie. Pewną niewielką grupę geonimów spoza własnego obszaru językowego Polacy odziedziczyli z epoki prasłowiańskiej, jak np. *Rzym*, *Wiedeń*, *Dunaj*. U zarania kształtowania się języka polskiego jako odrębnego języka słowiańskiego pojawiły się liczne nazwy związane z miejscami biblijnymi, w związku z przyjęciem chrześcijaństwa. Niewątpliwie potrzebne były także nazwy ośrodków politycznych w sąsiednich krajach. Nieco później w polszczyźnie zaistniały spolonizowane nazwy miejsc pielgrzymkowych w Europie, miast uniwersyteckich, ośrodków handlowych itp.

Ogromna liczba nazw geograficznych trafiła do polszczyzny po zajęciu Rusi Halickiej i zbliżeniu z Wielkim Księstwem Litewskim. Były wśród nich nazwy krain i regionów, wsi i miasteczek, nazwy rzek, jezior i gór. W dzisiejszej Litwie, Białorusi i Ukrainie praktycznie zdecydowana większość obiektów geograficznych ma swoje dawne polskie odpowiedniki.

Wzbogacaniu zasobu nazw geograficznych sprzyjały także kontakty dynastyczne i dyplomatyczne, a także prowadzone wojny. Z grubsza biorąc, z kontaktów pokojowych polszczyzna przyswoiła sobie toponimy węgierskie, wołoskie (dzisiejsza Rumunia i Mołdawia), niemieckie (tu zwłaszcza saskie), włoskie, francuskie, z działań wojennych – rosyjskie (wojny Batorego, dimitriady), szwedzkie, duńskie czy tureckie.

Nie ominęły nas nazwy związane z wielkimi odkryciami geograficznymi i później okresem kolonializmu. Wreszcie XX w., w którym z powodu wojen Polacy znaleźli się we wszystkich zakątkach świata, dorzucił także znaczną liczbę nieznanych wcześniej, egzotycznych nazw.

Szerzeniu się znajomości wszystkich wymienionych wcześniej obcych nazw sprzyjała szkoła, w której systematycznie uczono geografii przynajmniej od XVIII w., a także literatura piękna, pamiętniki, diariusze i teksty publicystyczne. Wiele geonimów w języku polskim utrwaliło się w okresie zaborów; dotyczą one zazwyczaj odleglejszych miejsc na Ziemi i pochodzą z podręczników niemieckich, austriackich i rosyjskich. Podobnie zresztą było w innych krajach, podbitych przez państwa zaborcze, np. Czechach, Słowacji, Słowenii, Ukrainie, Litwie itp. Przykładem może być nazwa *Góry Pontyjskie* w Turcji, wzięta z tradycji austriackiej, a sięgająca jeszcze nazewnictwa antycznego.

2.5. Egzonimy

Niektóre nazwy geograficzne spoza własnego terytorium mają w danym języku długą historię, zaś ich forma językowa bardzo odbiega od oryginału – nazywamy je egzonimami (nazwami tradycyjnymi). Każdy język i każda wspólnota komunikatywna ma swój niepowtarzalny zasób nazw geograficznych, w tym także zasób egzonimów. Nazwy te są nośnikami wiedzy o dawnej i współczesnej kultu-

rze, o kontaktach językowych z innymi narodami. Forma tych nazw mówi również o bezpośrednich źródłach zapożyczeń – mapach, podręcznikach, opisach podróży itp. pisanych w obcych językach.

W przeszłości kontakty językowe miały na ogół bezpośredni charakter. Ludzie podróżowali do innych krajów w celach handlowych, zjawiali się u sąsiadów jako najeźdźcy, studiowali za granicą swego kraju, osiedlali się w innych krajach, szukając lepszych warunków życia, pielgrzymowali i jeździli z misjami dyplomatycznymi itd. Podróżnicy przywozili opowieści o poznanych krajach, mówili o tamtejszych miastach, rzekach i górach. Osadnicy nazywali obiekty topograficzne na nowym miejscu zasiedlenia zgodnie ze zwyczajami swego ludu.

Zasób nazw geograficznych wzbogacał się różnymi drogami, ale trzeba podkreślić, że dawniej zapożyczano nazwy przez mowę, ze słuchu, toteż najstarsze zapożyczone nazwy niejednokrotnie bardzo różnią się od nazwy oryginalnej. Dodajmy, że nazwy te zmieniały się fonetycznie tak, jak wszystkie inne wyrazy w obu językach (dającym i biorącym), dlatego dzisiaj mamy np. w języku czeskim *Řím* a nie *Roma* (w polskim także – z czeskiego – *Rzym*), *Benátky* 'Wenecja', *Řecko* 'Grecja'. Duża liczba takich przykładów świadczy o dawnych, bezpośrednich kontaktach Czechów z zachodnią Europą. Część tych nazw z języka czeskiego przejęli Polacy.

Wynalazek druku wiele zmienił w zakresie wiedzy o świecie. Przyczyniła się do tego także XVI-wieczna rewolucyjna reforma szkolnictwa, które objęło sporą część społeczeństwa. Nie tylko bezpośrednie kontakty, ale teraz przede wszystkim książka – forma pisana – staje się źródłem wiedzy o obcych krajach i obcych nazwach geograficznych. Jest to najczęściej książka pisana po łacinie, bo w ówczesnej Europie nadal łacina pełni funkcję języka literackiego, którym posługują się ludzie wykształceni. W języku polskim z tego okresu wywodzi się bardzo dużo zachodnioeuropejskich nazw miejscowości i nazw krajów, np. z obszaru Niemiec: *Akwizgran* (Aachen), *Moguncja* (Mainz), *Monachium* (München), *Ratyzbona* (Regensburg), *Trewir*, dawniej *Trewierz* (Trier) itp.

Rosnąca rola języków nowożytnej Europy zachodniej sprawiła, że część utrwalonych już nazw obcych uległa zmianie, np. nazwa *Prowincja* znana od XVI w. na *Prowansję*, *Matrona* (rzeka) na *Marnę*⁵. Nowe odkrycia geograficzne i nowe podboje terytorialne krajów zachodniej Europy spowodowały, że właśnie poprzez ich języki w krajach Europy środkowej i wschodniej poznawano nowe nazewnictwo geograficzne, np. z obszaru Ameryki Południowej. Zwłaszcza mapy i podręczniki angielskie stały się wzorem dla nazewnictwa Azji, por. *Ben-gal*, *Ganges*, *Delhi*.

⁵ Przykłady za K. Zierhoffer, Z. Zierhofferowa: *Nazwy zachodnioeuropejskie w języku polskim a związki Polski z kulturą Europy*. Poznań 2000.

W późniejszym czasie, głównie w wieku XIX i XX, takim językiem-pośrednikiem dla poznania północnych regionów Azji stał się język rosyjski. Do dziś geografowie, korzystający głównie ze źródeł rosyjskich, przywiązani są do przymiotnika *kazachski* z rosyjską zachowaną grupą spółgłoskową, zamiast polskiego *kazaski*.

We współczesnym zasobie nazw geograficznych spoza granic kraju mamy więc nazwy o bardzo różnym pochodzeniu: bezpośrednie zapożyczenia ze słuchu, przyswojone do polszczyzny, nazwy przefiltrowane przez systemy innych języków, wreszcie nazwy oryginalne, dostępne dziś przede wszystkim dzięki masowej komunikacji internetowej. Wspomnę, że coraz więcej Polaków wyrusza na wakacje, rezerwując sobie noclegi przez Internet.

2.6. Nazwy przeniesione

Istniejący już zbiór nazw geograficznych ma zdolność powielania się w takiej samej lub zmodyfikowanej formie w odniesieniu do nowych obiektów. Obok pierwotnego *Sądca* powstała osada, nazwana *Nowym Sądciem* (później *Nowym Sączem*), a macierzysta wieś otrzymała dodatkowe określenie *Stary*. W podobny sposób powstawały pary typu *Brodnica Dolna* i *Brodnica Górna*. Przekopanie kanału powoduje powstanie nazw typu *Nowa Warta*, podczas gdy stare koryto określa się jako *Stara Warta*. Nowo powstała miejscowość otrzymuje nazwę od płynącej tam rzeki lub dużego jeziora, np. *Łeba*, *Wisła*, *Wdzydze*. Tego typu tworzenie nowych jednostek nazewniczych oparte jest na mechanizmie metonimii (styczność w przestrzeni). Nazwy przeniesione powstają nie tylko przez znaczenia metonimiczne, ale i przez metafory.

Ten mechanizm nazewniczy działa w wielu znanych nam językach. Pewne geonimy obrastają w znaczenia symboliczne, takie jak 'moja ojczyzna', 'piękne miejsce', 'bogaty kraj' itp. I tak względy sentymentalno-patriotyczne sprawiły, że na mapie świata mamy *Nowy Jork*, *Nową Kaledonię*, *Nową Szkocję*, *Nowy Orlean*, *Haarlem* itp. To osadnicy, tęskniąc za stronami ojczystymi, starali się poprzez nadanie znajomych nazw swemu otoczeniu zbliżyć do ojczyzny. Wyrazem tych uczuć są także różne zagraniczne *Warszawy*. Nie tylko emigranci tworzą nazwy przeniesione, ale także ci, którzy z zagranicy wrócili do kraju. W XIX w. z terenów Europy środkowo-wschodniej wyruszyła wielka fala ludzi, szukających zarobku w obu Amerykach. Emigracja ta była sterowana, biura emigracyjne zachęcały do wybrania nowej, wspaniałej ojczyzny. Z tego okresu datuje się znaczenie *Ameryki* jako symbolu dobrobytu i bogactwa. Taką nazwę nosi w Polsce ponad dwadzieścia miejscowości. Odwrotne motywacje – echa wywózek i zsyłek kazały mieszkańcom nazwać swoje wsi *Kapkazem* (tj. Kaukazem – osiem miejscowości) czy *Sybirem*. Nazw takich jest jeszcze więcej wśród nazw terenowych – odnoszą się one zazwyczaj do miejsc odludnych, nieurodzajnych. Podobne

nazwy w większości powstawały w XIX/XX w., przy czym najczęstszym impulsem były wiadomości o wojnach lub uczestnictwo w takich wydarzeniach.

Nazwy przeniesione niekiedy nadawali wykształceni właściciele, pewne nazwy geograficzne zaistniały bowiem w kulturze europejskiej jako symbole osiągnięć ducha, naturalnego piękna itp. Wśród nazw miejscowych Polski znajdujemy *Ateny*, wieś w Suwalskiem. *Arkadia* to z kolei nazwa wsi koło Nieborowa z parkiem w stylu angielskim – parki takie zakładano masowo w siedzibach arystokratycznych w Europie XVIII w. *Arkadia* nawiązywała do nazwy idyllicznej krainy, znanej ze starożytnej literatury greckiej. *Wenecja* – nazwa siedmiu polskich miejscowości – wskazuje na istniejącą tam rozbudowaną sieć kanałów przypominającą miasto włoskie.

Mówiąc o nazwach przeniesionych, nie sposób zapomnieć o takich, jak *Góra Kalwaria*, *Betlejem*, *Jordan*, czyli powstałych dla upamiętnienia miejsc związanych z Biblią. Są wśród nich nazwy wsi i miasteczek, np. *Rzym*, *Watykan*, *Palestyna*, *Jerozolima*, rzek, np. *Cedron*, *Jordan*, wzgórz, np. *Ararat*, *Syjon*, *Tabor*, *Oliwna Góra*⁶.

Nazwy przeniesione wiele mówią o kontaktach kulturowych Polski w przeszłości i obecnie. Z drugiej strony toponimy wykorzystywane są do tworzenia gier językowych, dowcipów, mniej lub bardziej ulotnych. K. Handke, pisząc o ekspresji w nazewnictwie, przytacza przykład *Malbork* – potoczne określenie nowoczesnej bryły kościoła w Warszawie, przypominającej zamek krzyżacki i *Biały Dom* – popularne określenie siedzib komitetów PZPR⁷. Także w okresie PRL nowe osiedla wielkich bloków mieszkalnych ironicznie nazywano *Pekinem* (np. w Lublinie, Dęblinie i in.)⁸.

3. Drugie życie. Funkcja symboliczna i metaforyczna nazw geograficznych

Dla narodowej kultury pewne nazwy geograficzne mają większe znaczenie niż inne. Wspólnie zamieszkiwana od dawna ziemia, ziemia rodzinna, w wielu kulturach ma wymiar nie tylko sentymentalny, ale wręcz religijny. Nazwy plemiennych siedzib, nazwy stolic (*Warszawa i Kraków stolice Polaków...*), ośrodków życia narodowego i religijnego pełniły i nadal mogą pełnić funkcję jedno-

⁶ Przykłady za M. Buczyńskim: *Pamiętkowe nazwy miejscowe w językach słowiańskich*. Lublin 1997.

⁷ K. Handke: *Nazewnictwo jako narzędzie ekspresji*. [W:] *Onomastyka literacka*. Pod red. M. Biolik. Olsztyn 1993, s. 41–49.

⁸ Powyższe przykłady czerpię z *Wykazu urzędowych nazw miejscowości w Polsce*. Znacznie więcej przykładów podaje w swojej monografii o nazwach pamiątkowych M. Buczyński – w sumie 1517 różnych jednostek, odnoszących się nie tylko do nazw miejscowości, ale także nazw terenowych. Są wśród nich tak osobliwe, jak *Abisynia*, *Afryka*, *Alpy*, *Antarktyda*, *Australia*, *Azja*, *Azory*, *Bombaj*, *Fayum*, *Himalaje*.

czącą. Są one jednym z ważnych elementów w budowaniu tożsamości narodowej i etnicznej⁹. Często funkcje takie pełnią nazwy rzek, przepływających przez całe terytorium plemienne i w symboliczny sposób je wiążących, np. dla Polaków będzie to *Wisła* (*Płynie Wisła, płynie...*), dla Ukraińców – *Dniepr*, dla Niemców – *Ren*, dla Rosjan – *Wołga* (por. *Wołga, Wołga, mat' radnaja...*)¹⁰. Dla Słowaków symbolem jedności i narodowych dążeń nie stała się największa rzeka, Dunaj, gdyż płynie ona przez wiele państw, ale charakterystyczna góra *Krywań*. Także dla Lemków i Hucułów symbolem ich odrębności jest oronim *Werchowyna*¹¹.

Symboliczne znaczenie mają w kulturze narodowej pewne nazwy geograficzne (także – jak i poprzednio opisywane przykłady – głównie nazwy miejscowości i rzek), związane z ważnymi wydarzeniami historycznymi: bitwami, ugodami i rozejmami, miejscami klęsk i narodowych tragedii, np. *Grunwald*, *Płowce*, *Maciejowice*, *Katyń*. Niektóre szczególnie doniosłe wydarzenia znane są pod swoimi symbolicznymi nazwami w szerszym, ponadnarodowym dyskursie, jak np. *Termopile*, *Canossa*, *Jalta*, zyskując znaczenie 'klęska', 'upokorzenie', 'cyniczna ponadnarodowa polityka' (por. *To druga Jalta...*) itp.

Jednoczącą funkcję symboliczną wykorzystywali w tytułach swoich utworów (a także oczywiście w treści) wielcy romantycy, poeci i kompozytorzy¹². Jest ona też często spotykana w tytułach czasopism, por. powstałe jeszcze w okresie zaborów etnograficzno-kulturalne pismo *Wisła*, dzisiejszy *Głos znad Niemna* czy pismo literackie *Odra*, którego nazwa wskazuje na zaakceptowaną nową tożsamość społeczeństwa, mającego nierzadko lwowskie korzenie. Tytuły czasopism odwołują się także do nazw geograficznych, aby integrować lokalne wspólnoty. Regionalny periodyk przewodników beskidzkich o profilu etnograficzno-historycznym nosi nazwę *Magury*, inne – *Połonina*. Badania języka mediów wykazały, że we współczesnym nazewnictwie medialnym obecna jest zarówno tendencja do globalizacji (por. nazwy *Radio Las Vegas*, *Europa*, *Auto Świat*), jak i tendencja antyglobalizacyjna, wyrażająca się w symbolach narodowych (*Nasza Polska*) oraz symbolach „małych ojczyzn” (*Radio Bieszczady*, *Czas Powiśla*, *Serce Warmii*)¹³.

⁹ Np. w czeskich pieśniach ludowych *Praha*, nazwa stolicy, pojawia się niezależnie od tematyki. „*Praha* była symbolem Czech, centrum życia gospodarczego i kulturalnego” – L. Olivová-Nezbedová: *Nazwy własne w Czechach*. [W:] *Onomastyka literacka*. Pod red. M. Biolik. Olsztyn 1993, s. 286–291.

¹⁰ Przypomnijmy, że wiele polskich nazw plemiennych to określenia pochodzące od nazw rzecznych i innych geograficznych, np. *Wiślanie*, *Gopłanie*, *Wiercanie*, *Ślęzanie*.

¹¹ Por. E. Wolnicz-Pawłowska: *O pewnym sposobie mapowania kontaktów językowych na podstawie dawnych tekstów folklorystycznych*. [W:] *Język i kultura na pograniczu polsko-ukraińsko-białoruskim*. Lublin 2001, s. 181–193.

¹² W literaturze nazwy własne, w tym geograficzne, pełnią różne funkcje, m.in. lokalizacyjną, socjologiczną, aluzyjną itp. Zajmuje się tym onomastyka literacka.

¹³ Por. K. Skowronek, M. Rutkowski: *Media i nazwy. Z zagadnień onomastyki medialnej*. Kraków 2004.

Nazwy geograficzne znakomicie nadają się na nazwy zespołów folklorystycznych (np. *Mazowsze, Śląsk*), stowarzyszeń regionalnych czy klubów sportowych (np. *Wisła Kraków*), wskazując na miejsce ich działalności. Podobnie jest w innych krajach, por. klub piłkarski *Bayern* w Niemczech (Monachium). Niekiedy łączy się patriotyzm lokalny z dążeniem do otwarcia na świat; powstają wówczas formy obcojęzyczne, jak zlatynizowane *Lechia, Cracovia* (nazwy klubów sportowych). Widać tu więc analogiczne tendencje, jak w nazewnictwie mediów.

Utożsamienie społeczeństwa i ziemi, którą ono zamieszkuje, widać wyraźnie w publicystyce. Częstym chwytem jest np. określanie ośrodka władzy państwowej (a także np. finansowej) nazwą stolicy lub nawet budynku lub ulicy, por. np. *Berlin wyraził ubolewanie, Paryż zabiega o poparcie, Moskwa w tej sprawie milczy, Belweder nie chce współpracy z Sejmem, Wall Street nie reaguje*. Głos opinii publicznej określa się natomiast przez wskazanie narodowej rzeki: *Tu nad Sekwaną uważa się..., Nad Tybrem o tej sprawie cicho..., Nad Tamizą tego się nie komentuje... .*

Nazwy geograficzne w językach i kulturach wielu narodów przechodzą podobną drogę: od nazw pospolitych o charakterze terminów topograficznych do nazw własnych, wskazujących konkretne obiekty. Część nazw własnych nabiera znaczeń metaforycznych i symbolicznych. Stąd już krok do apelatywizacji i nowych funkcji językowych.

4. Trzecie życie. Wartość marketingowa nazw geograficznych

Dotychczas pisałam o geonimach jako nazwach obiektów geograficznych. Przejdę teraz do nakreślenia kolejnego życia tych nazw, a mianowicie stosowania ich jako chrematonimów. Niekiedy nadal utrzymany jest związek nazw pochodnych z toponimicznym pierwowzorem¹⁴, niekiedy zaś wykorzystuje się wyłącznie jego wartość ekspresywną. I tak bardzo dawnym zwyczajem jest nazywanie produktów od miejsca ich powstania. Dobrym przykładem są nazwy win, np. francuski *szampan*, portugalska *madera*, węgierski *tokaj*. Podobnie było z nazwami tkanin, jednak wraz z zanikiem desygnatów zanikały i nazwy. Jako przykład żywy w języku polskim wymienię *szetland* 'rodzaj tkaniny wełnianej' czy *kaszmir*¹⁵. Między nazwą produktu a nazwą geograficzną zachodzi stosunek me-tonimiczny.

¹⁴ Zastrzegam od razu, że pominię nazwy osobowe, bowiem nazwiska typu *Janów, Łuków, Karlin, Bochnia* itp. powstały w inny sposób.

¹⁵ Natomiast nie od nazw krajów, ale mieszkańców nazywane są zwierzęta: np. rasy koni (*araby*), psów (*nowofundlandy*) i kotów (*persy*).

Niektóre takie symbole, jak opisane wyżej, są nacechowane dodatnio, toteż od dawna wykorzystywano je w reklamie, por. w *Pani Twardowskiej – ta karczma Rzym się nazywa...* Jeden z najstarszych hoteli w Warszawie nazywa się *Bristol*. Hotele i kina *Wisła, Kraków, Warszawa, Polonia* znaleźć można w wielu miastach polskich, podobnie jak np. *Danubius, Duna, Dunaj* w takich krajach, jak Austria, Węgry i Słowacja, czy *Karpaty* w Polsce, na Słowacji, Ukrainie i Rumunii. Nazwy te są motywowane, bo w jakiś sposób przestrzennie związane. Ale w czasach „realnego socjalizmu” w celach propagandowych forsowano nadawanie hotelom i kinom nie tylko nazw typu *Przyjaźń*, ale i nazw geograficznych z „zaprzyjaźnionych, bratnich” krajów, zwykle nazw ich stolic, stąd w Warszawie np. były kina *Praha* i *Moskwa*, a w Kijowie kino *Warszawa*.

Dzisiaj wartość marketingową mają nazwy geograficzne z krajów zamożnych i egzotycznych, bo „dobrze się kojarzą”, ewokując bogactwo (sklep *Orient, Casablanca*) i wypoczynek (*Lido, Capri, Floryda*). W wielu polskich miejscowościach nawet małe sklepiki noszą dumną nazwę *Manhattan*, a kiosk z chińskimi czy wietnamskimi potrawami to np. *Szanghaj*. Zresztą wykorzystywanie nazw geograficznych w nazwach restauracji jest akurat uzasadnione, bo zazwyczaj wskazuje specjalność zakładu – kuchnię regionalną.

Te symbole, które wyrażają pozytywne wartości, są następnie wykorzystywane do tworzenia nazw własnych firm, zakładów przemysłowych, produktów. Czasem artefakty nazywa się seryjnie, por. np. statki *Brodnica, Kruszwica, Legnica, Polanica, Wiślica, Lublin, Giewont, Ziemia Wielkopolska*, międzynarodowe pociągi: *Borussia, Cracovia, Gedania, Polonia, Silesia* itp., wykorzystując istnienie pewnego jednorodnego zbioru („nazwy polskich miejscowości”, „zlatynizowane nazwy polskich regionów”). Środki komunikacji, jakimi są statki i pociągi, mają reklamować na świecie Polskę poprzez „oswajanie” obcokrajowców z polskimi nazwami miejscowymi. W przypadku pociągów istotniejsza jest funkcja informacyjna: nazwa mówi bowiem o miejscu, do którego pociąg zmierza, por. *Tatry, Berolina, Warna, Bohemia*.

Produkty handlowe z nazwami geograficznymi łączą niekiedy tylko bardzo ogólne skojarzenia, przykładowo papierosy *Giewont* to skojarzenie ze sportem i rekreacją (*nota bene* były i papierosy *Sport*), a sport to zdrowie, wniosek: „te papierosy są zdrowe”. Podobnie wódka *Belweder* i papierosy *Wawel* miały się kojarzyć z czymś eleganckim, elitarnym, a więc wniosek: „jest to napój, papieros dla ludzi z wyższych sfer”. Rower nazwano *Wigrami*, aby kojarzył się z miejscem wypoczynku.

5. Zakończenie

Zarysowałam tylko niewielką część bogatej problematyki, jaką jest funkcja nazw geograficznych w języku i kulturze narodu. Chcę jednak podkreślić, że wszystkie nazwy, o których była mowa wyżej, stanowią dziedzictwo nie tylko jednego narodu, ale są wspólnym dobrem całej ludzkości. Mówi o tym rezolucja VIII/9 przyjęta przez narody ONZ na VIII Konferencji ONZ UNGEGN w Berlinie w 2002 r.

Summary

Geographical names are an important component of the lexicon of every language and every communicating community. Every language and each such community has its own set of proper names, including geographical names. That set is also evidence of the historical development of the nation and its contacts with other nations and languages.

The following groups of geographical names can be distinguished in contemporary languages:

- (a) those inherited from the ancestral language
- (b) those that emerged in a given language
- (c) those borrowed from other languages.

The basic function performed by geographical names is to point to toponymical objects. With the passage of time, some names acquire symbolic significance, e.g. *Thermopile*, *Canossa*, *Yalta*. Other uniting symbols of importance to a specific nation also exist, such as names of centres of government or capital cities and names of large rivers and mountains associated through the centuries with tribal settlements (e.g. *Wislá* for Poles, the *Rhine* for Germans). Such symbol-names may be used in various types of advertisements and propaganda since their associations are evident to all.

Geographical names, in all their functions, are not only the wealth possessed by a language but are also the heritage of all mankind.

Katarzyna Zawilska
Olsztyn

Zapożyczenia francuskie w toruńskich gazetach rękopiśmiennych z XVII i XVIII wieku*

French Borrowings in Toruń's Handwritten Newspapers from the XVII and XVIII Centuries

The article is the analysis of selected French borrowings in handwritten newspapers from the XVII and XVIII centuries collected in the National Archive in Toruń.

Słowa kluczowe: gazety rękopiśmienne, zapożyczenia, wpływy francuskie
Key words: handwritten newspapers, borrowings, French influences

Wpływy francuskie pojawiły się w polszczyźnie za panowania Henryka Walezego w XVI w. Nasiliły się po ślubie króla Władysława IV z energiczną francuską księżną Marią Ludwiką Gonzagą w 1646 r. (później żoną króla Jana II Kazimierza), a także dzięki małżeństwu Jana III Sobieskiego z Marią Kazimierą d'Arquien. W następnym stuleciu galicyzmy stały się powszechne w Polsce i całej Europie. W tym czasie panowała moda na francuską kulturę, strój, obyczaje oraz język. Rzecznikami języka francuskiego byli m.in. jezuici i pijarzy.

W analizowanych tekstach galicyzmy dotyczą przede wszystkim życia towarzyskiego i wojskowości¹:

* Niniejszy artykuł stanowi drugą część analizy zapożyczeń w gazetach rękopiśmiennych z lat 1671–1772 przesyłanych do Torunia nie tylko z wielu miejsc ówczesnej Rzeczypospolitej, lecz także znaczących miast europejskich, np. Drezna czy Rzymu (zob. K. Zawilska: *Zapożyczenia włoskie w toruńskich gazetach rękopiśmiennych z XVII i XVIII wieku*. „Prace Językoznawcze” VIII. Olsztyn 2006, s. 95–101).

¹ Przedstawiony w artykule alfabetyczny zasób słownictwa nie jest kompletny. Z bogatego materiału leksykalnego wyekscerpowano i opisano najciekawsze wyrazy. Materiał sprawdzono w *Słowniku wyrazów obcych*, pod red. J. Tokarskiego oraz *Wielkim słowniku wyrazów obcych*, pod red. M. Bańki oraz porównano ze słownikami: XVI w. (SłXVI), J. Ch. Paska (SłJP), S. B. Lindego (SłL). Przy analizie niektórych haseł korzystano ze *Słownika wileńskiego* (SłWil), a także *Słownika warszawskiego* (SłWar).

akord (*accord*, wł. *accordo*) ‘układ, zgoda’: *wywieziona Linia według akordu* XIII 35. 151; *Ozow przez Accord odebrany* XIII 33. Notowany w tym znaczeniu od XVII w., Linde podaje cytat z Troca „Miasto przez akord wzięte” (t. 1, s. 9);

^{o2} *apartment* dziś *apartament* (*appartement*; z wł. *appartamento*) ‘reprezentacyjne i prywatne (monarchy lub innego dostojnika) wnętrze pałacowe, zamkowe’: *ÿ w appartimencie Krolowej Ieÿmi ten się Fest odprawował* XIII 35. 509. Linde odsyła do hasła *pokój* (por. t. 1, s. 27);

artylerija dziś *artyleria* (*artillerie*) ‘formacja wojskowa’: *Artilleryą Koronną supplementowac* 3348. 283. Notuje Pasek, u Lindego w znaczeniu ‘strzelba wielka i wszystko, co do tego należy, jako to: armaty, moździerze, bomby, kule, granaty itd.’ (t. 1, s. 30);

^o *asystencyja* dziś *asystencja* (*assistance* = obecność, z łac. *assistentia* = = pomoc): *iechały [...] y a fsi fencyie Imciow barzo liczne* XIV 23. U Lindego *assystancya* w znaczeniu ‘poczet, orszak towarzyszący, dwór’ (t. 1, s. 32);

awizować (*aviser*) ‘powiadamiać o czymś, co ma nastąpić; zapowiadać, zawiadamiać, anonsować’: *IMcP. Krakowski avizuie tą pocztą* 3348. Jest u Paska, u Lindego bez cytatów (zob. t. 1, s. 36);

bagaż (*bagage*) ‘duża ilość sprzętów wojska i artylerii’: *kiedy ani Bagaze wychodzą, ani Ordinanse do ruszenia się maią* XIII 35. 435. Notowane w SłL z cytatami z drugiej połowy XVIII w. w znaczeniu ‘hurt sprzętów wojska i artylerii’ (t. 1, s. 43);

balet (*ballet*): *Balety, tańce rozmaite odprawiały się* XIII 34. 228. Nie ma w SłXVI, jest u Paska, Linde podaje bez cytatów (t. 1, s. 48);

^o *baron* (*baron*, niem. *Baron*, od germ. *bar*) ‘w średniowieczu tytuł szlachecki, później najniższy honorowy tytuł arystokratyczny; osoba nosząca ten tytuł’: *y ImC P. Barona* 3354. 383. W SłXVI w znaczeniu *senator*, u Lindego z jednym cytatem z początku XIX w. „W Polsce baron znaczyl celniejszego urzédnika” (t. 1, s. 58);

bomba (*bombe*) ‘rodzaj pocisku artyleryjskiego’: *bombami y Kulami Miast dobywać Mysla [sic]* XIII 32. Jest u Paska i Lindego (por. t. 1, s. 146);

burda (*bourde*) ‘awantura’: *także ÿ na, Zmud3i gdzie wielka Burda stała się* XIII 35. 149. Znane od XVI w., u Lindego w tym znaczeniu obok ‘rozterk, kłótnia, zwada, turnieja, gomon, fasoł, zamieszanie, rozruch’ (t. 1, s. 198–199);

dama (*dame*) ‘wytworna pani; arystokratka, szlachcianka’: *Kawalerowie y Damy do Pokoju krolowej Imci [...]* XIII 35. 509. SłXVI nie notuje hasła, jest u Paska, u Lindego w znaczeniu ‘znaczniejsza białogłowa’ (t. 1, s. 410);

dragonia od rzeczownika *dragon* (*dragon*, niem. *Dragoner*) ‘piechota używająca koni do przemarszu’: *Regiment Dragonyi y Pułk lekki był w gotowosci*

² Znak ^o wskazuje zapożyczenie pośrednie.

3351. 250. Pasek notuje, Linde cytuje z drugiej połowy XVIII w. obok *dragania*, *dragan* (t. 1, s. 527);

dywizyja dziś *dywizja* (*division*) ‘wielki oddział wojska, część armii’: *P. Starosta Grabowiecki zdywizyją fwoią* 1703. 5. Jest u Paska, u Lindego tylko w znaczeniu ‘podzielenie, udział, dzielnica’ (t. 1, s. 588);

°fatyga (*fatigue*, z łac. *fatigo*) ‘trud’: *fatygami* y *Niewczasami*, *ã z mnieyszym zdrowia bespieczenstwem nie zasłania się* XIII 23. 39. Jest u Paska i Lindego w tym samym znaczeniu (t. 1, s. 646–647);

°flaneta (*flanelle*, z ang. *flannel*) ‘rodzaj materiału’: *franela* [sic] *złota* XIV 23. Linde podaje z jednym cytatem w znaczeniu ‘materya wełniana’ (t. 1, s. 657);

fuzyja dziś *fuzja* (*fusée*) ‘ręczna broń palna’: *bend3ie miała Fuzyje y po par3e Pistoletow* XIII 32. 148v. W SłL w znaczeniu ‘strzelba, flinta’ (t. 1, s. 681);

galanteria (*galanterie*) ‘drobne wyroby o charakterze zdobniczo-użytkowym’: *w3iał [...] wiele ro3nych kleynotow y Gallanteriey* XIII 32. 82. Jest w SłL m.in. w znaczeniu ‘strój, ozdoby gustowne, modne’ (t. 2, s. 16);

galantomia od *galant* (*galant*) ‘dworstwo obyczajów’: *uydzie ta Galantomia in Pseudopolitia tego Swiata* 3348. 284. Jest w SłL z jednym cytatem z Krasickiego i odsyłaczem do haseł *galanteria*, *galantność* ‘zalotliwość’ (t. 2, s. 17);

granadyer (*grenadier*) ‘żołnierz pieszy’: *przy a/systencyi Z obudwu Stron Gwardyi koron. Granadyerow zoltých* 3352. 889. Linde podaje *granadyer* z jednym cytatem z drugiej połowy XVIII w. obok *granadyer* w znaczeniu ‘kulomiotacz’ (t. 2, s. 117);

harkabuźnik od *harkabuz* (*arkquebuse*, wł. *archibuso*) ‘żołnierz uzbrojony w arkabuz – broń ręczną’: *48000000 Harkabuźnikow* XIV 39. 47v. Znane w XVI w., u Lindego występuje tylko *arkabuzer* || *arkabuzyr* || *arkabuz* jako hasło wychodzące z użycia (t. 1, s. 28);

°karnawał (*carnaval*, z wł. *carnevale*) ‘okres zabaw’: *Karnawał tuteyszy otworzy się od 3.* 3351. 249. Jest w SłL z jednym cytatem w znaczeniu ‘mięso-pust, zapusty’ (t. 2, s. 323);

karozel (*carrousel*) ‘zabawa’: *Iutro takze będzie Carozel, alias bieganie przy Swieczach* XIII 35. 436. Brak u Lindego, w SłWil jest *karuzel* w znaczeniu ‘dawne wyścigi rycerskie’ (t.1, s. 475–476). SłDor podaje z kwalifikatorem „przestarzałe” (t. 3, s. 593);

kawalkata dziś *kawalkada* (*cavalcade*, wł. *cavalcata*) ‘orszak złożony z jeźdźców lub powozów’: *iechały kawalkaty* XIV 23; *było [...] zpultora Tysiąca kawalkaty* XIII 34. 41. W SłL z jednym cytatem z XVII w. w znaczeniu ‘jazda’ (t. 2, s. 339);

°konferować (*conférer*, niem. *konferieren*, z łac. *confero*) ‘obradować, naradzać się’: *z Krolem Jmcią conferowac ma* 1698/99.2. Linde notuje hasło *konferencyja*, *konwerencya* i odsyła do *znoszenie się*, *namowa*, *obrada* (t. 2, s. 427);

kornet (cornette) ‘szwadron jazdy’: *Konferował krol IMC Regiment Raytarski kornetow* VI 21. 324. Linde notuje w znaczeniu ‘podchorąży’ (t. 2, s. 445–446), *kornet* obok *korneta* jest w SłWar w znaczeniu ‘szwadron’ z kwalifikatorem „staropolski” (t. 2, s. 477);

°*kredens (crédence, z wł. credenza)* ‘świadcstwo na piśmie’: w *karetach krolewskich przyiachał, oddał kredens, iednak dotąd ambafiata Iego in publicum niewyfuła* 3348. 148. Linde notuje *kredenc* obok *kredens* w tym znaczeniu (t. 2, s. 488);

kurier (courier) ‘posłaniec goniec’: *posłany przez Vmyslnego Curiera* XIV 39. 1v. Nie ma w SłXVI, Linde notuje, ale zaleca porównanie do *cursor, podwodnik* (t. 2, s. 556);

kwartirować dziś *kwaterować* od *kwatery (quartier)* ‘przeznaczać kwatery’: *gwałtem pobranych ludzi kwartiruią* VI 21. 284. U Lindego *kwaterować* bez cytatów (t. 2, s. 566);

kwitować od *kwit (quitte)* ‘nagradzać’: *tam nas Quitowac będziecie* XIII 35. 211. Jest u Paska, SłL podaje hasło w tym znaczeniu z jednym cytatem (t. 2, s. 571);

°*magazyn (magasin, z wł. magazzino)* ‘skład’: *Arsenały y magazyny* VI 21. 235. Brak w SłXVI, u Lindego dopiero od XVIII w. w znaczeniu ‘skład na schowanie zboża i różnych rzeczy’ (t. 3, s. 21);

malkontent (malkontent, wł. malcontento) ‘człowiek stale z czegoś niezadowolony’: *Naši Panowie Polacy malkontenci* XIII 35. 397. Jest u Paska, w SłWil i SłWar, brak w SłL;

maniera (manière) ‘ogłada towarzyska’: *mufiat równą przy ochocie zachowac maniere* VI 21. 40. Znane od XVI w., rozpowszechnione w XVII i XVIII stuleciu, w SłL ‘obyczajność’ (t. 3, s. 40);

maszkarada dziś *maskarada (mascarade)* ‘bal maskowy’: *były Maßkaraty [sic] w Zamku* XIII 34. 228. Linde notuje *maszkarada* obok *maskarada* i podaje jeden cytat z końca XVIII w. (t. 3, s. 55);

mina (mine) ‘ładunek materiału wybuchowego’: w *Pięc Mieysc miny podszadzili* XIV 39. Jest w SłJP, w SłL w znaczeniu ‘podkop’ (t. 3, s. 119);

°*muszkiet (mousquet, niem. Muskete, z wł. moschetto)* ‘ręczna broń palna’: *zołnierz z Muszkietem stoi* VI 21. 153. Jest w SłXVI, SłJP, Linde notuje z cytatami tylko z XVIII w. (t. 3, s. 185);

oranżeryja, horanżeryja dziś *oranżeria (orangerie)* ‘parterowy budynek ogrodowy’: *między Horanżeryją na wysokich kolumnach* 3352. 528. Linde odsyła do hasła *rośliniarnia* (t. 3, s. 578);

°*order (ordine, z łac. ordo)* ‘zgromadzenie rycerzy’: *Częstował kawaleriją orderu* 3352.734. W tym znaczeniu Linde notuje z jednym cytatem z końca XVIII w. (t. 3, s. 578);

ordynans (ordonnance) ‘rozkaz, polecenie lub zarządzenie’: *dano ordynans ten Pałac zruinowac* 1703. 32. Jest w SłJP i SłL z cytatami z XVII i XVIII w. (t. 3, s. 578);

°parol (parole z p.-łac. parabola) ‘słowo honoru’: *parolu Szwedom niedotrzymał* 1703. 31. Brak w SłXVI, notowane w SłJP, Linde podaje cytaty dopiero z XVIII w. (t. 4, s. 49);

partyzant (partisan) ‘stronnik, poplecznik’: *IchMość Partyzanci Krolowy XIII* 33. 960. Nie ma w SłXVI, Linde odsyła do *stronnik* (t. 4, s. 52);

patynka (patin) ‘pantofel’: *lancuchami przepaszana w patynkach* VI 21. 159. Linde podaje znaczenie ‘pantofel kobiecy’ i odsyła do *muły, mulety, muletki* ‘rodzaje obuwia’ (t. 4, s. 66);

paż (page) ‘młodzieniec pełniący służbę’: *Pażowie K.I. M. barzo stroyni jechali pod piorami białemi* XIV 23. 645. Jest u Paska, Linde odsyła do *pachole dworskie* i zaleca porównanie do hasła *giernek* (t. 4, s. 67);

pika (pique) ‘rodzaj broni używanej przez piechotę’: *na pikách żołnier.skich* XIII 23. Znane od XVI w., nie ma u Paska, u Lindego w znaczeniu ‘kopia’ z jednym cytatem z pierwszej połowy XVIII w. (t. 4, s. 121);

pistolet (pistolet) ‘krótka broń palna’: *dobył Pistoletu* VI 24. 215. Nie notowane w SłXVI, jest u Paska i Lindego z cytatem z Zabłockiego (t. 4, s. 133);

°regalizować (regaliser, z łac. regalis) ‘obdarowywać, obdarzać’: *Ze on go to za doysciem sobie onych gazetow, regalizowac będzie niczym się barzo omyli* VI 21. 238. Jest u Paska, nie ma w SłL ani SłWil. W SłWar występuje w tym znaczeniu z kwalifikatorem „mało używany” obok *regalować* (t. 5, s. 497);

sentyment (sentiment) ‘uczuciowość, sentymentalność’: *Quarty niedopuszczaią y tym Sentymentem szkodzą* VI 27. 429. Linde notuje w znaczeniu ‘uczucie serca’ i podaje cytaty z XVIII w. (t. 5, s. 241);

°serenata dziś *serenada (sérénade, z wł. serenata)* ‘1. krótki utwór instrumentalny; 2. pieśń miłosna’: *Sprawiał piekną serenate* 3352. 527. U Lindego ‘ponocna muzyka’ bez cytatów (t. 5, s. 246);

solenizować (solleniser) ‘świętować’: *Pamiętkę Solennizowało Założenie Miasta tego Stołecznego* XIII 35. 514; *był na mszy S. w. kosciele OO Misfionarzow s. Krzyza ktora IMC X. Biskup Poznanski folennizował* 3348. 148. Linde podaje tylko hasło *solenizacja* w znaczeniu ‘uroczystość’ (t. 5, s. 366), czasownik w tym znaczeniu notuje SłWil (t. 2, s. 1526). W SłWar *sollenizować* i *solenizować* w znaczeniu ‘odprawiać uroczystości, celebrować’ z kwalifikatorem „mało używany” (t. 6, s. 263);

szarża dziś *szarża (charge)* ‘ranga, urząd’: *Pan Graff [...] dla Słabego Zdrowia podziękował Jk MCi za Szarżą* 3352. 528. Jest u Paska, w SłL z cytatami z XVIII w. (t. 5, s. 556);

wizyta (visite) ‘odwiedziny’: *tam zgodzinę na Wizycie in fumpsit* VI 21. 275. Pasek notuje, Linde podaje w tym znaczeniu z cytatami z XVIII w. i zaleca porównanie do *gościna, atencya, uniżoność* (t. 6, s. 343).

W badanych tekstach obserwuje się wyraźne nasilenie wpływów francuskich, które znaczną przewagę wśród zapożyczeń osiągnęły na początku doby nowopolskiej. W grupie galicyzmów warto odnotowania są leksemy, które już wyszły z użycia: *galantomia*, *harkabuźnik*, *kornet*, *patynki* lub takie, które zmieniły znaczenie, m.in. *akord*, *kredens*, *partyzant*.

Wielu wyrazów zapożyczonych, które wyeksцерpowano z badanych tekstów, nie notuje Linde, m.in.: *regalizować solenizować*, *malkontent*, *karuzel* lub podaje, ale bez cytatów, por. *balet*, *awizować patynka*, co potwierdza konieczność wydania słownika polszczyzny XVII w.

Skróty

- SłL – S. B. Linde (1854–1860): *Słownik języka polskiego*. T. 1–6. Wyd. 2. Warszawa.
 SłJP – *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska* (1965–1973). Red. H. Koneczna, W. Doroszewski. T. 1–2. Wrocław.
 SłWil – *Słownik języka polskiego* (1861). Wydany staraniem i kosztem M. Orgelbranda. T. 1–2. Wilno.
 SłWar – *Słownik języka polskiego* (1900–1927): Red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki. T. 1–8. Warszawa.
 SłDor – *Słownik języka polskiego* (1958–1969). Red. W. Doroszewski. T. 1–11. Warszawa.
 SłXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku* (1964–1998). Red. M. R. Majenowa. T. 1–26. Wrocław–Warszawa–Kraków.
Słownik wyrazów obcych (1979). Red. J. Tokarski. Warszawa.
Wielki słownik wyrazów obcych (2005). Red. M. Bańko. Warszawa.

Literatura

- Walczak B. (1978): *Wpływy francuskie w polszczyźnie epoki oświecenia*. „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”. Wydział Filologiczno-Filozoficzny nr 96, s. 52–56.
 Walczak B. (1995): *Zarys dziejów języka polskiego*. Poznań.
 Walczak B. (2001): *Kontakty polszczyzny z językami niestowiańskimi*. [W:] *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 527–540.

Summary

The author of the paper analyses French borrowings which appeared in handwritten newspapers from 1671–1772 (are collected in the archive in Toruń). The French borrowings became common in Polish language of the XVII and XVIII centuries. The fashion for French culture, customs and style is reflected in described words which refer mostly to social life and military terms. Some of them are now old-fashioned, some have changed their meanings.

RECENZJE, OMÓWIENIA, ARCHIWALIA, SPRAWOZDANIA

Jan Grzenia: *Komunikacja językowa w Internecie*. Wydawnictwo Naukowe PWN. Warszawa 2006

Publikacja J. Grzeni jest pierwszym polskim podręcznikiem poświęconym komunikacji językowej w Internecie. Jest to także prekursorskie, rodzime, tak rozległe problemowo, ujęcie tego tematu. Tekst reklamowy na okładce głosi, iż książka „kompleksowo omawia wpływ technologii na komunikację językową; szczegółowo charakteryzuje sytuacje komunikacyjne w sieci: uczestników, tematykę i język wypowiedzi; przedstawia internetowe gatunki tekstu; zawiera jasne definicje, liczne przykłady ułatwiające naukę i zestawienia tabelaryczne porządkujące zdobytą wiedzę”. W stosunku do tak rozbudowanych założeń dziwi nieco rozmiar dzieła – łącznie z bibliografią obejmuje 214 stron formatu A5. Jednakże zgodnie z utartym powiedzeniem nie liczy się ilość, tylko jakość. Zamiary autora są ambitne i we wstępie zaznacza, iż głównym celem monografii jest „określenie stanowiska lingwistyki wobec Internetu traktowanego jako miejsce porozumiewania się, z czym wiążą się przedstawione tu próby charakterystyki komunikacji internetowej jako zjawiska językowego. Monografia prócz tego i w związku z tym przynosi wiele klasyfikacji, objaśnień i tez, które wydają się niezbędne, by można podjąć skuteczne oraz kompleksowe badania nad językiem w Internecie” (s. 8).

Tak zapowiadane dzieło jest podzielone na trzy zasadnicze elementy:

I. Komunikacja językowa w aspekcie technologicznym (tu omówiono cechy *computer-mediated communication*, zdefiniowano Internet jako medium komunikacyjne, przedstawiono jego wpływ na język, scharakteryzowano poszczególne typy komunikacji oraz społeczność użytkowników Internetu w Polsce);

II. Komunikacja elektroniczna (ten element rozprawy zawiera ogólny obraz i szczegółowe analizy tekstów elektronicznych, ze szczególnym uwzględnieniem hipertekstu);

III. Język w Internecie (w tej części zostały wyróżnione następujące podrozdziały: sytuacje komunikacyjne w Internecie, właściwości komunikacji językowej w Internecie, pisownia internetowa, leksyka internetowa, internetowe gatunki tekstów, struktury ponadgatunkowe, wpływ komunikacji internetowej na język, zróżnicowanie języka a Internet).

Po krótkim wstępie autor przechodzi do ogólnego przedstawienia dyscypliny naukowej *computer-mediated communication* (w skrócie *CMC*). Polskie

odpowiedniki tego terminu to: *komunikowanie się za pomocą komputera, komunikacja komputerowo (elektronicznie) zapośredniczona, komunikacja za pośrednictwem sieci komputerowych, komunikacja komputerowa*. Na określenie tych dwóch ostatnich J. Grzenia proponuje na s. 13 skrót *KK*, który na s. 17 ze względu na to, iż w przyszłości „będziemy dysponować jednym urządzeniem zdolnym wykonać czynności, które dziś wykonuje wiele urządzeń” zastępuje skrótem *KE* < *komunikacja elektroniczna*.

CMC jest dziedziną interdyscyplinarną i w związku z tym w pierwszym podrozdziale, poświęconym stanowi badań, przedstawiono kanoniczną bibliografię z zakresu psychologii, socjologii, antropologii i lingwistyki, dotyczącą komputerów jako narzędzi komunikacji. Potem zdefiniowano ogólny przedmiot badań, czyli Internet. J. Grzenia przychyliła się do poglądu Bryana Pfaffenbergera, iż jest to „ogólnoświatowy, dynamicznie rozwijający się system powiązanych sieci komputerowych. Oferuje wiele usług, takich jak: zdalne logowanie się użytkowników, przesyłanie plików, poczta elektroniczna, World Wide Web (WWW) i grupy dyskusyjne. Opiera się na protokole TCP/IP”¹. W dalszej części rozprawy wskazano na następujące właściwości komunikacyjne Internetu – zasięg: lokalny, globalny, liczba odbiorców: ograniczona (językowo lub środowiskowo, lecz tylko w części), nadawca: instytucjonalny, indywidualny, aktywność odbiorców: bardzo wysoka, stosunek nadawca-odbiorca: równość ról i ich przemienność w akcie komunikacji, zaprojektowany odbiorca: grupa, jednostka (s. 21). Niezbyt fortunate wydaje się sformułowanie o liczbie odbiorców „ograniczonej językowo lub środowiskowo, lecz tylko w części”. Wydawnictwo określone jako podręcznik powinno oferować twierdzenia bardziej przejrzyste. Dalsze wyjaśnienia, iż Sieć ze względu na typ odbiorców „ma zasięg środowiskowy, ponieważ w jego obrębie komunikują się osoby o pewnych wspólnych cechach (np. wiek, zawód) Oznacza to, iż kod, którym te osoby się posługują, ma często charakter socjolektu, rzadziej profesjolektu”, także nie są zbyt przekonujące co do Internetu jako całości, choć adekwatne w odniesieniu grup dyskusyjnych.

Po przedstawieniu cech Internetu na tle innych mediów i podkreśleniu tego, iż najistotniejszą różnicą pomiędzy nim a pozostałymi środkami przekazu jest interaktywność, autor przechodzi do krótkiej charakterystyki internetowych kanałów przekazu, czyli:

- grup dyskusyjnych,
- gier internetowych,
- poczty elektronicznej,
- pogawędek internetowych (tzw. czatów, IRC, IRCX, 3D Chat, komunikatorów internetowych),

¹ Zob. B. Pfaffenberger: *Słownik terminów komputerowych*. Warszawa 1999, s. 111.

- pracy na komputerach zdalnych (komunikacja typu człowiek – maszyna, transfer plików za pomocą tzw. protokołu FTP),
- transferu plików,
- udostępniania informacji w sieci WWW.

Następnie badacz wyróżnia trzy typy komunikacji w obrębie Internetu:

1) typ konwersacyjny (czatowy), który reprezentują wszelkiego rodzaju pogawędki internetowe,

2) typ korespondencyjny (e-mailowy), który obejmuje kanały komunikacyjne oparte na liście elektronicznym: pocztę elektroniczną, listy i fora dyskusyjne,

3) typ hipertekstowy, który reprezentują teksty dostępne w sieci World Wide Web, nienależące do typu 1 i 2.

Zakłada (nieco idealistycznie), że „przedstawiona klasyfikacja stanowi metodologiczną podstawę badań nad Internetem, a w szczególności zabezpiecza przed uproszczeniami powszechnymi w publikacjach na jego temat” (s. 43).

W drugiej części książki scharakteryzowano komunikację elektroniczną. J. Grzenia uznaje za jej cechy konstytutywne: przekształcenie pojęcia przestrzeni komunikacyjnej (z konkretnego miejsca na cyberprzestrzeń *a priori* ap przestrzenną), pochodność tekstów, anonimowość, wirtualność. Inną właściwością komputerów jako narzędzia komunikowania się, wyróżnioną przez badacza, jest inwokacyjność. Naukowiec stawia tezę, moim zdaniem kontrowersyjną, iż „wydając stosowną komendę lub klikając na ikonie, użytkownik komputera, dokonuje aktu inwokacji o charakterze, w pewnym sensie i stopniu, magicznym, gdyż jego istotą jest skierowanie do siły wyższej prośby o wsparcie” (s. 69). Ciekawym spostrzeżeniem jest uznanie za cechy Sieci kreatywności i anarchizmu, pojmowanego jako ograniczenia roli osób i instytucji sterujących komunikowaniem. Wiąże się z tym decentralizacja i autonomiczność. Za *differentia specifica* tekstów elektronicznych (czyli „pisanych wytworzonych za pomocą komputera” s. 74) uznano: plastyczność, przeznaczenie do komunikowania się na odległość, sposób utrwalenia (dający możliwość łatwego powielenia, ale i likwidacji), zespolenie i wymieszanie elementów właściwych mowie i pismu, spontaniczność, wysoki stopień intertekstowości i osłabienie linearności.

W rozdziale trzecim, zatytułowanym *Język w Internecie* rozważa się szczegółowiej, zarysowane wcześniej „pewne właściwości pragmatycznojęzykowe, które szczególnie wyraźnie ujawniają się w komunikacji internetowej” (s. 97). Do takowych zaliczono: dialogowość („faktycznie jednak nie ma takiego kanału komunikacji w sieci, który by nie stwarzał możliwości interakcji” s. 98), spontaniczność (objawiająca się m.in. w potokach składniowych i świadomym, bądź nie, łamaniu zasad pisowni), kolokwialność, sytuacyjność (zależna od kanału przekazu i znacznie słabsza niż w tekstach mówionych), multimedialność, hipertekstowość, hierarchiczność (pełniącą funkcję pragmatyczną), automatyzacja i dynamiczność. W tej części rozprawy omówiono także pisownię i leksykę inter-

netową. Autor podręcznika najwięcej uwagi poświęca modyfikacjom grafii i interpunkcji, a w podrozdziale poświęconym słownictwu analizuje adresy elektroniczne, pseudonimy (nicki), emotikony i akronimy.

Bazując na założeniach teoretycznych S. Gajdy² i A. Wilkoń³, J. Grzenia charakteryzuje internetowe gatunki tekstu. Podkreśla wpływ technologii na ich kształt, objawiający się m.in. w tym, że ramę tekstową stanowi interfejs. Zostają wyróżnione gatunki proste i złożone, nazywane też hipergatunkami lub hybrydami gatunkowymi. Do form prostych zaliczono: biuletyn elektroniczny, blog, FAQ (*Frequently Asked Questions*), formularz elektroniczny, gry tekstowe (MUD, MOO), katalog stron, komentarz, księgę gości, list elektroniczny (e-mail), pogawędkę (czat), stopkę redakcyjną, sygnaturę (wizytówkę elektroniczną), wątek (w forum dyskusyjnym i liście dyskusyjnej). Struktury złożone to: e-zine, gazeta elektroniczna (prymarnie drukowana oraz prymarnie elektroniczna), e-book, portal (i jego podgatunek – wortal), witryna WWW (z rozróżnieniem na prywatną i instytucjonalną). Wzmiankowane są także „gatunki/formy tekstowo-graficzne, które czasem stanowią adaptację gatunków pozainternetowych” (s. 153), np. tzw. aktywny baner (pasek reklamowy) i pop-up (okienko wyskakujące podczas otwierania strony internetowej).

Publikacja jest adresowana do szerokiego kręgu odbiorców, zapewne dlatego dochodzi tu do znacznych skrótów myślowych, a wiadomości są podawane wielce enigmatycznie, np. przedstawienie dziejów pisma zajmuje jeden akapit (s. 11–12). Rozprawa jednocześnie próbuje być ogólna i szczegółowa, co niestety nie zawsze się udaje. Przyjęta przez badacza perspektywa całościowa czasem owocuje bardzo kategorycznymi wnioskami, niepoprzedzonymi przekonującymi założeniami, np. „Z jednej strony mamy teksty specyficzne, z drugiej – przeróbki publikacji drukowanych. Jednakże nawet te, choć bliskie swym drukowanym wariantom, nie są tymi samymi tekstami. Zanim pojawi się odpowiednio szczegółowa analiza, możemy przyjąć, że żaden z tekstów internetowych nie jest identyczny z tekstem drukowanym” (s. 44). Niemniej jednak mimo pewnych drobnych usterek, cel rozprawy, czyli wprowadzenie do badań nad komunikacją językową i językiem w Internecie, został osiągnięty z sukcesem.

Wywód jest napisany przystępnym językiem, trudniejsze terminy są wyjaśniane. Najważniejsze tezy powtarzają się w różnych podrozdziałach, co ułatwia ich zapamiętanie i podkreśla swoiste punkty graniczne rozprawy. Wiadomości są ujęte także w formę tabel, umożliwiających m.in. porównanie cech poszczególnych mediów i kanałów komunikacyjnych. Bardzo cennych informacji, zarówno rzeczowych, jak i bibliograficznych, dostarczają przypisy. Z zapowiedzi

² S. Gajda: *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*. [W:] *Encyklopedia kultury polskiej XX w.* Red. J. Bartmiński. Wrocław 1993, s. 245.

³ A. Wilkoń: *Spójność i struktura tekstu*. Kraków 2002, s. 198–200.

autora wieńczącej wstęp wynika, iż jego badania nad językiem Internetu będą kontynuowane, a omawiane wydawnictwo stanowi dopiero pierwszy etap formalizacji prac badawczych. Ponadto w tekście zasadniczym J. Grzenia często zaznacza, że dane zagadnienie zanalizuje „w nieodległym czasie”. Oby dalsze publikacje rzeczywiście powstały i były równie udane, jak *Komunikacja językowa w Internecie*.

Alina Naruszewicz-Duchlińska

Alicja Nowakowska: *Świat roślin w polskiej frazeologii*. Acta Universitatis Wratislaviensis No 2755. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego. Wrocław 2005

Frazeologia, jak pisze autorka we *Wprowadzeniu*, jest prawdziwą skarbnicą wiedzy o ludziach i otaczającym ich świecie. „Nawarstwiający się od wieków materiał frazeologiczny odbija historię oraz materialną i duchową kulturę narodu. Dzięki niemu możemy lepiej poznać, co czuli i jak żyli nasi przodkowie, możemy obserwować zachodzące w ich mentalności zmiany, przyglądać się temu, jak przekształcająca się wokół rzeczywistość wpływała na ich codzienne życie”¹ (s. 9).

Praca składa się z *Wprowadzenia*, trzech części zatytułowanych kolejno: *Ogólne teoretyczne problemy frazeologii*, *Świat w zwierciadle frazeologii roślinnej*, *Frazeologia roślinna we współczesnej polszczyźnie*, *Zakończenia*, wykazu skrótów odnoszących się do tekstów źródłowych, literatury, indeksu jednostek frazeologicznych, indeksu nazwisk oraz streszczenia w języku angielskim.

We *Wprowadzeniu* autorka przedstawia stan badań nad frazeologią motywowaną światem przyrody, cel i układ pracy oraz charakteryzuje materiał. Odnośnie do stanu badań zauważa, że frazeologizmy badano w ramach systemu języka, analizowano ich funkcjonowanie we współczesnej polszczyźnie ogólnej, w gwarchach oraz w języku literatury. Mimo wysokiej liczby jednostek frazeologicznych motywowanych nazwami roślinnymi kategoria ta nie została dotąd dokładnie opisana. Próby takie były podejmowane na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku. Do tematyki powrócono w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia z racji powstania nowych kierunków badań językoznawczych, jak kulturowa teoria języka, teoria językowego obrazu świata i kognitywizmu. A. Nowakowska

¹ O aspektach odzwierciedlania przeszłości w języku zob. *Przeszłość w językowym obrazie świata*. Red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski. Lublin 1999.

stawia sobie za cel ukazanie bogactwa frazeologii, jej funkcję w języku, wskazanie znaczeń przez nią przekazywanych, zwrócenie uwagi na jej związek z kulturą. Charakteryzując materiał, autorka stwierdza, że przedmiotem jej badań są porównania, związki frazeologiczne i przysłowia z komponentami nazw roślin. Tu pojawia się problem kategoryzacji nazw gatunków naturalnych. Najdokładniejszą metodą porządkowania świata roślin jest z pewnością klasyfikacja naukowa. Świat przyrody odzwierciedlony we frazeologii opiera się jednak na potocznym widzeniu rzeczywistości. Na podstawie takiego porządkowania został też dobrany materiał. Pochodzi on przede wszystkim z *Nowej księgi przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego. Poza tym wykorzystano inne słowniki ogólne i specjalistyczne oraz opracowania dotyczące frazeologii.

Część pierwsza składa się z trzech rozdziałów. W rozdziale pierwszym omówione zostały podstawowe pojęcia frazeologii. Autorka koncentruje się na pojęciu jednostki frazeologicznej i jej cechach. Potrzebna jest według niej definicja jednostki podstawowej, ponieważ na tej płaszczyźnie panuje chaos nazewniczy. Autorka definiuje jednostkę frazeologiczną jako „stosunkowo stabilne, odtwarzalne połączenie wyrazów, charakteryzujące się obrazowością, asumarycznością semantyczną i ekspresywnością” (s. 23).

Rozdział drugi dotyczy statusu jednostek frazeologicznych w obrębie konstrukcji wielowyrazowych. Autorka próbuje ustalić: jakie typy połączeń wyrazowych są jednostkami frazeologicznymi?, które z nich spełniają wymienione warunki? Autorka stwierdza, że szukając zakresu pojęcia „jednostka frazeologiczna”, wyróżniono sześć typów: 1) konstrukcje analityczne, inaczej wyrażenia opisowe, np. *dokonać włamania* ‘włamać się’; 2) zestawienia, terminy złożone, nazwy gatunkowe, np. *wilcza jagoda*; 3) wielowyrazowe jednostki funkcyjne, np. *bez względu na*; 4) ustalone porównania, np. *żółty jak cytryna*, 5) związki frazeologiczne; 6) przysłowia. Warunkom stawianym jednostkom frazeologicznym odpowiadają wg autorki ostatnie trzy wymienione typy.

Rozdział trzeci poświęcony jest w całości porównaniom frazeologicznym, ponieważ zdaniem autorki dotychczasowe prace traktowały je jedynie marginalnie. A. Nowakowska szuka zależności pomiędzy porównaniem i metaforą i uznaje je za ważne dla frazeologii, gdyż pomagają one dotrzeć do motywacji konkretnych jednostek frazeologicznych. Autorka opisuje dalej m.in. porównania *in praesentia*, np. *chłop wielki jak dąb* i *in absentia*, np. *chłop jak dąb* oraz *sensu stricto* i *sensu largo*. W pierwszym typie jest wyrażone *tertium comparationis*, w drugim pozostaje ono w sferze domysłu. Wyróżnienie obu pierwszych typów ważne jest dla zjawiska konotacji. W porównaniach *in praesentia* dana cecha konotacyjna wyrażona jest w sposób bezpośredni. Porównanie *in absentia* – *chłop jak dąb* także bazuje na cechach konotacyjnych tego drzewa, ale nie podaje ich. Użytkownik języka sam wybiera właściwą cechę. Decydując się na porównania *in absentia*, zakładamy, że nasz rozmówca właściwie uzupełni kom-

parację. Będzie to miało miejsce wtedy, gdy nadawca i odbiorca tekstu będą mieli na myśli ten sam stereotyp. Odstąpienie uczestników aktu komunikacji od funkcjonującego w konkretnej społeczności stereotypu może zakłócić komunikację. Opisując porównania *sensu stricto* i *sensu largo*, autorka konstatuje, że pojęcie porównania zakłada występowanie elementu porównywanego i elementu, z którym ten pierwszy jest porównywany, np. *włosy jak pszenica*. Są to właśnie porównania *sensu stricto*. W opracowaniach dotyczących frazeologii termin „porównanie” obejmuje też konstrukcje językowe tylko z *tertium comparationis* i *comparatum*, bez członu porównywanego, np. *czerwony jak piwonia*. Określane są one jako *quasi-porównania*. Porównania *sensu largo* obejmują więc obok porównań właściwych także niepełne struktury porównawcze – *quasi-porównania*.

Część drugą stanowią dwa rozdziały. Rozdział pierwszy poświęcony jest nazwom roślinnym w porównaniach frazeologicznych. Autorka przytacza słowa K. Siekierskiej², że porównania zawierające komparans zaczerpnięty ze świata przyrody należą do najstarszych i najbardziej rozpowszechnionych we wszystkich językach. W rozdziale tym autorka umieściła podrozdziały odwołujące się m.in. do wyglądu rośliny, jej zapachu, smaku, zachowania/otoczenia oraz walorów użytkowych. Dużo miejsca poświęcono wyglądowi roślin, ponieważ opisane są tu takie cechy, jak wielkość, forma, barwa, piękno i brzydota. Pod względem wielkości wyróżniają się drzewa, a wśród nich zwłaszcza dąb. Jego nazwa występuje często jako *comparatum* w porównaniach. Silną budowę ciała wyraża m.in. porównanie *chłop jak buk*. Sylwetkę kobietą określają pozytywnie inne gatunki drzew jako *comparatum*, np. brzezina, topola. Części ciała człowieka porównuje się często do wyglądu jarzyn, np. *nos jak kartofel*. Odnośnie do barwy autorka sądzi, że czerń, częsta w przyrodzie, rzadko występuje w porównaniach. Biel lilii konotuje ‘czystość, niewinność’. Czerwień jako podstawa porównania występuje w języku polskim niezwykle często. Przykładami modelowej czerwieni są przede wszystkim kwiaty i owoce. Funkcję *tertium comparationis* mogą też przejąć synonimy *czerwonego*, np. *rumiany, pąsowy*. Barwa żółta, wbrew swemu prototypowemu odniesieniu do słońca, konotuje nie ‘radość’, ale ‘gniew, złość, zazdrość’. W podpunkcie *Piękno i brzydota* autorka zauważa, że czar młodych kobiet porównywany jest do piękna kwiatów. Uroda zestawiana jest też z dojrzałymi owocami, np. *dziewczyna jak malina*. W podrozdziale o zapachu autorka wnioskuje, że mimo oczywistych skojarzeń przyjemnego zapachu z kwiatami lub przyprawami istnieje w polszczyźnie znikoma liczba porównań zawierających ten aspekt. Podrozdział dotyczący smaku zawiera stwierdzenie autorki, że modelowymi przykładami smaków mogą być takie

² K. Siekierska: *Porównania w „Wojnie chocimskiej” Wacława Potockiego i w „Pamiętnikach” Jana Chryzostoma Paska*. „Polonica” VII, 1981, s. 247.

rośliny lub ich części, jak: piołun, gorczyca, cytryna. Stąd pochodzą niektóre s frazeologizowane porównania. W podrozdziale zatytułowanym *Zachowanie; otoczenie* autorka pisze, że zachowania roślin nie można odseparować od ich naturalnego otoczenia. Źródłem porównania *drzeć jak osika* jest szczególna właściwość tego drzewa polegająca na trzepotaniu liści nawet na lekkim wietrze. Sposób rośnięcia chmielu stał się motywacją m.in. takiego porównania, jak: *kręci się jak chmiel po tyczce*. Walory użytkowe roślin (kolejny podrozdział) to według autorki ochrona człowieka przed zimnem lub skwarem, dostarczanie pokarmu. Porównania nawiązują do znanych rodzimych potraw, np. *pomieszać jak groch z kapustą*.

Rozdział drugi części drugiej dotyczy nazw roślinnych w związkach frazeologicznych i w przysłowiaach. Autorka zajmuje się w nim frazeologizmami i przysłowiami z nazwami roślinnymi pod kątem czynników przyrodniczych i faktów kulturowych, które stanowiły dla nich motywację.

Pewnie dlatego drugi podrozdział A. Nowakowska zatytułowała *Podpatrywanie świata roślinnego; środowisko, cechy roślin*. Mieszczą się tutaj przemyślenia autorki na temat roślin w warunkach naturalnych, roślin w kontakcie z człowiekiem, barwy roślin oraz piękna w przyrodzie, czyli kwiatów. Warunki naturalne to przede wszystkim las. Drzewa, jego główny element, występują we frazeologizmach jako metafora człowieka. Przysłowia obrazują ludzki los, etapy życia. Człowiek wchodzi w kontakt z roślinami poprzez zmysł dotyku. Rośliny miłe w dotyku wykorzystywane są w przenośniach opisujących szczęście, np. *życie usłane różami*. Rośliny, których dotyk dostarcza złych wrażeń (*cierń, oset, pokrzywa*), występują we frazeologizmach odwołujących się do smutku, kłopotów. Barwa roślin występuje we frazeologizmach i przysłowiaach rzadko. Podobnie jest z nazwami kwiatów. W przysłowiu *Kto róże zrywa, skaleczon bywa róża* symbolizuje zwycięstwo osiągnięte kosztem poświęcenia.

Zagadnieniem poruszonym w trzecim podrozdziale jest uprawa roślin i czerpanie z nich korzyści, będące podstawą motywacji przysłów i frazeologizmów. Autorka omawia tu m.in. takie tematy, jak: rolnictwo, sadownictwo, rośliny na polskim stole, zastosowanie roślin w magii i obyczajowości, rośliny przemysłowe oraz handel. Liczne są jednostki frazeologiczne zawierające komponenty groch i kapusta, ponieważ te warzywa obok zbóż i roślin okopowych uprawiano w dużym zakresie na terenie Polski. Jeśli chodzi o sadownictwo, przysłowia z leksemem *jabłoń* obrazują głównie podobieństwa między rodzicami i potomstwem. Z kolei grusza symbolizuje wieś, np. *wczasy pod gruszą*. Rośliny na polskim stole to warzywa, grzyby, przyprawy, napoje i owoce. Największe znaczenie w żywieniu Polaków miały kapusta i groch, por. np. przysłowie *Od kapusty brzuch tłusty*. Frazeologia odzwierciedla niechęć dawnych pokoleń do potraw jarskich. Nie ceniono sałaty, buraków, kalafiorów itp., np. *Wolę zraz pieczeni spory niżeli kalafiory*. Żywienie się warzywami było świadectwem biedy, podob-

nie traktowano grzyby. Pewnie stąd negatywny wydźwięk frazeologizmów, np. *na grzyby odeśle* 'na dziady'. Wśród przypraw odnotowanych przez autorkę we frazeologizmach są m.in. pieprz, imbir, szafran, czosnek, np. *Nie każdego stać jeść zawsze z szafranem*. Napoje pojawiające się we frazeologii to piwo (często z leksemem *chmiel*), wódka i wino, np. *Nie lubi chmiel za stołem cicho siedzieć*. Owoce występujące w jednostkach frazeologicznych to jabłka, gruszki, śliwki, wiśnie, orzechy. Mogą one opisywać stany psychiczne i fizyczne człowieka, np. *zjeść kwaśne jabłko* 'doznać przykrości'. W magii i medycynie ludowej ważne były rośliny o działaniu narkotycznym: blekot, szalej, kąkol. Wierzono też, że rośliny mogą mieć wpływ na uczucia człowieka, np. *zadawać lubczyku*. Obyczajowość znalazła odbicie np. we frazeologizmie *dostać arbuza*.

Czwarty podrozdział opisuje rośliny we frazeologii biblijnej. W Biblii przeważają nazwy roślin potrzebnych człowiekowi, czyli typowych dla krajobrazu śródziemnomorskiego. Z drzew są to: drzewo oliwne, figowe, krzew winny, cedr, cyprys, palma daktylowa. Poza tym: jabłko, gorczyca, lilia i in.

Podrozdział piąty to *Zabawa słowem*. Autorka wymienia tu frazeologizmy humorystyczne, bazujące na kontraście, powtórzeniu lub nagromadzeniu, np. *Czy funt fig, czy fig funt, to wszystko jedno*, rymowanki i jednostki nonsensowne.

Na część trzecią składają się dwa rozdziały. Tematem pierwszego są jednostki frazeologiczne z nazwami roślin w polszczyźnie ogólnej. Rozdział ten rozpoczyna się charakterystyką współczesnej frazeologii roślinnej. Autorka stwierdza, że rozwój techniki zmienił sposób mówienia o świecie, a frazeologia roślinna ma tendencję recesywną. Naturalnym środowiskiem przysłów jest język potoczny, rzadziej występują one w polszczyźnie pisanej. Jednak w prasie, głównie w nagłówkach, można się czasem natknąć na ich często przekształconą formę. Prawdą jest, że tradycyjne przysłowia odchodzą w zapomnienie, ale w reklamach, piosenkach, języku polityki powstają nowe. Porównania można spotkać w literaturze, choć teksty artystyczne unikają banału, jakim są niewątpliwie tego typu konstrukcje. Z porównań nie rezygnuje też język prasy. Podsumowując, autorka stwierdza, że w języku współczesnym występuje o wiele mniej tych konstrukcji z nazwą roślinną niż we wcześniejszych okresach. Odnośnie do związków frazeologicznych autorka twierdzi, że w prasie często pojawiają się zwroty: *gruszki na wierzbie* i *polityka kija i marchewki*. Czasem możemy być świadkami procesu frazeologizacji w stadium początkowym. Nowe frazeologizmy używane są w tekstach o tematyce sportowej. W języku reklamy mogą być one modyfikowane.

W rozdziale drugim autorka zajmuje się frazeologią z nazwami roślin w substandardowych odmianach polszczyzny. Podjęto tu próbę sprawdzenia prawdziwości tezy, czy współczesna frazeologia odchodzi naprawdę od obrazowania bazującego na świecie przyrody. Skoncentrowano się na socjolekcie młodzieży. Ta odmiana polszczyzny charakteryzuje się silną ekspresywnością. Podstawą tworzenia jednostek frazeologicznych jest m.in. absurd. Aby uzyskać

efekt zaskoczenia, powstają pozbawione sensu porównania. W podsumowaniu autorka stwierdza, że teza mówiąca o zaniku frazeologii odnoszącej się do świata natury prawdziwa jest tylko w stosunku do polszczyzny ogólnej.

W zakończeniu pracy A. Nowakowska konstatuje, że flora naszego kraju liczy ponad 2300 gatunków roślin naczyniowych i 2500 gatunków mchów, porostów i wątrobowców. We frazeologii natomiast pojawia się zaledwie około stu nazw roślin. Jako komponent występują nazwy roślin zauważanych przez człowieka ze względu na wielkość, kształt, barwę. Okazy niepozorne brane są pod uwagę, o ile stanowią pokarm, lekarstwo lub też gdy utrudniają mu jego działalność.

Książka A. Nowakowskiej udowadnia, jak językoznawstwo bliskie jest realiom życia codziennego. Widać to np. w podrozdziale o roślinach na polskim stole. Dzięki tej książce zostanie nieco zahamowany proces odchodzenia przysłów w niepamięć, a tym samym przyczyni się ona do propagowania polskiej kultury.

Książka opisuje fragment naszej codzienności – świat przyrody przez pryzmat frazeologii. Już spis treści sugeruje, że opracowanie jest ciekawe, przystępne w odbiorze i zachęca do sięgnięcia po tę lekturę nie tylko językoznawców.

Marzena Guz

Sprawozdanie z Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej: „Język – społeczeństwo – wartości”. Bydgoszcz 17–18 września 2007

W dniach 17–18 września br. w Bydgoszczy odbyła się konferencja naukowa zorganizowana przez Komisję Językoznawczą Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, Instytut Filologii Polskiej, Instytut Neofilologii i Lingwistyki stosowanej oraz Katedrę Filologii Germańskiej Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Sympozjum zgromadziło naukowców z największych polskich ośrodków uniwersyteckich. Duży odzew na zaproszenie bydgoszczan świadczy o niegasnącej potrzebie naukowej debaty nad szeroko pojętymi problemami języka, jego uwarunkowaniami społecznymi i językiem jako nośnikiem wartości dawnych i współczesnych. Trafność i atrakcyjność tematu konferencji pozwoliły nadać jej charakter interdyscyplinarny. Wypowiedzieć się mogli zarówno językoznawcy, literaturoznawcy, socjologowie, jak i filozofowie. Większość prelegentów łączyło upatrywanie w języku odbicia świata wartości ulegającego przemianom pod wpływem czasu i przeobrażeń społecznych.

Obrazy plenarne otwierające konferencję odbyły się w sali sesyjnej Urzędu Miasta i poprowadzone zostały przez Irenę Sarnowską-Giefing. Tu wszyscy

uczestnicy sympozjum mieli okazję wysłuchać ośmiu referatów. Tę część konferencji rozpoczęło wystąpienie Ewy Wojnicz-Pawłowskiej *Polszczyzna – język i jego użytkownicy* omawiające rozwój języka polskiego w kontekście historycznym, wpływy języka polskiego na inne języki i języków sąsiednich na język polski. Szersze perspektywy językoznawcze dostrzeżone przez E. Wojnicz-Pawłowską podsunęły ciekawe tematy badań nad językiem dzisiejszych wspólnot polonijnych i rozwoju polszczyzny w warunkach diaspory. Na szczególną uwagę zasługuje referat Marka Cieszkowskiego *O symulowaniu rzeczywistości poprzez język*. Autor referatu wykazał, że za pomocą znaków językowych i pozajęzykowych tworzone są byty lokujące się niekiedy, a może coraz częściej, na granicy absurdu. M. Cieszkowski dowodził, że język współcześnie nie jest sposobem przekazywania rzetelnych informacji, a wręcz przeciwnie – niekiedy trudno wypowiedziom przypisać jakąkolwiek funkcję, nawet tę najbardziej uchwytą, czyli informacyjną. Zapewne wszyscy uczestnicy konferencji oczekują z niecierpliwością publikacji, w której prof. M. Cieszkowski przedstawi pełną zaplanowaną treść wystąpienia oraz analizę trzeciego przykładu, na który zabrakło czasu podczas obrad.

W części plenarnej przedstawiono referaty w większości dotyczące nowych zjawisk w języku i komunikacji. Analizowano m.in. współczesne teksty publicystyczne. Elżbieta Laskowska wygłosiła referat *Wartościowanie jako środek perswazji*. Autorka omówiła metaoperatory wartościujące występujące głównie w wywiadach przeprowadzanych przez Monikę Olejnik w programie „Prosto w oczy”. Halina Bartwicka swoje wystąpienie poświęciła słownictwu wartościującemu w tekstach nacechowanych ideologicznie. *Wartości w wywiadach w prasie gospodarczej i jej językowe środki wyrazu* to temat referatu Ewy Pajewskiej. Analiza stosunkowo nowego materiału badawczego poprowadzona pod kątem socjolingwistycznym pozwoliła dojrzeć tendencje w wyrażaniu oceny osób i zjawisk związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej.

W drugiej części obrad plenarnych zostały zaplanowane wystąpienia, które łączył historyczny aspekt badań językoznawczych. Katarzyna Węgrowska wygłosiła referat onomastyczny *Dzieje Wilna i Wielkiego Księstwa Litewskiego utrwalone w nazwach własnych niektórych wileńskich domów*. Maria Biolik mówiła o wartościach preferowanych przez poetów ludowych z terenu Mazur, a jednocześnie w interesujący sposób ukazała wyidealizowany obraz Mazura, będący zaprzeczeniem istniejących stereotypów kulturowych. Alicja Pihan-Kijasowa swoje wystąpienie poświęciła udziałowi leksyki religijnej w słownictwie pamiętników zesłańców z XIX w.

Po południu obrady przebiegały w sekcjach, prowadzone były w Instytucie Filologii Polskiej. W sekcji A można było wysłuchać referatów tworzących dwa bloki tematyczne. Do przerwy dyskutowano na temat wartościowania kobiet w dyskursie publicystycznym (Mirosława Ampel-Rudolff), percepcji nazw kobiet w języku polskim i rosyjskim. Dorota Suska przedstawiła referat dotyczący stereo-

typu płci we współczesnej prasie kobiecej, natomiast Agnieszka Blin-Pastucha podjęła problematykę wartościowania pojęcia *ciało* we włoskim dyskursie internetowym. Druga część obrad w sekcji A poświęcona została przede wszystkim językowi polityki. Przedstawione zostały następujące referaty: *Komunikaty pośrednie w wypowiedziach polityków IV RP* (Sylwia Kwiecień-Masło), *Wpływ sytuacji politycznej na jakość polszczyzny tygodnika „Trybuna Radziecka” wydawanego w ZSRR w dwudziestoleciu międzywojennym* (Tamara Graczyka) i *Wartościowanie leksykalne w stylu naukowym Joachima Lelewela* (Violetta Jaros).

W sekcji B spotkali się ci wszyscy uczestnicy konferencji, którym najbliższe są zagadnienia onomastyczne. W pierwszej części obrad wygłoszono referaty dotyczące antroponimii. Maria Czaplicka-Niedbalska przygotowała wystąpienie na temat preferowanych wartości w wyborze imienia zakonnego w Zgromadzeniu Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego w prowincji poznańskiej. Iza Matusiak omówiła wartości utrwalone w nazwiskach mieszkańców komornictwa jeziorańskiego na Warmii w XVII–XVIII w. Iwona Juraszek-Ryś opracowała antroponimy w podstawie nazw miejscowych powiatu zielonogórskiego. Ciekawy tekst dotyczący wartościowania w nazwach osobowych pochodzących z przysłów i frazeologizmów zaprezentowała Izabela Wieczorek. Druga część obrad sekcji B poświęcona została innym działom onomastyki, tj. nazewnictwu miejskiemu i chrematonimom. Izabela Różycka wygłosiła referat dotyczący nazewnictwa miejskiego Łodzi. Autorka badała tego rodzaju propria w kontekście kulturowym i aksjologicznym. Ciekawy referat wygłosił Piotr Tomasik, który przedmiotem swych rozważań uczynił nazwy pociągów, zarówno te oficjalne, jak i nazwy nadawane pociągom przez samych użytkowników. Należy podkreślić, że P. Tomasik zajął się pomijanym przez onomastów nazewnictwem, toteż nie sposób przecenić wartości naukowej tego przedsięwzięcia. Na uwagę zasługuje też referat Henryka Duszyńskiego, który nazwy placów i ulic Wyrzyska badał w kontekście dziejów tego miasta.

W sekcji C dyskusja toczyła się przede wszystkim wokół języka mediów. Uczestnicy konferencji wiele uwagi poświęcili językowi Internetu i reklamy. Ewa Badyga przyglądała się reklamom nart w Internecie. Dominika Topa w swoich rozważaniach na podstawie francuskiej reklamy telewizyjnej omówiła wyrażenia wartościujące w argumentacji perswazyjnej. Penetracjom pod kątem językowym i aksjologicznym został poddany także świat młodej części naszego społeczeństwa. Szkolne fora internetowe zostały zaprezentowane przez Karolinę Rutę i Martę Wrześniewską-Pietrzak. Korespondencje e-mailowe w serwisie randkowym „Sympatia” zreferowała Izabela Łuc. Po przerwie w sekcji C wygłoszono następujące referaty: *Pojęcie szacunku w rozumieniu młodych i starszych użytkowników języka* (Jolanta Bujak-Lechowicz, Edward Polański), *Formuły grzecznościowe reklam internetowych w społeczeństwach słowiańskich* (Joanna Dobosiewicz), *Z zagadnień polskiego i rosyjskiego języka Internetu* (Dorota Do-

bosiewicz). Z dużym zainteresowaniem spotkał się referat Rafała Zimnego, który dokonał pragmatyczno-kulturowej analizy portretu osoby stuletniej w doniesieniach prasowych.

Chociaż na wtorek 18 września przewidziano mniej wystąpień, obrady toczyły się w trzech sekcjach. Tego dnia wiele uwagi poświęcono wartościom przekazywanym przez poetów i pisarzy, m.in. Czesława Miłosza, Elfriede Jelinek, Bohdana Zaleskiego, Tadeusza Różewicza, Hansa Christiana Andersena. Anna Majkiewicz opracowała sposoby wartościowania w prozatorskiej twórczości austriackiej noblistki Elfriede Jelinek. Dariusz Tomasz Lebioda przyglądał się „giętkości języka” Czesława Miłosza, a Cezary Piątkowski przedstawił wymiar stylistyczny, aksjologiczny i społeczny twórczości Bohdana Zaleskiego. Aksjologię bliskości w „trenach żebraczyh” T. Różewicza uczyniła przedmiotem swych rozważań Beata Morzyńska.

Sekcja C skupiła naukowców zajmujących się językiem specjalistycznym. Łukasz Karpiński przedstawił pracę na temat terminologii specjalistycznej w kontekście komunikacji międzyludzkiej. Leksykę przestarzałą w „Tygodniku Ilustrowanym” z 1924 r. omówiła Joanna Joachimiak-Prażanowska. Renata Zgłobicka zreferowała XVIII-wieczne zielniki, upatrując w nich źródło terminologii medycznej. Ciekawy referat poruszający językowy obraz „maliny” w języku rosyjskim wygłosił Krzysztof Świrko. Aksjologicznemu wymiarowi języka kaznodziejskiego XIX w. poświęcony był referat Renaty Bizior *Wartościowanie postaw moralnych w tekstach kaznodziejskich XIX w.* W związku z tematyką ewangeliczną pozostawał też tekst opracowany przez Urszulę Gajewską *Obraz współczesnego świata w encyklikach Jana Pawła II.*

Ostatnia część konferencji i zamykające ją obrady plenarne zostały poprowadzone przez Marię Biolik. Na zakończenie organizatorzy zaplanowali cztery wystąpienia, z czego trzy poświęcone były zagadnieniom onomastycznym, głównie imiennictwu. Teresa Pluskota wygłosiła referat *Imiona chrześne w szesnastowiecznym nazewnictwie miejscowym Podlasia.* Irena Sarnowska-Gieffing przedmiotem swego znakomitego wystąpienia uczyniła imiona męskie mieszkańców Poznania wyekscerpowane ze spisów podatkowych XVI–XVII w. Antroponimy zostały zbadane w kontekście historyczno-kulturowym i religijnym (reformacja, kontrreformacja, kult świętych). I. Sarnowska-Gieffing wskazała czynniki pozajęzykowe kształtujące zwyczaje nazewnicze. Nie mniej interesujący był referat Wandy Szumowskiej dotyczący imion warszawskich ewangeliczek z końca XVIII w. Konferencję zamknęło wystąpienie Krzysztofa Maćkowiaka przybliżające sylwetkę Edmunda Bojanowskiego – wnikliwego językoznawcy i niedocenianego pioniera badań dialektologicznych.

Podczas konferencji „Język – społeczeństwo – wartości” wygłoszono wiele niezwykle interesujących referatów pod względem metodologicznym i materiałowym. Rozpiętość tematyczna pozwoliła przyjrzeć się nowym i starszym zjawia-

skom w języku i komunikacji. Zdecydowana większość referatów wpisała się w nurt językoznawstwa aksjologicznego, co świadczyć może o potrzebie dyskusji i rozwijania językoznawstwa kognitywnego na gruncie polskim. Konferencja w Bydgoszczy dała okazję do wymiany doświadczeń naukowców przybyłych z wielu ośrodków w Polsce. Należy podkreślić, że obradom towarzyszyła ciepła atmosfera, za co należy podziękować przede wszystkim Organizatorom.

Iza Matusiak